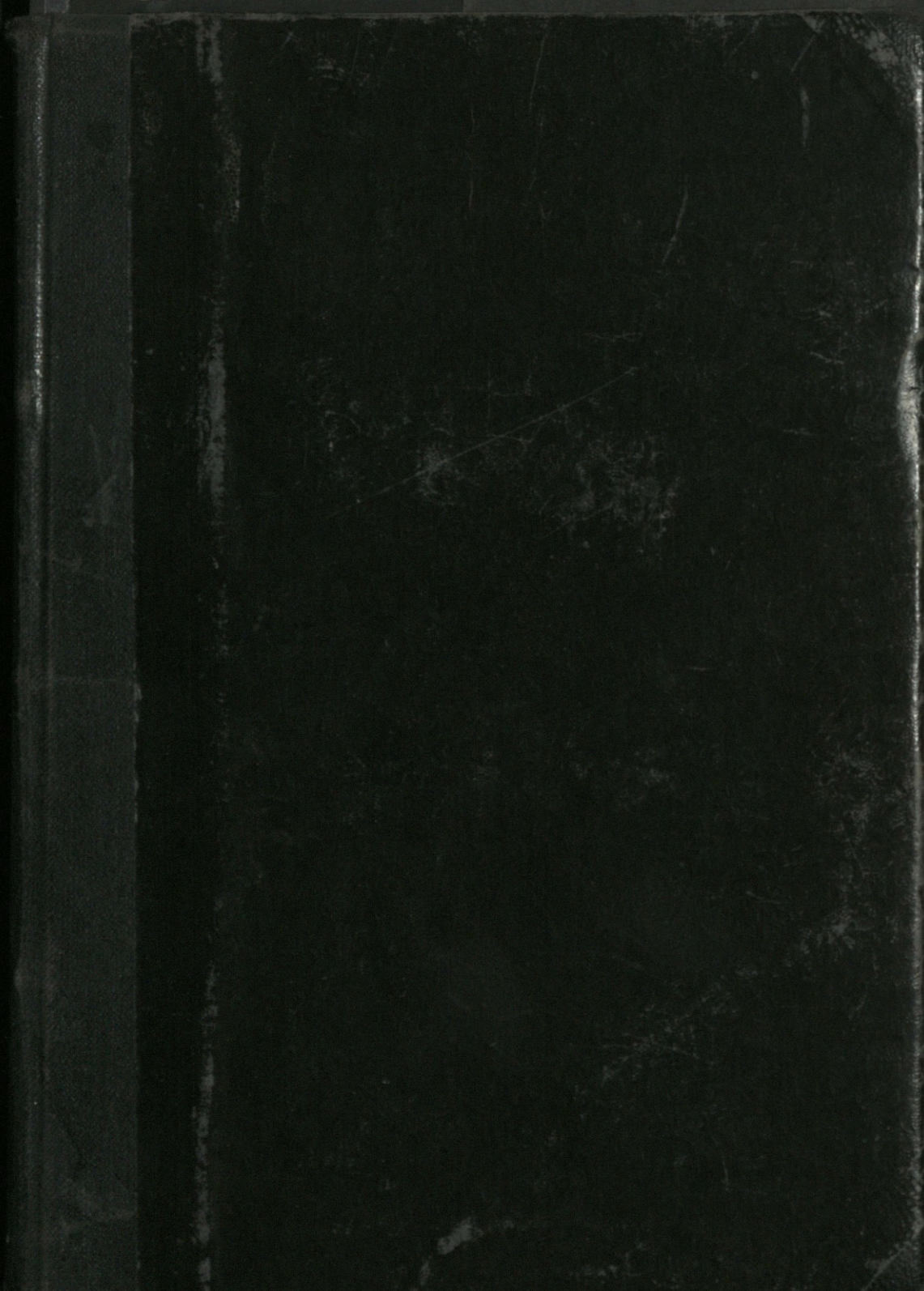


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



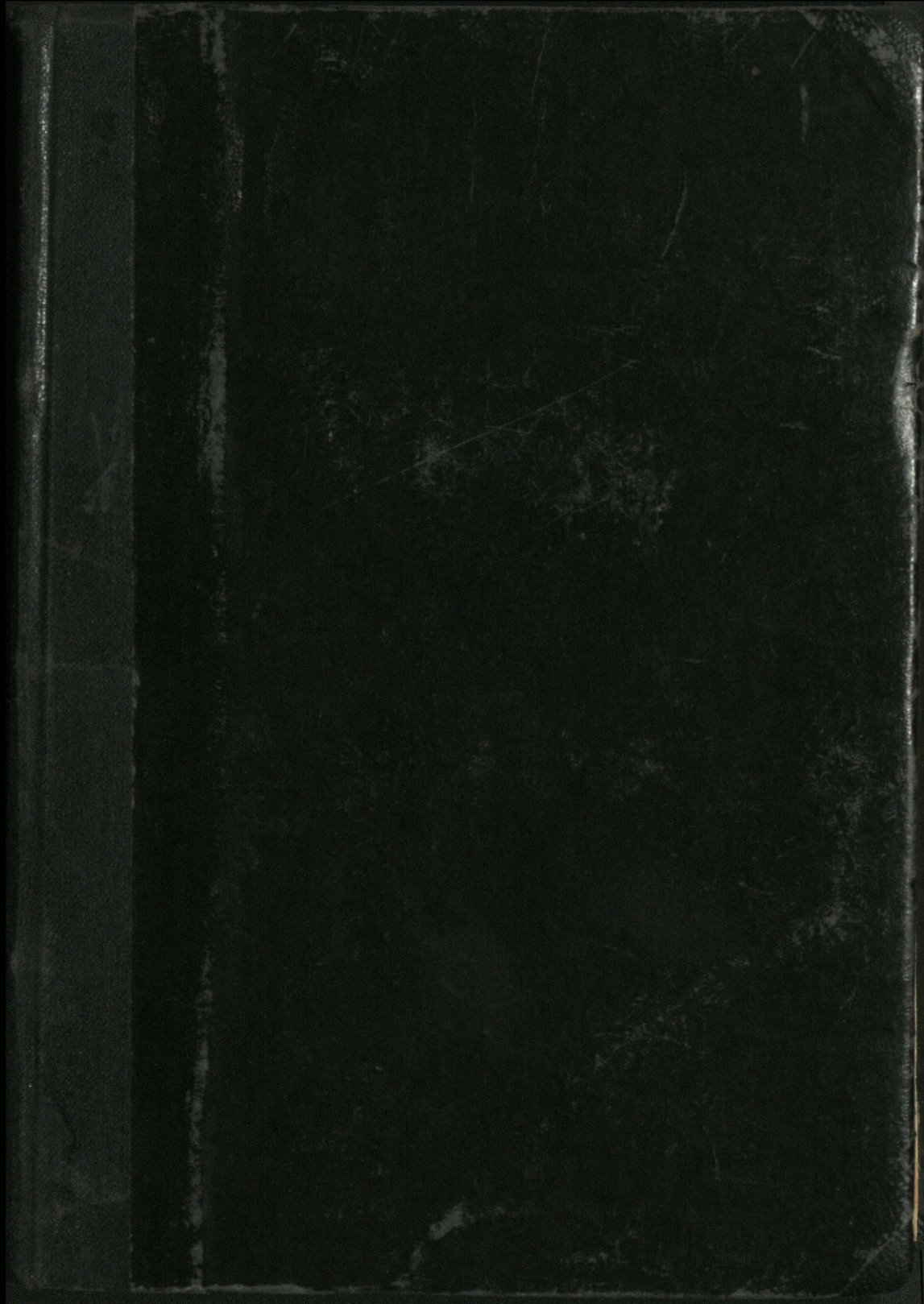
Inches 1 2 3 4 5 6 7 8

Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

Colour Chart #13

Blue	Light Blue
Cyan	Light Cyan
Green	Light Green
Yellow	Light Yellow
Red	Light Red
Magenta	Light Magenta
White	Light Grey
3/Color	Dark Grey
Black	Black

DANES PICTA .COM



POD ZNAKIEM NAPOLEONA.

TEGOŻ AUTORA:

- Trzy konstytucje (1791, 1807, 1815)* Kraków 1905 (wyczerpane).
Żywot chłopu polskiego na początku XIX stul. Warszawa 1907.
Konstytucya 3 maja 1791. Warszawa 1907.
Przywilej Piotrkowski 1388 r. Warszawa 1907.
Historya polskiego prawa karnego T. I. Kara w najdawniejszem prawie polskiem. Warszawa 1908.
T. II. Prawo karne w statutach Kazimierza Wielkiego. Warszawa 1909.
Warszawa w r. 1806 i 1807. Warszawa 1911.
Pamiętnik Jana Olrycha Szanieckiego. Materyały do dziejów adwokatury w Polsce. Zesz. I. Warszawa 1912.
Na pograniczu prawa i faktu. Studya historyczne. Serya pierwsza. Warszawa 1913.
Dziennik posiedzeń Izby poselskiej sejmu r. 1809. Warszawa 1913.
Francya a Polska w dobie Księstwa Wąrszawskiego. 2 tomy. (w druku).
Dyplomaci napoleońscy w Warszawie. (w druku).
Die Strafe im polnisch-schlesischen Rechte im XII u. XIII Jahrh. (Odb. z Zeitschr. f. vergleich. Rechtsw. 1905).
Die Strafe im ältesten polnischen Recht. (Odb. z Zeitschr. für vergl. Rechtsw. 1908).
Das Strafrecht in den Statuten Kasimir des Grossen. (Odbi.ka z Zeitschr. f. Vergl. Rechtsw. 1909).
Napoléon et la Pologne 1806-1807. F. Alcan. Bibliothèque d'histoire contemporaine. Paryż 1909.
La constitution polonaise du 3 mai 1791 et l'opinion française. Paryż 1910.

MARCELI HANDELSMAN.

POD ZNAKIEM NAPOLEONA

STUDYA HISTORYCZNE.

SERYA DRUGA.

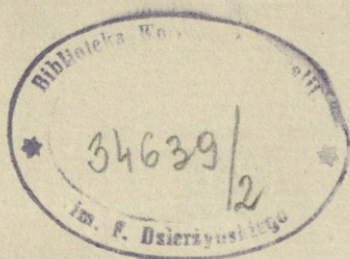
Konwencya bajońska 1808. Rola Polaków w Wiedniu w r. 1809.
Misja Zamoyskiego do Paryża w r. 1810. Próba wprowadzenia u nas francuskiego kodeksu karnego. Projekt zmiany konstytucyi 1812. Bignon w dobie restauracyi i jego wspomnienia o Polsce. Bignon i sprawa polska po roku 1831.



WARSZAWA

NAKLAD I DRUK ZAKŁ. GRAF. TOW. AKC. S. ORGELBRANDA S-ÓW
GŁÓWNY SKŁAD W KSIĘGARNI E. WENDE I SPÓŁKA 101010
H. ALTENBERG, LWÓW

93(438) 9: 9(44)



Pod wspólnym tytułem wydajemy nowy zbiór naszych studyów historycznych, seryę drugą. Wszystkie one powstały w promieniu jednej większej pracy wydawniczo-konstrukcyjnej, a powstawały, jako wyjaśnienie lub uzupełnienie kwestyj niejasnych, lub momentów dotychczas nie wyświetlonych. Prócz łączności zewnętrznej wiąże je w całość wspólne im założenie i wspólna idea podstawowa.

„Pod znakiem Napoleona“ obejmuje badania nad wpływami idei napoleońskiej na stosunki polityczne w dobie cesarstwa i po jego upadku, na terenie polskim lub w zastosowaniu do spraw polskich. Zawiera studia nad węzłowymi punktami stosunków wzajemnych, nad chwilami tworzenia ściślejszych związków między Księstwem Warszawskim a Francją cesarską (*Konwencya Bajonańska. Rola Polaków*

w Wiedniu w r. 1809), nad istniejącymi w społeczeństwie polskim dążeniami do przetworzenia istniejących stosunków ekonomicznych i politycznych (*Misya Zamoyskiego do Paryża w r. 1810. Projekt zmiany konstytucyi z r. 1812*), nad promieniowaniem urzędzeń francuskich w dziedzinie naszego życia prawnego (*Próba wprowadzenia u nas francuskiego kodeksu karnego*). W tomie niniejszym umieściliśmy nadto dwie prace, umożliwiające zrozumienie roli ludzi, którzy rozpoczynali swą działalność „pod znakiem Napoleona“ i nie opuścili następnie sztandaru swoich lat młodości (*Bignon w dobie restauracyi i jego wspomnienia o Polsce. Bignon i sprawa polska po r. 1831*).

Przedrukujemy obecnie prace, drukowane poprzednio w Przeglądzie historycznym, Gazecie sądowej warszawskiej i Bibliotece warszawskiej w latach 1910—1912, a umieszczamy je w kolejności lat, do których się odnoszą. We wszystkich wprowadziliśmy pewne zmiany w treści, oraz w przypisach, któreśmy rozwinęli i rozszerzyli.

KONWENCYA BAJOŃSKA

1808.

ADDITIONAL INFORMATION

100

KONWENCYA BAJOŃSKA¹⁾.

Nie darmo z niecierpliwością wyczekiowano w Warszawie przyjazdu nowego monarchy, z mocy traktatu tyłżyckiego i konstytucyi drezdeńskiej księcia warszawskiego, Fryderyka Augusta. Wiedziano, iż istnieje cały szereg spraw spornych, kwestyi niejasnych, trudności organizacyjnych i ekonomicznych, których działacze miejscowi sami rozwiązywać nie mogli, nie mając ani prawa ani sił odpowiednich ku temu; wierzo, iż król potrafi usunąć *provisorium* i oprzeć ustrój nowego państwa o nową stałą organizację.

Stosunki polityczne w Księstwie określał podjętowany przez Napoleona, a ostatecznie przez Mareta przy udziale Komisji Rządzącej sformułowany statut konstytucyjny. Dwa czynniki składały się na jego

¹⁾ Wyjaśnienie skrótów: A. E. — Paris, Archives du Min. des Affaires Etrangères. A. N. — Archives Nationales. B. N. — Bibliothèque Nationale. A. D. — Dresden, Haupt-Staats-Archiv. A. G. W. — Warszawa, Archiwum główne (Archiwum b. Komisji Sprawiedl.). B. K. — Biblioteka ord. hr. Krasińskich. B. Z. — Biblioteka ord. hr. Zamoyskich. B. Cz. — Kraków, Muzeum X. Czartoryskich. A. R. — Rapperswil, Muzeum narodowe. A. W. — Wien, Haus-Hof- u. Staats-Archiv.

powstanie, stąd dwa w nim widoczne kierunki myśli. Zasady cesarza — to wolność obywatelska, czyli zniesienie poddaństwa, to równość wobec prawa, czyli kodeks napoleoński, to silna władza państwowa, czyli centralizacja administracji w zależności od osoby monarchy. Maret zasadom tym nadał kształt zgodny z ówczesną teorią, instytucje obce — pokryto nazwami polskimi, o ile dotyczyły urzędzeń, z którymi związane były tradycyjne przywiązania narodu polskiego. W przeciwieństwie do tej siły twórczej, narzucającej polskiemu życiu formy nowe, komisya, odsunięta od bezpośredniej twórczości, reprezentuje pierwiastek hamujący: próbuje wprowadzić określenia, któreby powstrzymały od zbyt daleko idących nowinek. Stąd z jednej strony obok instytucji nowych, żywcem wziętych z wzorów francuskich, obcych dotychczasowym poglądom polskim, istnieją omówienia, które pozostają z nimi w sprzeczności, stąd z drugiej strony — instytucje z punktu widzenia teorii prawa najzupełniej prawidłowe, lecz nie dające się wcielić w życie polskie w tej formie, w jaką ujęto je w ustawie.

1806-7

W zakresie życia politycznego było jeszcze wszystko do zrobienia, więc trudności z ustawą związane nie miały znaczenia tak doniosłego, jak te, które tkwiły w stosunkach ekonomicznych, wynikały ze skutków wojny niedawno ukończonej, z zobowiązań, przez nią wytworzonych. Francya, z tytułu zwycięstwa, zagarnęła ziemię polską i wszystko, co stanowiło na niej własność rządu upadłego. Skonfiskowała to wszystko, co stanowiło monopol państwowy (sól, papier stemplowy), to wszystko, co należało się rządowi od osób prywatnych (wierzytelności pruskie). Udzielała Komisji

Rządzącej zasiłków w naturze (broń i amunicya), w gotówce (pożyczka) i w prawach (prawo rozporządzenia 6 milionami wierzytelności pruskich), korzystała jednocześnie z utrzymania wojsk swoich w czasie wojny i po niej, po przelaniu praw do księstwa do rąk króla saskiego (17 września). Traktat tylżycki uznawał nieetykalność dotychczasowych długów rządu pruskiego, nakładając zobowiązania w tej mierze, w częściach równych otrzymanym ziemiom, na Aleksandra i Fryderyka Augusta, a prawa do wierzytelności pruskich przelewał na Napoleona.

Stąd wynikały tysiączne powikłania, które przy ekonomicznym wyczerpaniu kraju, przy konieczności utrzymania siły zbrojnej na stopie, przewidzianej przez konstytucję, ciążyły niepomierne ludności polskiej¹⁾.

Fryderyk August ociągał się z wyjazdem. Wiedział, że czekają go poza zwykłymi zajęciami organizacyjnymi trudności nadzwyczajne. A że w uwielbieniu dla cesarza szedł aż do uznawania zupełnej nieetykalności jego dzieła, że siebie uważał raczej za depozytariusza, niż posiadacza księstwa, że zrzekał się wszelkiej samodzielności twórczej, szukając w sprawach wątpliwych decyzji u Napoleona²⁾, więc — nie wierząc w siły własne — odraczał ciągle chwilę wyjazdu, aż przyszła inicjatywa z Paryża.

¹⁾ Por. memoriał Vincent'a, 28 sierpnia 1807, moja *Francya a Polska w dobie Księstwa Warszawskiego* 1913, I, 18 i n. n° 13.

²⁾ Fryderyk August prosi o pozwolenie na snízenie stopy wojska do normy, przewidzianej przez ustawę, i uwolnienie od utrzymywania pozostawionych w księstwie wojsk francuskich. Ich miesięczne utrzymanie wynosiło 2,661,750 f. 70 c. Nota Senftta, 13 września 1807 A. E. Pologne 324 f. 256, nowa nota 18 września, tamże f. 268.

I.

Przynaglany przez cesarza¹⁾ ruszył wreszcie do Warszawy, gdzie mu wprawdzie w myśl ścisłych instrukcji²⁾ zgotowano gorące przyjęcie, gdzie jednak od pierwszej chwili odślonięto przed nim obraz stosunków rzeczywistych. „Monarcha saski—pisze Bourgoing 22 listopada—ani jednego dnia nie chce czekać z zajęciem się zadaniem, które mu powierzono, a którego trudności rozumie doskonale. Już jutro mają mu przedłożyć pracę, przygotowaną przez marszałka hr. Małachowskiego i Stanisława hr. Potockiego, która usiłuje przedstawić środki naprawy nędzy (*détresse pecuniaire*), panującej w jego księstwie. Pod tym względem obawy króla są największe“³⁾. Widać jednak, że proponowane środki nie wystarczały, lub że nie wierzono w możliwość samodzielnego załatwienia trudności, skoro zatrzymano się na myśli wysłania deputacyi do cesarza. Tego, zdawało się, wymagały okoliczności. Kraj, wyzwolony z pod jarzma pruskiego, winien był złożyć swemu zbawcy urzędowe podziękowanie, tylko wdzięczność miała deputacyę prowadzić do Paryża: formalnie jedynym jej celem miało być złożenie hołdu; cele istotne, faktyczne, przedstawienie trudności i prośba o pomoc mogły pozostawać najzupełniej ukryte. Zachęcony przez Bourgoinga⁴⁾, może nawet nie bez żadnej innej myśli, jak tylko w chęci uczczenia cesa-

1) *Moje Studya historyczne* 1911, 233.

2) Instrukcja dla Bourgoinga, 27 paźdz. 1807. A. E. Saxe 77 f. 164—5 Napol. do Davout, 4 stycznia 1808—*Corr. de Nap.*, XVI, 270 n° 13,430.

3) Bourgoing do Champagnego. A. E. Saxe 77 f. 195.

4) Senfitt *Mémoires* 1863, 31.

rza, Fryderyk August wybrał rocznicę jego koronacji, ażeby w dniu tym mianować deputację, któraby Napoleonowi zaniósła wyrazy jego wdzięczności¹⁾. Wybrał trzech członków rządu tymczasowego, trzech ludzi osobiście znanych Napoleonowi, którym udzielił najwyższych godności honorowych, mianując ich senatorami wojewodami, wybrał Stanisława hr. Potockiego, Działyńskiego i Bielińskiego²⁾.

Nim deputacja opuściła Warszawę, upłynęło kilka tygodni, długi okres czasu, w którym wszystkie działające strony zajęły stanowisko wyraźne. Z Warszawy i Drezna szły do Paryża nieustanne wiadomości, skargi na położenie bez wyjścia, wyjaśnienia w sprawie wzajemnych zobowiązań, informacje najróżniejsze. W Paryżu władze francuskie z zadowoleniem przyjęły wiadomość o deputacji, uważnie notując wszystko, co dotyczyło jej składu. Jedyne urzędujący tam poseł saski, podkomorzy Senfft v. Pilsach, obawiał się tej nowej reprezentacji swego monarchy. Nadzwyczaj dbały o pierwszeństwo swego stanowiska, wrażliwy na najłżejsze uchybienie swej godności, zawczasu poczynił przygotowania, które miały przeciwdziałać ewentualnym zakusom polskich emisaryuszów. Nie mogąc im dorównać wpływem osobistym, pragnął skorzystać przynajmniej z urzędowej przewagi, a w deputacji słusznie widząc tylko świętę Stanisława Potockiego, przeciwko niemu skierował cały swój wysiłek, od po-

¹⁾ Serra w raporcie 4 marca 1808 zapewniał, że komisya nie otrzymała żadnej pozatym instrukcyi — *Francya a Polska* I, 59 n^o 34.

²⁾ Bourgoing do Champagnego, 3 grud. 1807—A. E. Saxe 77 f. 206.

czątku, jeszcze przed jej przybyciem do Paryża, zajmując stanowisko zaczepne, z czego później wynikły zatargi w Bajonnie, skargi do Drezna, zarzuty wobec historyi ¹⁾).

Wielki pan polski, wielki patriota i znakomity mąż stanu, człowiek uczony i o wielkiej kulturze literat, o wymowie łatwej, płynnej i obfitej, lecz do dzieciństwa próżny i pełen niezaspokojonych ambicyi osobistych i rodowych był Potocki bezsprzecznie najbardziej reprezentatywną osobistością wśród działaczy politycznych księstwa. Obdarzony dużemi zdolnościami był jednak zbyt wyraźnym przedstawicielem określonego kierunku politycznego, miał za dużo nieprzyjaciół, ażeby król mógł mu powierzyć jedyne odpowiednie dla niego stanowisko, godność prezesa rady ministrów i rady stanu. Król Fryderyk August wolał wybrać człowieka, który przez swą skromność, prostotę obejścia, brak wszystkiego, co wzbudza zazdrość, odpowiadał głosom wszystkich, i mianował prezesem rządu Gutakowskiego. Potockiemu nie pozostało nic innego, jak udać niechęć do życia czynniejszego, jak podkreślić pożądanie wytchnienia i spokoju we własnych majątkach, lub szerokiego życia kulturalnego, wolnego od polityki, w Paryżu ²⁾. Widząc, że w danej chwili nie ma dlań istotnie miejsca w Warszawie, postanowił ruszyć do Paryża: z jego najpewniej inicjatywy powołano do życia deputację, jemu też powierzono reprezentację wyzwolonej Polski ³⁾. Choć było to przedstawicielstwo przygodne i doryw-

¹⁾ Senfft, 32.

²⁾ Raport Bourgoinga, Drezno, 20 września 1807. A. E. Saxe 77 f. 100.

³⁾ Niemcewicz *Pamiętnik*, wyd. Kraushara 1902, 31, 35.

cze, obiecywało jednak zdobycie stanowiska niezależnego, wpływu przeważnego na sprawy polskie, osobistego większego znaczenia w kraju. Nadzieję popierały dawne zażyłe stosunki z francuskim ministrem sekretarzem stanu, Marettem, nieprzerwana korespondencya półurzędowa w sprawach, dotyczących organizacyi nowego państwa. Tkwiła w tym jednak w związku groźba starcia ze zwykłym przedstawicielem Saksonii w Paryżu.

Działyński i Bieliński ruszyli naprzód, St. Potockiego w Warszawie zatrzymała dłużej choroba. „Pan Stanisław — pisze p. Grabowska do p. Dembowskiej, 18 stycznia 1808 ¹⁾ — wczoraj, to jest w poniedziałek wyjechał. Żona i syn odprowadzili go aż do Nieborowa. Pisali pewne osoby, że Napoleon jest *très bien prévenu pour nous et qu'il doit tout accorder à la députation*“.

Po drodze St. Potocki wstąpił do Skierniewic, do marszałka Davout, który, lubo przeciw niemu uprzedzony, przyjął go uprzejmie i grzecznie, długo z nim publicznie i prywatnie rozmawiając.

Potym pojechał wprost do Paryża przez Berlin, z pominięciem Drezna, co przez niechętnych, może nie bez słuszności, było podchwyczone i zrozumiane, jako chęć usamodzielnienia się od króla ²⁾).

Deputacya miała charakter uroczysty, a zupełnie formalny: natychmiastowo po przybyciu do Paryża weszła w swoje funkcyje, kierowana przez Senffta, który nie omieszkał skorzystać z tego dla utrwalenia swego wpływu. Dn. 13 lutego 1808 Senfft donosił urzę-

¹⁾ B. K. 4842.

²⁾ Z raportu Serry, 4 marca 1808. *Francya a Polska*, I, 59.

dowo ministrowi spraw zagranicznych Champagnemu o przybyciu „deputacyi, wybranej przez króla w księstwie warszawskiem, której JKМ powierzyła złożyć ponowny i uroczysty hołd swej wdzięczności i swego przywiązania ku osobie JM cesarza i króla“¹⁾. Dnia następnego odbyło się uroczyste przedstawienie deputacyi u dworu. „Prowadzili ją na audyencyę JCM mistrze i pomocnicy ceremonii, z J. E. wielkim mistrzem ceremonii na czele, a przedstawił ją J. O. ksiązę Bennewentu, w. szambelan“²⁾.

„Wielki szambelan—pisze Senfft w swym raporcie 16 lutego³⁾—i w. mistrz ceremonii pozostawili nas samych z cesarzem. J. E. hr. Stanisław Potocki, przedkładając JCM listy królewskie, które powierzono deputacyi, zwrócił się do monarchy z mową... Cesarz w odpowiedzi na to przemówienie oświadczył deputacyi, jak bardzo ceni uczucia, które mu przed chwilą wyrażono w imieniu króla. Dodał, że przyjmuje uczucia narodu, który zrobił dużo, który zrobił na rzecz sprawy wspólnej wszystko, co tylko mógł, podczas wojny ostatniej. Mówił nam, że nasz miłościwy monarcha zdobył sobie cały jego szacunek, jego przy-

1) Nota — A. E. Pologne 324 f. 347.

2) *Moniteur*, 1808, 15 fevr. n° 46.

3) Des Cammerherrn Senfft von Pilsach Abschickung an den Kais. franz. Hof. t. LIV a f. 137 — 141 A. D. I. 2756. Z raportu Bourgoinga, 2 marca: „Toutes les paroles prononcées par l'Empereur en cette circonstance paraissent avoir été attentivement recueillies par le ministre de Saxe et rendues par lui à sa cour avec une religieuse exactitude“ A. E. Saxe 77 f. 277. Senfft, 33—4. Z raportu Tołstoja, 20 lutego 1808.—*Сборникъ И. Р. И. О.* t. 89,420—1 n° 44. — W. Hegner *Politische Rolle des Grafen Senfft u. seine Memoiren* 1910, 25 n. 20.

jaźń i zaufanie, dzięki światłu, które w nim uznaje, dzięki cnocie i religii. Poznając go osobiście, cesarz spostrzegł, iż zalety te przewyższyły jego oczekiwania i zdanie, jakie sobie wyrobił o mądrości i charakterze króla, nie waha się więc przyznać mu pierwszego miejsca wśród wszystkich monarchów Europy, i wśród wszystkich panujących konfederacyi, swych sprzymierzeńców, najbardziej liczyć będzie zawsze i we wszystkich okolicznościach na króla. „*Ce n'est pas peu de chose*, dodała JCM, *de m'avoir inspiré une confiance aussi entière, car je n'ai pas moins de perspicacité et suis tout aussi méchant qu'un autre. Mais si le Roi de Saxe manquait à mon opinion, je ne croirais plus personne*“. Cesarz, powracając raz po raz do tego przedmiotu, o którym mówił z wylaniem serca, raczył powierzyć mnie specjalnie, jako b e z p o ś r e d n i e m u ministrowi króla, ażebym mu przesłał oświadczenia jego szacunku i przywiązania. Król zdobył sobie — zauważył — serca wszystkich Francuzów, którzy zbliżali się do niego, zwłaszcza marszałek Davout, zazwyczaj zimny i podejrzliwy, z entuzjazmem mówi o nim. Zauważyłem, że uczucia tych, którzy są doń najbardziej przywiązani, są oczywiście w najzupełniejszej zgodzie (*devaient nécessairement se trouver bien d'accord*) z sercem króla, pana mego. Cesarz zwrócił następnie uwagę deputowanych na korzyści ogromne, wynikające z obecnego stanu narodu, w porównaniu do położenia pod władzą pruską, do położenia, które nazwał niewolą (*servage*), do jakiego by nie dopuścił (*n'aurait jamais consenti à la laisser retomber*), dopóki wojska jego są zwycięskie; mówił o szczęściu (*les bonheurs*), z jakiego korzystają poddani księstwa, które polega

na tym, że rządzą nimi prawa własne, rządzi konstytucya, która w osobie głowy państwa daje im dobroczynnego urzędnika (magistrat), że zwłaszcza podlegają panującemu, który wyznaje tę samą religię, który jest potomkiem ich dawnych królów, który pragnie tylko ich szczęścia, który ich kocha z przywiązania, z uczucia religijnego, i dlatego, iż w obowiązku uszczęśliwiania ludu, który przodków jego i jego samego obierał sobie panami, widzi dług przywiązany do swej korony. Uważałem za możliwe dodać, że obowiązek ten jest tym droższy sercu króla, iż berło księstwa otrzymał, jako cenną rękojmię (gage) zaufania cesarskiego. Cesarz podkreślił swoje specjalne zadowolenie z dowodów przywiązania, z jakimi przyjmowano króla w księstwie, a szczególnie zatrzymał się (insista) na tym, iż naród winien być zadowolonym z obecnego szczęścia. Opatrzności należy pozostawić połączenie całej Polski w jedno królestwo, co może być przedmiotem tajemnych modlitw, kierowanych do nieba, pracować jednak bezpośrednio lub pośrednio dla wywołania tego zdarzenia, drażnić umysły pod tym względem znaczy tyle, co brać na siebie odpowiedzialność za wszystkie nieszczęścia wojny lądowej, której pierwszym terenem byłoby księstwo, której skutków nie sposób przewidzieć, której zła bez liku nie można uniknąć. „*C'est dans la vue de borner votre ambition, m'ouvait monarque, que l'Empereur Alexandre et moi, vous avons donnés au Roi de Saxe, dont l'existence assurée par ses Etats d'Allemagne n'avait pas besoin d'accroissement ulterieur et dont l'esprit sage et moderé pouvait assurer la tranquillité générale*”. Zdawało się, że cesarz oskarżał ducha gazet warszawskich,

które mu przysyłają regularnie, ducha, jaki ożywią i towarzystwo i korespondencyę, zwłaszcza kobiet, (co do tych ostatnich, to przyznać trzeba), że cesarz zauważył i wyróżniające ich zalety umysłowe i wpływ ich bardziej wyraźny w Polsce, niż gdzieindziej. „*Dans ce moment-ci — mówił cesarz — l'impuissance de l'Autriche, la présence de mes troupes, la confiance que l'Emp. Alexandre a en moi et la crainte de recommencer une lutte sanglante, font qu'on vous laisse passer tout cela. Mais quand mon armée sera retirée, les cosaques passeront le Bug, on se battra, il faudra venir à votre secours, et vous aurez provoqué une guerre que je désire éviter*“.

Hr. Stanisław Potocki zwrócił uwagę cesarza na to, że francuska *Gazette de Varsovie* pozostaje pod dozorem władz francuskich i że powab (attrait), który może działać w Galicyi i na Litwie, nie wypływa z mów i listów mieszkańców księstwa, ale raczej tkwi w sercach ich sąsiadów. Cesarz przedewszystkiem zalecał narodowi i jego przywódcom odrzucenie nadziei intrygi i opozycyi, tego ducha niespokojnego i partyjnego, który niegdyś był nieszczęściem Polski, który nigdy nie pozwolił zjednoczonemu królestwu na osiągnięcie takiego stopnia sił wojennych, jakie obecnie posiada samo księstwo. Nawoływał do podlegania we wszystkiem (se mettre en tout et pour tout bien d'accord) poglądom króla i do uważania Sasów, a zwłaszcza ich wojsk i oficerów za braci, powołanych do pomocy (à leur appui). „*J'ai fait tout ce que j'ai pu pour le duché, rzekła J. C. M., et je continuerai à le faire; le comte Działyński me fit observer le besoin d'une communication commerciale avec la Saxe, elle*

avait été oubliée à Tilsit; je l'ai obtenu, les avantages en seront reciproques pour les deux pays, la Saxe manquant quelquefois de blé. L'Elbe sera également libre, je l'ai décidé ainsi; plus de douanes à Magdebourg, ni ailleurs. Je protegerai le duché de Varsovie de toute ma puissance et tant que je pourrai monter à cheval, personne ne vous attaquera impunément".

Cesarz zaznaczył: ponieważ kraj może nie móc utrzymać wojsk francuskich, które znajdują się w nim, gotów je więc z niego odwołać, skoro tylko król oświadczy życzenie swoje, zwłaszcza, że armia księstwa jest obecnie uformowana w ilości conajmniej 30 tysięcy ludzi, a armia saska winna być również doprowadzona do kompletu, w miarę pozwalających na to finansów kraju, wyczerpanych okolicznościami ostatniej wojny. Oświadczywszy zadowolenie swoje ze służby wojsk polskich, dodał, iż zamierzał ulżyć księstwu, zatrzymując na służbie Francji także legion północny, jako wojsko zawsze gotowe i bardziej od innych skłonne w każdej chwili do maszerowania w razie potrzeby ku Polsce, lecz zdawało mu się, że legion nie życzył sobie tego. Wreszcie, JCM mówiła o pozwoleniu, udzielonym przez marszałka Davout dwu pułkom pruskim na przejście przez terytorium księstwa. Zupełnie nie uznał (approuvé) tego żądania, wiedział, że król i w tym przedmiocie miał najsprawiedliwszy punkt widzenia, każda bowiem część terytorium, należącego do konfederacji reńskiej, winna być świętą i nietykalną, nigdy wojsko obce nie może przechodzić tamtędy, król sam bez zdania powszechnego (avis commun) nie może pozwolić na to. Cesarz powtórzył przy tej sposobności zapewnienia swej pro-

tekcyi dla księstwa, mówiąc, że przy pierwszym szwadronie, któryby przekroczył granice warszawskie, 500 tys. ludzi ruszy na ich obronę.

Po tym posłuchaniu, które trwało przeszło trzy kwadranse, panów deputowanych wraz ze mną poprowadził jeden z mistrzów ceremonii na trybunę kaplicy cesarskiej, ażebyśmy mogli być obecni na mszy, na której były I. C. M. Po mszy miałem zaszczyt przedstawić I. E. Jej Mości cesarzowej, która przyjęła nas w swym salonie i mówiła zwłaszcza hr. Potockiemu dużo przyjemnych rzeczy z powodu zabawy, jaką wydał w roku zeszłym w Warszawie na jej cześć w dzień św. Józefiny¹⁾.

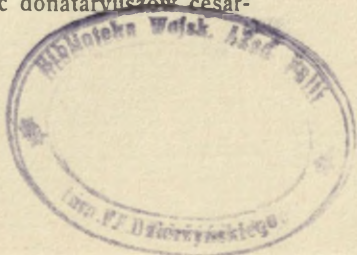
II.

Audyencya uroczysta, pełna uwag życzliwych, wyraźnych admonicji i nieokreślonych obietnic, była formalnym zakończeniem misji deputacji polskiej, faktycznie jednak dawała początek dłuższemu pobytowi w Paryżu. Otwierała nową erę bezpośrednich zabiegów, czy to w sprawie wyjaśnień ustroju politycznego, dawniej już nawiązanych, czy też w kwestiach nowych, a dla księstwa szczególnie ważnych.

Jeszcze przed przybyciem deputacji do Paryża proszono o wyrównanie niejednej niekonsekwencji konstytucyjnej; niejednokrotnie pisał o tym Bourgoing, zapytywał Mareta Potocki²⁾.

¹⁾ Podaliśmy raport Seniffa w tłumaczeniu z wyjątkiem słów własnych Napoleona, podanych po francusku w cudzym słowie.

²⁾ 14 grudnia 1807 donosił Bourgoing o trudności, jaka wynika z niewiedzy, jak należy traktować donataryuszy cesar-



Istniały bowiem wątpliwości, dotyczące samych podstaw nowego państwa, związane z organizacją rady stanu i ministrów, czyli z organizacją rządu, i z funkcjonowaniem sejmu, czyli władzy prawodawczej.

Według ustawy, rada ministrów, złożona z ministrów sprawiedliwości, wewnętrznego, wojny, policji i skarbu (nie licząc prawie zawsze nieobecnego ministra sekretarza stanu, przebywającego przy osobie monarchy), pod przewodnictwem prezesa stanowiła również radę stanu, do której przydano także czterech referendarzy. Rada stanu opracowuje projekty do praw i urządzenia administracyjne, pełni funkcje najwyższego sądu administracyjnego (rozstrzygając kolizje między władzami administracyjnymi i sądowymi, sprawując jurysdykcję administracyjną, oraz oddając

skich, przy najbliższych wyborach. Pytanie polega na tym, czy król ma zwołać swych poddanych i zaprosić donataryuszów. Król zaznaczył, iż nie może „dopuszczać podobnego wyróżnienia, że jeżeli mieszkańcy darowanych posiadłości nie są jego poddani, nie może ich ani z a p r o s i ć (inviter), ani z w o ł a ć (convoquer)”. Bourgoing wyraził zdanie swoje, iż król powinien ich traktować pod tym względem, jako poddanych, i król na zdaniu jego poprzestał, nie zwracając się już więcej do Paryża. Ambasador francuski w raporcie swym podkreślił, że usunięcie tej trudności nie rozwiązało innych, związanych ze stanem cywilnym i politycznym donataryuszów, i zaznaczył, że deputaci „seront chargés pas S. M. de demander a son auguste protecteur diverses interprétations tant sur la constitution, que sur l'existence politique des donataires français dans le duché”, A. E. Saxe 77 f. 217—8 n^o 57.—Naprz. w sprawie wyjaśnienia znaczenia art. o religii stanu, lub art. 53, ob. mój *Przyczynek do historii powstania ustawy konstytucyjnej Ks. Warsz.* Sprawozdania tow. nauk. warsz. 1911 N^o 1—5.

pod sąd urzędników) i sądu kasacyjnego, członkowie jej są również członkami sejmu. Słowem, jako instytucja najwyższa, zresztą całkowicie zależna od monarchy, ogarnia całokształt władz państwowych, lecz na skutek nadmiaru obowiązków przy szczupłym swym składzie nie może im żadną miarą podołać.

Stanisław Potocki jeszcze z Warszawy próbował zwrócić uwagę Marea na trudności, jakie napotyka rozporządzenie, według którego rada stanu winna pełnić funkcje izby kasacyjnej. Maret dla obejścia tej trudności proponował utworzenie osobnej izby referendarskiej, która by uprzednio rozpatrywała sprawy, podlegające kasacyi¹⁾.

Nadto powstał projekt utworzenia nowego 7-go ministerium. Idąc za popędem własnej podejrzliwości, pełen zaufania do Ignacego Zajączka, który jako dyrektor generalny poczt w służności swej otwierał przed nim tajemnice korespondencji, Davout wierząc, iż usamodzielnienie dyrekcji poczt całkowicie odłoni opinię prywatną księstwa, poparł ambicje dy-

1) „Quant aux fonctions de la cour de cassation M. Maret a proposé de former une chambre des requêtes, toute composée de maîtres des requêtes et présidée par le ministre de la justice, pour juger de l'admissibilité des demandes en cassation et que pour instruire les causes admises qui devraient toujours être en aussi petit nombre que possible, et pour en faire le rapport, on eût à employer les auditeurs au Conseil d'Etat (którzy nie istnieli) ce qui réduirait le surcroit d'occupations que cet objet donnerait aux ministres à un temps assez limité” — z raportu Seniffa, 1 stycznia 1808. A. D. 2756 t. LIVa f. 82. Skutkiem tego wyjaśnienia w radzie stanu poruszono projekt ustanowienia audytorów. Rostworowski *Rada ministrów i rada stanu Ks. Warsz.* 1911, 18—19.

rektora i przez Bourgoinga żądał utworzenia dlań osobnego ministerium.

Choć art. 86 wyraźnie pozwalał królowi na rozwinięcie ustawy, król jednak „wierny literze i duchowi konstytucji, podyktowanej przez samego cesarza, miał zbyt wiele skrupułów, ażeby powiększać liczbę ministrów, bez formalnego upoważnienia J. C. M.“¹⁾, tak samo jak nie chciał samowolnie rozszerzać najwyższej instytucji państwowej.

Stanowisko Fryderyka Augusta w tej sprawie było nietylko poprawne, było nadto bardzo przezorne. Napoleon w małych państwach przeciwny był wprowadzaniu wielkiej ilości ministeriów. W podyktowanej przez siebie konstytucji dla Westfali, z której pragnął uczynić państwo wzorowe, powołał do życia trzy ministerya (nie licząc sekretarza stanu): sprawiedliwości i spraw wewnętrznych; wojny; finansów, handlu i skarbu (art. 19)²⁾. Kiedy gdzieindziej w Badenie usiłowano stworzyć nową organizację ministeryalną i powiększyć ilość ministrów, Napoleon ostro wtargnął w wewnętrzne sprawy niezależnego od siebie państwa i pod pozorem obrony katolików, zmusił je do zmiany wprowadzonego porządku³⁾. Natomiast, tam, gdzie jak

¹⁾ Z raportu Bourgoinga, 17 lutego 1808 — A. E. Saxe 77 f. 264—5.

²⁾ *Corresp. de Nap.* XVI, 200—1 n^o 13362.

³⁾ Por. v. Weech *Badische Geschichte* 1896, 498 — 500. Z raportu Bignona, 27 fevrier 1810. „En s'occupant (pod nacijskim rządu fraucuskiego) à établir une égalité parfaite entre les protestants et les catholiques d'abord en ce qui concerne les premiers emplois du gouvernement, il (następca tronu) a pensé que c'était une occasion favorable pour reduire le nombre

w Westfalii, rada stanu miała podobne funkcje do warszawskich, nie sprzeciwiał się powiększaniu liczby radców, zastrzegając sobie prawo określania ogólnej ich liczby (od 16—25): Hieronim westfalski dekretem z 24 grudnia 1807 w granicach tych ustanowił jej skład i określił bliżej jej atrybucje¹⁾.

W dekrete z dn. 24 grudnia 1807 Fryderyk August rozszerzył tylko w ogólny regulamin artykuły ustawy o radzie stanu i ministrów, a nie dotykając jej istoty, powierzył deputacyi starania o decyzję ustawodawcy w tej sprawie²⁾.

Dn. 8 marca 1808 Senfft złożył z ramienia deputacyi, a w imieniu swego rządu notę niepodpisaną. Po przedstawieniu organizacyi rady stanu według konstytucyi wskazał na niemożność wykonywania przez ministrów całej cięższej na nich pracy i zapytywał, czy nie należałoby powołać radców stanu z poza mi-

des ministères, dont l'augmentation lui avait toujours déplu (w listopadzie do istniejących czterech dodano trzy nowe ministerya). Il réduit, en conséquence, ce nombre à quatre non compris le ministère de la guerre, qui est hors de ligne, puisque c'est S. A. qui le remplit elle-même". A. E. Bade 9 f. 471 n^o 83.— Walka była przez Francję prowadzona w zasadzie w obronie katolików, których według nowej organizacyi miano usunąć od udziału w rządzie, Bignon zwalczał jednak całkowitą organizację en bloc, potępiając także nadmierną ilość ministrów (dans un pays où on aurait assez d'un seul homme pour tout diriger, il y a sept ministres en ce moment, et il est question de la nomination d'un huitième—z raportu 1 grud. 1809—tamże f. 264).

¹⁾ Kleinschmidt *Geschichte des Königreichs Westfalen* 1893, 23.

²⁾ *Dziennik praw*, I, 37—45, nota Senffta była rezultatem krytyki, jakiej poddano w radzie stanu jej organizację. Rostworowski, 19.

nistrów. Podobnie proponował powiększyć ilość referendarzów stanu lub też utworzyć osobną instytucję audytoryatu. Wobec zasady, umieszczonej w art. 45 ustawy, uważał za możliwe mianowanie członków rady stanu spośród senatorów, zwłaszcza, jeżeli funkcja ta nie pozbawiałaby ich prawa wotowania w senacie.

Jednocześnie nota poruszała wątpliwości, związane z organizacją przyszłego sejmu. „Art. 9 konstytucji—głosi ona—zastrzega królowi prawo prorogowania i odraczenia sejmu. Król chciałby wiedzieć, jakie jest znaczenie tych terminów w całej ich ciągłości. JKM myśli, że upoważniają do odraczenia posiedzeń i dyskusji nad przedmiotami im podległymi (à traïter), a przez termin prorogowanie rozumie również możliwość przedłużenia sejmu (prolonger), o ile uważa (je) za pożyteczne, nawet poza termin 15 dni, czego konieczność mogłaby już istnieć nasamprzód na najbliższym pierwszym sejmie, gdzie należy przewidywać moc zajęć wobec wprowadzenia nowego prawodawstwa i nowej organizacji“. „Czy król w razie koniecznym lub istotnym pożytku—pyta dalej nota—może w okresie dwuletnim od sejmu do sejmu wydawać tymczasowe urzędy względem przedmiotów, wskazanych w art. 21 konstytucji, z zastrzeżeniem zmian, które do nich wprowadzić należy na najbliższym sejmie?“¹⁾

Na część pytań odpowiedział Champagny na konferencji 18 marca²⁾; ostateczną odpowiedź otrzymano 2 kwietnia. Przestrzegając przed nadmiernym powięk-

¹⁾ A. E. Saxe 77 f. 282—5, na tym adnotacya: rép. le 2 avril.

²⁾ Z raportu Senffta, 22 marca A. D. I. 2756 t. LIVa f. 193

szaniem ilości urzędników, które będzie musiało pociągnąć za sobą nowe wydatki, cesarz przez swego ministra dał rezolucye, przychylne projektom warszawskim (prócz wyjaśnienia naszego punktu trzeciego). W wykonaniu ich król mianował (12 sierpnia) pierwszych radców stanu i wydał radzie stanu dekret, tłumaczący art. 9 ustawy¹⁾.

III.

Zabiegi polityczne, wyjaśnienia ustroju księstwa, obrona jego bytu od zakusów rosyjskich²⁾, obok gwar-

¹⁾ *Dziennik praw*, tom dod., 69—70, por. historię powstania tego dekretu: Rostworowski, 19—26. Kopia dekretu 6 lipca 1808. „Nasza Rada Stanu zatrudni się ułożeniem projektu organizacyi i postępowania sejmu, zważając na to, że posiedzenie sejmu głównego wciąż dłużej trwać nie może, nad dni piętnaście. — Że wyraz w art. 9 tytułu II, w polskim języku: *pre d l u z a* nie odpowiada francuskiemu: *proroge*, przetłumaczenie toż nie jest dokładne. Dlatego w organizacyi sejmu najszczególniej na to uważać należy, aby posiedzenie sejmu głównego mogło zakończyć się w czasie przepisany przez artykuł 10 statutu konstytucyjnego.—Nie mniej jest naszym żądaniem, aby Rada pośpieszała się z przygotowaniem projektów do podatkowania, w skutku opatrzenia skarbu tak, aby dochody wystarczały potrzebom i wydatkom jego nieuchronnym“. A. G. W. XVII, 29.

²⁾ Przed samym wyjazdem swoim do Bajonny, Champaigny mówił Senffftowi, iż Rosya czuje się obrażoną tem, że król rozdaje ordery litewskie. Senfft wyjaśnił, że order Orła Białego, ufundowany przez rodzinę saską, został rozdany w niewielkiej ilości, że zaś orderu św. Stanisława, utworzonego przez Poniatowskiego, wcale nie udzielano dotychczas, że zresztą wogóle niema orderów specjalnie litewskich. *J'ai saisi cette occasion—mówi Senfft w swym raporcie z 4 kwietnia—pour parler confidentiellement à M. de Champaigne de la notion qui était parvenue à ma cour d'une démarche faite par a Russie pour être*

nego życia towarzyskiego w mieście i u dworu¹⁾, życia, zaprawionego nawet drobnym skandalem literackim²⁾, urozmaicały główną, nieco może monotonną pracę deputacyi i Senffta.

Bo jak słusznie dworowi swemu donosił przesadnie podejrzliwy, względem Napoleona i Polski nieprzyjazy, Tołstoj, deputacya „przybyła do Francyi głównie po to, ażeby przedstawić, że księstwo warszawskie

assurée que le duché de Varsovie resterait inséparable du R. de Saxe. Il m'est devenu probable que cette notion n'est pas sans fondement, mais j'ai en même temps eu lieu de me confirmer dans la conviction, que l'on est incapable ici de concevoir l'ombre de soupçon qui ferait attribuer une démarche pareille à quelques insinuations de la part de notre cour, dont la marche droite et loyale et le véritable attachement à son allié est élevé au dessus de tout genre de doute dans l'esprit de l'Empereur". A. D. I. 2756 t. LIV a f. 228—9 (en chiffre).—Depesza Caulaincourta w sprawie orderów, Petersburg, 15 marca 1808. *Сборникъ* t. 88,557—8 n° 182, odpowiedź Champagnego w tej sprawie, 2 kwietnia tamże, 592 n° 188.

¹⁾ Z raportu Senffta, 1 marca: „Il me reste à répéter à V. E. que Messieurs les députés de Varsovie sont traités ici avec la plus grande distinction. Ils ont été invités vendredi dernier au bal de la grande duchesse de Berg où il n'y avait d'étrangers admis que la famille du duc Guillaume de Bavière. M. le C^{te} Potocki a fait la partie de S. M. l'Impératrice, et a été engagé à se placer à souper à côté de la grande duchesse qui les avait fait(s) prier tous de s'asseoir dans son salon". A. D. I. 2756 t. LIV a f. 163 Senfft, 35 i n.

²⁾ Powstała kwestya, czy Rulhière'a *Anarchia* nie jest prostym przedrukiem Mauberta. Dla rozwiązania tej zagadki, cesarz przez Marena poruszył Hauterive'a i ministra spraw wewnętrznych, nakazując złożyć rękopis Mauberta do Instytutu. Kopie listów Marena, 2 kwiet. 1808.—A. N. A. F. IV. * 198 NN. 585—6. Guizot *Tableau philosophique et littéraire de l'an 1807*. Archives littéraires de l'Europe, 1808, XVII, 379.

nie może istnieć w obecnym swym stanie, że wydatki jego o wiele przewyższają dochody, że potrzebne mu jest bądź rozszerzenie terytorium, bądź zmniejszenie nałożonych nań ciężarów, jako to odwołanie wojsk francuskich, bądź wreszcie pieniężna pomoc króla saskiego“¹⁾). Jeżeli pominąć polityczną insynuację, sformułowanie Tołstoja było najzupełniej prawdziwe, i dosadnie ujmowało materialne kłopoty księstwa, nad radzeniem którym biedziła się deputacya. Kłopoty te wynikały z kilku źródeł, a wszystkie sprowadzały się do nadmiernej oceny zobowiązań księstwa względem Napoleona.

Chcąc przekonać się o istotnej wysokości sum, należących mu się od księstwa i w księstwie, cesarz²⁾ kazał swemu ministrowi skarbu posłać do Warszawy specjalnego urzędnika dla sprawdzenia opisu wszystkich należności³⁾.

Wierzytelności księstwa miały obejmować następujące pozycye:

- 1-o pożyczony rządowi polskiemu milion franków,
- 2-o artylerję, udzieloną wojskom księstwa,
- 3-o wartość ustąpionej soli skonfiskowanej w magazynach na terytorium polskiem, wynoszącą 3,027,372, ogółem sumę 4,027,372⁴⁾), nie wliczając wartości arty-

sumy
bajonierskie

¹⁾ Z raportu Tołstoja, 7 maja 1808. *Сборникъ*, t. 89, 517 n^o 109.

²⁾ Napoleon obliczał wierzytelności pruskie na 60 milj., Davout — około 50 milj. Nap. do Davout, 25 sierpn. 1807 — *Corresp. de Nap.* XV, 681 n^o 13072.

³⁾ Nap. do Gaudina, 8 sierpn. 1807 — *Corresp. de Nap.* XV, 602 n^o 13007.

⁴⁾ Gaudin do Champagnego, 10 paźdz. — A. E. Pologne 324 f. 290.

leryi (którą następnie komisya francusko-polska oceniła na fr. 1,997,270 c. 88)¹⁾. Obliczenie, sporządzone przez francuskiego urzędnika ministeryalnego, wywołało natychmiastowy protest władz polskich.

Tym silniejszy musiał być protest, spowodowany oceną Daru. Jednej cechy stanowczo nie można było odmówić intendentowi generalnemu wielkiej armii: niebywalej wprost umiejętności układania rachunków, kombinowania pozycyi, dodawania etatów, które niezmiernym ciężarem spadały na kraje, przez niego rządzone²⁾. Tak było wszędzie, tak miało być i w księstwie. Opierając się na praktyce, stosowanej w ziemiach rdzennie pruskich, wprowadza nową pozycyę 4,352,176 fr. 59 c. za papier stemplowy, znaleziony w kasach pruskich na terytorjum księstwa, umieszczając jednocześnie 3,148,732 fr. 6 c., jako należność za sól: w ten sposób, nie licząc wartości broni, Daru podnosi ogólną sumę długu do 8,500,908 fr. 65 c.—Rząd księstwa próbował przedstawić swój punkt widzenia. Bose dowodził, że nie można wciągać do sumy długów wartości nominalnej papieru stemplowego, gdyż papier ten z upadkiem Prus utracił znaczenie papieru publicznego. Powołując się zaś na to, iż darowane przez cesarza 16 maja 1807 r. 6 milionów z długów pruskich nie zostało dotąd zrealizowane, że zatem należy w nich widzieć wierzytelności, stanowiące własność księstwa, twierdził, iż od 6 milionów należałoby odjąć

¹⁾ Według protokołu 31 grudnia, przedstawionego cesarzowi 19 lutego 1808. A. E. Pologne 324 f. 331 i 352. Skałkowski *En marge de la correspondance de Napoléon I* 1911, 27 n. 2.

²⁾ Np. Duncker *Aus der Zeit Friedrich des Grossen und Friedrich Wilhelm III* 1876, 509 i n.

długi księstwa, i do otrzymanej sumy 1,851,267 fr. 94 c. dodać należność za dostarczone przez komisję produkty 3,429,674—87 t. j., iż Napoleon winien księstwu 5,280,942 fr. 81 c.

Mówiąc krótko, różnica w obrachunku wynosiła przeszło 10 milionów, i wypadała z korzyścią dla księstwa¹⁾. Pisząc do Napoleona, Daru zgadzał się, iż kwestya nie jest zupełnie jasną, a pretensye francuskie wątpliwe. Występując jednak w księstwie, zajmował stanowisko bezwzględne i w formie nader ostrej domagał się (*avec une énergie presque menaçante*) natychmiastowego uiszczenia trzech przeszło milionów franków. Daru działał przez Bourgoinga, który zatrzwożony własną odpowiedzialnością, przekładał powyższe żądania królowi; Fryderyk August, choć chciał widzieć w cesarzu *un créancier indulgent*, musiał poczynić kroki dla natychmiastowego ich zaspokojenia²⁾, a tu oprócz długów dawnych, istniały obowiązki nowe, którym nie sposób było podołać. Największą trudność sprawiało utrzymanie potrójnej armii, przebywającej w księstwie. Zboża i furazu w naturze mogło starczyć na kilka miesięcy; nie było natomiast mięsa, a kupno mięsa musiało wynosić 7000 dukatów dziennie³⁾. A tu brakło zupełnie gotówki; król zrzekł się listy cywilnej, przyspieszono pobór podatków i wypróżniano kasy. Nad księstwem zawisła groźba deficytu przerażającego⁴⁾.

¹⁾ Daru do Nap., 14 grud. 1807 (kopia) — A. E. Pologne 324 f. 320—2.

²⁾ Relacya Bourgoinga, 9 stycznia 1808 A. E. Saxe 77 f. 234—5 n° 63; 13 stycznia, tamże f. 237—8 n° 64.

³⁾ Z raportu Bourgoinga, 24 grud.—A. E. Saxe 77 f. 226 n° 60.

⁴⁾ Z raportu Bourgoinga, 21 grud., tamże f. 224—5 n° 59, co do deficytu patrz Skałkowski, 26—7.

Zupełnie osobne miejsce zajmowały w życiu gospodarczym nowego państwa długi pruskie. Minister sprawiedliwości wydał dyspozycję, nakazując wypłacenie długów tym tylko osobom, które później zostaną wskazane, Davout uważał, że podobna dyspozycja nie jest dostatecznie jasna i nie wystarcza, a idąc w swej nieufności do władz polskich wogóle, a do Łubieńskiego w szczególności za daleko, domagał się, aby w pismach podano ściślejszą o tym wiadomość. Łubieński oparł się temu żądaniu, motywując postępowanie swoje brakiem wyraźnego rozkazu króla, wtedy Davout własną władzą narzucił pismom wyjaśnienie dodatkowe, uzupełniające dyspozycję ministeryalną¹⁾. — Tymczasem w Dreźnie zdecydowano kwestyę w drodze prawa: dn. 13 stycznia wyszły dwa dekrety, nakazujące natychmiastowe uiszczanie najważniejszych długów i udzielanie pomocy sądowej z urzędu w ściąganiu sum pruskich. — Pomimo to, sprawa nie posunęła się naprzód, bo z jednej strony wśród dłużników byli ludzie, stojący na najwyższych stanowiskach, sprzeciwiający się wprowadzeniu dekretów w życie, z drugiej zaś istotnie nie sposób było ściągać należności od obywateli księstwa, zupełnie zrujnowanych materialnie. Nota Bourgoinga, później wytrwałe jego nalegania sprawiły, iż król obiecał wydać specjalne polecenie Łubieńskiemu, ażeby pomagał poczynaniom Daniela — urzędnika francuskiego ministeryum finansów posłanego do Warszawy. Obiecując poparcie w tej sprawie, Fryderyk August

¹⁾ Davout mówi, o osobach: wskazanych przez cesarza lub króla. Raport Bourgoinga, 26 stycz. 1808 A. E. Saxe 77 f. 249—251 n^o 67.

tym razem, jak i poprzednio, nie zapomniał dodać: „Il n'y a que l'article des finances qui me cause de vives inquiétudes, *mais avec le concours de mes ministres, avec les efforts que les circonstances commandent aux sujets de mon duché, surtout avec l'appui de l'Empereur qui ne m'abandonnera pas au moment de la crise, j'espère triompher aussi de cette difficulté*“¹⁾).

Wszystko, co działo się w księstwie, działo się z woli, z rozkazu cesarza, na zasadach praw, czy też przepisów, przez niego podyktowanych, w jego interesie, przez jego sługi. Od niego tylko przyjść mogła pomoc: on tylko mógł rozwiązać trudności, które, jeśli nie sam stworzył, to w każdym razie powiększył. Czy pomoc ta przyjść mogła istotnie, w warunkach obecnych, czy okoliczności polityczne były w danej chwili (początek r. 1808) dla Księstwa przyjazne?

Od grudnia roku ubiegłego Napoleon wiedział napewno, że Aleksander nie zgodzi się na ustąpienie mu Śląska, wiedział nadto, że car nie wyrzekł się nadziei posiadania księstw naddunajskich, zrozumiał wreszcie, że jeżeli ma dojść do podziału Turcyi, której zresztą równocześnie zapewniał nietykalność, to w interesie Francyi leży zupełna zmiana dotychczasowego systemu. Zamiast projektów tylżyckich, miast podziału władzy nad światem na dwie części i ustąpienia Rosyi wschodu za cenę nie wtrącania się do spraw zachodnich, iberyjskich przede wszystkim, należało powołać do życia system nowy, rosyjsko-austriacki, należało

¹⁾ Z raportu Bourgoinga, 13 stycznia A. E. Saxe 77 f. 237—8 n^o 64.

Austryę wyprowadzić na Bałkany, ażeby oderwać ją od interesów niemieckich, usunąć całkowicie od zagadnień europejskich, na długo wytknąć linię jej polityki, stworzyć z niej siłę przez przeciwieństwo interesów wrogą rozwojowi potęgi rosyjskiej, a przyjazną dla siebie.

Projekt rozszerzenia imperyum zachodniego, podsycony podczas wojny r. 1806 odwołaniem niepewnością Hiszpanii, utrwalony na początku r. 1808 rozgorzałą walką dwóch kierunków, dwóch dworów hiszpańskich, wymagający dla urzeczywistnienia swego pokoju w Niemczech—bezpieczeństwa zupełnego od strony pruskiej,—ten projekt w myśli cesarza wiązał najściślej Prusy z Hiszpanią. Jedne unieruchomić, drugą wchłonąć, oto jednakowo ważne wskazania polityki bieżącej, oto dwie wytyczne, konieczne skutki walki z Anglią, tym konieczniejsze, iż rząd brytański niedawno (w styczniu) podczas otwarcia parlamentu podkreślił niezmiennosc kierunku dotychczasowej polityki swojej.

Napoleon nie omieszkiał skorzystać z tego, rozrucił karty, rozpoczął grę na nowych warunkach. Znając Aleksandra, postanawia uderzyć jego wyobraźnię, powrócić do języka rozmów tyłżyckich. Rzuca śmiało projekt rosyjsko-francuskiego, względnie austriacko-rosyjsko-francuskiego wkroczenia do Turcji, kreśli błyskawiczne ruchy natychmiastowego działania, licząc na to, iż gorąco namalowany obraz wschodu zasłoni przed sojusznikiem Hiszpanię i Prusy¹⁾.

¹⁾ Vandal, *Napoléon et Alexandre I* 1893, I, 220—1, 233—4, 239—40, 242—7 Tatistcheff, *Alexandre et Napoléon* 1891, 307 i n. Geoffroy de Grandmaison *L'Espagne et Napoléon* 1908, 123 i n.

W nowym, tak napozór dla Księstwa nieprzychylnym systemie Napoleona, który w sprawach drobnych nietylko ustępował, ale nawet uprzedzał życzenia Aleksandra, chcąc go sobie zaskarbić dla ustępstw pierwszorzędnych, który zwłaszcza liczył się z jego w rzeczach polskich drażliwościami¹⁾, było jednak miejsce dla uwzględnienia interesów warszawskich. Drobne księstwo, jak klin, wetknięte pomiędzy państwa rozbiorowe, z natury swej powołane było do pilnowania nieprzyjaznych Francji Prus od wschodu. Ustąpić mu wątpliwej wartości sumy pruskie—to znaczy najpotężniej także pod względem ekonomicznym, zainteresować w bezsilności sąsiada. A odwołać własne siły z Polski, wziąć część wojsk warszawskich na żołd Francji—to tyleż, co zwolnić skarb i kraj warszawski od ciężarów wojskowych, co zdjąć z Aleksandra obawę bezpośredniego wpływu na sprawy wschodnie, co powiększyć natychmiastowo w sposób łatwy rzeczywiste siły na terenie hiszpańskim i uczynić zadość chwilowo najważniejszej potrzebie militarnej.

IV.

Taką była sytuacja, kiedy dn. 16 lutego 1808 Senfft po naradzie z deputacją złożył pierwszy swój memoriał, rozpoczynający długotrwałe rokowania o konwencye, kiedy przedkładając list Fryderyka Augu-

¹⁾ Senfft, 30 marca 1808 r., prosił Napoleona o zgodę na udzielenie Lavallette'owi orderu Orła Białego w nagrodę za zasługi, okazane Saksonii; cesarz odmówił. „L'Empereur s'y est refusé—głosi rezolucya—parceque c'est un ordre polonais“ A. E. Saxe 77 f. 317.

sta, z 3 lutego¹⁾, który prosił o pozwolenie zmniejszenia ilości wojsk swoich do stopy pokojowej, przewidzianej przez konwencyę drezdeńską, doręczył Champagnemu notę, dowodzącą niesłuszności żądań Daru²⁾, i projekt budżetu na r. 1808³⁾. W nocie tej, przesłanej z Drezna, rząd warszawski raz jeszcze podkreślał, co był już poprzednio zaznaczył w stosunkach z intendentem, iż niesłuszne jest wciąganie 6 milionów, użyczonych przez Napoleona, do sum, które mu się miały należyć, niesprawiedliwa ocena papieru stemplowego według nominalnej jego wartości, przeciwne wyrażnej darowiźnie cesarskiej domaganie zapłaty za 86 dział, zdobytych na Rosyanach, i ofiarowanych komisji rządzącej, niezgodne z poprzednim, a pierwotnem obliczeniem wartości soli skonfiskowanej (1,340,225 fcs)— żądanie zapłaty według ceny sprzedażnej (au prix du débit). — Idąc za zdaniem deputacyi, Senfft dołączył do memoriału list Mareta do Potockiego, z 17 maja 1807, wyjaśniający sprawę soli, a w rozmowie z ministrem uzupełnił projekt budżetu uwagami o sumach doń nie wcielonych, a powstałych skutkiem dostarczonych produktów i sumy 3¹/₂ milionów wziętej z części dochodów z dóbr narodowych⁴⁾.

Zwrócono się również do dygnitarzy, którzy w tej lub innej formie mogli w sprawach naszych dać wyjaśnienie, do uczestników wojny ostatniej, Mareta, Berthier, Talleyranda.

1) Fr. August do Napoleona 3 lutego A. D. Archiv der k. Gesandschaft zu Paris, I. 616 f. 3—4.

2) A. E. Pologne 324 f. 348—9.

3) Skałkowski, I. c. 26—7.

4) Raport Senffta, 20 lutego, A. D. I. 2756 t. LIVa f. 146.

Tymczasem rzecz oparła się o cesarza. Napoleon odrazu zaznaczył stanowisko swoje ¹⁾ i określił granice, w jakich należy ją rozpatrywać. 24 lutego polecił Champagnemu rozpocząć konferencyę z Senffitem, nakazał здаwać sprawę z toku obrad. Przedmiot ich podzielił na cztery kwestye: swoje wierzytelności w księstwie (oparł się tu na danych Daru), udzielone 6 milionów z sum pruskich (chciał znać dokładny stan wypuszczonych papierów pieniężnych), swoje długi w księstwie, które dzieli na należności do chwili objęcia księstwa przez Fryderyka Augusta, do 1 stycznia 1808 i od tej daty, wreszcie budżet księstwa (wydatki uważał za obliczone zbyt wysoko). Wydzielając w osobną rubrykę broń i amunicyę udzieloną księstwu, które zdaniem jego Polacy błędnie wliczają do darowanych im dział rosyjskich, pisze, że chciałby uczynić coś przyjemnego Polakom i królowi saskiemu, każe żądać ostatecznego od nich zdania (*fixer définitivement*) i zaznacza, że gotów jest do ustępstw (*je ne me refuse pas à une reduction*) ²⁾.

Zdecydowany do uregulowania wzajemnych zobowiązań, cesarz nosi się już z myślą ustąpienia księstwu sum pruskich. Rozumie dobrze, że pomiędzy nominalną wartością tych sum, a tem, czego można się po nich spodziewać, istnieje głęboka różnica, to też

¹⁾ Napoleon do Daru, 9 marca 1808. „J'ai à coeur de payer tout ce que je dois en Pologne. Si je dois encore beaucoup, lorsque mes créances sur le gouvernement polonais seront épuisées, j'affecterai à cela les créances, que j'ai sur la Prusse”. *Corresp. de Nap.* XVI, 472 n° 13631.

²⁾ *Corresp. de Nap.* XVI, 438 — 9 n° 13599 Skątkowski, 25—7.

posyłając Daru kopię listu swego do ministra spraw zagranicznych i polecając mu wypowiedzieć zdanie o reklamacjach polskich, zapytuje, za wiele mógłby sumy te ustąpić królowi saskiemu¹⁾. W ten sposób nie tylko określa treść, lecz i kierunki przyszłych zajęć: w Paryżu będą odbywały się konferencje, w Berlinie zaś miano ustalić ich zasady i kontrolować ich rozwój.

Nie mając dostatecznych materiałów pod ręką, Champagny zwrócił się równocześnie do swego ministra w Warszawie, polecając mu przesłać dokładne dane o stanie spraw, interesujących cesarza. O ile jednak korespondencja z Berlinem miała być poważnym źródłem informacji i dostarczyła Francji podstaw do oparcia się w czasie pertraktacji, o tyle korespondencja z Warszawy pozostała bez wszelkiego wpływu na bieg obrad. Serra — nie zrozumiał żądania swego rządu. Natychmiastowo zabrał się do przygotowania wielkiego memoriału, który wprawdzie szczegółowo przedstawił całą kwestję, wymagał jednak wielkiej pracy i długiego czasu, a wykończony doszedł do rąk ministra już po zawarciu konwencji²⁾.

¹⁾ Napoleon do Daru, 24 lutego: „...à combien se montent les créances, que j'ai en Pologne sur la Prusse, ce que j'ai à en espérer, ce qu'il y a de recouvré [mając zamiar ustąpić je księstwu, Napoleon najwidoczniej chciał część ich zrealizować, stąd wzięto się natarczywe domaganie Daru — natychmiastowego uiszczenia 3½ milionów, patrz wyżej str. 25]. Si le roi de Saxe voudrait acheter les créances, pour combien pourrais — je les lui donner?» *Corresp. de Nap.* XVI, 440 n° 13601.

²⁾ Instrukcja ministra dla Serry, z 27 lutego *Francja a Polska* I, 58 n° 33, memoriał tamże t. II w załączniku, Champagny tegoż dnia pisał do Daru, przesyłając mu wszystkie zapytania

Dn. 29 lutego odbyła się pierwsza konferencja u Champagnego. Minister przyjął deputacyę i Senffta nader przyjaźnie, oświadczył, że cesarz bierze do serca położenie księstwa, wyczerpanie jego funduszów i środków kraju, że JCM pragnie przyjść mu z pomocą, o ile to tylko będzie możliwe bez zbytniego obrażania (*sans trop leser*) praw i interesów Francji, i rozpoczął rozpatrywanie poszczególnych punktów w porządku, wskazanym przez Napoleona. Deputacya powtórzyła wszystkie swoje poprzednio podane argumenty. W imieniu jej przemawiał St. Potocki, dowodząc, że dochody ze sprzedaży soli należą do dochodów państwowych księstwa, ustąpionych w całości jeszcze komisji dla utrzymania wojsk polskich, że zatem oceniać ją można tylko według wartości realnej. Podobnie wskazywał, że jeżeli komisya używała nawet papieru pruskiego, to dodawała własny stempel, że dochód z niewielkiej ilości spraw, odbywanych w czasie wojny, musi również należeć do dochodów państwowych, że wreszcie rząd pruski nagromadził tyle papieru na terytoryum księstwa, iż wartość jego pochłonięłaby dochód od stempla za kilka lat z rządu. Champagny zakwestyonował tylko bezwzględną jasność listu 17 maja, innym zaś argumentom nic nie przeciwstawił, notując skrzątnie wszystkie uwagi deputacyi, która utrzymała swoje dawne twierdzenie w sprawie wierzytelności

cesarskie, minute A. E. Pologne 324 f. 358—9, z depeszy Senffta, 26 sierpnia „travail ordonné par l'Empereur au commencement des négociations sur les créances mutuelles, purement dans la vue d'avoir une meilleure base pour cette négociation, mais auquel M. de Serra a donné une étendue fort au delà de ce qu'on avait voulu ici”, jak mówi Champagny. A. D. I. 2757 t. LIV b. f. 102.

Francji i nie potrafiła dać żadnych wyjaśnień w sprawie 4 milionów wierzytelności księstwa.

Szersze pole do wyjaśnień dawała sprawa darowanych 6 milionów. Potocki podkreślił wyraźny w swoim czasie zamiar cesarza darowania sumy tej skarbowi polskiemu na zapłacenie rekwizycyi już ściągniętych dla wielkiej armii, 18 zaś milionów w dobrach królewskich, na których alienacyę pozwalał ten że sam dekret, było przeznaczone przede wszystkim na utrzymanie wojska polskiego i na wydatki administracyi. Plan wówczas uchwalony polegał—zdaniem hr. Stanisława—na zrealizowaniu (recouvrement) lub sprzedaży (alienation) wierzytelności, przez co otrzymanoby środki na zapłacenie rekwizycyi, wziętych w kraju, liczone bowiem, iż przez obudzenie obiegu pieniężnego w następstwie zostanie ułatwioną sprzedaż dóbr stołowych. Słowa art. 3 dekretu, który przytoczono, dowodziły, że sumy osiągnięte z powyższych realizacyi, alienacyi i sprzedaży były wyraźnie w części przeznaczone na uiszczenie rekwizycyi, już dokonanych dla wielkiej armii: wydatki te przewyższyły o wiele sumę 6 milionów franków, nie licząc nawet tego, co nastąpiło po 16 maja do chwili zawarcia pokoju, tak naprzykład sama Warszawa zlikwidowała około 3 mil. złp.

Champagny dowodził, iż owe 24 miliony były przeznaczone na fabrykacyę pieniędzy papierowych, choć to nie było wskazane w dekreście, na fabrykacyę, która nie doszła do skutku. W tem, oraz w zakończeniu wojny wkrótce po 16 maja Champagny, jak się zdawało, dostrzegał nie zrealizowanie warunków daru cesarza. Odpowiedziano mu na to, iż uczynione w kraju rekwizycye, na których spłacenie miał być

użyty ów dar, nie były opłacone, Champagny skorzystał z tej uwagi dla powiązania tego przedmiotu ze sprawą długów cesarza w księstwie.

Przedstawiając zapytania Napoleona w tej kwestyi, oświadczył, że cesarz zamierza odtąd płacić za utrzymanie wojska francuskiego, które pozostaje w księstwie, i żądał dokładnych danych o jego kosztach. Deputacya i na to nie mogła dać żadnej odpowiedzi.

Poruszono jeszcze sprawę dział, darowanych księstwu, i jego budżetu, wreszcie Champagny, powracając do wierzytelności cesarskich, zaznaczył, że cesarz w każdym razie udzieli terminów przy ich spłacaniu. Deputacya skorzystała z tej sposobności, „ażeby prosić o podobną także względność w stosunku do prywatnych właścicieli ziemskich w księstwie, obciążonych wierzytelnościami pruskiemi, których ściąganie rozpoczęte już przez pozwy sądowe na żądanie władz francuskich zrujnuje w danej chwili dłużników, zmusi ich do wyprzedania ziemi za bezcen i nie doprowadzi do celu, gdyż w obecnych okolicznościach w braku zupełnym monety w kraju nie sposób uzyskać uiszczenia długów“. Nakoniec zwrócono uwagę, iż Daru nieśłusznie, a wbrew wyraźnemu brzmieniu artykułów traktatowych wciągnął fundusz edukacyjny do sum pruskich. Tu Champagny zaznaczył, że w tym przedmiocie należy zwrócić się do cesarza z osobnym przedstawieniem.

Rezultat pierwszej konferencji wydał się Senfftowi nadzwyczaj pomyslnym. Natychmiastowo przesłał dokładne z niej sprawozdanie do Drezna, prosząc

o jak najprędsze przesłanie niezbędnych informacji¹⁾. W przedstawieniu Champagnego rezultat ten sprowadzał się do następującego streszczenia:

Ainsi en ayant égard à toutes les observations des députés polonais que l'évidence des choses ne repousse pas, l'on dira en traitant le Grand duché non seulement, avec justice, mais avec cette bonté que S. M. veut lui accorder, S. M. a encore à reclamer:

- 1-o pour les sels sur le prix de l'estimation 1,390,225,
- 2-o pour argent prêté 1,000,000,
- 3-o pour la valeur materielle du papier timbré pour mémoire
- 4-o pour les créances du Roi de Prusse 6,000,000,
- 5-o pour l'artillerie cédéé au grand duché²⁾.

Napoleon tymczasowo nie powziął żadnej decyzji, czekał na bliższe szczegółowe dane z Berlina, wiedząc dobrze, że Daru umożliwi rozwiązanie wszystkich możliwych punktów. Dopiero po odebraniu wielkiego memoriału datowanego z Berlina, 5 marca³⁾, podyktował (13 marca) projekt konwencji, który miał służyć Champagnemu za podstawę do dalszych konferencji z Polakami, który posłano także intendentowi wielkiej armii.

Projet de convention⁴⁾.

Titre I-er.

Art. I-er. S. M. l'Empereur voulant aider les finances

¹⁾ Raport Seniffta z 1 marca, otrzymany w Dreźnie 7 marca. A. D. I. 2756 t. LIVa f. 157—163, n^o 19.

²⁾ Brulion raportu Champagnego b. d. A. E. Pologne 324 f. 355—7, jego noty z konferencji tamże f. 357.

³⁾ A. E. Pologne 324 f. 363—8.

⁴⁾ A. E. Pologne 324 f. 382—3 — ustępy *podkreślone* na-

de S. M. le Roi de Saxe dans le duché de Varsovie renonce à sa créance de 4,352,176 francs sur le gouvernement polonais pour papier timbré, cartes, etc.

2-o réduit sa créance pour les sels de 3,148,732 fr. à 1,500,000 fr.

3-o réduit sa créance pour l'artillerie de 1,997,270 fr. à 1,500,000 fr., évaluant 497,000 fr. l'artillerie prise aux Russes etc.

Ces trois millions joints au million que S.M.I. a prêté au gouvernement provisoire de Pologne, seront versés dans la caisse du payeur français à Varsovie avant le 1-er avril en 3 séries de bons chaque série composée de 133 bons de 10,000 fcs chacun, portant intérêt de 5% à dater du 1-er janvier 1808, l'intérêt payable tous les 6 mois. Ces bons seront remboursables la 1-ère en 1811, la 2 (en) 1812, 3 1813.

pisane własnoręcznie przez Napoleona. Wraz z projektem tym cesarz przesłał Champagnemu odpowiednią instrukcyę Skałkowski, 27—8. Champagny do Daru, Paris, 27 mars 1808 minute. „S. M. l'Empereur m'a chargé de négociier avec la cour de Saxe une convention dont vous trouverez ci—joint le projet. *C'est S. M. elle même qui en a tracé toutes les dispositions* (podkreślenie nasze). Elle a voulu être grande et généreuse envers le Roi de Saxe et le projet est fait dans cette intention. Il a pour base votre rapport à l'Empereur dont vous avez eu la bonté de m'envoyer copie. Cependant avant de l'arrêter définitivement je désire que vous ayez la complaisance de me communiquer les observations dont il vous aura paru susceptible. Vous l'envisagez et dans l'intention que je viens de vous faire connaître et aussi dans l'intérêt de l'Empereur et particulièrement dans l'intérêt de l'administration dont vous êtes chargé. La promptitude avec laquelle vous avez la bonté de me fournir les renseignements que j'ai souvent l'honneur de vous demander, me fait espérer que j'aurai votre réponse à cette lettre en même temps que la réponse de la cour de Saxe à qui le projet vient d'être communiqué. Je ne puis trop vous remercier etc.“ A. E. Pologne 324 f. 388.

Art. 2. Ces 3 séries de bons seront employées à acquitter les ordonnances de notre intendant général pour les créances de S. M. dans le duché de Varsovie.

Titre II.

Art. 3. Les denrées livrées par le maréchal Davout au gouvernement polonais seront évaluées sans délai (skreślone) à la somme de 4 millions *dont le gouvernement polonais se rendra créancier*.

Art. 4. Cette somme de 4 millions sera compensée par ce que doit l'armée française, commandée par le ^{Mal} Davout pour subsistances et hôpitaux depuis le 17. 7^{bre} 1807, jusqu'au 31. X^{bre} (skreślona ostatnia data).

L'intendant et le payeur de l'armée feront un compte double et de clerc à maître pour cet objet et seront nommés commissaires pour l'exécution du dit article.

Titre III.

Art. 5. Les créances que S. M. l'Empereur s'est réservées en conséquence du traité fait avec S. M. le Roi de Saxe montant à 36 millions et à 4 millions pour l'intérêt dû depuis deux ans; ce qu'on pourrait découvrir de ce qui serait encore dû par des particuliers, indépendamment de cette somme, sont cédés par S. M. l'Empereur au Roi de Saxe, comme duc de Varsovie.

En échange, S. M. le Roi de Saxe fera verser dans les caisses de S. M. l'Empereur trois séries de bons de 10,000 f. chacune, savoir la 1^{re} série et la 2^e de 600 bons chacune, c.-à-d. de 6 millions chacune et la 3^e de 800 bons et de 8 millions. Ce versement sera donc de 2 mille bons formant vingt millions.

Art. 6. Ces bons porteront intérêt de 5% à dater du 1 janvier 1808, l'intérêt sera payable *à raison de* (skreślone przez Napoleona) chaque semestre. La 1^{re} série sera remboursable en 1809, la 2^e en 1810 et la 3^e en 1811 à raison de 50 bons par mois pour les deux premières années et de 66 bons pour l'an 1811.

Art. 7. Tout ce que coutera le corps de troupes français qui est dans le duché de Varsovie, depuis le 1^{er} janvier 1808 (skreślone począwszy od depuis) sera exactement payé.

14 marca Champagny zwrócił się do Senffta, proponując mu nową konferencję. Francuski minister miał już zupełnie określony plan działania, w szczegółach obmyślony przez Napoleona, obejmujący również drugi pomysł, ustąpienia księstwu sum pruskich. Zupełnie inne było położenie deputacyi, której informacye nie zmieniły się od ostatniej konferencji, której zwłaszcza zabrakło ścisłych, a nowych instrukcyi. Raport o pierwszej konferencji przybył do Dreżna 7 marca. Król był jeszcze pełen wzruszenia, „radości silnej i czystej“, w jaką go wprawiły słowa, wypowiedziane przez Napoleona podczas pierwszego posłuchania, danego Polakom¹⁾. Argumenty, przytoczone przez deputacyę, wydały mu się najzupełniej słuszne; proponowane kroki zaaprobował, a w sprawie żądanych informacji polecił Bosemu porozumieć się z Brezą. Bose odpisał wreszcie 15 marca, przesyłając bardzo zresztą ogólnikowe dane o wartości dostarczonych przez księstwo towarów, żywności, lekarstw i t. p., obiecując w przyszłości wygotować opis bardziej dokładny, a w imieniu króla polecał, raczej jako ogólną zasadę, szukać oparcia w szczodrem sercu cesarskiem. Podobna instrukcyja, gdyby nawet nie przyszła tak późno, nie mogła zaważyć na szali obrad, dawała jeno trwalszą podstawę działaniom deputacyi, gdyż w imieniu króla sankcyonowała ich dotychczasowe postępo-

¹⁾ Raporty Bourgoinga, z 2 marca 1808 (A. E. Saxe 77 f. 277—8 n^o 77), i 8 marca (tamże f. 286).

wanie¹⁾. Deputacya wraz z Senfftem stawiała się u Champagnego dn. 15 marca, we wtorek. Minister wyraził żał, że przedstawiciele księstwa nie mają ani instrukcyi dostatecznych, ani pełnomocnictw do podpisania konwencyi, i przedłożył jej projekt, który na pierwszy rzut oka wydał się deputacyi i Senfftowi korzystnym. Champagny podkreślił jeszcze wszystkie jego dodatnie strony, jako to, np., że utrzymanie od września wojska francuskiego, które bierze na siebie Francya, a do czego nie była zobowiązana, wyniesie przeszło 3¹/₂ miliona, w sprawie zaś długów pruskich przyznał wprawdzie, że tylko 18 milionów należy bezwzględnie do króla, dodał jednak, że 19 milionów należy również do rządu, choć jest ukryte pod fałszywemi nazwami (*prête-noms*), obiecał, że wyświetleniem tego zajmie się Daru, zresztą zapewniał w imieniu cesarza „że zamiarem JCM jest nie zabierać (*ne rien faire sortir*) z kraju owych 20 milionów, które król przeleje do jego kas, które mają być użyte *całkowicie* (*toute entière*) na utrzymanie wojsk francuskich, pozostających w myśl art. 7 wyłącznie na koszcie (*à la charge*) Francyi“. Stanisław Potocki wystąpił jeszcze z propozycyą ustalenia raz na zawsze wartości prowiantów, dla uniknięcia nieporozumień, jakie powstać mogą na skutek rozporządzenia art. 2. Champagny nie uznał racyi tej za dostateczną wobec zmienności cen środków spożywczych. Na zakończenie, Champagny obiecał prosić cesarza o upoważnienie przedstawicieli warszawskich do żądania pełnomocnictw

¹⁾ Instrukcyja Bosego dla Senffta, 15 marca 1808, minuta A. D. I 2756 t. LIVa f. 164—9, raport Senffta, Paryż 25 marca, tamże f. 210.

od króla, lub też o przesłanie odpowiedniego upoważnienia Bourgoingowi dla załatwienia konwencji w Dreźnie¹⁾. Tegoż samego dnia minister udzielił Senfftowi kopii projektu, było to tem niezbędniesze, że art. 5, jak się wydawało, nosił w sobie zarodki poważnego zatargu z Prusami, że nie można było żądać specjalnych co do tego punktu gwarancyi Francyi, że wreszcie Champagny nie uznał za możliwe, jak to zaproponował Senfft, dodać do konwencji szczegółowego przedstawienia sum pruskich. Deputacya zastanawiała się więc nad zmianami, jakie należało wprowadzić do traktatu, zmianami, które zamierzała przedłożyć następnie Champagnemu.

Tymczasem cesarz postanowił wnieść nowy pierwiastek do obrad, zdecydował się powiększyć siły swoje kosztem księstwa, przez wzięcie części jego wojska na swój żołd, czego, zdawało się, wymagała coraz groźniejsza sytuacya w Hiszpanii. Decyzya podobna nie była bez korzyści dla księstwa, co więcej można było wobec rządu i społeczeństwa polskiego pochwalić się tym nowym dowodem życzliwości, można było zaznaczyć, czego nie omieszkano też uczynić, że „w ten sposób, armia polska bez redukcji będzie o wiele mniej kosztowała rząd polski. Wydatki będą znacznie zmniejszone, a siły nie ulegną żadnej zmianie, raczej, przeciwnie, powiększą się jeszcze, król bowiem będzie pewien, że w każdej chwili, kiedy tylko zechce, mieć będzie oficerów i żołnierzy, wykształconych w pierwszej szkole świata“. Mówiąc konkretnie projekt cesarza polegał

¹⁾ Z raportu Senffta, 22 marca A. D. I. 2756 t. LIVa f. 188—190.

na tem, że Francya brała na swój żołd 8000 ludzi. Kontyngens ten ma się składać z pełnych pułków, po 140 osób w kompanii, posiadających swoje rady administracyjne. Po przeglądzie, dokonany przez Davout, pułki te udadzą się do Magdeburga, gdzie otrzymają uzbrojenie, i na Ren. Za Odrą przechodzą na żołd Francyi. Będą zawsze utrzymywane w komplecie, a zatem będą posiadały swoje zakłady *dépôts* w Kaliszu i w Poznaniu. Tam będą punkty zborne dla rekrutów, i stamtąd władze krajowe wysyłać ich będą do pułków. Cesarz zobowiązuje się do niewysyłania Polaków za morze¹⁾, i zwróci kontyngens ów umundurowany i uzbrojony, jak tylko w Europie przywróconym zostanie pokój. Kiedy 18 marca deputacya znowu zjawiła się u ministra i doręczyła mu opracowany przez siebie memoriał²⁾, Champagny odrazu zgodził się na przesunięcie 1-szego terminu opłat, podał szczegółowy

¹⁾ Nap. do Champagnego, 16 marca 1808 *Corresp. de Nap.* XVI, 494—5 n^o 13655, Champagny do Bourgoinga, 18 marca, wysłane 19 marca—A. E. Saxe 77 f. 295 (minute) Suppl. 6 (original).

²⁾ Nota niepodpisana, Paryż, 18 marca 1808:

Observations sur le projet de convention, communiqué au ministre de Saxe et à MM. les députés du duché de Varsovie.

Art. 1^{er} Il sera indispensable de changer le terme avant lequel les trois séries de bons faisant 4 millions doivent être versées dans la caisse du payeur français à Varsovie, le 1^{er} avril étant trop rapproché, pour qu'il soit possible d'exécuter cette stipulation jusque là on pourrait y substituer le 1^{er} ou le 15 mai.

Art. 3. Pour pouvoir rendre à S. M. le Roi de Saxe un compte complet et exact de ce qui fait l'objet de cet article, on aurait à désirer la note de la somme à laquelle monte la valeur des denrées livrées au gouvernement polonais d'après les états envoyés par M. Daru et des prix auxquels ces denrées on été évaluées.

spis należności za dostarczone produkty spożywcze, oraz zapowiedział, iż zmianę art. 5 przedstawi do zatwierdzenia cesarzowi. (Odpowiedź w tym przedmiocie dał 21 marca). Wreszcie przyszedł do spraw nowych, do drugiej konwencji, którą cesarz pragnął zawrzeć, chcąc ulżyć finansom księstwa, do projektu 8 tysięcznego kontyngensu, zaznaczając, że Bourgoingowi polecono w Dreźnie rozpocząć pierwsze w tym przedmiocie kroki. Wreszcie, wbrew temu, co mówił Senffowi dnia poprzedniego, dał deputacyi do zrozumienia, nie wprost wprawdzie, ale mimochodem, iż Napoleon nie jest przeciwny zmniejszeniu ilości wojska w samem

Art. 4. L'intention de S. M. I. et R. étant sans doute que l'intendant et le payeur de l'armée réglent les comptes dont il est question dans cet article, avec des commissaires du Roi, il semble qu'il conviendrait de faire mention de la nomination de ces commissaires.

Art. 5. Pour prévenir, autant que possible, les difficultés que le gouvernement prussien tâchera sans doute de faire naître relativement à ses anciennes créances dans le duché, il est important de donner toute la précision possible à la stipulation contenue dans cet article. On propose à cet effet les termes suivans:

„Les créances que S. M. l'Empereur s'est réservées en conséquence du traité fait avec S. M. le Roi de Saxe montant à 38 millions (miejsce puste) savoir 18 millions (ołówkiem) de créances appartenantes au Roi de Prusse et avancées sous son nom (atramentem) et 19 millions (ołówkiem) de créances avancées par des prête-noms ou par des établissemens publics, mais que l'on a découvert appartenir effectivement au Roi de Prusse (atramentem) et à environ 4 millions pour l'intérêt dû depuis deux ans, plus ce qu'on pourrait découvrir de ce qui serait encore dû par des particuliers indépendamment de cette somme, sont cédées par S. M. l'Empereur au Roi de Saxe comme Duc de Varsovie. L'état authentique des dites créances dont la na-

księstwie i przywróceniu rolnictwu części rąk robo-
czych, choć jeszcze co do tego nie powziął decyzji
ostatecznej¹⁾.

Praca nad konwencją posunęła się bardzo: jak
widzieliśmy, główną rolę odgrywał w niej St. Potocki,
rzeczywisty przedstawiciel interesów polskich, ale obok
niego poważne miejsce zajmował także Senfft. Wbrew
temu, co napisał w swym pamiętniku, rola jego choć
drugorzędna, nie mniej była czynna: jako pośrednik
między królem a rządem francuskim, między Dreznem
a deputacją, czasem występuje samodzielnie, zawsze
oficyjalnie reprezentuje deputację na zewnątrz²⁾.

ture a pu être constatée jusqu' ici et qui sont formellement et
spécialement cédées par la présente convention sera remis par
l'intendant général de la grande armée aux personnes autorisées
à cet effet par S. M. le Roi de Saxe“.

En précisant ainsi la somme des créances ci—devant prus-
siennes et leurs qualités différentes et en faisant mention dans
la convention même de l'état que M. Daru remettra aux com-
missaires du Roi, on est loin de vouloir induire une garantie
des dites créances dont la cession se fait par une transaction
si généreuse de la part de S. M. l'Empereur, mais on est jaloux
de pouvoir opposer l'autorité d'une cession formelle et speciale
faite par ce monarque aux objections qui sont à prévoir de la
part de la cour de Prusse et de ses sujets relativement à la nature
d'une grande partie de ces créances“ A. E. Pologne 324 f. 384.
Ustępy zaznaczone najwidoczniej dodane w obecności ministra.

¹⁾ Z raportu Senffta, 22 marca A. D. I. 2756 t. LIVa f.
191—3, 26 marca przesłał Champagny wiadomość o stanie obrad
Bourgoingowi do Drezna, polecając mu nalegać, ażeby Senfft
otrzymał upoważnienie, które by mu pozwoliło „de signer cet
acte tel qu'il est, et sans aucun changement. Vous insisterez
sur ce point“. A. E. Saxe 77 f. 307—8 minute.

²⁾ Senfft, 35. Hegner, 25. por. list Senffta do Zezschwitza
Praga 30. IV. 1813 „über eine höchst ungeziemende Äusserung,

Obecnie czekano tylko na postanowienie króla saskiego. Miało nadejść w najbliższym czasie.

Nagle nastąpiła zmiana, przewidywana wprawdzie, choć nie oczekiwana tak prędko, i zawiesiła działalność deputacyi. 2 kwietnia Napoleon opuścił St. Cloud, a wraz z nim dwór i ministrowie udali się do Bajonny¹⁾. W Paryżu zapanowała cisza, Senfft nawet opuścił stolicę, i przeniósł się na wieś do Cernay²⁾

V.

Podczas obrad nad konwencją projekt, podyktowany przez Napoleona, uległ znacznej modyfikacyi we wszystkich prawie punktach; zmieniony został pod piórem Champagnego pod względem redakcyjnym oraz także co do treści.

W art. 1 minister zastąpił pierwszy termin 1 kwietnia pierwszym maja, i dodał, że trzecia serya będzie się składała z 134 bonów.

Art. 3 i 4 projektu połączył razem i stworzył z nich jeden, art. 3, redakcyjnie różny od pierwotnego, w którym wartość udzielonych przez Davout rządowi polskiemu prowiantów określił na sumę 4 do 6 milionów, a produkty dostarczone przez księstwo armii

die er sich über mich in betreff der Bayonner Konvention, die er die *meinige* nennt, erlaubt". Zezschwitz *Mittheilungen aus den Papieren eines sächs. Staatsmannes* 1864, 254.

¹⁾ Do Bajonny cesarz zjechał 14 kwietnia. A. Schuermans *Itinéraire général de Napoléon I*, 1908, 224 i n. E. Duceré *Napoléon à Bayonne* 1897 tenże *Ephémérides impériales. Les journées de Napoléon à Bayonne* 1908.

²⁾ Senfft, 40.

Davouta na 3 do 4 milionów. Przyczem dodał, że i król saski mianuje swoich komisarzów.

Art. 4 (dawny 5) głosił obecnie, iż wierzytelności pruskie wynoszące „według etatu poświadczonego (certifié), który będzie doręczony (remis) przez intendenta generalnego armii i krajów podbitych komisarzom JM króla saskiego, 38,536,017 fr. 21 c. kapitału, oraz 4 miliony procentów zaległych lub nieściągniętych (arriérés ou échus) i sum, które można będzie z czasem odkryć, są bez wyjątku“ ustąpione przez cesarza królowi. W drugim §-fie tegoż artykułu dodano tylko, że bony mają być wniesione do kasy cesarskiej przed 1 maja.

Art. 5 (dawny 6) dodaje, że procent będzie płatny w Dreźnie, oraz że tu przy trzeciej seryi płacić się będzie po 66 lub 67 bonów miesięcznie.

Wreszcie, art. 6 brzmiał, jak następuje: „Tout ce que coutera le corps de troupes français qui est dans le duché de Varsovie sera à la charge de S. M. l'Empereur et Roi et payé exactement. On pourra employer à l'acquittement de ces dépenses la partie de ces bons qui sera nécessaire“¹⁾.

Minister po części uwzględnił uwagi deputacyi, po części zmienił wysokość sum, ażeby w lepszym z polskiego punktu widzenia swietle przedstawić transakcyę, i tak zmieniony projekt bez pokazania go przedstawicielom księstwa przesał Daru do Berlina i Bourgoingowi do Drezna (26 marca). Daru natychmiastowo odpowiedział (5 kwietnia), a Champagny przedstawił następnie jego poglądy cesarzowi (14 kwiet.)²⁾.

¹⁾ A. E. Saxe Suppl. 6, pod datą 26 marca 1808.

²⁾ List Daru A. E. Pologne 324 f. 397—400, raport tamże f. 406—9.

Intendent generalny, jak zawsze, przesyłał list pełen zastrzeżeń i ostrzeżeń, najeżony trudnościami, które, zdaniem jego grozić będą wykonaniu konwencji. Po zaznaczeniu, że w projekcie zupełnie nie uwzględniono kosztów uzbrojenia 349,805 fr. 27 c., przeszedł do uwag krytycznych. Poszczególni wierzyciele armii mogą nie zgodzić się na odbieranie należności w bonach, rząd księstwa musi więc wziąć na siebie zobowiązanie, że ich do tego skłoni (à rendre les créanciers lents). Długi zlikwidowane przekraczają już obecnie sumę 4 mil. franków i bardzo być może, że się jeszcze powiększą, w takim razie dla dopełnienia spłaty tych długów trzeba będzie bądź powiększyć liczbę bonów bądź też rozporządzić niektórymi z tych, które będą oddane dla uiszczenia wierzytelności pruskich.

Zdaniem Daru, nadwyżka, należąca się Francji z art. 3 wynosić będzie 812,734 f. 35 ct., ale trudności w ustaleniu tej sumy będą tak wielkie, zwłaszcza przy braku ścisłej ksiązkowości u władz polskich, i przy przypuszczalnej chęci wciągnięcia wszystkich wydatków na wojsko prócz żołdu, że najlepiej byłoby ustąpić księstwu i tę sumę. Donosząc, że prócz dawniejszych wykryto jeszcze 4,940,203 f. 30 c. wierzytelności pruskich, ostrzega przed *zobowiązaniem się Francji do urzędowego zagwarantowania ustąpienia księstwu etatów sum*, oraz na zakończenie podkreśla, iż, gdyby bony miały być użyte na zakup prowiantów, ceny ich z konieczności podskoczą.

W Dreźnie król był pod świeżym wrażeniem opisu nędzy panującej w księstwie, opisu, który przywiózł mu z Warszawy referendarz stanu Linowski. Wszystkie proponowane środki wydawały się tylko

paliatywami. Księstwo bez handlu i bez kredytu, prawie zupełnie ogołoczone było z monety, tej zwłaszcza, któraby posiadała jakąkolwiek wartość istotną. Zdawkowa moneta, zalewająca kraj, nie wystarczała na zakup bydła, które sprowadzać musiano z zagranicy. Dostawcy dostarczali wszystko na kredyt, a nie było sposobu zagwarantowania im przyszłego wypłacenia długów. Pensye większości urzędników zalegały, podatki ściągano z trudnością. Jakże wobec tego liczyć na to, że sejm, po którym obiecywano sobie tyle, będzie je mógł jeszcze podwyższyć¹⁾. 29 marca przyszła z Paryża depesza, w której Senfft donosił o projekcie konwencji i prosił o upoważnienie do jej zawarcia. Depesza ta obiecywała istotne ulgi, choć jednocześnie zawierała w sobie groźbę komplikacji i niebezpieczeństwa nowego. Król mimo to przyjął propozycję francuską i wydał przedstawicielom swoim odpowiednie instrukcje do działania. „Uważając — pisał 5 kwietnia hr. Bose Senfftowi — że wszystkie te przedmioty mogły by być objęte w jednej konwencji, król gotów jest kazać je podpisać na warunkach, jakie będzie można uzyskać“. Wątpliwości powstały tylko, co do tego, komu należy wydać upoważnienie. Ostatecznie król wydał dwa pełnomocnictwa: jedno dla Senffta i deputacyi, drugie dla samej tylko deputacyi. Pozostawił ministrowi swemu swobodę wyboru w tym przedmiocie (*suiwant que vous le trouverez nécessaire ou conforme à la circonstance*), zaznaczył jednak, że sam wolałby wybrać tę drugą ewentualność, „gdyż ta oko-

¹⁾ Z raportu Bourgoinga, 20 kw. A. E. Saxe 77 f. 341—2 n^o 91. Por. Niemcewicz—Kraushar, 50 i n.

liczność potwierdziłaby jeszcze bardziej (ne laisserait pas que de sanctionner davantage), że król tylko w charakterze księcia warszawskiego bierze na siebie zobowiązania konwencji, ponieważ panowie deputowani w swym przekonaniu bardziej wewnętrznym (intime) co do położenia swej ojczyzny, zyskali by jeszcze jeden tytuł, dopraszania się (solliciter) warunków najdogodniejszych, jakie król pragnie uzyskać¹⁾. Pomimo to, król i nadal kazał Senfftowi brać udział (concouriez toujours également et assistiez) w obradach¹⁾.

Do tej instrukcyi Bose dodał projekt noty, którą Senfft miał doręczyć Champagnemu, a w której rząd saski przewidywał trudności przy spłacie rat dłużnych i prosił o ewentualne przesunięcie ich terminów. Przechodząc następnie do konkretnych punktów konwencji, Bose zapytywał, jakie będą środki gwarancyi, zapewniające dłużnikom zwrot zobowiązań po uiszczeniu długów. Zwrócił uwagę na to, że tylko 24 czerwca właściciele majątków ziemskich są w posiadaniu większych sum pieniężnych, oraz że spłacanie długów hipotecznych przypada w terminie 6-cio lub 10-cio letnim, a co za tym idzie, że można domagać się ich

¹⁾ Pomimo pozornej swobody wyboru król w instrukcyi tej wyraźnie nakazał użyć tylko pełnomocnictwa drugiego. Zrozumienie sytuacji, a co za tym idzie przewidywanie dalszej możliwości, że Napoleon domagać się będzie, ażeby i Senfft podpisał konwencję, oraz delikatność w stosunku do ministra sprawy, iż rozkaz króla nie posiada formy wyraźnie imperatywnej. Pozwoliło to następnie Senfftowi przedstawić siebie w lepszym świetle, kiedy mówił o tej sprawie w pamiętnikach (jaloux d'éviter toute apparence d'un intérêt personnel *Memoires*, 41).

uiszczenia dopiero po upływie tego czasu; tym większą, mówił, będzie trudność zastosowania się do terminów, przewidzianych przez konwencyę¹⁾.

12 kwietnia nadeszła instrukcja do Paryża, a 13 Senfft, stosując się do niej, przesłał Champagnemu dwie noty. W jednej w formie ogólnej wyraził radość i wdzięczność swego monarchy, który nie przestaje wierzyć w hojność sprzymierzeńca także i w przyszłości²⁾, w drugiej przedstawił treść otrzymanej instrukcji i raz jeszcze prosił o rozpatrzenie przyszłych terminów opłat (*de prendre encore une fois en considération les termes à fixer pour le payement et le terme des intérêts à recevoir des 20 millions*)³⁾.

Tymczasem Bourgoing otrzymał ostateczny projekt konwencyi, którego kopię złożył Bosemu, wraz z zaznaczeniem, że ma być przyjęty bez żadnych zmian (*tel, qu'il était*). Zapewniając, że król z najwyższą wdzięcznością podpisze przedstawiony sobie projekt, Bose usiłował jednak przekonać Bourgoinga, że księstwo nie może w tak bliskim terminie zapłacić pierwszej raty, i zastrzegł się, że w takim razie król zmuszony będzie znowu apelować do cesarza⁴⁾. Tym razem jednak dyspozycje napoleońskie były wyraźne, więc trzeba było się do nich zastosować: dn. 9 kwietnia Bose doniósł Senfftowi, że król przyjął projekt

¹⁾ Instrukcja z 5 kw. 1808—A. D. I. 2756 t. LIVa f. 199—202, projekt pełnomocnictwa, tamże f. 203—4.

²⁾ Minuta, przesłana z Drezna A. D. I. 2756 t. LIVa f. 205—6, nota przesłana A. E. Pologne 324 f. 396.

³⁾ A. E. Pologne 324 f. 404—5.

⁴⁾ Z raportu Bourgoinga, 9 kwietnia 1808, wieczorem A. E. Saxe 77 f. 328—9 n^o 87.

konwencji, oraz przesał mu dwa nowe upoważnienia do zawarcia drugiej konwencji (co do wojska). Jednocześnie, a silniej jeszcze podkreślił, że tylko deputacya winna podpisać traktaty, i że tylko w razie koniecznym Senfft będzie korzystał także ze swego pełnomocnictwa (*que par conséquent vous ne produisiez des pouvoirs dans lesquels vous êtes compris, qu'en cas de nécessité*¹⁾).

Istotnie, dopiero teraz z Drezna przyszedł l'ordre pur et simple de conclure et de signer, o którym mówi Senfft w pamiętniku, ale rozkaz taki bez zastrzeżeń był wynikiem ogólnej sytuacji, rezultatem zależności Drezna od cesarza. Kiedy uwagi z Berlina mogły w obecnym nawet stadium rokowań wpłynąć na sformułowanie traktatu, Drezno było pozbawione wszelkiego nań wpływu: bezsilny król saski musiał przyjąć go z rąk Napoleona w takiej formie, jaką cesarz zechciał mu nadać.

VI.

W liście z 22 kwietnia Champagny wezwał saskiego ministra i deputowanych polskich do natychmiastowego przyjazdu do Bajonny. List ten nadszedł 27 do Paryża.

Po załatwieniu formalności paszportowych Senfft wyruszył wraz z Rivière'm młodszym, sekretarzem ambasady, w nocy z 28 na 29 kwietnia, i przybył do Ba-

¹⁾ A. D. I. 2756 t. LIVa f. 213—4 — nota Senffta 18 kw. A. E. Pologne 324 f. 412; nowe pełnomocnictwa ib. f. 402—3, 26 kwietnia pisma warszawskie podały już wiadomość o przyszłej konwencji.

jonny 5 maja o 9-ej zrana¹⁾). Natychmiastowo przedstawił się Champagnemu, który go zaprosił na czas pobytu w Bajonnie na obiady do siebie: Senffta wyróżniał wtedy cesarz²⁾, chciał ostatecznie do siebie przywiązać Saksonię.

Nazajutrz (6 maja) miał Senfft pierwszą rozmowę z francuskim ministrem w sprawie brzmienia przyszłej konwencji, powtarzając wszystkie, przesłane poprzednio z Paryża argumenty, które Champagny obiecał przedstawić Napoleonowi. Francuski minister zapewnił, że wszystkie tytuły i dokumenty, znajdujące się w ręku Daru, przejdą do rządu saskiego, że rząd ten może liczyć na całkowite poparcie dworu francuskiego w sprawie wydobycia dokumentów od Prus, że zresztą, gdyby nawet dokumenty te pozostały u Prusaków, stwierdzony przez Daru charakter wiarygodności wystarczy dla dochodzenia sądowego i zupełnego uwolnienia wierzycieli od zobowiązań. Senfft zaznaczył różnicę istniejącą pomiędzy pierwotnym a późniejszym projektem konwencji, a zastrzegając się, iż mówi bez rozkazu swego rządu, zwrócił uwagę Champagnego na to, że skoro księstwo płaci swoje należności gotówką, dobrze by było część ich użyć w kraju, dla ożywienia obiegu pieniężnego, w ten sposób ułatwiono by wykonanie zobowiązań w latach następnych.

¹⁾ Z raportu Senffta 28 kw. A. D. I. 2756 t. LIVa f. 252, 7 maja f. 261.

²⁾ Chłapowski *Mémoires sur les guerres de Napoléon* 1908, 67. Tołstoj donosi o wyjeździe Senffta rządowi swemu (30) kwietnia 1808, dodając na zakończenie uwagę złośliwą: „Tel est le but ostensible de ce voyage. Il prouve au moins que l'Empereur tout en s'occupant des intérêts du midi, ne néglige point ceux du Nord” *Сборникъ* t. 89, 513 n° 105.

Champagny zażądał kopii listu swego do Bourgoinga, w którym sformułował przysłą konwencyę militarną¹⁾. Senfft list ten doręczył następnego ranka wraz z nową notą (datowaną 6 maja), w której zazna-
czył, iż kontygens 8000 ludzi, przechodzących na żołd Francyi, będzie zawsze wliczany jako część 30 tysięcznego korpusu, utrzymywanego w księstwie warszawskim²⁾.

W czasie tej rozmowy ustalono również, że tylko deputacya podpisze konwencyę, oraz licząc na to, że deputowani przybędą do Bajonny tegoż dnia, wyznaczono im pierwsze posłuchanie u cesarza nazajutrz, 7-go maja zrana. Tymczasem deputacya, zatrzymana w drodze za Bordeaux skutkiem wypadku z powozami, przybyła do Bajonny dopiero w ciągu dnia, i, choć przyjęta nader przychylnie i ze wszelkimi wyróżnieniami³⁾, odrazu na początku natknęła się na trudności.

W pierwszej tegoż wieczora rozmowie Champagny oświadczył jej w imieniu cesarza, że Napoleon nie zgadza się na prostą wymianę (pure et simple) wzajemnych wierzytelności i na ustalenie jako terminu *a quo* 1 lipca, miast 1 stycznia r. 1809. Natomiast cesarz zgodził się darować księstwu 300 przeszło tysię-

¹⁾ Raport Senffta, 7 maja A. D. I. 2756 t. LIVa f. 261—2.

²⁾ „...Seront comptés en tout temps comme faisant partie du contingent de 30000 hommes que le Roi doit entretenir dans le duché de Varsovie et fournir dans le cas d'une guerre à laquelle la Confédération du Rhin prendrait part“. A. E. Pologne 324 f. 417.

³⁾ Polaków wyróżniano w tym czasie w Bajonnie. Niegolewski *Les Polonais à Samosierra en 1808 en Espagne* 1851, 70—3 Chłapowski, 64—71, 77 i n. Senfft, 48.

cy za koszta umundurowania (świeżo przez Daru odkryte i nie uwzględnione w poprzednich rokowaniach) i nie podwyższa sumy 20 milj., które księstwo ma mu zapłacić, choć ustępuje wierzytelności pruskich o 5 milionów więcej, niż liczono pierwotnie. Wreszcie, co najgorsza, Napoleon kategorycznie odmówił płacenia gotówką za pierwszy rok utrzymania wojsk swoich w księstwie.

Niepomyślna wiadomość, objawiona zawczasu, miała ten dobry skutek, że deputacya mogła obmyśleć sposób postępowania na posłuchaniu u cesarza. Przedstawiając mu się nazajutrz 8-go maja zrana *après son lever*, deputacya przez Potockiego wyłożyła prośbę swoją, powstałą z inicjatywy Bielińskiego. Potocki zaproponował, ażeby przynajmniej za bydło, sprowadzane dla korpusu Davout z zagranicy, płacono gotówką, i uzyskał przychylną na to odpowiedź Napoleona. Po pierwszych zwykłych zapytaniach o zdrowie króla, cesarz skierował rozmowę na stan księstwa, podkreślając specjalnie, że wolność, darowana chłopom, dotąd nie pociągnęła za sobą żadnych złych skutków, jakich można się było obawiać. Żegnając deputacyę, powiedział: „*que lorsque tout ceci (zmiana dynastji w Hiszpanii) serait fini, elle se rapprocherait de nous, démêlerait (ou réglerait) les affaires d'Allemagne et qu'il y avait à espérer que nous serions débarrassés alors de toutes ces troupes-là*”.

Na konferencyi z Champagnym, odbytej po posłuchaniu, Senfft w imieniu deputacyi złożył notę, zawierającą tytuły polskich deputowanych, i żądanie przedłożone cesarzowi oraz zatwierdzone przez niego. Wniesiono nadto prośbę, ażeby w konwencyi militar-

nej zaznaczyć, iż owe 8 tys. ludzi nie przestaje należyć do kontyngensu księstwa¹⁾.

W ten sposób obie konwencye były całkowicie omówione, pozostawało tylko ustalić ich tekst ostateczny, podpisać oryginały. Na konferencji 9 maja Champagny odczytał deputacyi projekt konwencyi militarnej, którą zebrani uznali za zgodną z listem do Bourgoinga i z uwzględnionemi reklamacyami swemi. Jedynie dodany w art. 6 warunek, że księstwo obowiązuje się do utrzymania w komplecie trzech pułków, tworzących legion nadwiślański i korpus ułanów, wydał im się niemożliwym do przyjęcia, ciężary bowiem o wiele przewyższają środki księstwa, któremu i tak brak sił roboczych. Artykuł ten w obecnej swej formie nakładał na księstwo obowiązek, który z czasem może stać się jeszcze trudniejszym do wykonania. Wobec tego proszono Champagnego, ażeby uzyskał cesarską aprobatę na następującą propozycję: wszystkie korpusy, rekrutowane w księstwie, mają wchodzić w skład kontyngensu i będą zwrócone królowi przy pokoju powszechnym. Według Champagnego Napoleon widział w proponowanym warunku tylko kompensatę za korzyści, jakie księstwu przyniesie służba 8000 ludzi pod jego rozkazami. Cesarz w swoim czasie—ciągnął Champagny dalej—wziął na swój żołąd legion nadwiślański i korpus lansjerów, ażeby ulżyć finansom księstwa, zamiarem jego jest najpewniej zwrócić je ojczyźnie; ale nie może przecież wliczać ich do kontyngensu księstwa, którego faktyczna siła zbrojna ograniczyłaby się w takim razie do 16000 ludzi. Jednakże obiecał

¹⁾ Raport Senffta, z 9 maja A. D. I. 2756 t. LIV a f. 269—270. nota Senffta, 8 maja A. E. Pologne 324 f. 418.

sprawę przedstawić cesarzowi. Wreszcie dodał, że zdaniem Napoleona księstwo mogłoby uzupełnić oddziały swoje ludźmi z Polski rosyjskiej i austryjackiej¹⁾.

Senfft na chwilę oddalił się z Działyńskim, jak sam opowiada w liście swym do Bosego z 24 maja²⁾, ażeby mu dać jakieś wyjaśnienie, wszyscy inni zajęci byli odczytywaniem dwóch przepisanych już egzemplarzy konwencji, które jednak raz jeszcze miano wygotować na czysto. Nagle spostrzegł, że Potocki mówi z Champagnym w przedmiocie konwencji, ale tak, ażeby nie być przez innych słyszany. Rozmowa trwała kilka minut. Zbliżając się, Senfft zauważył, iż egzemplarz konwencji otwarty był na art. 4, zapytał więc, czy powstały jakie co do niego wątpliwości. Dopiero po chwili przerwy odpowiedział Champagny. Ponieważ — mówił on — Potocki uważał, iż ustąpienie sum pruskich królowi mogło zrodzić wątpliwości co do przeznaczenia ich dochodów, więc proponował ustąpić je „rządowi księstwa warszawskiego“. Senfft powstał ostro przeciwko takiemu określeniu (*avec quelque force*), zaznaczając, iż wskazane w konwencji słowa, jako to „zamiar okazania pomocy finansom księstwa“ lub ustąpienie sum pruskich królowi, „jako księciu warszawskiemu“ dostatecznie określają przeznaczenie tych sum i wyłączają trudności, których zresztą niema potrzeby obawiać się za rządów obecnych. Wystąpił zwłaszcza przeciwko „pomysłowi umieszczenia słowa (*nom*) „rząd“ zamiast „król“, gdyż nie wolno odróżniać dwu tych pojęć w monarchii

¹⁾ Z raportu Senffta, 12 maja A. D. I. 2756 t. LIVa f. 273.

²⁾ A. D. I. 2757 t. LIVb f. 6—7.

czystej, choć konstytucyjnej, gdzie panujący (souverain) używa niepodzielnie całej pełni władzy zwierzchniczej (pouvoir suprême), chociaż wykonywanie jej (l'exercice) jest ograniczone formami, przepisaniem przez konstytucję“. Champagny zgodził się z argumentacją Senffta, a chcąc pojednać oba poglądy, zaproponował dodać w art. 4 słowa: *la vue d'améliorer les finances du duché*, wspomniane już w artykule pierwszym, słowa, które wprowadzono do konwencji.

Senfft widział w scenie tej tylko wybuch próżności, działanie dawnego ducha partyjnego, który nie zagiął w przywódcach narodu polskiego i doprowadzał ich do wystąpień niespółmiernych z nowym stanowiskiem, poddanych króla saskiego i jego reprezentantów, potępił ową chęć zagwarantowania praw narodu wobec swego monarchy podczas rokowań z mocarstwem obcym¹⁾. I jest najzupełniej w zgodzie ze swoim stanowiskiem ambasadora królewskiego.

A jednak w wystąpieniu tem, które było w przeddzień ukończenia petraktacyi rozwiązaniem nabrzmiałego do wybuchu spóźzawodnictwa pomiędzy przedstawicielem króla a przedstawicielem narodu naszego, które zarazem niezaprzeczenie było odbiciem nurtującej Potockiego wielkiej ambicyi i żądzy odegrania roli samodzielnej, w scenie tej tkwiła myśl głębsza, troska zasadnicza o byt narodu, wspomnienie i obawa czasów ubiegłych, smutnej pamięci zabiegów augustowskich.

¹⁾ Dodaje, że postępowanie P. wywołało niesmak (déplaisir) Działyńskiego i Bielińskiego. W pamiętnikach (*Mémoires*, 41—2) jeszcze wyjaskrawia ową scenę, po której Potocki jakoby chercha à s'excuser.

Dn. 10 maja Champagny przedstawił deputacyi obie konwencye do podpisu. Po krótkiej dyskusyi w sprawie wzajemności (alternat) deputowani i Champagny podpisali przedłożone oryginały, które dla ratyfikacyi miano wystać do Drezna ¹⁾.

13-go maja Napoleon przyjął wojewodów warszawskich na audyencyi pożegnalnej. Parokrotnie zalecał im ostrożność w stosunkach z sąsiadami. Nieprzychylnie wyrażał się o duchu, ożywiającym rodzinę Czartoryskich, przeciwko czemu usiłowali protestować deputowani nasi. Powtórzył, że przybliży się do ich kraju. „*Je n'irai pas à Varsovie—mówił—mais je me rapprocherai. Tâchez en attendant que vos affaires marchent un peu plus vite, car j'apprends qu'elles vont lentement*“¹⁾. Korzystając z tego, deputowani zaznaczyli, że wszyskiemu na przeszkodzie staje brak funduszków i że ostatnio wycofanie części monety zdawkowej z obiegu, konieczne skutkiem zalania nią kraju, pociągnęło za sobą olbrzymie straty dla osób prywat-

¹⁾ Z raportu Senffta, 12 maja A. D. I. 2756 t. LIVa f. 274 zatrzymany skutkiem niezdrovia, Potocki wyjechał 15-go zrana A. D. I. 2756 t. LIVa f. 277 14 maja Champagny, przesyłając Daru kopie konwencyi, polecił doręczyć komisarzom saskim opis sum pruskich A. E. Pologne 324 f. 433—4 (minute). Daru 28 maja, zwrócił uwagę na to, że według art. 1 suma 3 milj. miała być wypłacona płatnikowi (payeur), a tymczasem z wyjątkiem 1 milj. pozostałe pieniądze należą się poborcy generalnemu (receveur général). Champagny odpowiedział, że oczywiście traktat nie może wpłynąć na porządek postępowania administracyi francuskiej ib. f. 444. 20 maja Champagny polecił Bourgoingowi przystąpić do wymiany ratyfikacyi traktatów, która miała nastąpić w ciągu miesiąca A. E. Saxe 77 f. 384 (minute). 1 czerwca Totstoj donosił dokładnie rządowi swemu o audyencyi pożegnalnej Polaków *Сборникъ* t. 89, 548 n^o 139.

nych. Cesarz oświadczył im wtedy, iż pomimo chęci wspomoczenia skarbu księstwa nie może zgodzić się na zmniejszenie armii, tworzącej jego kontyngens.

Tegoż dnia wieczorem pożegnali cesarżową, a obdarzeni portretami Napoleona ruszyli nazajutrz, jadąc z powrotem na Paryż do kraju¹⁾.

Kuryer, wysłany z Bajonny, 2 czerwca przywiózł do Drezna depeszę Senffta, donoszącą o zawarciu konwencji. Nazajutrz Bourgoing załatwił z Bosem formalności wymiany ratyfikacji zawartych traktatów, a 4-go król przyjmował na prywatnym posłuchaniu Bielińskiego, który mu doręczył ich oryginały²⁾.

14 lipca zjawił się Działyński, wreszcie 16 przybył do Drezna przyszły prezes rady ministrów i stanu—Stanisław Potocki. Deputacya zakończyła działalność swoją. Pozostawała strona formalna.

9 sierpnia ks. Jabłonowski jako komisarz saski pojechał do Berlina, ażeby od Daru otrzymać szczegółowy opis sum pruskich. 20 sierpnia komisarze podpisali protokół oficjalnego ustąpienia wierzytelności przez Francję królowi saskiemu: odtąd Fryderyk August mógł „zacząć korzystać z nowych dobrodziejstw cesarza“, odtąd musiał także przystąpić do „wydobycia (z kraju) ubiegłych procentów i ściągnięcia przynajmniej części płatnych już kapitałów“³⁾.

¹⁾ Z raportu Senffta 13 maja A. D. I. 2756 t. LIV a f. 286—7.

²⁾ Z raportu Bourgoinga 4 czerwca A. E. Saxe 77 f. 398, 401 N^o 102 raport Bourgoinga, 17 lipca ib. f. 446 n^o 114, Potocki po odbyciu kilku konferencyi wyjechał 27 lipca do Warszawy (z raportu 28 lipca, ib. f. 463 n^o 117).

³⁾ Z raportu Bourgoinga 10 sierpnia A. E. Saxe 77 f. 480 n^o 121 protokół ustąpienia opisu sum pruskich, 20 sierpnia A. E. Pologne 324 f. 521—2.

VII.

Z zawartych w Bajonnie konwencji jedna mogła dać istotną ulgę księstwu, druga zaś pod pozorem pomocy stawała się źródłem nowych utrapień.

Napoleon wziął na swój żołąd 8000 tys. ludzi, których zobowiązał się nigdy nie wysyłać za morze. Na księstwie ciążył obowiązek utrzymywania w komplecie całego, na służbie Francji będącego, oddziału; był to obowiązek nowy, który jednak nie przewyższał sił księstwa.

A obok tego, cesarz ustąpił nam długów pruskich na 43 przeszło miliony franków za 24 miliony, płatne w ciągu lat trzech przy pomocy bonów, podzielonych na serye i dających procent piąty ¹⁾).

Czy mogło być coś pomyślniejszego: za 24 miliony księstwo otrzymywało 43 miliony?

A jednak, nie darmo „sumy bajońskie“ zdobyły w języku naszym znaczenie przysłowiowe, od najpierwszej chwili były źródłem nowych kłopotów, nie przestając nigdy być ciężarem dla nas. Pod pozorem daru, za sumy płatne natychmiastowo, Napoleon zrzekł się 43 milionów, hypotekowanych na dobrach zubożałych właścicieli ziemskich, należących do króla pruskiego, przeważnie do instytucji pruskich. Ściągnięcie ich było utrudnione, bodaj czy możliwe, tytuł prawny—wątpliwy, obliczenie — przesadzone.

Serra widział w nich tylko 36 do 38 milionów, Łubieński nie mógł się doliczyć nawet 28, a przy skrupulatnem odliczeniu wszystkiego, do czego mogły

¹⁾ Martens *N. Recueil de traités*, 1820, IV, 17—19 De Clercq, *Recueil des traités de la France* 1864, II, 250—2.

rościć pretensye instytucy prywatne, nie było nawet 20 milionów. A przytym, jakże tu zrozumieć wyraźną sprzeczność pomiędzy art. 3 konwencyi we wrześniu przez Prusy zawartej, a 25 art. traktatu tylżyckiego: gdzie i kiedy król pruski ustępował wierzytelności cesarzowi, czy kiedy zapewniano nietykalność sum instytucyj publicznych w Tylży, czy też kiedy je ustępowano bez zastrzeżeń, zgodnie, jakoby z traktatem tylżyckim¹⁾.

Czem płacić oną należność 24 milionów, kiedy nie rozwijał się handel i przemysł, kiedy w kraju nie mogło być w ciągu lat trzech gotówki na 21 milionów, kiedy wycofano wojska francuskie, a zatem pozbawiono obywateli jedyne dotychczas zbytu produktów rolnych? Czy sprzedawać dobra, kiedy nie było i nie mogło być nabywców, czy sekwestrować je i nakładać solidarne zobowiązania na dłużników, czy zmuszać ich drogą egzekucyi do spłacenia pierwszych rat w najbliższym terminie?

Oto szereg pytań, które narzucały się rządowi księstwa z tym większą siłą, iż zbliżały się terminy, iż cesarz domagał się należności, iż nie było skąd brać, nie było nawet sposobu zagwarantowania nietykalności uiszczającym się z długów obywatelom²⁾.

¹⁾ Relacya Serry, 12 stycznia 1809 *Francya a Polska*, I 127—132 n^o 65, por Koch-Schoell *Histoire abrégée des traités de paix* 1817, IX, 26—31.

²⁾ Memoryał Bourgoinga, załączony do relacyi 26 grudnia 1807 z Warszawy. Skarbek *Dzieje księstwa Warszawskiego* 1876, I, 200 i n. por. St. v. Zóttowski *Die Finanzen des Herz. Warschau* 1892, II, 16—34, 105—6, 114 i n. Garden *Hist. gén. des traités de paix* 1851, X, 292—3 Martens *Recueil des traités de la Russie*, VII, 162—173 NN 267 i 268.

Cóż więc przyniosła konwencya bajońska, czy zmieniła sytuację, czy ulżyła księstwu?

Miał nieokreślonego stosunku wzajemnych zobowiązań wprowadziła ścisłe i stałe terminy opłat, którym, jak i poprzednio, księstwo podołać nie mogło. Z nieokreślonej przeszło ono w stan zależności określonej, która wikłając się od początku coraz bardziej, w coraz to nowych konwencyach, a potem pożyczkach, musiała niewielkie, przeważnie rolnicze księstwo pozbawić wszelkiej samodzielnej twórczości gospodarczej, do jakiej pomimo systemu kontynentalnego zdolne były inne od Francji politycznie tylko zależne państwa¹⁾.

MEMORYAŁ BOURGOINGA W SRAWIE DŁUGÓW PRUSKICH.

Warszawa, w grudniu 1808²⁾.

Les créances du Roi de Prusse dans le duché de Varsovie ont été cédées au Roi de Saxe qui a pris avec l'Empereur, par la convention de Bayonne, l'engagement de payer en 3 ans à S. M. I. 20 millions de francs, en sus des 4 millions dus par le duché au gouvernement français.

¹⁾ Serra zapewniał króla „que d'autres, connaissant également, combien les grandes mesures prises contre l'ennemi commun étaient nécessaires ne s'occupaient pas moins avec succès à balancer par l'administration intérieure ces désavantages accidentels et que je ne doutais pas que les soins assidus et paternels de S. M. ne pussent produire le même effet dans le duché de Varsovie“ z relacyi 30 czerwca 1810—*Francya a Polska* I, 239 n^o 135.

²⁾ A. E. Saxe 77 f. 619 — 622 et Supplément 6, minute. Mémoire sur les créances prussiennes Bourgoing do Champagne, Warszawa, 26 grudnia 1808 (dep. n^o 147):

Le véritable montant de ces créances est encore indéterminé. Est-il de 43 millions, comme l'annonçait le tableau présenté, mais non signé par M. Daru? ou de 38 millions, ainsi que M. Serra en a acquis la preuve après un examen réfléchi? ou de 28 seulement, comme le prétend M. Łubieński, ministre de la justice, ou beaucoup moindre, ainsi que l'affirment quelques sinistres calculateurs? Ce n'est pas là la question.

Ce qu'il s'agit d'examiner, c'est si le Roi de Saxe pourra payer les 24 millions de francs qu'il doit à l'Empereur, quand il le pourra, comment il le pourra?

„J'ai cherché à y présenter avec une scrupuleuse exactitude l'état de la question relativement aux créances prussiennes. Ma seule mission est de recueillir des notions précises sur le pays que j'habite, et de les transmettre au ministre de mon souverain, auquel elles peuvent être utiles. Je ne crois pas m'en écarter, Mgr, en me bornant à exposer des faits que j'ai bien avérés et qu'il importe peut-être que S. M. l'Empereur connaisse avec précision pour juger, si elle doit prendre une détermination que le Roi de Saxe ne sollicitera pas encore, mais dont dépendent (j'en ai la conviction intime) son repos, le maintien de son crédit, la prospérité de ses nouveaux Etats et dont le retard pourrait avoir de fâcheux résultats pour le duché de Varsovie et pour son souverain. Je laisse à M. Serra le soin d'informer en détail V. E. de la dissonance qui existe à cet égard entre M. le ^{Mal} Duc d'Auerstädt, dont il est l'organe, et le Roi de Saxe. Je me renferme dans ce qui est de mon ressort en vous assurant, Mgr, que ce prince en est extrêmement peiné et que j'ai eu avant hier la preuve écrite, que les contrariétés, qu'il éprouve à ce sujet, l'ont fait sortir de son calme habituel... M. Serra a eu cependant avant hier [24] avec M. de Bose sur cette matière épineuse une longue explication dont ce ministre m' a paru assez content, mais quelque parti qu'on prenne pour concilier des opinions aussi divergentes, je prévois pour le Roi de Saxe bien des embarras et de douloureuses sollicitudes“.

A. E. Saxe 77 f. 616—7.

Il l'aurait pu sans doute et facilement, si le duché ait conservé le corps de troupes français qui y était lorsque la convention de Bayonne a été signée. Les frais de l'entretien de ce corps eussent été payés avec les bons que le Roi de Saxe a versés dans les caisses de S. M. I., l'armée française y dépensait par an dix à onze millions de florins. Moins de quatre ans eussent suffi pour éteindre la dette du Roi de Saxe.

Le départ des troupes françaises a rendu ce paiement extrêmement difficile, puisqu'il s'agit à présent de tirer tout ce qui est dû des propres ressources du duché.

Il a déjà été donné 2 à 3 millions en paiement des avances faites antérieurement par le pays à l'armée française. Il en reste donc encore environ 21 à payer en trois ans.

Mais avant tout d'après des renseignements puisés aux sources, les moins suspectes, on a la certitude que tout le numéraire existant actuellement dans le duché ne s'élève pas à cette somme de 21 millions.

Or 3 ans suffiront-ils pour y faire rentrer cette somme par les profits du commerce et de l'industrie; à une époque où tout est en stagnation, dans un pays qui même dans sa prospérité importe plus qu'il n'exporte.

Le paiement immédiat de ces 21 millions dépouillerait donc entièrement le duché de son numéraire.

L'exécution rigoureuse de la convention de Bayonne tromperait donc de la manière la plus déplorable les intentions de l'Empereur, puisqu'elle ruinerait absolument un pays qu'il n'a conquis que pour le régénérer, auquel il a donné une constitution, des lois et un souverain vertueux.

Et cependant le Roi de Saxe n'a d'autre ressource pour remplir ses engagements que le recouvrement de ces créances prussiennes. Il ne peut et, quand il le pourrait, il ne croirait pas devoir s'acquitter comme Duc de Varsovie aux dépens de son royaume de Saxe.

Les revenus de son duché seraient loin d'y suffire puisqu'ils sont fort inférieurs aux dépenses nécessaires.

Il a donc été forcé de s'en tenir aux créances prussiennes. Il a eu d'abord recours à un moyen qu'il a pu croire efficace avant de connaître le pays. Il a sommé ses débiteurs de payer dans un terme très court, les deux années d'intérêts échus et un dixième du capital sous peine de voir leurs terres séquestrées et mises en vente.

En supposant que les créances prussiennes s'élèvent à 38 millions de francs, cette mesure aurait procuré les fonds nécessaires pour les paiements de plus d'une année et dans l'intervalle le temps aurait amené, la Diète aurait créé d'autres ressources. Voilà comme on avait calculé.

Mais quels ont été les résultats de cette mesure sévère que le Roi de Saxe n'avait prise qu'à regret ?

1603 terres menacées du séquestre, plus de 600¹⁾ qui le subissent, au bout de 3 mois le modique recouvrement de douze cent mille florins et le mécontentement général.

On n'a pas dit au Roi de Saxe, ni à ses ministres, mais on s'est dit.

„C'est ainsi que débute un souverain connu par sa justice et sa bonté, l'ancien gouvernement nous avait aidés par des avances, celui-ci nous persecute pour obtenir le prompt remboursement de sommes que nous n'aurions pas empruntés du Roi de Prusse, si nous n'eussions pas eu la certitude qu'ils ne nous seraient jamais redemandés tant que nous serions exacts à en payer les intérêts“.

„Que produira cette mesure du séquestre ? où le Roi trouvera-t-il des fermiers probes et intelligents pour tant de

¹⁾ Il y en a 52 dans le département de Varsovie, 257 dans celui de Posen, 172 dans celui de Kalisz, 148 dans celui de Płock, qui se ressent encore beaucoup des ravages de la guerre 20 dans celui de Bromberg, et environ 60 dans celui de Łomza.

terres? elles se détérioreront entre leurs mains, et nous aurons encore moins le moyen de payer. Tout le monde y perdra, nous, le duché et le souverain“.

„Si nous étions rentrés sous la domination de la Prusse, nous aurions trouvé du crédit chez nos voisins, re-devenus nos concitoyens, nous n’y trouvons plus que de la malveillance“.

„Même avant la paix de Tilsit, le Roi de Prusse a accordé un *moratorium*¹⁾ aux débiteurs qu’il a dans les provinces conservées, et nous, on nous force à payer par les moyens les plus rigoureux. On veut donc nous faire regretter l’ancien gouvernement?“

Telles sont les plaintes qui retentissent d’une extrémité du duché à l’autre depuis le décret sur les séquestres.

Quelques personnes ont pensé que c’est par mauvaise volonté que la plupart de ces débiteurs ont laissé séquestrer leurs terres plutôt que de payer. Voici leur réponse: „Quoi, nous nous résignerions à recevoir dans notre habitation un étranger, qui nous enlève l’administration de nos biens, qui probablement les détériorera, à qui nous sommes obligés de donner le logement, la nourriture et deux écus par jour et cela pour le seul plaisir de contrarier un souverain que nous estimons, et de le faire manquer à ses engagements, envers qui? envers notre auguste régénérateur. Certes, les extravagants de ce genre sont au moins rares dans tous les pays“.

Ces plaintes, quoique tempérées en parvenant aux oreilles du Roi de Saxe, ont ému son coeur.

¹⁾ On a sous les yeux une ordonnance du Roi de Prusse en date du 1-er décembre 1807, par laquelle ce prince accorde un indult jusqu’au 24 juin 1810 à tous les débiteurs hypothécaires de ses provinces, ravagées par la guerre, quant au remboursement des capitaux déjà échus et des termes de 3, 6 et 9 mois pour le payement des arrérages.

Le 22 novembre il a fait inviter les débiteurs à députer auprès de lui des commissaires chargés de moyennier avec son ministre des finances un arrangement d'après lequel S. M. aurait eu la certitude de recevoir d'eux à des époques déterminées les sommes nécessaires pour faire face à ses engagements successifs, mais ils devaient avant tout s'obliger solidairement au paiement de la dette totale. Cet arrangement conclu, les séquestres devaient être levés.

Mais cette proposition de solidarité a effrayé non seulement les débiteurs qui pour une modique somme empruntée auraient dû engager la totalité de leurs terres, mais ceux même dont elle semblait devoir améliorer le sort.

Elle a été l'objet de nouvelles représentations, auxquelles le Roi de Saxe a encore cédé.

Le 19 de ce mois S. M. a pris un nouvel arrêté qui lève les séquestres, qui suspend les enchères pour l'espace de trois mois et qui y substitue une surveillance judiciaire dont l'objet est, en laissant aux propriétaires débiteurs l'administration de leurs biens, d'empêcher que rien n'en soit vendu ou aliéné que pour l'acquittement de leurs dettes.

Cette marche incertaine, retrograde, ne prouve pas une grande capacité, dans le ministère ducal, mais elle indique assez l'extrême embarras du vertueux Roi de Saxe, essayant tous les moyens de concilier sa bonté naturelle avec sa fidélité à ses engagements.

Ce monarque a pris ce terme de trois mois sans doute dans l'espoir qu'avant qu'il soit expiré, les opérations de la Diète ou bien plutôt la générosité de l'Empereur l'auront sauvé de la crise violente où il se trouve.

Car aucun autre moyen n'y peut remédier dans un si court espace.

Si le mal est grave, il n'est pas incurable, mais il faut plusieurs années pour le guérir.

D'abord, la seule liquidation des créances prussiennes exige des formalités un peu longues.

Le tableau qu'en a formé M. Daniel, sur des données un peu vagues, est sujet à plusieurs difficultés.

Quelques personnes se sont recrées sur l'intervention des tribunaux dans cette matière. Elles ont cru y retrouver le cachet de la malveillance qui a voulu entraver le recouvrement des créances prussiennes. Elles ignorent apparemment les particularités suivantes:

1-0 Il est des débiteurs qui prétendent avoir déjà payé le tout ou partie de la somme pour la totalité de laquelle ils sont portés sur le tableau et qui veulent le prouver en exhibant leur quittance. N'est ce pas aux tribunaux à prononcer sur leurs demandes¹⁾.

2-0 D'autres soutiennent qu'ils n'ont jamais reçu la totalité de la somme pour laquelle ils sont portés pour débiteurs sur les registres hypothécaires qui ont fourni au rédacteur du tableau des créances les principaux renseignements. Il est en effet bien avéré que le gouvernement prussien n'avancé presque jamais en entier les sommes pour lesquelles il faisait prendre une inscription hypothécaire. Peut-on enlever à ceux qui sont dans ce cas, la ressource des tribunaux²⁾.

¹⁾ M. S a d o w s k i, prétendu débiteur de 10.500 écus a prouvé qu'il ne l'était plus, en présentant sa quittance au tribunal d'appel de Varsovie, et le tribunal a prononcé que sa dette était éteinte.—M. T a y l o r du département de Posen est porté sur le tableau pour 16 mille écus d'une part et pour 13 mille de l'autre. Il a affirmé à l'auteur de ce mémoire (qui n'énonce que des faits bien constatés) qu'il ne doit cette seconde somme à aucun titre et qu'il se fait fort de le prouver en justice.

²⁾ Une C - e s s e K o w n a c k a avait été inscrite à Pilica, département de Kalisz, pour 120 mille écus. Elle a prouvé au tribunal de Kalisz qu'elle n'en avait reçu effectivement que 77000 et le tribunal a réduit sa dette à cette seconde somme.

3-o Enfin, tous les débiteurs se croient en droit de demander que lorsqu'ils acquittent leur dette, on leur rende leur obligation hypothécaire, faute de laquelle ils s'exposeraient au risque de payer deux fois. Or ces obligations étaient des espèces d'effets au porteur que les établissements publics qui avaient prêté, mettaient en circulation, et il y a fort peu de débiteurs qui sachent en quelles mains se trouve présentement la leur¹⁾. Ils se croient fondés à prétendre qu'on leur donne à cet égard une parfaite sûreté. En vain, leur dit-on, quelle meilleure sûreté pouvez vous désirer que la garantie du Roi de Saxe à qui vous aurez paye(r) ?

Fort bien repondent-ils dans ses Etats, mais ce souverain peut-il nous assurer que lorsque nous n'y serons pas, les porteurs de nos obligations ne nous feront pas arrêter, ou que du moins ils ne feront pas saisir telles autres terres que nous pourrons avoir hors du duché ? — Fiez vous en, replique-t-on, à l'intervention de S. M. auprès du Roi de Prusse de qui elle obtiendra sans doute l'anullement de ces titres, dont on pourrait abuser à vos dépens. — Oui, mais en attendant que les rapports soient rétablis entre les cours de Dresde et de Berlin qu'ils aient produit l'effet que vous en espérez, si nous payons au Roi de Saxe, ne resterons nous pas longtemps exposés aux dangers que nous redoutons ?

Sans doute l'espace de trois mois est beaucoup trop court pour la solution de tant de difficultés. Ce n'est pas non plus dans trois mois que le duché ni son souverain éprouveront le soulagement qu'ils peuvent espérer des opérations de la Diète. Trois années ne suffiront pas à beaucoup près pour que toutes ces difficultés levées, les débiteurs puissent acquitter même les 21 millions (de francs)

¹⁾ Plusieurs de ces débiteurs très dignes de foi auxquels a parlé l'auteur de ce mémoire, lui ont protesté qu'ils étaient dans ce cas.

que leur demande le Roi de Saxe. Ils sont absolument sans crédit, tant au dedans qu'au dehors. Le peu qu'ils auraient pu en avoir, aurait été anéanti par les mesures que le Roi de Saxe s'est vu forcé de prendre à leur égard.

La vente de leurs terres, si on est obligé d'y revenir, ne peut être comptée pour une ressource.

On peut en juger par le résultat qu'a eu la mise en vente de quelques terres domaniales dont le produit devait réaliser les fonds de cet emprunt ouvert dans le duché il y a quelques mois. Toutes les facilités possibles, données aux acquéreurs, n'ont pu faire vendre qu'un seul bien de la valeur de 24 à 30 mille francs. Se présentera-t-il plus d'acheteurs pour des terres dont les propriétaires inspirent au moins l'intérêt de la pitié et qu'on ne croira peut-être pas acquérir avec sûreté?

Que resultera-t-il de cet état de choses? Mille ou douze cent terres seront mises sous le séquestre, c.-à-d. mal administrées, épuisées, détériorées, le tout en pure perte non seulement pour les propriétaires, mais encore pour tout le duché et pour le souverain lui-même qui n'en sera pas moins forcé de manquer à sa parole.

Le seul espoir des débiteurs des créances prussiennes est donc dans la magnanimité de l'Empereur. Il n'y a pas un habitant du duché, intéressé directement ou indirectement à cet objet qui ne dise: „Le grand Napoléon a été notre régénérateur. Il s'intéresse encore a notre prospérité. Il daignera modifier une convention qu'il n'a dictée que par un mouvement de bienfaisance, dès qu'il apprendra que si elle était exécutée à la rigueur, elle serait infailliblement la cause de notre ruine, et avant l'expiration des trois mois de répit que le Roi de Saxe vient de nous donner il daignera accorder les délais nécessaires pour que nous puissions sans convulsions nous libérer envers le Roi de Saxe et fournir à ce prince les seuls moyens qu'il

ait pour se libérer lui-même envers notre auguste protecteur“.

Tel est le voeu secret, tel est l'espoir certain du Roi de Saxe lui-même. Mais il n'enoncera ni l'un ni l'autre qu'après avoir épuisé tous les moyens de prouver combien il tient à ses engagements et S. M. continue et continuera à agir comme si la convention de Bayonne ne devait éprouver aucune modification.

...the
... ..
... ..
... ..
... ..

... ..
... ..
... ..
... ..
... ..

... ..
... ..
... ..
... ..
... ..

... ..
... ..
... ..
... ..
... ..

... ..
... ..
... ..
... ..
... ..

ROLA POLAKÓW W WIEDNIU

W R. 1809

PODCZAS ROKOWAŃ POKOJOWYCH.

ROLA POLAKÓW W WIEDZIE

W 1911

PRZEZ KOMITET POLSKI

ROLA POLAKÓW W WIEDNIU

W R. 1809

PODCZAS PETRAKTACYI POKOJOWYCH.

W zewnętrznem swem życiu, w postępowaniu z ludźmi, w sposobie ich przyjmowania, zmienił się Napoleon widocznie od czasów ostatniej kampanii. Przestał być rozmownym, w mowie często niepowściągliwym, dającym się unosić za daleko słowom¹⁾, był teraz (w r. 1809) wielkim panem, który, zachowując pozory dobroduszości, nie pozwala wydrzeć sobie tajemnicy swojej²⁾. Cóż dziwnego, skoro znajdował się w sytuacji niezmiernie trudnej i ogromnie skomplikowanej. Rozpoczął kampanię austryjacką w najściślejszym związku z Rosyą, która od pierwszej chwili zaznaczyła swe stanowisko: przychylne dla Austrii, nieprzeje-

¹⁾ Typową w tej mierze jest przemowa w Poznaniu w r. 1806, patrz Barante *Souvenirs* 1890, I, 204—5.

²⁾ Bubna m'assure qu'il a trouvé Bonaparte extrêmement changé depuis 1805, qu'il est devenu beaucoup moins familier, bavard et franc en bien et en mal et, au contraire, très grand seigneur, très bonhomme et impénétrable. Personne ne connaît son secret. *Tagebücher* von Friedrich von Gentz 1873, I, 118 (22—23 sierpnia 1809).

dnane dla Polski. Cesarz Aleksander mówił na samym początku wojny Caulaincourtowi: „Zniszczenie tej monarchii (austryjackiej) byłoby klęską dla Europy, nie-szczęściem dla naszego sojuszu. Jej rząd zasługuje na surową naukę, niech więc ją otrzyma, ale nie należy go niszczyć. Co się zaś tyczy Rosyi, mówię z panem otwarcie—powiedział cesarz—jeżeli monarchia austryjcka ma ulec jakimś rozbiorom, Rosya nie może się na to zgodzić (*souffrir*), ażeby Galicya w całości lub w części przeszła w ręce inne, niż jej, gdyż wszystko, co będzie z jej strony dodane do księstwa warszawskiego, byłoby krokiem do przywrócenia Polski i przez to przeciwne najpierwszym interesom Rosyi“¹⁾. Jeżeli by Napoleon na chwilę zapomniał o takim stanowisku, zajętem przez Rosyę jeszcze przed rozpoczęciem akcji wojennej, nieustanne, a wciąż do tematu tego powracające wynurzenia Aleksandra i Rumiancewa²⁾ musiałyby go postawić w obliczu wyraźnych życzeń rosyjskich.

Rosyi Napoleon za nic obrazić nie chciał, narażać jej sobie nie mógł, liczył bowiem na przyjaźń rosyjską i na rosyjską pomoc. Przekonał się jednak wkrótce, że przyjaźń to zawodna, a pomoc niepewna. Nie wiedział wprawdzie o tem, że cesarz rosyjski zobowiązywał się równocześnie względem Austrii do jaknajogłędniejszego postępowania, do opóźnienia wej-

¹⁾ Z raportu Caulaincourta 16 kwietnia Николай Михайловичъ *Диплом. сношения Россіи и Франціи* 1906, III, 211 — 2 n° 233 i 229—230 n° 236.

²⁾ Por. także raporty Caulaincourta z 28 maja (III, 332—3 n° 276); z 17 lipca (IV, 1 n° 301); 28 lipca (IV, 24 n° 306); 2 sierpnia (IV, 35—8 n° 313).

ścia wojsk swoich na jej terytoryum, do unikania wszelkiego wrogiego z Austryą zetknięcia, do powściągnięcia powstania w Galicyi, do wydania wyraźnych w tej mierze instrukcyi generałom swoim¹⁾. Nie wiedział o tem, a przekonywany przez zwodzonego Caulaincourta o dobrej woli cesarza i złej wierze sług jego, Napoleon długo wahał się w swym sądzie i domagał pomocy. Ale aliant wbrew zobowiązaniu, ociągał się z wystąpieniem, a kiedy wreszcie, na skutek zaledwie dostrzegalnych tryumfów wojsk warszawskich, przekroczył granicę galicyjską w tej samej chwili, w której Austriacy w odwrocie opuszczali Warszawę, rozpoczęła się „wojna niekrwawa“, dziwny i niebywały, według słów rosyjskiego historyka, pochód wojsk rosyjskich²⁾, zakończony podstępem zajęciem ustąpionego Polakom Krakowa³⁾.

Nieustannie z dwóch stron zasypywany skargami, z obu stron łagodząc przeciwności⁴⁾, w przyjaźni

¹⁾ A. Beer *Zehn Jahre österreichischer Politik* 1877, 351. A. Plutyński *Rosya a Austrya w przededniu kampanii galicyjskiej 1809 roku* Bibl. warsz. 1901 t. IV, 462. Just *Politik oder Strategie* 1909, 5—12, 69—70. Ces. Franciszek w liście z 23 czerwca usiłuje utrzymać Aleksandra na linii explications satisfaisantes, danych Schwarzenbergowi. Demelitsch *Metternich u. seine auswärtige Politik* 1898, I, 22—23.

²⁾ Шильдеръ *Имп. Александръ I*, II, 240.

³⁾ Obszerna relacya ks. Poniatowskiego o zajęciu Krakowa 15 lipca Sołtyk *Relation des opérations de l'armée aux ordres du Pce Joseph Poniatowski, pendant la campagne de 1809 en Pologne* 1846, 315—324.

⁴⁾ Champagny de Serry, Wiedeń 18 lipca: „Plus les torts des Russes sont réels, moins il faut les exagérer, ayant toutes sortes de raisons de penser que leur gouvernement ne les partage pas“. *Francya a Polska*, I, 200 n^o 100, patrz wyjaśnienia,

raniony¹⁾), dotknięty boleśnie w interesach najżywo-
niejszych, Napoleon zrozumiał bezużyteczność pomocy
rosyjskiej. Tymczasem pomoc istotna nadchodziła ze
strony najmniej pożądanej: księstwo oczyszczone od
wojsk, Galicya zajęta i zorganizowana pod orłami na-
poleońskimi, oto rezultat działalności ks. Józefa i Po-
laków. Nie pragnąc zmiany systemu, i nie wierząc
w trwałość sojuszu z Rosją, Napoleon nie mógł Po-
laków ani zniechęcać, ani zachęcać, i pragnął ich
wzmocnić, a unikając wszelkich nieporozumień, wszel-
kiego cienia zarzutów ze strony Rosyi, myślał tylko
formalnie ją zadowolnić.

Jakgdyby w przeddzień rozpoczęcia pertraktacyi
pokojowych, przyjmował 3 sierpnia na audyencyi
w Schönbrunn deputacyę od Galicyi. 27 lipca zjawił
się w Wiedniu Ignacy Potocki, w trzy dni po nim
przybył reprezentant rządu tymczasowego galicyjskie-
go, Tadeusz Matuszewic, zatrzymany czas jakiś w War-
szawie przez Serre²⁾). Nie czekano na trzeciego członka

dawane przez Caulaincourta w Petersburgu, raporty z 28 maja
(Ник. Михайловичъ, III, 329—330 n^o 276), z 2 sierpnia (tamże IV,
35—8 n^o 313) i in.

¹⁾ Champagny do Caulaincourta, 2 czerwca: „Le coeur de
l'Empereur est blessé; il n'écrit pas à cause de cela à l'Emp.
Alexandre“ Vandal *Napoleon et Alexandre I*, 1893, II, 95. W Peters-
burgu doskonale zdawano sobie sprawę z tego, Gentz do Kollo-
wratha, 28 czerwca: „Vous voyez qu'il me boude deja, sagte er
(Alexander) zu F. Schwarzenberg“. A. Fournier *Gentz u. der
Friede von Schönbrunn* D. Rundschau 1910, t. III, 226.

²⁾ „Personne n'est plus en état que lui, de rendre com-
pte de l'état des choses en Galicie avec clarté et précision et
dans des meilleures intentions. Il devancera, je le crois, son
collègue, M. le Cte Miączyński, parti depuis 2 jours par la route
de Berlin“. Serra do Champagnego, Warszawa, 17 lip. 1809 —

deputacyi, Miączyńskiego, który, jadąc drogą okólną na Berlin, zjechał trzeciego zaledwie sierpnia nad Dunaj, a, nie chcąc na posłuchaniu występować zbyt skromnie, dobrano towarzysza w osobie generała Bronikowskiego. Bawił on już dłużej w Wiedniu, wysłany przez ks. Józefa z pochwyconym listem Gorczakowa, wysłany także po to, ażeby w imieniu wodza złożyć cesarzowi „życzenia, skierowane do niego przez spółobywateli, pragnących brać udział w dobrodziejstwach i opiece, jaką cesarz raczy udzielać narodowej egzystencji Polski“¹⁾. Deputacya w tym składzie reprezen-

A. E. Pologne 326 f. 140. Bourgoing do Champagnego, Frankfurt, 19. VII au soir A. E. Saxe 78 f. 392—3 n° 235. „...M le Cte Ignace Potocki, chef de la députation que les Galiciens envoient à S. M. l'Empereur et Roi, est arrivé ici hier au soir. Il sera présenté demain au Roi de Saxe et poursuivra aussitôt sa route... M. le Cte Ignace Potocki me demande un entretien de très bonne heure pour me presser de représenter à V. E. qu'il serait très urgent de faire parvenir aux Galiciens ses commettants quelque assurance authentique de la protection de S. M. I. qui puisse encourager parmi eux l'opinion publique que les démarches plus qu'équivoques des Russes tendent à affaiblir. Comme la mauvaise santé ne lui permettra pas de voyager très vite il désire extrêmement que ce voeu puisse parvenir à V. E. avant son arrivée à Vienne“; depesza 20. VII. „M. le Cte Ignace Potocki n'est parti qu'aujourd' hui à midi et comme sa santé l'oblige de voyager un peu lentement, il sera probablement devancé par le gén. Funk... Avant son départ M. le Cte Potocki est venu m'exprimer ses sollicitudes sur les deux Galicies dont il craint bien que le sort ne soit fixé avant qu'il ait pu avoir l'honneur d'être admis chez S. M. l'Empereur et Roi. Mais, comme tous ses compatriotes, il est plein de confiance dans les bontés et dans la puissante protection de l'auguste régénérateur de sa nation“ (f. 394 n° 237).

¹⁾ Sotyk, I. c., 213—4. „Cette dépêche sera portée au

towała całą Galicyę: jej stany, jej nowy rząd tymczasowy, jej wojsko, a złożona z ludzi niepośledniej miary, mogła oddać usługi istotne.

Audyencya „odprawiła się...—pisze Ignacy Potocki do Zamoyskiego, 17 sierpnia — trybem zwyczajnym innym urzędowym deputacyom, a nawet poselstwowi od dworów zagranicznych. W przeciągu więcej, jak godziny, rozmowa cesarza nie tylko potwierdziła nas w mniemaniu o wielkim jego geniuszu, przychylności i szacunku ku naszemu narodowi, lecz i o tem, że na Polskę, jako naturalną Francji przyjaciółkę z widoku systematu swego zapatruje się. Po takowej audyencyi otworzyło się dla nas pole przekładania mianowicie przez ministra spraw zagranicznych tych wszystkich uwag, ostrzeżeń i objaśnień, które na wszelkie wypadki służyć mogą interesom nam powierzonym“¹⁾. Tym

quartier général de l'Empereur par le gén. Bronikowski, expédié de Lublin le 12 par le P^{ce} Poniatowski pour présenter à S. M. I. le tableau de la situation du duché, de la position de son armée, dont les avant-postes n'étaient ce jour—là qu'à deux marches de Cracovie, des projets de ses chefs civils et militaires, de leurs espérances, de leurs vœux, de leurs embarras, de leurs besoins et pour prendre sur tous ces objets les ordres de leur auguste protecteur“ z raportu Bourgoinga, Lipsk, 19. V. 1809. A. E. Saxe 78 f. 208 n^o 201.

¹⁾ B. Z. 1814 f. 190. Relacya Bronikowskiego, napisana 26 sierpnia (Skałkowski *O cześć imienia polskiego* 1908, 431—6) podaje szczegółowy opis tej audyencyi. W gruncie rzeczy przemówienie Napoleona nie zawierało nic po nadto, co Potocki donosił w liście swoim. Cesarz nie mógł mówić jaśniej, przedstawił więc sytuację polityczną, określił stanowisko Rosyi, której broni, wyjaśnił swój francuski stosunek—czysto uczuciowy—do Polaków, zastrzegł się przeciwko jakimkolwiek zobowiązaniom względem

chętniej do tego rodzaju roboty zabrali się nasi delegaci, że wyraźnie przez cesarza do tego wezwani, stali wobec zadania, najbardziej odpowiadającego przyrodzonym ich zdolnościom.

Dn. 5 sierpnia doręczyli ministrowi spraw zagranicznych dwa memoryały: jeden, posiadający raczej charakter środka paliatywnego, o potrzebie wprowadzenia amnestyi w krajach, które miałyby wrócić pod berło austryjackie, drugi istotny, omawiający przede wszystkim ustąpienie Galicyi zachodniej w myśl własnych słów cesarza, chwilowo jeszcze nie użytkowy, który miał jednak odegrać poważną rolę w późniejszym ostatecznym formułowaniu przepisów traktatowych. A jednocześnie nie przestawali w ustnych wyjaśnieniach prowadzić rozpoczętej akcji. O ile sądzić można, początkowo ze względu na chorobę towarzyszy, Bronikowski wysunął się na czoło deputacyi, od niego też wyszedł projekt dodatkowy zamiany biało-

Galicyan, gdyż nie on ich podniósł do walki, i wskazał na jedyny realny punkt t. j. zachęcił do spółdziałania w określanju potrzeb społeczeństwa polskiego. „Cependant faites vos mémoires, dressez des projets, cela ne peut pas nuire, cela ne me compromettra pas, puisque cela ne sortira pas de mon cabinet et de tout ce que je vous ai dit, il n'en faut parler à personne“. Mając w zasadzie wytkniętą drogę postępowania, Napoleon czuł brak danych faktycznych, które spodziewał się znaleźć u Polaków; mając już wytkniętą linię zasadniczą, szukał pomocy w rozwinięciu szczegółów. I ten zasadniczy kierunek wyłożył również Polakom. „Pour la Nouvelle Galicie, peut-être il n'y aura pas de a difficulté, mais pour l'ancienne les Russes n'en voudront rien entendre parler. Cependant il faut voir“. Niemcewicz *Pamiętniki*, 1871, I, 187—8 podaje przemówienie cesarza według słów Matuszewica.

stockiego okręgu, który odszedłby do Księstwa, na część wschodniej Galicyi, gdyby część tę miano przyłączyć do Rosyi¹⁾), projekt nader ważny, powracający w zmienionej nieco formie w urzędowym programie przyszłych negocyacji.

Przed ich rozpoczęciem, Napoleon postanowił zapewnić sobie przychyłność Aleksandra. Chcąc więc poznać rzeczywiste intencje cesarskie, nakazuje przesłać program swój Caulaincourtowi, z tem jednak, ażeby nie występował wyraźnie, lecz badał teren, podsuwał myśli przesłane, jako swoje, wyrozumiał istotne intencje dworu petersburskiego, miarę spodziewanych ustępstw dla Polaków. Zastrzegając się, że na pierwszym planie stawia przymierze z Rosyą, i jej interesy, wbrew temu, co sam mówił Polakom o wolności od wszelkiego względem nich zobowiązania, przedstawia w ten sposób swój względem nich stosunek: „Honor Francyi byłby skompromitowany, gdyby cesarz oddał na pastwę żelaza pod jarzmo austryjackie ludzi, którzy mu służyli. Nie, tak stać się może. Cesarz Aleksander ma w swym charakterze za dużo szlachetności, żeby nie odczuł, że obowiązek ten ciąży na cesarzu, J. C. M. niema innych zamiarów, jak tylko pogodzić ten obowiązek i godność Francyi z interesami Rosyi, oto cel jego obecnych zabiegów“. Możliwy uniknąć ucisku Galicyan, gdyby całą Galicyę oddać Rosyi, ale takie urządzenie sprzeciwiałoby się podstawie przymierza, w zgodzie więc z obecną pozycją wojskową nastąpić winien podział Galicyi pomiędzy Ks. Warszawskie i Rosyę w stosunku 4 ludzi do jednego.

¹⁾ Skalkowski, 436.

On céderait à la Russie celles de ces provinces qui paraissent le mieux lui convenir, la partie la plus orientale de l'ancienne Galicie entre le cercle de Zamość et le Dniester. L'importante ville de Léopol pourrait être comprise dans ce lot. Les habitants de cette contrée professent le rit grec ce qui déjà les attache au gouvernement russe. L'arrondissement cédé comprendrait un million d'âmes dans la supposition que la Galicie toute entière serait enlevée à l'Autriche, et si quelque circonstance locale portait ce lot à une population plus considérable, la Russie pourrait compenser l'excédent par la cession d'une partie de son territoire à la bienséance du Grand Duché telle que le cercle de Bialistok.

Jeżeli powiększenie księstwa może wzbudzać pewne obawy w Rosyi, to środki, które Francya proponuje, jako to zagwarantowanie Rosyi jej nowych posiadłości, skasowanie w księstwie wszystkiego, co może Rosyę razić, usunięcie słów: Polska i Polacy,—środki te powinny rozwiać wszelki niepokój¹⁾. W ten sposób Napoleon brał w ręce swoje inicjatywę, nie mogąc doczekać się sformułowania przez Rosyę konkretnych

¹⁾ Champagny do Caulaincourta 12 sierpnia 1809, depesza drukowana u Vandala II, 123—6, z wyjątkiem ustępu, przez nas po francusku podano, minuta tej depeszy A. E. Russie 149 f. 113—114, kopia, przesłana wraz z listem Champagnego z 3 września z Altenburga A. N. AF IV. 1675 dos. 8 № 33. W ustępie, opuszczonym przez Vandala, Champagny opiera się na części ogólnej memoriału deputacyi i na alternatywie pierwszej, oraz uwzględnia propozycyę Bronikowskiego: okrąg białostocki ma zastąpić ową nadwyżkę, ponad milion ludności, przewidzianą przez alternatywę pierwszą.

jej żądań, na których pragnąłby się oprzeć w negocjacjach¹⁾.

Na sformułowanie to trzeba było czekać długo, to też w konferencyach w Altenburgu, rozpoczętych 18 sierpnia, musiał zajmować stanowisko niejasne, wyczekujące. Słusznie Metternich nazwał je pozorem rokowań²⁾. Napoleon nie mógł inaczej występować, pomimo chęci zawarcia pokoju, nie mógł otworzyć kart swoich i pokazać stawek. Musiał czekać na decydujące słowo z Petersburga, musiał udawać, że mu się nie spieszy, licząc oraz na to, że przeciwnicy seront pressés de conclure, s'ils ne me croient pas pressé de finir³⁾. Będąc zdecydowany w sprawie księstwa powiększyć jego terytorium, a nie mogąc tego okazać, niepewny decyzji Aleksandra, wiedział dobrze, że całe jądro sprawy polega na rozważaniu ustępstw w Galicyi; dla uratowania więc wszelkich pozorów, dla zachowania zupełnej wolności ruchów, nie pozwala mówić o Galicyi, milczeniem swym zmuszając Austryę do wypowiedzenia pierwszego słowa w tej materii, tak, jak chce ją zmusić do określenia gotowości ustępstw i w innych kwestiach. „S'ils veulent ceder quelque chose en Pologne, il ne faut pas parler du duché de Varsovie, mais il faut insinuer que nous sommes d'accord avec la Russie“, oto założenie, ro-

¹⁾ Nap. do Champagnego, Schönbrunn 18 sierp.: „Il n'y a rien de nouveau, mais vous remarquerez, comme moi, qu'il y a toujours de l'obscur dans ce que veut ce cabinet. Il me semble qu'il aurait pu s'expliquer plus clairement sur son projet d'arrangement pour la Galicie“. *Corresp. de Nap.* XIX, 420 n° 15676.

²⁾ Metternich *Mémoires*, I, 86.

³⁾ *Corresp. de Nap.* XIX, N. 15683.

zwijane stopniowo w następnych instrukcyach. Potym idzie ostrzeżenie: „Evitez seulement de vous laisser pénétrer sur les affaires de la Galicie“¹⁾, oraz posunięcie w kierunku Rosyi, informacya, którą przesłać należały Rumiancewowi: „que le mot Galicie, n'a pas été prononcé, que nous ne voulons pas le prononcer quoique l'on voie, que les Autrichiens cherchent des moyens de commencer par là la question“²⁾.

Austria, niezdecydowana, nie wiedząc, czego się trzymać, w miarę nastroju w Dotis wahająca się pomiędzy chęcią pokoju, a gotowością do wojny, wyczekująca odgłosów zwycięstw angielskich, reprezentowana przez subtelnego Metternicha, przewlekła konferencye, w widocznym celu niedoprowadzenia ich do żadnego rezultatu³⁾. Rozumiano tu doskonale, że

¹⁾ Z listu Nap. z 20 sierpnia, *Corresp.*, XIX, 436 n° 15690.

²⁾ Z listu 25 sierp. tamże 458 n° 15706.

³⁾ Protokoły konferencyi altenburskich ogłoszone zostały przez Welschingera (*Revue de la révolution*, 1889 t. 15, doc. 29—44, 75—91) nie z oryginałów, jak to podaje W., gdyż oryginały znajdują się w A. E. Autriche 384, lecz z kopii, zresztą pisanych tą samą ręką, co i oryginały (A. N. AF IV. 1675 dos. 8 n° 74—89, druga kopia tamże dos. 10 n° 74—89, drugie oryginały A. W. Varia 73 n° 15. Konferenzen zu Altenburg f. 1—64). Oprócz tego *Précis de la marche des négociations qui ont amené le traité de Vienne* w Klinkowström *Aus der alten Registratur der Staatskanzlei* 1870, 155—171, pisane przez Wessenberga (Arneth *Wessenberg*, I, 123). Z dawniejszych opracowań: Bignon, VIII, 355—392 Lefebvre, IV, 314 i n. Champagny *Souvenirs* 1846, 173—186 Ernouf *Maret*, 264 i n. oraz Beer, I. c., 420—450 Wertheimer *Gesch. Oesterreichs u. Ungarns im ersten Jahrzehnt des 19 Jahrh.* 1890 II, 389—434—ze specjalnych badań, doskonale opracowana, choć tylko na materiale drukowanym oparta praca Sauerheringa *Die Entstehung*

w prowincjach polskich tkwi główne ognisko splotów dziejowych, rozumiano, że przez Galicyę może być do harmonii francusko-rosyjskiej wprowadzony dysonans. Milczenie francuskie rodziło niepokój, tłumaczono je sobie bardzo rozmaicie. „Ils ne parlent pas de la Galicie, c'est-à-dire que nous devons nous arranger sur cet objet avec les Polonais et les Russes“, mówi Gentz¹⁾. Nosząc się z myślą wejścia w porozumienie z Polakami, występując wobec dworu swego z propozycją odbudowania Polski w celu utworzenia koalicji przeciwko Napoleonowi²⁾, Metternich ustępuje jej części Francji³⁾, nie zapominając przy sposobności podkreślić, że tu tkwi źródło przyszłego niezadowolenia Rosyi⁴⁾. Ale tak w tej, jak w innych sprawach

des Friedens zu Schönbrunn im J. 1809, dyser., 1889. Vandal *Nap. et Alex.* I, t. II *Just Der Friede von Schönbrunn* 1909.

¹⁾ *Tagebücher*, I, 131 (8 września).

²⁾ Beer, 434. Demelitsch. I, 37—8.

³⁾ O istotnym rozmiarze ziem w Galicyi, które Austria gotowa była ustąpić, patrz list arc. Józefa do arc. Jana, 20 września Krones *Zur Geschichte Oesterreichs im Zeitalter d. franz. Kriege u. der Restauration* 1886, 139—140.

⁴⁾ Champagny do Napoleona, Altenburg, 3 wrześnią Champagny zakomunikował Metternichowi, że Rosya nie przysła szych pełnomocników, oddając sprawę pokoju w ręce Francji. Wiadomość ta zrobiła duże wrażenie na Metternichu. Il m'a dit quelques mots sur le danger qu'elle courait du côté de la Pologne. Je ne puis me persuader, a-t-il ajouté, que le ministère russe n'aimât pas mieux renoncer à la Finlande que de voir se retablir le Royaume de Pologne qui lui enleverait bientôt ses meilleures provinces celles par lesquelles elle tient à la civilisation. Je lui ai répondu qu'il n'était pas question du retablissement de la Pologne. En tout il m'a paru plus affecté de cette nouvelle, qu'en général il ne paraît l'être dans aucune circon-

do porozumienia strony umawiające się nie doszły, jeno odstąpiły z jednej strony *maximum* požądania, z drugiej *minimum* gotowości ofiar.

Pertraktacye miały posunąć się żywiej, dojść do jakichś konkretnych rezultatów, kiedy przeniesione z Altenburga do Schönbrunn odbywać się zaczęły bezpośrednio pod okiem Napoleona w jego obecności. Na zmianę postępowania ze strony cesarza wpłynąć musiała depeza Caulaincourta, z 29 sierpnia, która wprawdzie nie przynosiła zgody Aleksandra na jego program, ale pozwalała na dużą swobodę działania. „Ponieważ nie chciałym, mówił Aleksander, budować pomiędzy nami przeszkody nie do przebycia, dodam, że nie jestem na tyle nierozsądny, ażebym sprzeciwiał się przyłączeniu do wielkiego księstwa jakiegoś okręgu galicyjskiego, jeżeli zostanie odebrany Austrii“¹⁾. Tego tylko trzeba było Napoleonowi: zdobył wreszcie pod-

stance propre à produire sur lui de l'impression. (A. N. AF IV, 1675 dos. 8 n° 34) z listu 9 września. Ainsi ils sont ou veulent paraître tres peu attachés à la Galicie. Est—ce une vue de politique ou bien sont-ils sincères? Mais si V. M. a des vues sur la Galicie, il lui conviendra sans doute que la proposition de sa cession soit venue de l'Autriche. Une proposition évidemment dictée par la politique ce qui suppose, qu'ils sont peu sincères puisqu'ils ne peuvent espérer de la faire admettre est celle de la retrocession du Tyrol et du Voralberg contre une partie de la Galicie (ib. № 42).

¹⁾ Ник. Михайловичъ, IV, 69 — 70 n° 323, Aleksander wprawdzie omawiał potym ten punkt, i starał się możliwie ograniczyć swoje pojmowanie powiększenia Księstwa (ib. IV, 110—1 n° 334; 146 n° 344), ażeby wreszcie dać dokładne sformułowanie swych żądań (depeza 22 paźdz., tamże, 148 — 9 n° 344), ale wszystko to już nie mogło wpłynąć na bieg obrad, zwłaszcza, że pokój był podpisany 14 paźdz.

stawę do działania. Depesza, przyniesiona 12-go września, staje się początkiem wysilonej akcji¹⁾, której etapy znaczą punkty następujące: groźny, nie wysłany list do cesarza Franciszka, rozmowa z Bubną, nagłe przejście od stanowiska *uti possidetis*, zajętego w początkach negocjacji, od 9 milionów, do żądań 1600 tys. głów nad Innem i na granicy włoskiej i 2 milj. w Galicyi, jako *ultimatum*, wreszcie wezwanie Champagnego do siebie²⁾.

Równocześnie i w obozie austrijackim zapanował nastrój znacznie bardziej pokojowy: wyprawa angielska okazała się bezowocną, podróże Steigentescha do Królewca i przyjazd przedstawiciela Prus — bezskuteczne; list ces. Aleksandra do ces. Franciszka odbierał ostatnią nadzieję. Nie pozostawało nic innego, jak wysłać Liechtensteina i Bubnę do Napoleona, jak upoważnić ich faktycznie do zawarcia pokoju³⁾.

Napoleon wahał się jeszcze w swej decyzji: czy wybrać żądanie ustąpienia całej Galicyi, a dla osłabienia Austrii tej straty i dla ułagodzenia Aleksandra ustąpić ją jako Królestwo galicyjskie Ferdynandowi wircburskiemu, czy też zadowolnić się ustąpieniem tylko Galicyi zachodniej i przyłączeniem jej do Księstwa Warszawskiego⁴⁾. Ostatecznie przychylił się ku drugiej alternatywie.

¹⁾ Vandal, II, 151.

²⁾ *Corresp. de Napoléon*, XIX, u^o 15816, 15817; projekt listu do cesarza Franciszka, s. 575—9.

³⁾ Fournier, I. c., D. Rundchau, 245, list Gentza z 26 września.

⁴⁾ L'avantage de l'acquisition de la Galicie occidentale est évident. Le duché de Varsovie acquiert par elle bien plus

„Przyjęcie (nowej deputacyi) było przyjazne, żadne nowe wymagania lub inne trudności dotąd nie powstały, i negocyacye zaczęły się na gruncie znanym już nam *ultimatum* francuskiego. W takich warunkach wydaje się więcej niż prawdopodobne, że preliminarze pokojowe będą podpisane w ciągu kilku dni. Kongres altenburski tymczasem rozszedł się całkowicie (*aus-einander gegangen*)“ — tak pierwsze kroki Liechtensteina w Wiedniu opisywał Gentz (w liście 29 września)¹⁾.

Ultimatum francuskie w części galicyjskiej, to żądanie przeszło 2 milj. głów, żądanie połowy Galicyi z tym, ażeby część jej główną włączyć do księstwa, resztę ze Lwowem oddać Rosyi²⁾, to oparcie się w podziale na etnograficznej, faktycznie w Galicyi istniejącej różnicy pomiędzy krajem zamieszkałym przez ludność wyznającą obrządek grecki, a krajem rdzennie polskim.

Dla Polaków obecnie znowu odśłania się okres działania czynniejszego, przedstawień i wyjaśnień, for-

de securité par l'éloignement de son ennemi, tout le cours de la Vistule lui appartient et les deux anciennes capitales de la Pologne redeviennent polonaises. La Pologne est recréée, le temps ramenera promptement le reste. A. E. Autriche 384 f. 371—3, Vandal II, 121.

¹⁾ Fournier, I. c., 247.

²⁾ 27 września, po wyjściu odeń negocyatorów austriackich, Napoleon przyjął Czernyszewa, pytał o żądania rosyjskie i dodał: „que d'après le traité qui allait avoir lieu, cette ville (Lwów), avec *encore quelque chose* (c'est l'expression qu'il a employée) serait le lot de la Russie“. Z listu Czernyszewa do Rumiancewa, 28 września *Сборникъ И. Р. И. О.* t. XXI, 326, patrz także Notatki Czernyszewa z r. 1809, *Сборникъ* t. 121, 9, n. 5.

mułowania ostatecznego żądań, a nawet i artykułów traktatowych. Obecnie, po śmierci Potockiego, pierwsze miejsce zajmuje Matuszewic. Człowiek wybitnie zdolny, o zmyśle praktycznym, jasnym i trzeźwym sędzie o rzeczach, doskonale oryentujący się w każdej sytuacji, polityk wytrawny o dużym zasobie wiedzy i wielkiej kulturze literackiej, ogromnie zręczny, w towarzyskim życiu czarujący, mówca świetny, zarówno po polsku jak i po francusku umiejący z łatwością wielką i bez przygotowania przemawiać we wszystkich najtrudniejszych sprawach, bardzo przytomny i dowcipny, Matuszewic zdobył sobie wielkie poważanie wśród Francuzów, zwłaszcza u Champagnego¹⁾. Stał się jakgdyby oficjalnym reprezentantem, ambasadorem Galicyi: bronił jej interesów²⁾, zalecał jej obywateli

1) Champagny do Bourgoinga, Wiedeń, 20 paźdz. 1809: „Cette lettre vous sera remise par M. le Comte de Mattuszewitz, un des deputés que la Galicie a envoyés auprès de S. M. l'Empereur. M. Mattusevitz est un homme très éclairé que j'ai souvent consulté et toujours, avec confiance, dans le cours de la negociation. Il est très zelé pour les intérêts de son pays, très propre à être employé dans son administration et un des meilleurs serviteurs qu'acquiera le Roi de Saxe. Il appartient au cercle de Random (sic). J'ose, Monsieur, vous le recommander comme un homme qui dans ce moment peut être utile à son pays et à son souverain, vous goûterez la douceur de sa société, comme vous applaudirez à la sagesse de son caractère. Je n'ai qu'à me louer des relations que j'ai eues avec lui. Agréez“... A. E. Saxe Suppl. 6.

2) 30 września Matuszewic i Miączyński złożyli memoriał, w którym domagali się opieki dla zaaresztowanego przez Austryjaków Parysa. Parys został z ramienia armii polskiej postawiony na czele okręgu samborskiego. Entre les chances possibles du futur ordre des choses ils ne sauraient envisager sans

do nagród¹⁾, odbierał instrukcje co do dalszego w kraju postępowania²⁾. Nie zapomniał jednak nigdy o sprawie najważniejszej, o potrzebie ciągłej baczności podczas rokowań pokojowych.

Początkowo prowadzili je cesarz sam i Maret, a więc u Mareta należało w sprawie księstwa zabiegać³⁾. Zasadnicze stanowisko było określone, należało przyczynić się tylko do jasnego sformułowania owego *ultimatum*, owej połowy Galicyi do ustąpienia. Pierwszy projekt, który wraz ze specjalną notatką, dotyczącą postępowania, był przygotowany przez Mareta, wylicza

inquiétude celle qui remettrait une partie de leurs compatriotes au pouvoir d'un gouvernement contre lequel ils se sont si fortement prononcés. Odwołują się więc do memoriału z 5 sierpnia, w którym wskazali na konieczność wprowadzenia amnestyi, A. E. Autriche 384 f. 361.

¹⁾ Zapytany poleca opiece Champagnego (j'ose reclamer ses bontés) hr. Zamoyskiego i ks. Konstantego Czartoryskiego, oraz Juliana Niemcewicza i Horodyskiego, jako tych, którzy najbardziej zasłużyli na odznaczenie, w liście z 18 paźdz. z Wiednia, A. E. Autriche 384 f. 459.

²⁾ Zamoyski do Poniatowskiego, Lublin, 25 listopada (minuta) „M. Matuszewic dont vous avez sûrement eu des nouvelles directement ou par Mme votre soeur, m'a dit qu'il lui a été insinué à Vienne que l'Empereur s'attendait à voir arriver une deputation de la Galicie pour lui porter l'hommage de la reconnaissance du peuple qui a obtenu son incorporation au duché“... B. Z. 1814, f. 424. Podczas bytności w Dreźnie w listopadzie Matuszewic złożył memoriał królowi w sprawie potrzeby wysłania delegacyi do Napoleona. Memoriały Matuszewica z czasów bytności w Dreźnie i Paryżu (1811) podajemy na innem miejscu.

³⁾ Wspomnienie spóździałania u Mareta, zachowane w nieokładnej zresztą wiadomości Koźmiana *Pamiętniki* II, 39.

wszystkie okręgi, jakie ustąpić wypadnie ¹⁾. Zredukowany następnie skutkiem osobistej interwencji cesarza dn. 30 września, miał jeszcze zawierać ustąpienie całej Wieliczki, ustąpienie, które Napoleon uważał za punkt istotny. Cesarz kazał Champagnemu, który znów zastąpił Mareta w tej sprawie, porozumieć się z Polakami. Cóż innego pozostawało Matuszewicowi, jak prosić o powtórne rozpatrzenie memoriału deputacyi, który, napisany z nadzwyczajnym zrozumieniem ogólnej sytuacji politycznej, rysował wprawdzie życzenia jaknajszersze Polaków, ale dawał rozwiązanie wszystkim możliwościom, a w drugiej alternatywie, w formie nader zwięzłej, ujmował sytuację, jaka wytworzyła się obecnie w toku obrad.

Chcąc przyśpieszyć sprawę pokoju, Napoleon ustępuje ze stanowiska, o którym 30 września mówił: *je ne me departirai pas de cela*, i proponuje obecnie (5 paźdz.) utrzymać Wieliczkę samorządną we wspólnym Austrii i księstwa posiadaniu.

Groźna nota, wydana na poparcie tego nowego zrzeczenia się dawnych żądań, podziałała na Liechtensteina; żądania same, zwłaszcza konieczność ustąpienia okręgu zamoyskiego i Wieliczki, wywołały oburzenie

¹⁾ Istnieje jeszcze wcześniejszy projekt traktatu, napisany najpewniej w Altenburgu jeszcze, a opierający się, jako na podstawie, na pierwszym zmienionym żądaniu: redukcji wojsk, zniesienia pewnych fortec i wydalenia cudzoziemców (Francuzów) ze służby austryjackiej. Art. 5 § 1 mówi o ustąpieniu zachodniej Galicyi, czyli 15 okręgów, t. j. obejmuje to samo, co formułował projekt Mareta, jako ustępstwo na rzecz księstwa. Projekt ten zawiera 13 artykułów. A. N. AF IV, 1675 dos. 8, № 92.

w Dotis, rozbudziły okrzyki wojenne¹⁾. Lecz i tam głos rozsądku przeważył.

Dn. 10 października przystąpiono do formułowania ostatecznego projektu traktatu, już w ministerjum spraw zagranicznych. Paragraf, dotyczący ustępstw na rzecz księstwa, był wzięty wprost z memoriału polskiego, ustępstwo Wieliczki zostało zastosowane do listu z 5 paźdz., wprowadzono nadto klauzulę o możliwości przeprowadzenia granicy dla okręgu zamoyckiego, opierającą się na żądaniach Liechtensteina.

Cały proces uchwalania tego paragrafu wykazuje zatytem stopniowe cofanie się z pierwotnego stanowiska, ujętego w memoriale polskim, stopniowe ograniczanie jego żądania na korzyść Austrii, na niekorzyść księstwa, rezultat zależności od Petersburga²⁾, ale także i pierwszy krok ku zbliżeniu do Habsburgów.

Po powrocie Bubny z Dotis zdawało się znowu, że i ta ostatnia, dwa dni trwająca praca, pójdzie na marne, że w sprawie kontrybucyi strony nie dojdą do porozumienia, że trzeba będzie rozpoczynać wszystko od początku. Dn. 13 paźdz. w nocy, przystępując do

¹⁾ Gentz do Bubny, 8 paźdz. Ofen. A. Fournier *Gentz und der Friede von Schönbrunn* D. Rundschau 1886, t. 49, 113.

²⁾ Napoleon do Aleksandra, 10 paźdz. „Elle y verra que con formément à ses desirs la plus grande partie de la Galicie ne change point de maître, et que j'ai menagé ses intérêts comme elle eût pu le faire elle même en conciliant le tout avec ce que l'honneur exige de moi. La prospérité et le bien-être du Duché de Varsovie exigent qu'il soit dans les bonnes grâces de V. M. et les sujets de V. M. peuvent tenir pour certain que dans aucun cas, dans aucune hypothèse, ils ne doivent espérer aucune protection de moi“. *Corresp.* XIX, 659 n° 15926.

ostatecznego omawiania sprawy, Champagny przygotował groźną notę, w której słycać odgłosy wojenne, gdzie na wypadek żądania nowych konferencji Napoleon, zrywając je zupełnie, odpowiedzialność za to zwała na złych doradców Franciszka. Nota ta jednak okazała się zbyteczną: traktat podpisano tejże nocy. W §-ie o Galicyi, który uzupełniono tylko co do okręgu podgórskiego, wprowadzono zapewnienie wolności przewozu zboża na Wiśle, i nie określono ziem do ustąpienia Rosyi. Ponadto wprowadzono—z inicjatywy Austrii—nowy art. 10 o amnestyi dla wszystkich, zamieszanych w wypadki wojenne. Może i tu należałoby widzieć ślad wpływu osobistego Matuszewica, rezultat jego wstawiennictwa za Parysem i innemi.

14 października Champagny mógł z tryumfem donieść Napoleonowi o szczęśliwie ukończonem dziele swoim.

MEMORYAŁY DEPUTACYI GALICYJSKIEJ

(Z D. 5 SIERPNIĄ).

N^o 1¹). *Sur les limites à donner au duché de Varsovie dans la supposition de son accroissement par l'acquisition de la Galicie nouvelle ou occidentale.*

Sur une étendue de 2417 milles □ et une population de 5,091,170 âmes qu'offrent les deux Galicies, prises ensemble, la Nouvelle, c-à-d., cette partie qui a été ravie à la Pologne lors de son dernier partage en 1795 contient 866 milles □ d'étendue et 1,307,262 habitans de population.

Les villes les plus peuplées, la chaussée qui facilite les communications militaires et commerciales, les mines de

¹) A. E. Autriche 384 f. 441—2.

sel à Bochnia et Wieliczka, les fabriques de sel cuit, ainsi que celles du tabac, tous ces avantages n'appartiennent, qu'à la Galicie ancienne ou orientale.

La frontière marquée entre ces deux provinces est la même qui séparait jadis la première acquisition de l'Autriche, faite en 1772 des pays qu'alors on laissait encore à la Pologne tracée par la violence, contre la teneur expresse des manifestes, des déclarations de l'Autriche et du traité même imposé par elle; elle était toute au préjudice et au détriment du pays depouillé, n'étant susceptible d'aucune défense militaire elle le laissait ouvert et semblait le livrer d'avance aux nouvelles usurpations d'un voisin avide.

Cracovie restait à la vérité à la Pologne, mais Cracovie sans le faubourg de Podgórze, situé sur la rive droite de la Vistule, sans les montagnes nommées Krzemionki qui touchent à ce faubourg qui dominent la ville et le château, sans arrondissement et territoire sur l'autre bord de la Vistule, ne peut jamais être qu'une possession précaire et incertaine.

Pour qu'elle ne reste point telle à l'avenir, pour que Cracovie ne soit exposé(e) à être enlevé(e) d'un seul coup de main, il serait nécessaire de lui donner sur l'autre bord de la Vistule un territoire de quelques milles \square , non seulement pour rendre sa position plus susceptible de défense, mais aussi pour enclaver dans ce territoire les mines de Wieliczka qui n'est qu'à la distance d'un mille et demie (sic), mines précieuses pour le Duché de Varsovie, car c'est de là uniquement qu'il tire pour sa consommation cet objet d'une nécessité indispensable.

La frontière alors pourrait être tracée en prenant pour premier point Brzeznicza sur la rive droite de la Vistule passant delà au dessous de Wieliczka pour rejoindre la Vistule à Uście solne par la rivière de Raba.

Si l'Autriche devait recouvrer à la paix quelques débris de la Galicie, elle conserverait sans interruption son

chemin d'étapes ou la chaussée qui de Bielitz mène par Izdebnik, Mysłenice, Gdów, à Tarnów.

Depuis Uście Solne la Vistule marquerait la frontière jusqu'au confluent du San. C'est à partir de ce point que l'Autriche en 1772 procédant arbitrairement à la démarcation des frontières s'est visiblement écartée de toutes les indications marquées dans ses manifestes et dans le traité du partage. D'abord, le San, puis une ligne droite tirée à la rivière du Bug y sont désignés comme frontières, alors Zamość seule ville de ce côté là qui avait des murs, des fossés et des rémparts, restait à la Pologne.

L'Autriche ne l'a pas voulu, elle s'est emparée des 2 bords du San et au lieu de tirer une ligne droite sur le Bug, elle fit un débordement considérable pour s'approprier Zamość et passer au delà. Les contestations et les réclamations de la Pologne n'ont servi qu'à attester la violence sans pouvoir en détourner les effets. Zamość a joué un rôle pendant la guerre actuelle, il a même acquis un nouveau degré d'importance par des ouvrages qu'on vient d'ajouter à ses fortifications. Si la N. Galicie allait être réunie au duché de Varsovie le cercle et la place de Zamość doivent l'être aussi pour protéger sa frontière. Il suffit pour cela de suivre l'ancienne frontière de la Galicie orientale, non comme elle a été établie par le fait, mais comme elle aurait dû l'être d'après le traité. Ce serait donc le San, jusqu'à Karyłówka, un peu au dessous de Lezaysk et puis une ligne droite sur Sokal jusqu'à la frontière qui separe la Galicie des provinces qui sont échus en partage à la Russie.

D'après l'idée qui vient d'être développée l'acquisition que verrait le Duché de Varsovie en ajoutant à la nouvelle Galicie le cercle de Zamość et un arrondissement autour de Cracovie sur l'autre bord de la Vistule contiendrait 965 m. \square d'étendue et 1,513,827 âmes de population, sa frontière serait aussi convenable et avantageuse, que la position du

pays peut le permettre et il gagnerait surtout une ressource très précieuse dans les mines de sel de Wieliczka.

Si pour faire acquiescer la Russie à cette augmentation du duché de Varsovié, il devenait nécessaire de lui abandonner aussi une portion de la Galicie, il reste encore à la disposition du vainqueur 1452 m. \square d'étendue et 3,577,343 habitants.

La partie que la Russie trouverait probablement fort à sa convenance est celle sur laquelle elle prétend conserver des droits à titre d'ancien héritage des ducs de Russie et où le rit grec se maintient chez le peuple jusqu'à présent, il est à présumer qu'elle voudrait alors pousser jusqu'au San qui effectivement est une ligne de séparation que le rit grec n'a point dépassé, mais, si de cette manière on prend la Galicie dans toute son extension depuis les frontières de la Russie jusqu'à celles de la Moldavie et de la Hongrie, en y comprenant le cercle de Czerniejowce (qui est proprement la Bukowina) et les cercles de la Galicie situés sur la rive droite du Dniester pour arriver au San qu'on ne rencontre que dans le cercle de Sanok, cette partie prise en masse formerait une étendue de 1050 m. \square et une population de 2,221,701 habitants; dans ce cas-là il resterait à la disposition du vainqueur 1367 m. \square et 2,869,469 habitants et en retranchant de cette dernière masse la Nouvelle Galicie, comme pouvant être jointe au duché de Varsovie, il restera encore 402 m. \square et 1,355,642 habitants.

Si de nouveau on ne formait la part de la Russie que dans la direction qui correspond à l'étendue de sa frontière actuelle, si on ne lui donnait que ce qui est situé sur la rive gauche du Dniester, remontant cette rivière jusqu'à Monastyrze, tirant de là une ligne droite sur Przemyśl et de Przemyśl enfin suivant le cours du San jusqu'au dessous de Leżaysk où commencerait la frontière du duché de Varsovie, alors la Bukowina, les cercles de Stanisławów, de Stryj, de Sambor et la moitié de celui de Sanok n'étant

plus dans l'enceinte de la portion destinée pour la Russie, cette portion serait diminuée à peu près de 300 m. □ de 8 à 900,000 milles (sic) habitants et ne contiendrait plus que 5 à 600 m. □ et plus ou moins 1,300,000 habitants. En retranchant donc la portion russe, évaluée de cette manière ainsi que la Nouvelle Galicie, comme destinée à agrandir le duché de Varsovie, il resterait encore de la totalité de deux Galicies à la disposition du vainqueur 900 m. □ et 2,200,000 habitants.

En effet, si une partie de la Galicie devait être destinée à rentrer sous la domination de l'Autriche, celle qu'on vient d'indiquer, n'aurait pas au moins autant de raisons que les autres à redouter les persécutions et les vengeances, la plupart des cercles qui s'y trouvent compris, comme Tarnów, Jasło, Bochnia, Sandecz, Myślenice, n'ont pas été entamées ni organisées par les armées du duché de Varsovie, les Russes les ont occupés les premiers, les autorités autrichiennes furent constamment maintenues, on n'a pas vu arborer les aigles de France, on n'a pas été invité à prêter serment de fidélité à Napoléon le Grand et à se prononcer ouvertement contre le gouvernement qui viendrait les ressaisir.

Cependant tout ce qui vient d'être développé dans cet écrit, est basé sur l'idée qu'il serait difficile d'engager la Russie à consentir à l'agrandissement du duché de Varsovie sans acheter en quelque sorte ce consentement par le sacrifice d'une portion de la Galicie en sa faveur. Dans cette hypothèse il se présente trois modes de partages. Le premier et le plus désiré par les Polonais est celui que la Russie, se contentant de la portion renfermée entre le Dniester, le San et la limite du cercle de Zamość, formant 5 à 600 m. □ et 12 à 1,300,000 habitants, consente à abandonner tout le reste au duché de Varsovie. Le second: que la Russie ait la portion indiquée ci-dessus, le duché de Varsovie la N. Galicie, augmentée du cercle de

Zamość et de l'arrondissement autour de Cracovie, le reste revenant à la maison d'Autriche. Le troisième est que, s'il fallait abandonner à la Russie la grande portion entre la frontière d'Hongrie, le San et le cercle de Zamość, formant 1050 m. □ et 2,221,700 d'habitants, tout le reste des deux Galicies puisse être joint au duché de Varsovie à l'exclusion de l'Autriche.

Enfin, quelle que soit la partie de la Galicie, qui doive être jointe au duché de Varsovie, cette réunion ne saura remonter ni embarras ni obstacles, les Galiciens recevront le Code Napoléon, comme le gage du bonheur de la race présente et des races futures, ils se conformeront volontiers à l'organisation et au mode d'administration tel qu'il est mis en exécution dans le duché de Varsovie et instruits par les malheurs, dont leur patrie a été la victime, ils mettront toute leur ambition dans la pratique de leurs devoirs, obéissance aux lois, fidélité au souverain, dévouement et reconnaissance éternelle au Protecteur magnanime qui, en leur donnant une existence nationale, accomplirait tous leurs vœux.

N^o 2¹). *Conditions à stipuler pour le duché de Varsovie et les habitants de la Galicie dans la supposition d'un traité qui rétablirait l'Autriche dans les possessions que la guerre lui a enlevé(es).*

Quant aux habitants du duché sujets mixtes:

1-0 Conformément aux anciens traités entre la cour de Vienne et la République de Pologne nommément l'acte séparé de 1773, il doit être libre et permis aux habitants du duché de Varsovie ayant des terres ou des fonds en Galicie de séjourner dans l'un ou l'autre pays, à leur gré et à leur choix et de jouir de leurs revenus sans être nullement gênés dans leur perception, ni assujettis à aucune taxe extraordinaire pour la sortie de ces rentes hors du pays.

¹) A. E. Autriche 384 f. 443.

2-0 Ceux des habitants du duché, sujets mixtes, qui sont au service militaire ou revêtus des emplois civils dans le duché, doivent pouvoir exercer leurs fonctions et transporter leurs revenus d'un pays à l'autre sans rien payer et sans éprouver aucun empêchement de la part du gouvernement galicien.

3-0 Si les mines de Wieliczka devaient rester à la maison d'Autriche, comme c'est de là que le duché de Varsovie tire tout le sel, dont il a besoin, il serait indispensable de stipuler que la vente de cette denrée de première nécessité ne puisse jamais être déniée, ni portée à un prix excessif. — Il serait difficile de fixer une fois pour toutes ce prix nécessairement sujet à varier, mais on pourrait établir d'une manière précise une proportion fixe entre le prix du sel et celui du seigle au grand marché de Cracovie, de sorte qu'un tonneau ou un bloc de sel d'un poids déterminé devra toujours correspondre pour le prix à une mesure déterminée de seigle.

Quant aux habitants purement Galiciens:

1-0 Amnestie la plus parfaite et la plus étendue qui garantisse de la manière la plus positive aux individus de tous les états et de toutes les classes militaires ou civil(e)s, fonctionnaires publics ou particuliers, que personne ne pourra être inquieté, poursuivi, puni ou persécuté pour des opinions manifestées ou des actions commises depuis le commencement de la guerre, jusqu'à la conclusion de la paix.

2-0 Pleine et entière liberté pour 6 ans à chacun des habitants de disposer de ses propriétés de telle nature qu'elles soient, de vendre ses terres, celles même qui autrement sont censées inaliénables, comme les fideicommiss et les majorats, de quitter le pays et d'exporter le produit de ces ventes ou dispositions en argent comptant ou en fonds d'une autre nature, sans payer aucuns droits sur leur

sortie, sans essayer de la part du gouvernement aucune difficulté ni obstacle.

Cet article est d'autant plus important pour les Galiciens, que toutes les amnesties possibles ne sauraient offrir de garantie suffisante contre les vengeances et les persécutions sourdes.

Voilà pour le moment actuel.

Quant à l'avenir et les moyens d'adoucir le sort des Galiciens, il est à souhaiter.

3-o que la langue polonaise devienne la langue du gouvernement, que tous les ordres, règlements et dispositions ne soient rédigés et publiés que dans cette langue, qu'elle soit reprise dans les écoles et les enseignements publics où elle n'était plus admise.

4-o que les fonctionnaires publics, tant dans l'administration civile que dans la judicature, soient choisis parmi les nationaux propriétaires et possessionnés, que dans chaque magistrature ou dicastère, il y en ait du moins les $\frac{2}{3}$.

5-o que les états de la Galicie soient rétablis et renouvelés, comme ils étaient institués par l'Empereur Joseph Second, qu'ils puissent réellement jouir du droit de représenter la nation, qu'aucun nouvel impôt ne puisse être établi, sans être préalablement discuté par les états, et sans qu'ils aient porté au souverain leur opinion ou leurs représentations.

TEKST ART. 3 §§ 4 i 5

*Projekt Mareta z dn. 27—30
września* ¹⁾.

Art. 2, § 4-0²⁾ il cède et abandonne à S. M. le Roi de Saxe, pour être réunie au Grand Duché de Varsovie, la partie de la Galicie, provenant du dernier partage de la Pologne en 1795³⁾ et composée des cercles de Cracovie, Słomnick, Stopnica, Opátów, Kónsky, Radom, Josefów, Lublin, Chelm, Biała, Siedlece (et)⁴⁾ Wieszowna, (de plus les cercles de)⁴⁾ Zamosk, Bochnia et Myślenice⁶⁾.

Projekty różne.

(Z memoryału deputacyi polskiej z 5 sierpnia).

...Le Duché de Varsovie la Nouvelle Galicie, augmentée du cercle de Zamość et de l'arrondissement autour de Cracovie...

...Il serait nécessaire de lui donner sur l'autre bord de la Vistule un territoire de quelques milles □...

La frontière alors pourrait être tracée en prenant pour premier point Brzeźnica sur la rive droite de la Vistule passant de là au dessous de Wieliczka pour rejoindre la Vistule à Uście solne par la rivière de Raba...

*(Z listu Champagnego z d. 5
paźdz. do Liechtensteina* ⁶⁾.

Viliska et le territoire de ses mines appartiendront en commun à S. M. l'Empereur d'Autriche et à S. M. le Roi de Saxe. L'arrondissement demandé pour Cracovie n'ira pas au delà du côté du Sud. Les mines seront exploitées par une administration commune ayant pour chefs un commissaire autrichien et un

TRAKTATU SZENBRUŃSKIEGO.

Projekt ministerium spraw zagranicznych z d. 10 paźdz. 9).

Odmiany w tekście traktatu z d. 14 paźdz. w porównaniu z tekstem projektu.

Art. 2 § 4-o il cède et abandonné à S. M. le Roi de Saxe pour être réunie au duché de Varsovie toute la Galicie occidentale ou nouvelle Galicie, un arrondissement autour de Cracovie sur la rive droite de la Vistule qui sera ci-après déterminé et le cercle de Zamość situé dans la Galicie orientale¹⁰⁾.

L'arrondissement de Cracovie sur la droite de la Vistule, comprendra:¹¹⁾.

Vieliska et tout le territoire des mines de sel appartiendront en commun à l'Empereur d'Autriche et au roi de Saxe. La justice y sera rendue au nom de l'autorité municipale, il n'y aura de troupes que pour la police et elles seront en égal nombre de

Art. 3...

réunis

brak: situé

autour de Cracovie de la Vistule en avant de Podgórze aura partout pour rayon la distance de Podgórze à Wieliczka; la ligne de démarcation passera par Wieliczka et s'appuiera à l'ouest sur la Skawiña et à l'est sur le ruisseau qui se jette dans la Vistule à Brzdegy (Brzegi). Wieliczka

commissaire saxon. D'un côté seront les magasins saxons, de l'autre les magasins autrichiens. Les sels autrichiens de Wiliska pourront librement descendre la Vistule sans être soumis à aucun droit de péage et qui n'est pas, mon prince, un avantage illusoire.

Il n'y aurait point de troupes à Viliska, excepté celles nécessaires à la police. Celles qu'on serait obligé d'y envoyer pour mettre l'ordre soient moitié autrichienne(s), moitié troupes du duché et il y aurait également commandant autrichien et commandant saxon. La justice pourrait être rendue au nom du gouvernement municipal.

(Z noty ks. Liechtensteina,
3 paźdz.)').

...Les limites du cercle de Zamosć (si S. M. acquiesce à cette cession) pourraient être réglées par des compensations convenables pour les deux parties et pourraient être combinées avec la *cession ultérieure*, au moyen de la ligne suivante:

A partir du confluent de la rivière Tanew dans le Saan, remontant la rive droite de

chacune des deux nations.
 Les sels autrichiens de Wieliczka pourront être transportés sur la Vistule à travers le duché de Varsovie, sans être tenus à aucun droit de péage¹⁰⁾.

Les grains provenant de la Galicie autrichienne pourront être exportés par la Vistule.

Il pourra être fait entre S. M. l'Empereur d'Autriche et S. M. le Roi de Saxe une fixation de limites, telles que le San depuis le point où il touche le cercle de Zamość jusqu'à son confluent dans la Vistule serve de limite aux deux Etats^{10), 13)}.

§ 5-0²) il cède et abandonne à S. M. l'Empereur de Russie pour être réunis à son Empire les trois cercles de Lemberg⁵), de Żółkiew et de Złoczow, dans la vieille Galicie.

la dite rivière par Borowce, Skwarki, Rybnica, Szwydy, Wulka Losiniecka, remontant ensuite la petite rivière à Ulow, delà sur la hauteur entre Tomaszow et Wieprzowe — Jeziora, en prenant la direction par Maydoń Górny, Zernitti, Uhlhawa, Krzewica, Wasylowwie(1)ki, Chlosyaly, Russin, suivant finalement la petite rivière qui se jette dans le fleuve du Bug...

(Z noty Liechtensteina,
3 paźdz.)⁷).

La frontière prendrait au point du Bug qui touche présentement les confins avec la Russie entre Zdzwarky et Skomowky, montant la rive droite du Bug jusqu'à Kruchow près de ses sources, de là le long des étangs et de la Sereth à Harbuczow, Hniadawa, Ratysze, Czystopady, Zalosce à Gałowa, de ce dernier endroit à Kobyla et le long de la rivière Hnizna jusqu'au dessous de Trembowla, où cette rivière se jette dans le Sereth, et enfin à l'endroit où le Sereth marque la frontière jusqu'à Grodno et l'embouchure du Sereth dans le Dniester.

§ 5-o il cède et abandonne à S. M. l'Empereur de Russie pour être réunie à son empire cette partie de la Galicie orientale qui est à la droite du Bug depuis le point où il touche la frontière meridionale du cercle de Zamość, jusqu'à Zloczow près de ses sources et ensuite à l'est d'une ligne allant de Zloczow jusqu'au Niester (s.) et de préférence d'une des rivières qui se jettent dans ce fleuve en courant du nord au sud de manière que l'espace cédé soit borné au nord par le Niester et comprenne quatre cent mille âmes de population¹²⁾.

5-o Il cède et abandonne à S. M. l'Empereur de Russie dans la partie la plus orientale de l'ancienne Galicie un territoire renfermant quatre cent mille âmes de population dans lequel la ville de Brody ne pourra être comprise. Ce territoire sera déterminé à l'amiable entre les commissaires des deux empires¹⁴⁾.

PRZYPISY DO TEKSTU ARTYKUŁÓW TRAKTATU.

1. Pierwszy projekt traktatu, ułożony pomiędzy 27 a 30 września, bliżej jednak 27, niż 30, w kancelarii sekretaryatu stanu, pod bezpośrednim dozorem Mareta, który go własnoręcznie poprawiał i uzupełniał, składał się z artykułów 16 traktatu i 5 konwencji. (A. E. Autriche 384 f. 426—430). W ustępie, dotyczącym Polski, w którym zachowujemy pisownię oryginału, Maret oparł się na memoriale polskim, i zastosował do pierwotnych żądań Napoleona, który domagał się w ultimatum połowy Galicji, czyli całej Nowej Galicji i pięciu okręgów starej, nie licząc okręgu zamoyskiego.

2. Pierwotne §§ 3 i 4 zostały przez Mareta zamienione na 4 i 5.

3. Określenie nowej Galicji, wzięte z memoriału, a bardziej odpowiadające polskim ambicyom, wprowadził Maret, który widocznie i tu, jak w r. 1807 (moje *Studia historyczne* 1911, 129) stał na stanowisku nie uznawania rozbiorów Polski.

4. Skreślone przez Mareta.

5. Dodany do projektu *Mode à suivre pour la négociation du traité* (A. E. Autriche 384 f. 419 minute) głosił: „Chociaż projekt traktatu jest *ultimatum*, należy oszczędzać próżność negocjatorów i postępować tak, ażeby przed swym dworem mogli się pochwalić, iż uzyskali cośkolwiek. W ten sposób w projekcie umieści się ustąpienie okręgu lwowskiego i postanowi w jednej ogólnej dyspozycji ewakuację krajów zabranych w przeciągu trzech miesięcy... ponieważ zażądamy tego, więc wyda się im od pierwszej konferencji artykuły, zredagowane na luźnych kartkach, na których nie umieści się więcej ustąpienia okręgu lwowskiego. Określi się okres czasu na ewakuację Wiednia i zmniejszy sumę wykupu kontrybucji do 100 milionów franków... Powie się, że co do Galicji, żądanie nie było

ultimatum, gdyż w *ultimatum* była mowa o ustąpieniu połowy Galicji. Dodać należy, że czując ważne znaczenie okręgu lwowskiego, zgadzam się na pozostawienie go (w rękach austrijackich) "... W drugim projekcie, który jest w zasadzie kopią pierwszego, § 5 został całkowicie opuszczony, i pozostawiony *in blanco* (A. E. Autriche 384 f. 421). Projekty te miały służyć za podstawę działania dla Champagnego.

6. Nim Champagny rozpoczął działalność swoją, Napoleon osobiście porozumiewał się z Liechtensteinem i Bubną i wieczorem 30 września poczynił im znacznie większe ustępstwa. Rezultat konferencji przesłał natychmiastowo ministrowi spraw zagranicznych.

„4-o pour la Galicie il a été convenu qu'ils garderaient les 2 cercles et ne céderaient que jusqu'à Cracovie, avec un arrondissement désigné de manière que les Polonais eussent du sel et qu'en général la différence serait prise par moitié, c-à-d. que la population de la nouvelle Galicie avec le district de Zamość qui est ce qu'ils offrent, et la population des 2 districts au sud de Cracovie et des 3 districts pour la Russie qui forme la différence des 2 projets, seraient divisées en deux ce qui conduit à vous desister des deux palatinats au sud de Cracovie et de celui de Lemberg, bien entendu qu'à Cracovie il faut joindre une portion des salines". (Napoleon do Champagnego, 30 sept. *Corresp. de Nap.* XIX, 627 n° 15882).

Kazał mu nadto zobaczyć się z Polakami, ażeby nabyć wiadomości o salinach (avoir des idées) i z Austrijczykami; był pewien, że traktat w ciągu dnia dojdzie do skutku. 1 października przesłał notę, wyjaśniającą swoje stanowisko. Napoleon zrzekł się połowy ustępstw we wschodniej Galicji, które liczyły 940 tys. ludności. Zatrzymuje okręgi żółkiewski, liczący 197 tys. i złoczowski 191 tys., oraz żąda okręgu wielickiego, liczącego 82 tys., ażeby w ten sposób otrzymać sumę 470 tys. głów, mais de manière que Wie-

liczka et sa saline y soient compris; je ne me departirai pas de cela. (*Corresp. de Napoléon XIX*, 630—1 n° 15888).
 Champagny przedstawił 1 paźdz. projekt traktatu księciu Liechtenstein, uwzględniając ostatnie rozporządzenia cesarskie. Austryjcki pełnomocnik w odpowiedzi na to wniósł swoje uwagi, prosząc o ich „poparcie ze wszystkich sił“ u cesarza (Liechtenstein do Champagnego, 1 oct. 1809 — A. E. Autriche 384 f. 393), uwagi złożone były na piśmie 2 paźdz. Ks. Liechtenstein w sprawie ustępstw polskich pisał: „Les cessions que l'on demande en Galicie, se présentent dans le projet sous deux destinations, l'une pour S. M. le Roi de Saxe, l'autre pour S. M. l'Empereur de Russie. Le Prince traitera ces deux demandes, comme n'en faisant qu'une seule et *cumulatim*.”

Les instructions qu'il a reçues sur ce point, ne l'autorisent qu'à proposer la cession de la nouvelle Galicie, en exceptant néanmoins la ville de Cracovie avec un rayon de deux milles.

Toutefois pour ne pas mettre par là un obstacle à la paix, le Prince s'engage à supplier l'Empereur son maître de ne pas insister sur la conservation de Cracovie et du rayon ci-dessus mentionné et il espère que S. M. I. et R. A. entrera à cet égard dans ses vues.

Au surplus, M. le Cte de Champagny, ayant observé dans la conférence, que la population de la nouvelle Galicie ne s'élevait pas aux 2 millions d'âmes que le gouvernement français a demandés sans qu'on y ait jusqu'à présent acquiescé, le prince prend sur lui de prier l'Empereur son maître de se déterminer à ajouter le cercle de Zamość de l'ancienne Galicie à la cession de la Galicie occidentale bien entendu, que cette offre de la nouvelle Galicie, dans laquelle seraient maintenant compris Cracovie et son rayon, ne pourrait dans aucun cas être étendue au delà de la Vistule, le Prince devant s'interdire tout espoir d'amener son

gouvernement à cette extension". (A. E. Autriche 384 f. 432—3).

7. Cesarz nie był zadowolony ze stanowiska austriackich pełnomocników. Liechtenstein, licząc na to, że ces. Franciszek przychyli się do przesłanej mu propozycji ustąpienia z pierwotnie zajętej pozycji, czyni dalsze kroki i w nocy dn. 3 paźdz. proponuje przeprowadzić naturalną granicę dla okręgu zamoyskiego i okręgów, które miały być do Rosyi wcielone. (A. E. Autriche 384 f. 394 — 5). Liechtenstein oparł się tu na memoryale gen. Meyer v. Helldensfelda (Totis, 25 August, 1809), który widział konieczność ustępstw, rozumiał, iż Francya musi żądać linii całej Wisły, jako podstawy bytu przyszłej Polski, i chciał, aby prowadzący pertraktacye minister postawił sprawę w sensie rozdzielenia Rosyi i Francyi. Część Galicyi od Terespoła do ujścia Wieprza nie da się zdaniem jego utrzymać przy Austrii, gdyż jest konieczna dla księstwa. „Alle weiteren Abtretungen (z tej strony) in Galizien wären zwischen den Bugfluss und der Wieprz die minder nachteiligen in jeder Hinsicht und zwar bis zu der Grenzlinie von Ulanow längst den Tanewfluss über den schwachen Gebürgsrücken bei Tomaschow, dann längst dem Huschava Bach, bis zu dessen Einfluss in den Bug“. A. W. Varia 73 № 3 f. 3—5—por. Gentz *Tagebücher*, I, 128 (29—30 août).

8. Wbrew oczekiwaniom Napoleona pertraktacye posuwały się bardzo powoli. Za ledwie 5 paźdz. Liechtenstein zawiadomił Champagnego, że Metternich został odwołany i że ostatecznie cała sprawa pokoju została z Altenburga przeniesiona do Schönbrunnu. Pertraktacye potykały się, zwłaszcza na punkcie granicy Austrii górnej i ustąpienia Wieliczki nie można było dojść do porozumienia. W nocy z 5 paźdz. Champagny w myśl rozporządzenia cesarza, który chciał początkowo zachować całą Wieliczkę dla księstwa, zaproponował urządzenie kompromisowe (A. E. Autriche 384 f. 399—kopia). Żądania swoje poparł 6 paźdz. ostrą

notą. Cesarz mu pisał: „Parlez clair, dites lui qu'il réfléchisse sur la note et que ce soir à mon retour je désire en connaître le résultat, que voulant faire une campagne avant l'hiver, je ne puis attendre plus longtemps. Si cela est bien fait, je dois trouver la paix faite à mon arrivée“ (Nap. do Champagnego, 6 oct. *Corresp. de Nap.* XIX, 644 n° 15903 i nota). Ostre wystąpienie podziało: faktycznie traktat był już gotowy, zostawała jedna tylko, wielce drażliwa kwestya — określenie wysokości zaległych kontrybucyi, na którą Liechtenstein sam nie mógł się zdecydować. 8 paźdz. Napoleon donosił już Fryderykowi Augustowi o przyszłym powiększeniu jego terytorjum (*Corresp.* XIX, 651 n° 15914).

9. 10 paźdz. przystąpiono do ostatecznego sformułowania traktatu. Projekt traktatu, złożonego z 18 artykułów i 5 art. konwencji sekretnej, napisany na kartkach luźnych, został przedstawiony przez francuskie ministerjum. (A. E. Autriche 383 f. 232—256). W miarę omawiania poszczególnych punktów Champagny własnoręczne na kartkach czynił uwagi. Ustęp dotyczący Polski tamże f. 235.

10. Dopisek Champagnego: adopté. Liechtenstein do Metternicha, Vienne, 13. X. 1809. „En réponse à la dépêche de V. E. du 11 de ce mois, j'ai l'honneur de l'informer qu'il n'a pas été possible de ne pas admettre le duché de Varsovie en partage des salines de Wieliczka. M. de Champagny n'ayant pas voulu le desister de ce point, a observé qu'il ne doutait pas que le Roi de Saxe se prêterait à un arrangement équitable au moyen du quel nous conserverions seuls l'exploitation“... A. W. Varia 73 n° 12 f. 3 (kopia).

11. Dopisek Champagnego: adopté, le rayon sera déterminé.

12. Dopisek Champagnego: M. le plénipotentiaire Autrichien consent à la cession en faveur de la Russie d'un territoire de quatre cent mille âmes dans la Galicie orientale, mais (sans le déterminer — skreślone) en conservant Brody.

13. Punkty, dotyczące Polski, były już gotowe 10 paźdz. Tegoż dnia Napoleon kazał napisać Bourgoingowi, swemu ministrowi w Dreźnie, o powiększeniu terytorium polsko-saskiego, oraz polecił zawrzeć z Saksonią traktat, któryby zastrzegł dla Napoleona majątków ziemskich w Galicyi na 10 milionów, i zobowiązał księstwo do podniesienia swej siły zbrojnej do 60,000 ludzi (Nap. do Champagnego Brotonne *Lettres inédites de Nap.* I, 1898, 190 n° 475, błędnie wydrukowane 6,000 hommes, w oryginale własnoręcznie przez Napoleona napisane: de 60,000 h(omm)es en Pologne, A. E. France 1783 f. 96). Por. także list Tomasza Łubieńskiego do żony z dn. 10 paźdz. Łubieński. *Tomasz hr. Pomian Łubieński* 1899, I, 177. Podajemy tekst traktatu według jednobrzmiącej redakcyi urzędowego wydania francuskiego (*Bull. des lois.* IV série, XI, n° 249 s. 210—1 n° 4789) i austriackiego (*Friedens Tractat zwischen S. M. dem Kaiser von Oesterreich... und S. M. dem Kaiser der Franzosen* Wien 1809, 9—10).

14. Przy formułowaniu tej części traktatu dawano do zrozumienia, że najpewniej Rosya nie zechce przyjąć ustąpionych okręgów. (Caulaincourt do Champagnego, 24 novembre 1809 Николай Михайловичъ Диплом. сношенія Россіи и Франціи, IV, 175 n° 355) i dlatego zadowolniono się określeniem ilości głów, które należało ustąpić, nie wymieniając samego terytorium. Traktat pomiędzy Rosyą a Austryą został zawarty d. 19 marca 1810 r. (Martens *Recueil des traités et conventions, conclus par la Russie.* T. III. *Traité avec l'Autriche* 1875, 37—44 n° 63).

The first part of the paper is devoted to a general discussion of the problem of the origin of the universe. It is shown that the question of the origin of the universe is a question of the origin of the material world. The question of the origin of the material world is a question of the origin of the matter. The question of the origin of the matter is a question of the origin of the atoms. The question of the origin of the atoms is a question of the origin of the molecules. The question of the origin of the molecules is a question of the origin of the cells. The question of the origin of the cells is a question of the origin of the organisms. The question of the origin of the organisms is a question of the origin of the life. The question of the origin of the life is a question of the origin of the intelligence. The question of the origin of the intelligence is a question of the origin of the mind. The question of the origin of the mind is a question of the origin of the soul. The question of the origin of the soul is a question of the origin of the spirit. The question of the origin of the spirit is a question of the origin of the God. The question of the origin of the God is a question of the origin of the universe.

MISYA ZAMOYSKIEGO DO PARYŻA

W ROKU 1810.

MISTA SAMOYSKIEGO DO PARYZA

W ROKU 1810

MISYA ZAMOYSKIEGO DO PARYŻA

W ROKU 1810.

Pokój szenbruński prawie w dwójnasób powiększył Księstwo warszawskie¹⁾, ściśnięte twardą obręczą systemu kontynentalnego, którego owoce, w postaci najbliższej kryzysu gdańskiego, miały się odbić na wyczerpanem jego gospodarstwie²⁾, ale nałożył na nie nowy obowiązek — utrzymywania powiększonej siły zbrojnej. Obowiązek to był tym cięższy, iż przypadał w zmienionej sytuacji politycznej.

Królowi saskiemu nie tajne były rokowania francusko-rosyjskie, które miały na celu ostateczne znieszczenie imienia polskiego³⁾, a które już obecnie przynosiły skutki bezpośrednie: zakaz udzielania orderów

¹⁾ Księstwo liczyło na przestrzeni 2778 kw. mil 3,774,262 mieszkańców, według memoriału z grudnia 1809. A. E. Pologne, *Mémoires* 28 f. 174.

²⁾ Rapp do Davouta, Gdańsk, 30 paździer. 1810, donosi o bankructwach Henniga (u którego Zamoyski stracił około 200 tys. franków) i Rotemburga. A. N. AF IV. 1653 № 470.

³⁾ Николай Михайловичъ, вел. кн., *Дипломатическія сношенія Россіи и Франціи* 1906, IV passim, zwłaszcza №№ 351, 361, 375, 414, 419; konwencye str. 407 i n. por. Askenazy *Kwart. hist.* 1897, XI, 83—93.

polskich przez księcia warszawskiego¹⁾; groźbę opuszczenia szeregów warszawskich przez wszystkich poddanych rosyjskich, z rozkazu Aleksandra, w chwili wzmacniania siły zbrojnej księstwa²⁾.

Ogólne wyczerpanie skarbu, brak niezbędnych na podniesienie wojska zasobów przy ogólnem przygniatającem wrażeniu rzuconych przez Napoleona słów o jego stosunku do Polski³⁾, oto łą, na którem

¹⁾ Senfft do Champagnego, nota, 24 stycznia 1810. „Dans l'entretien que j'ai eu avant hier avec V. E. au sujet des ordres de Pologne, vous m'avez témoigné, M. le duc, que vous regardiez comme impossible en ce moment de faire revenir le cabinet de S. Pétersbourg des appréhensions qui semble lui donner l'usage des ordres civils et militaires précédemment existants en Pologne, expressement maintenus sous cette désignation, par l'art. 85 de la Constitution du duché de Varsovie qui déclare en même temps le Roi chef de ces ordres. Le sacrifice en est dû sans doute lorsqu'il s'agit de faciliter par là un arrangement fait pour assurer la tranquillité de l'Europe et le Roi, mon maître, n'a pas plutôt connu les vues de l'Empereur à cet égard qu'empressé de s'y conformer, il a suspendu la distribution de ces ordres"... A. E. Saxe 79 f. 16—17.

²⁾ Przeciwny projekt konwencji rosyjskiej, art. 6 *Corresp. de Napoléon I*, XX, 177; raport Bourgoinga, Drezno, 1 lipca 1810. A. E. Saxe 79 f. 209.

³⁾ Exposé de la situation de l'Empire au 1-er déc. 1809, przedstawiony przez min. Montalivet 12 grudnia w ciele prawodawczem: „S. M. n'a jamais eu en vue le rétablissement de la Pologne; ce que l'Empereur a fait pour la Nouvelle Galicie lui a été commandé moins par la politique que par l'honneur: il ne pouvait abandonner à la vengeance d'un prince implacable les peuples qui s'étaient montrés avec tant d'ardeur pour la cause de la France... S. M. désire que sous le sage gouvernement du Roi de Saxe les habitants du grand duché de Varsovie assurent leur tranquillité et jouissent de leur heureuse situation actuelle

powstawać musiało zniechęcenie, obawa, troska o przyszłość. Nie jeden mówił: „Widać dobrze, że wielki wasz cesarz nie bardzo troszczy się o nas. O, gdyby cesarz rosyjski nie był tak niezręczny, jakież mógłby wyciągnąć korzyści w obecnych okolicznościach (tírer parti)“¹⁾!

Książę Józef Poniatowski jechał do Drezna z tym, ażeby zaradzić kłopotom, ażeby przedłożyć królowi projekt zdobycia środków. „Je suis à bout de voie, mówił on, pour cet objet. Il y a tels corps de cette armée qui depuis 7 mois n'ont [pas reçu de solde et le seul argent que nous ayons pour fournir aux besoins les plus urgents est celui que la munificence de l'Empereur a daigné nous faire payer pour l'entretien de sept mille hommes d'augmentation d'après la convention que vous avez signé l'an passé“²⁾. Mówił tak książę do Bourgoinga w tym samym czasie, kiedy z Paryża nadszedł już rozkaz cesarski, rozwiązujący konwencyę z 18 marca 1809, i zrzucający na barki księstwa ciężar utrzymania całego wojska. Wieść ta spadła niespodzianie: zmartwiła króla, który jednak zdobył się na rezygnacyę, choć próbował protestować, przybiła księcia Józefa (atterré), potrwożyła Polaków³⁾.

sans donner d'inquiétudes à leurs voisins“... *Moniteur*, 1809, 14 déc. II, n^o 348, str. 1379.

¹⁾ Z raportu Bourgoinga z 1 lipca.

²⁾ Z raportu Bourgoinga niedatowanego (pomiędzy 21 a 28 lutego) 1810. A. E. Saxe 79 f. 52.

³⁾ Instrukcyja Champagnego dla Bourgoinga, Paryż, 8 lutego 1810 (minuta)—A. E. Saxe 79 f. 36. Nota Justa dla Champagnego, 10 marca 1810 (tamże f. 74): „Je suis toutefois autorisé à manifester à V. E. combien S. M. le Roi désirerait que

Próżno ksiązę Józef i towarzyszący mu gen. Fiszser usiłowali namówić króla na zaciągnięcie pożyczki dla zaspokojenia potrzeb gwałtownych księstwa; król, jak zwykle, zwlekał. Fryderyk August chciał się przekonać uprzednio osobiście, a na miejscu, czy nie znajdują się inne sposoby zaradzenia złemu przez wprowadzenie oszczędności lub przyśpieszenie ściągania podatków. Zresztą wybierał się do Polski. Król zwlekał, a zainteresowani płakali na tę przezorność, może za daleko posuniętą¹⁾.

Wtym nadeszła wiadomość, która kazała spodziewać się zmiany zupełnej kierunku polityki napoleońskiej, wieść o małżeństwie austryjackiem. Fryderyk August pamiętał dobrze, co mu był mówił Napoleon, kiedy na zaproszenie cesarza pośpieszył do Paryża, wezwany głównie, aby udzielić zgody na obmyślaną w onej chwili konwencyę z Rosyą²⁾. Król pamiętał, że w każdym razie miał zapewnioną ucieczkę do samego cesarza, „jak to J. C. M. zechciał go łaskawie do tego zachęcać wielokrotnie podczas pobytu w Paryżu, a to właśnie, mówił zamierzam uczynić, gdyby Księstwo istotnie nie było w możności utrzymania 52 tysięcy (oprócz ośmiu, które są w Hiszpanii), gdybym napotkał (éprouve) na trudności ze strony króla

S. M. I. et R. pût être disposée à laisser encore subsister l'arrangement qui à ce sujet a eu lieu jusqu'ici... Cytowany wyżej niedatowany raport Bourgoinga i raport z 1 lipca.

¹⁾ Raport Bourgoinga, Drezno, 11 kwiefnia 1810. A. E. Saxe 79 f. 123.

²⁾ *Corresp. de Napoléon*, XX, 2 n° 15959 (Nap. do Champagnego, Schönbrunn, 16 paźdz. 1809) Vandal *Napoléon et Alexandre*, II, 200—1.

pruskiego w sprawie długów, ustąpionych J. C. Mości, lub od dworu wiedeńskiego z powodu salin wielickich“.

Kiedy więc zjawiała się możliwość wysłania poselstwa nadzwyczajnego do Paryża, nie na Sasa zwrócono uwagę, lecz wybrano Polaka, nie tylko dlatego, że nie było w Saksonii człowieka odpowiedniego¹⁾, ale również zapewne i dlatego, że o polskie szło przede wszystkim interesy, których bronić należało, o których mówić można było przy nowej zmienionej konjunkturze politycznej.

W Dreźnie nasamprzód myślano o księciu Józefie: wybór ten byłby najmilej w Paryżu widziany, jak o tym mówiły późniejsze, przez ministra Senffta odebrane wieści. Zdawało się jednak, że nie sposób przeciągać nieobecności księcia²⁾, i poszukano gdzieindziej.

W początkach roku 1810 bawił w Dreźnie równocześnie z księciem Józefem potomek innego polskiego rodu magnackiego: niezwykle zalety towarzyskie, postać ujmująca, nadzwyczajna uprzejmość i łagodność w obejściu, obok towarzyszącej mu sławy niedawnego poświęcenia, zyskały mu powszechną sympatyę, zdobyły zwłaszcza serce przedstawiciela Francji³⁾. Syn

¹⁾ Senfft *Mémoires*, 112.

²⁾ Raport Bourgoinga, 8 kwietnia 1810 (en chiffre). A. E. Saxe 79 f. 120.

³⁾ „Tous ceux qui l'ont connu ici, lui présagent le succès le plus complet. Ils s'accordent à dire qu'il est impossible de réunir plus que lui la raison ornée aux formes les plus aimables, la douceur à la fermeté, l'énergie du patriotisme à la modération des principes. Riche et distingué sous tous les rapports il n'a d'autre ambition que celle d'être utile à son pays. Il l'a bien prouvé dans les derniers temps. La part active qu'il a prise à l'affranchissement de son pays, lui a couté plus de 4 millions

kanclerza, a wychowanek Staszica, Stanisław Zamoyski, od niedawna gościł w Dreźnie: rozliczne względy zapędziły go nad Elbę. Posiadacz wielkiej fortuny, zięć Czartoryskich i przez to związany z ich polityką¹⁾, spadkobierca wielkiego własnego imienia, Zamoyski, powołany przez Poniatowskiego w czasie wojny na stanowisko prezesa rządu tymczasowego w Galicyi, od pierwszej chwili przedstawia odrębność galicyjską wobec państwa warszawskiego, dla rządu tymczasowego usiłuje zdobyć stanowisko równorzędne z rządem konstytucyjnym księstwa²⁾. W części swej dawniej odłączona od pozostałych dzielnic i mocniej związana z monarchią Habsburgów, Galicya daleką była od nowych urzędzeń napoleońskich. Odrębność interesów

de florins (de Pologne)". A. E. Saxe 79 f. 82 (14 marca), także raport 7 stycznia 1810, tamże f. 3, por. Senfft, 112. Falkowski, *Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce* 1884, III, 344 — 5.

¹⁾ „J'ai au reste observé avec déplaisir qu'ils (Czartoryscy w Puławach, Bourgoing był im bardzo przychylny) jugeaient un peu sevèrement Frédéric Auguste et qu'en rendant hommage à ses vertus, ils croyaient (avec bien d'autres) que par sa lenteur et sa timide circonspection, il était au dessous de la tâche difficile que l'Empereur lui a confiée", raport Bourgoinga, Dreźnie 1 lipca 1810 (en chiffre). A. E. Saxe 79 f. 212.

²⁾ Stanowisko Rządu Centralnego (Zamoyski do rady stanu, 17 września 1809, B. Z. 1814 f. 239) wywołało surową naganę naczelnego wodza. „Nigdy spodziewać się nie mogłem, pisał Zamoyskiemu z Krakowa, 18 września 1809, aby Rząd Centralny, z gorliwych obywateli złożony, prawdziwe interesa kraju i mnie i siebie zawodził, wykraczając z obrębów, które mu przepisałem i odstępując od swego właściwego przeznaczenia. Nie można było pomysleć, żeby kiedy *rząd tymczasowy* do ościennego *konstytucyjnego rządu* miał pisać mimo mojej wiadomości“... (tamże, f. 244).

obok niezaspokojonych ambicyi, oto grunt podatny dla wpływu tych, którzyby tu odrębność usiłowali podsycać. Radykałowie księstwa, a zwłaszcza Szaniawski, po nieudanej próbie zdobycia wpływów w Księstwie podczas wojny, przy pomocy Serry, przenoszą działalność swą do świeżo przywróconej prowincyi. Szaniawski umiejętnie drażni osobistą i prowincyalną ambicyę Zamoyskiego: grożąc wcieleniem Galicyi do Księstwa, oraz narzuceniem instytucyi nowych — co więcej—grożąc nieograniczoną władzą rady stanu, pobudza go do wystąpienia. „*Za powrotem króla do Drezna z Paryża* wypadaloby się dopilnować w tym interesie, pisze Zamoyskiemu, i mieć kogoś w Dreźnie. Tu nawet potrzebny aby zesać kogo dla wczesnych w tem mieście porozumień z prezesem rady, którego przez indywidualne nawet względy obchodzi mocniej los galicyjskiego kraju“¹⁾.

Umiejętnie pchnięty i podniecony do działania, w celu utrzymania *status quo* w Galicyi, lub wywalczenia możliwej niezależności prowincjonalnej, obok równoczesnego uznania władzy Rządu centralnego, Zamoyski, pomimo oporu Badeniego i Matuszewica, nie zarzuca myśli wysłania delegacyi do Drezna, nosząc się już z dalszą myślą udania się do Paryża. Sam układa instrukcyę²⁾ dla poselstwa, w którem bierze

¹⁾ Szaniawski do Zamoyskiego, Warszawa, 5 listopada 1809 (B. Z. 1814 f. 364—6), nadzwyczaj ciekawy list tegoż z 10.XI, poddający ostrej krytyce urzędzenia księstwa (tamże, f. 378—381).

²⁾ Instrukcja z dn. 30. XI. 1809. B. Z. 1814 f. 434—5, oraz Tokarz *Ostatnie lata Hugona Kołłątaja* 1905, II, 73—82, rozpatruje wszystkie projekty Zamoyskiego.

udział i które jedzie do króla, domagając się w niej skasowania władzy wojskowej w Galicyi i utworzenia komisji w równej części z przedstawicieli Księstwa i Galicyi, komisji, któraby miała na celu spojenie obu tych prowincyi. Zabiera również ze sobą specjalną instrukcyę dla owej komisji, z wymienieniem przedmiotów najważniejszych, podlegających zdaniem jego zmianom¹⁾.

10 stycznia delegacya przedstawiła się królowi po raz pierwszy: Fryderyk August przyjął ją nader przychylnie, a w rozmowie ograniczył się do spraw najogólniejszych. Zamoyski spodobał się i zdobył zaufanie królewskie. Odtąd rozpoczęła się praca podwójna: Zamoyski przedstawia plany swoje i pomysły królowi, wezwany w trzy dni po pierwszej audyencji na rozmowę długą i zupełnie poufną (dn. 13 stycznia)²⁾, a równocześnie prowadzi rozmowy, wyklada projekty swoje radcy Manteufflowi, objaśnia go wedle sił swoich o wewnętrznym stanie Polski³⁾.

¹⁾ B. Z. 1814 f. 518—520.

²⁾ Zamoyski to wszystko, co był mówił królowi o konieczności utworzenia komisji mieszanej, następnie w postaci memoryałów wręczył Marcoliniemu; pierwszy memoryał, napisany 10 stycznia 1810 r. (ib. f. 454—9), por. Tokarz II, 74; drugi napisany 18, a wręczony 20 stycznia, rozwijający pomysł poprzednio wyrażony (tamże f. 480—485); oprócz tego wręczył notę *Sur la nécessité de l'établissement d'une commission* (tamże f. 505—512, wszystko bruljony), por. Tokarz II, 76.

³⁾ Raporty Bourgoinga z 7 stycznia 1810 (A. E. Saxe 79 f. 3—4) z 14 stycznia (tamże f. 8), listy Manteuffla do Zamoyskiego, 29 stycznia 1810 (B. Z. 1814 f. 490—1); 11 lutego 1810 (tamże f. 522).

Wrażenie pierwszych memoriałów Zamoyskiego było takie, że król istotnie nosił się z myślą utworzenia komisji mieszanej, złożonej z przedstawionych przez Zamoyskiego kandydatów. Ale do decyzji nie doszło: król czekał, przyszły inne wpływy, król zdanie zmienił i mianował trzech nowych radców stanu z Galicyan: Matuszewica, Badeniego i Franciszka Grabowskiego, wszystkich z polecenia Zamoyskiego¹⁾.

Zamoyski zamierzonego celu nie osiągnął, dla Galicyi odrębnego stanowiska nie zdobył. Wpłynął jednak poważnie na powołanie nowych dygnitarzy księstwa, potrafił zyskać sympatyę króla i jego ministerium. To też kiedy powstała kwestya wysłania delegacji do Paryża dla złożenia życzeń cesarzowi, on, świeżo mianowany senatorem-wojewodą księstwa, choć ku powszechnemu zdziwieniu nie ozdobiony orderem Orła Białego, zdawna znany Champagnemu, a przedstawiony cesarzowi w Paryżu w roku 1802, wydawał się po księciu Józefie najgodniejszym sprawowania tej uroczystej czynności.

Wszystkie nabrzmiałe a nie rozwiązane zagadnienia, wszelkie potrzeby księstwa: sprawa orderów i konwencji rosyjskiej, kwestya ulg celnych, kontyngensu wojskowego, zaległości księstwa, wszystko to było omawiane bądź przez króla, bądź przez Senffta przed wyjazdem Zamoyskiego. Polecono mu nadto gorąco zająć się osobą niesłusznie pokrzywdzonego ministra Lossa, wobec którego król musiał udawać obojętność najzupełniejszą.

¹⁾ Raport Bourgoinga, 16 stycznia (A. E. Saxe 79 f. 11) oraz 31 stycznia (tamże f. 24).

13 marca Zamoyski opuścił Drezno, a, jadąc dyliżansem po części na swój koszt, a w części na koszt królewski, stanął w Paryżu dn. 23, 24 zaś marca zawiadomił Champagnego o swem przybyciu¹⁾.

Początkowo liczone, że pobyt jego nie będzie trwał dłużej nad dwa tygodnie. Ale, dopuszczony w Compiègne przed oblicze Napoleona, 15 kwietnia po mszy, miał możność wstawienia zaledwo słów kilku. „Po audyencji publicznej—pisał Zamoyski, 18 kwiet. do Senffita—wprowadzono marsz. Kalkreutha do cesarza, audyencya ta trwała dość długo. Następnie przyszła moja kolej. J. C. M. przyjął z wielką łaskawością życzenia i powinszowania króla oraz odebrał list, który przyniosłem. Cesarz zadał mi kilka pytań co do ludności księstwa, wydał się zadowolonym z poświęcenia jego mieszkańców, zalecał bardzo nie wzbudzać niepokoju w naszych sąsiadach, a zwłaszcza w Rosyi. Dałem was królowi mądrym, zajmujcie się tylko uporządkowaniem spraw wewnętrznych, ale wy macie głowy gorące, bądźcie bardzo spokojni. Parokrotnie cesarz mówił o ostrożnościach (ménagements), z jakimi należy postępować wobec mocarstwa tak wielkiego i tak ściśle związanego z Francją, jak Rosya. Skorzystałem z tej sposobności, aby powiedzieć J. C. M., jak bardzo umiemy cenić nadanie nam tak dobrego

¹⁾ Już 11 marca Bourgoing z Drezna sygnalizował wybór Zamoyskiego (A. E. Saxe 79 f. 75), 24 marca Just (ib. f. 90) i Zamoyski (f. 91) donoszą o przybyciu poselstwa, 26 marca Champagny obiecuje zawiadomić o dniu, w którym cesarz zechce przyjąć Zamoyskiego (tamże f. 96). 12 kwietnia Ségur zawiadamia Rivière'a, że audyencya wyznaczona na 15 kwietnia (B. Z. 1814 f. 665).

króla. Cesarz, dodałem, raczył nam dać dowód nowy swej dobroci, pozwalając królowi liczyć na ulgi co do wywozu zboża, okoliczności uczyniły z nas naród żołnierzy, myśleliśmy tylko o ściąganiu armii, a zaniedbaliśmy przemysł, handel, jesteśmy też w największej potrzebie, ale wierzę, że wywóz zboża może nam dać środki niezbędne. Cesarz raczył sobie przypomnieć, że widział mnie kilka lat temu i przyjął mnie z wielką dobrocią, która nie może (nie) powiększyć przywiązania i gorliwości, które nas wszystkich przejmują w stosunku do naszego najjaśniejszego protektora“. Zamoyski składał także życzenia cesarzowej, znajdując w niej wielkie zmiany. „*Elle a un air de gaieté et de satisfaction qui l'embellit singulièrement*“¹⁾.

Trudno było wyjeżdżać, nic nie załatwiwszy, zwłaszcza, że i Champagny z początku do tego wcale nie zachęcał, że cesarz wkrótce z młodą małżonką swoją opuścił stolicę i pojechał zwiedzać departamenty północne. Choć stanowisko towarzyskie wśród niechętnych mu Austryjaków nie należało do przyjemnych²⁾, Za-

¹⁾ A. D. I. 2757 t. LVIIa f. 262 c. Przemówienie Napoleona Askenazy *Poniatowski*, 301. *Moniteur* 1810, 18 avril № 108. Podziękowanie za życzenia dla Fryderyka, 22 kwietnia X. *Lettres de l'Emp. Napoléon du 1 aout au 18 oct. 1813* 1909, 254.

²⁾ Czernyszew do Rumiancewa, 18 czerwca 1810. „Le Cte Zamoyski envoyé pour féliciter l'Empereur sur son mariage va quitter Paris sous peu de jours, il était arrivé avant le départ de Nap. pour son dernier voyage. Cet homme qui s'est aussi donné beaucoup de mouvement à Paris, a donné dans la dernière campagne une preuve d'une très grande ingratitude envers les Autrichiens dont il a été comblé d'honneurs et de bons traitements; aussi la conduite qu'ils tiennent avec lui dans le monde, l'embarrasse beaucoup, personne d'eux ne le salue et

moyski musi teraz czekać na powrót Napoleona, nie przestając pracować dla sprawy, dla której pojechał. Nawiązując do słów cesarskich, usiłuje uzyskać uznanie większej samodzielności księcia w urzędowaniu wewnętrznym księstwa¹⁾, usiłuje zwłaszcza uzyskać poparcie materyalne²⁾.

Zachęcony widocznem zainteresowaniem się cesarza sprawami polskimi, a korzystając z poczynionych u Champagnego kroków, na audyencji pożegnalnej w St. Cloud 17 czerwca zwrócił Napoleonowi uwagę na doręczony przez siebie ministrowi memoriał.

W memoriale tym zebrał pomysły, gdzieindziej wypowiedziane: występuje nietylko jako rzecznik interesów swego monarchy, ale odślania również własne oblicze polityka i reformatora, dla siebie zdobywa w Paryżu podstawę, na której zechce się oprzeć w przyszłości, w chwili starania się o czynniejszą w życiu księstwa rolę, jak to za jego przykładem czynić będzie w rok później Matuszewic.

tous à son approche lui tournent le dos. Une chose qui le concerne, m'a beaucoup étonné au tout dernier cercle diplomatique sur tout d'après la manière avec laquelle il avait été reçu précédemment à Compiègne; me trouvant auprès de lui j'ai vu l'Empereur ne l'approcher que pour lui demander son nom et puis le quitter tout de suite pour me parler sans revenir à lui de toute la durée du cercle". *Сборникъ*, t. 121, 67—8 n° 9.

¹⁾ Napoleon nietylko nadał księstwu statut, ale również osobiście zatwierdził projekt dekretu o rozciągnięciu konstytucyi na nowo przyłączone departamenty, dn. 5 grudnia 1809. (A. E. Pologne 326 f. 198—201). Dekret ogłoszono 24 lutego 1810. *Dz. Pr.* II, 129—132.

²⁾ W tym celu złożył niżej podany memoriał, d. 31 maja 1810 r.

Napoleon na pożegnanie wprowadzie rzucił jako przestrożę „*N'employez jamais le nom de la Pologne dans vos papiers, vos écrits, soyez sages*“¹⁾, Zamoyski jednak opuszczał Paryż, unosząc wrażenie jaknajlepsze. Jechał tam może z nadzieją, że orientacja polityczna zmieniła się, zwłaszcza w stosunku do Rosyi, wracał upewniony pod tym względem²⁾ i, pomimo pozorów przeciwnych, pomimo przez Napoleona zachowanych form, choć sam nie wolny od wahań, gotów był zwalczać zwątpienie i nawoływać do wyrwania.

INSTRUKCYA DLA ZAMOYSKIEGO.

*Drezno, 11 marca 1810 r.*³⁾.

Le 11 mars.

1^o Complimenter S. M. l'Empereur sur son mariage. Remettre la lettre du Roi.

2^o Tâcher de presser l'expédition des licences qui ont été promises pour 25 batiments pour les habitans du duché par le port de Danzig. Assurer la sûreté de ces

¹⁾ Askenazy, 302.

²⁾ Nesselrode do Sperańskiego, Paryż, 25 marca 1810. „Il faut qu'elle (Prusse) paie et que nous cherchions à rendre l'Empereur un peu plus indulgent à son égard sans quoi les troupes françaises rentreraient dans les Etats prussiens ce qui ne nous conviendrait aussi peu qu'un nouveau démembrement de ce pays, car on lui demanderait la Silésie pour la donner au roi de Saxe en compensation du duché de Varsovie qui, s'il ne redevenait pas d'abord Pologne, ferait du moins un pas immense vers ce but, si évident, surtout depuis le refus de ratifier notre convention“. *Lettres et papiers* du chancelier Comte de Nesselrode, III, 230.

³⁾ Własnoręczna notatka St. Zamoyskiego. B. Z. 1814 f. 654—6. Notatki Zamoyskiego są pod względem stylistycznym tak pełne błędów, że podkreślanie ich staje się zbytecznym.

licences qu'elles soient respecté(e)s par le Danemarck qui n'y a aucun égard et court dessus.

Y aura-t-il quelques droits à payer ou autres dépenses, s'entendre avec le B-on de Just¹⁾ à cet égard et terminer les difficultés.

3^o Les ordres tand (sic) civils que militaires qui ont été conservés par la constitution du Duché on(t) dû être supprimé(s) par un arrangement fait entre le duc de Vicence M. de Colincourt²⁾ et la cour de Russie, s'informer du B-on Just, si cette convention a été ratifié(e) par l'Empereur. Il a été question de conserver les ordres à ceux qui les ont obtenu(s), de n'en plus distribuer et d'en établir un sur les principes de la légion d'honneur qui fût civil et militaire et serait à récompenser toute espèce de mérite.

Pourrait-on retarder la publication de la suppression des ordres et, par conséquent, l'établissement des nouveaux. Cela s'entend: il n'est pas question de la suppression, il s'agit de la formation d'un nouvel ordre seulement. Ne pas avoir l'air d'en avoir connaissance, si on ne m'attaque pas.

4^o Touchant les croix qui ont été accordé(es) par le roi aux cheveau-légers de la garde de l'Empereur encore au mois... de l'an... et dont la distribution n'a été retardé(e) que par diverses circonstances étrangères, les voyages de S. M., la guerre etc. de l'an passé, le manque d'un nombre suffisant de croix et autres raisons semblables.

5^o Remettre la copie de la lettre sans adresse à M...³⁾, lui donner des détails sur le caractère respectable du péti-

¹⁾ Zastępczo pełnił funkcje ambasadora saskiego w Paryżu, po powołaniu Senffta na stanowisko ministra spraw zagranicznych w Dreźnie.

²⁾ Ambasador francuski w Petersburgu, który prowadził rokowania w sprawie konwencji o Polsce.

³⁾ Maret (?) List Lossa do Champagnego, Dreźnie, 12 marca 1810. A. E. Saxe 79 f. 79—80, por. Senfft *Mémoires*, 108.

tionnaire, ses longs services de 54, la place de M(inistre) du Cab(inet) pendant l'espace de 30 ans, qu'il a remplis avec talent, dévouement, fidélité. Il ne s'agit que d'obtenir une reponse, dans laquelle il serait dit qu'on n'a rien contre lui pour lui faire obtenir un(e) espèce non de dédommagement pour la place qu'il a perdu(e), mais un secours pour subvenir à ses besoins les plus pressant(s), de lever cette sorte d'interdit jeté sur sa personne. A son fils la cour est defendu(e). Comment cette lettre m'a été remise, l'intérêt qui prend là M. de...¹⁾, qui malgré ses obligations personnelles, n'a pas été ie voir, ni n'a eu aucune sorte de relation avec lui pas même par rapport à la lettre. Demander quelle adresse il faut mettre sur l'enveloppe, s'il ne serait pas convenable d'y mettre celle du D... Fri...²⁾ à qui toute l'imputation du delit n'est pas étrangère, dans ce cas ou dans celui, que la lettre fût remise au...³⁾ s'informer de la manière dont il faut s'y prendre, surtout sur la voie de laquelle cette lettre m'est parvenu(e), dont le pétitionnaire n'a nulle connaissance que j'en fusse chargé.

6° Arriver pour le 23 à Paris, y rester 15 jours ou plus longtemps, si le bien du service du roi le demandait.

7° Les 8000 hommes qui ont été à la solde de l'Empereur ne pourraient-ils pas rester encore à sa solde, le duché ne pouvant tenir 60,000 hommes.

8° Il y a les arrerages qui sont liquidé(s) à payer pour le M-al Davout, cela peut faire 3 ou 4 millions, il serait à désirer que le payement s'en fit le plus tôt possible,

¹⁾ Senfft, por. jego *Mémoires*, 106 i n. inaczej. Loss wpadł w niełaskę skutkiem przejętego listu Wynna, który 23 paźdz. 1806 donosił swemu rządowi o nieprzychylności Lossa dla Francji. Bonnefons *Un allié de Napoléon* 1902, 188 i n.

²⁾ Duc de Frioul, Duroc, który prowadził rokowania w sprawie pokoju poznańskiego z Bosem, po upadku Lossa w r. 1806, Bonnefons, 194.

³⁾ Minister spraw zagranicznych.

les caisses du duché étant dans un dépénaillement inimaginable.

9^o A la question que fis au Roi et au M(inistre) sur le temps que je devais rester à Paris, on me dit que ce serait le temps des fêtes et plus longtemps, si je croyais pouvoir être util(e).

Fryderyk August do Napoleona, Drezno, 12 marca 1810¹⁾.

...Je charge le Cte Zamoyski, sénateur palatin, dont le zèle a déjà été honoré de la confiance de V. M. I. et R. de lui présenter cette lettre et je la prie d'agrèer en même temps par son organe l'expression renouvelée de mes sentiments et du dévouement inalterable avec lequel je suis à jamais...

POŻEGNALNA AUDYENCYA ZAMOYSKIEGO U KRÓLA.

12 marca 1810²⁾.

Le soir à 5 heures le 12 mars 1810 je fus appelé par le roi qui me dit de témoigner à l'Empereur combien la joie qu'il ressentait de son mariage était vive, combien il lui portait d'attachement, en un mot que jamais je ne saurais assez rendre les sentiments qu'il lui porte.

Si vous trouvez occasion de parler de votre pays, de sa situation critique, peut-être pourrez vous le servir. Je m'occupe maintenant du budget du département de la guerre, celui qu'on³⁾ m'a proposé monte à au delà de 40 millions et les impôts supposé(s) de l'ancien duché avec la partie nouvellement incorporée lorsqu'ils y seront introduits, n'y suffiront pas. Encore il est plus que probable qu'une grande partie ne peut entrer. A présent les 8000 hommes

¹⁾ Kopia, B. Z., 1814 f. 657.

²⁾ Notatka własnoręczna. B. Z., 1814 f. 652, częściowo drukowana, Askenazy, 301.

³⁾ Książę Józef Poniatowski.

qui étaient à la solde de l'Empereur retombent depuis le 1 janvier sur le duché, c'est l'affaire de 3 à 4 millions de plus. Il faudrait tâcher que l'Empereur prit à sa solde une partie des troupes ou fournit un contingent, sans cela je ne sais comment y remédier.

Vous me trouverez ici ou à Varsovie, je vous souhaite un heureux voyage. Je ne saurais vous recommander assez de prudence. M. de Senfft vous rendra la lettre que vous remettrez à l'Empereur, au reste il vous donnera encore quelques instructions¹⁾. Le roi répète avec beaucoup de vivacité l'expression de ses sentiments pour l'Empereur et son inquiétude pour l'état du duché ayant encore des places à fortifier.

Heureusement que les bruits des rassemblements de troupes sur les frontières se sont dissipés.

Je vous disais que l'Empereur donna un coup d'oeil sur l'état des finances du duché. C'est à cette occasion qu'il prit 8000 hommes, à sa solde. Je veux lui en faire part lorsqu'elles seront réglés.

A Danzig il y a eu une émeute et il y règne une si grande discorde que je crains qu'il soit impossible d'y remédier en laissant les choses comme elles sont.

Le roi parle ensuite des licences.

Le...²⁾ me dit que les trois consuls qui sont à Danzig, français, saxon et prussien ont déclaré de commun accord, que, si le gouvernement restait encore un an, comme il est, entre les mains des bourgeois, les choses ne pourraient pas aller plus longtemps. Par le traité de Tilsit cette ville est sous la protection des trois puissances, F(rance), P(russe) et S(axe), on ne voudrait pas y déroger, cependant il est essentiel pour le duché, que le roi en soit le maître. Le droit d'étaple est un impôt terrible sur le duché.

¹⁾ Instrukcja wyżej podana.

²⁾ Ministre, Senfft.

Danzig a 50 millions de dettes déjà et il faudrait commencer par faire la banqueroute.

KORESPONDENCYA Z SENFFTEM.

Senfft do Zamoyskiego, Drezno, 18 kwietnia 1810¹⁾.

...Je suis impatient d'apprendre les resultats qu'aura produit votre début à Paris auprès de M. Maret²⁾ et autant auprès de l'Empereur. Votre audience, vos représentations sur la position, les besoins et le dénuement du pays, sur notre malheureux deficit, sur la stagnation du commerce, enfin sur le retard de ces licences qui nous sont promises depuis trois mois, et que la saison va bientôt rendre inutiles, tous ces importants objets ne sauraient être en de meilleures mains et si vous n'obtenez rien, c'est qu'il n'y aura aucun moyen d'obtenir. Je n'ai pas grande confiance dans la demande d'admettre une reduction de l'armée du duché quoiqu'autorisé par une phrase de M. le duc de Feltre³⁾. Il est vrai que cela soulagerait le trésor, mais les conjonctures politiques s'y prêtent-elles dans ce moment?...

Zamoyski do Senffta, Paryż, w maju 1810⁴⁾.

...En revenant à ce que l'Empereur nous recommandait de mettre de l'ordre dans nos affaires de l'intérieur⁵⁾, je pris la liberté de dire au duc⁶⁾, qu'en rendant toute la justice possible aux intentions, à la sagesse des vues et à l'expérience du roi, peut-être se pourrait-il que le roi fut arrêté quelques fois par l'idée de toucher à un ordre de

¹⁾ B. Z. 1814 f. 673.

²⁾ Minister sekretarz stanu.

³⁾ Clarke, francuski minister wojny.

⁴⁾ Minuta listu B. Z. 1814 f. 677—680.

⁵⁾ Mowa o słowach, wypowiedzianych podczas audyencji 15 kwietnia.

⁶⁾ Duc de Cadore, Champagny — minister spraw zagranicznych.

choses établi(e)s par notre auguste régénérateur que la constitution qui était parfaite, avait dans son application au pays besoin d'éprouver quelques modifications. A plusieurs reprises le duc de Cadore m'assura positivement que ce n'était nullement l'idée de l'Empereur de gêner le roi en quelque chose que ce fût, d'ailleurs que si le roi trouvait la nécessité de s'adresser à l'Empereur pour quelques modifications dans la constitution, cet objet n'éprouverait aucune difficulté...

MEMORYAŁ ZAMOYSKIEGO.

Paryż, 31 maja 1810¹⁾.

Pour se faire une idée de l'état du duché, il est nécessaire d'entrer dans quelques détails, qui donneront la connaissance du pays. Du temps de la République de Pologne, le manque de gouvernement et par là les révolutions aux quelles le pays a été exposé, plus tard le peu de stabilité et de confiance qu'on avait dans l'ordre des choses établi, ont fait que l'industrie nationale ne s'est point dirigé(e) vers les manufactures, fabriques etc. qui demandent de fortes avances, mais bien vers le genre d'agriculture le plus simple, celui de la culture des grains. Par conséquent, de tous temps ce commerce n'a été balancé que par la prodigieuse quantité des produits bruts exporté(s) contre l'importation des objets manufacturiers.

Les soins que le roi a donné au duché commençaient à réparer les plaies qu'avaient causé(es) les efforts énormes du pays, lorsque le duché fut envahi par l'archiduc Ferdinand. Dans un péril aussi éminent toutes les ressources furent dirigé(e)s vers l'objet principal, celui de la

¹⁾ Memoryał ten, nie podpisany, zatytułowany „*Mémoire sur la situation actuelle dn duché de Varsovie*“, wręczony został Champagnemu. A. E. Pologne 326 f. 245—249. Zamoyski powoływał się na ten memoryał podczas audyencji pożegnalnej, którą mu dał Napoleon 17 czerwca.

défence (sic). Le duché ayant beaucoup souffert de la guerre en sortit par la protection de l'Empereur d'une manière victorieuse. A une population d'au-delà de deux millions d'hommes il lui fut incorporé un pays ayant quinze cents mille habitants et la moitié du produit des salines de Wieliczka. Le spectacle qu'offrit la Pologne dans ce moment où la communication fut interrompu(e) avec la France était digne de la cause que défendaient ses peuples. Une poignée(e) d'hommes livra bataille à l'armée ennemie à la suite de laquelle sans s'obstiner à une défense (sic) inutile de Varsovie quitta la capitale ayant fait une convention honorable qui assura la possession de Prague, abandonna ses propres foyers pour aller délivrer une province qui lui tendait les bras. Il y eut un temps où l'armée polonaise occupa 16 cercles qui formaient une population d'au-delà de quatre millions d'habitants.

La partie de la Pologne incorporé(e) au duché de Varsovie, sort des mains de l'Autriche qui en tirait des impôts considérables lesquels ne rentraient point dans le pays. Non content de pomper insensiblement tout le numéraire par l'introduction du papier mon(n)naie, le gouvernement employait des agents qui achetaient tous les ans le peu d'or qui entraît pour l'exportation des grains. Une grande partie des domaines nationaux, des fonds religieux, et autres institutions publiques ont été réalisé(s) et exporté(s) du pays. En un mot, le duché sortant des mains de la Prusse avaii gagné sous tous les rapports ceux de la prospérité des villes, des manufactures de la population et devait au roi de Prusse des sommes considérables qu'il y avait placé(es), tandis que la partie de la Galicie incorporée au duché en sortant des mains de l'Autriche, n'avait point gagné sous aucun rapport, si ce n'est sous celui de la population et bien loin de devoir quelque chose à ses anciens maîtres, elle a été depouillée d'une partie de ses fonds et de tout son numéraire. Le papier monnaie resté

en Galicie n'était pas même suffisant pour la circulation intérieure. On s'en ressentait au moment de l'entré(e) des impôts, dont on était obligé de séparer le versement en plusieurs termes. J'en ai eu l'expérience ayant été présentement huit mois à la tête du gouvernement provisoire des Galicies exercé au nom de l'Empereur.

Si le duché a été épuisé par les efforts qu'il avait fait en 1806, il sortait des mains d'une administration fiscale, mais bien entendue les armées françaises y laissèrent même de l'argent et l'armée qu'il leva, fut non seulement composé(e) de ses habitants, mais aussi des débris de l'armée vaincue. La Galicie incorporée, sort des mains d'un gouvernement qui ne s'en est jamais occupé avec soins et qui d'ailleurs était le plus mal calculé¹⁾. Elle eut à supporter une armée de 40 mille hommes qui voyait à regret échapper un pays aussi étendu, une autre armée d'alliés²⁾, presque aussi nombreuse qui ne menageait guerre (sic) plus le pays et qui par ses marches tortueuses fatigua excessivement cette contrée. L'armée si considérable, livré(e) si rapidement en Galicie au milieu de la guerre, les efforts incalculables qui on(t) fait les particuliers et le pays et qui sont retombé(s) par la suite des circonstances sur cette seule partie de la Galicie qui fut incorporé(e) au duché, la nourriture de trois armées différentes sans compter les calamités de la guerre, les combats, attaques de villes, villes prises d'assaut etc. présentent un manque total de numéraire qui fait qu'on est réduit aux échanges des denrées, toutes ces causes réunies font sentir au pays un épuisement inimaginable.

¹⁾ Il est hors de doute que malgré les forces étonnantes que l'Autriche opposa dans la dernière guerre, si son administration, surtout celle des finances eût été plus sage, elle aurait fait encore d'avantage [przyp. Zamoyskiego].

²⁾ Armia rosyjska.

Le duché dans son institution primitive ne pouvait entretenir 30 mille hommes de troupes, son généreux fondateur en prit une partie à sa solde. Maintenant que le duché s'est agrandi en population et en étendue, loin cependant de la proportion du double, puisque surtout sous le rapport des revenus ce n'est pas de la moitié, comment est-il possible que dans un moment où il n'a pas la possibilité de réaliser ses denrées, il puisse sans le secours de l'Empereur tenir 60 mille hommes?

Il faut savoir que de tout temps les peuples de la Grande Pologne, avoisinant les peuples laborieux de la Silésie, ont profité en partie de leur industrie, de leurs arts, tandis que la Galicie, ci-devant Russie Rouge et Petite Pologne, livré(es) aux incursions des Tartares¹⁾ et n'ayant pour voisins que les Hongrois, n'était jamais un pays où ont fleuri les manufactures. C'est un pays fertile, entièrement agricole. La terre des environs de Cracovie renferme dans ses entrailles des richesses considérables, outre le sel, il s'y trouve du cuivre, du plomb, du fer, même un peu d'argent. Le ci-devant gouvernement n'a pas su en tirer parti, il faut espérer qu'avec la sage administration du roi et surtout la connaissance qu'on en a en Saxe, ces mines seront d'un profit considérable, mais il faut du temps et des avances. Quand (sic) au sel, ce n'est que depuis qu'il est rendu au duché que la situation de ce pays cesse d'être précaire, cependant il ne peut être considéré comme une source de revenu, puisque d'après les calculs approximatifs qui ont pu être fait(s) jusqu'à présent, il semble que la quantité de sel qui doit échoir en partage au duché suffira à peine à sa propre consom(m)ation. D'ailleurs les intérêts

¹⁾ Ce fut dans l'intention d'arrêter les Tartares que la forteresse de Zamość fut bâtie par Jean Zamoyski en 1580. Il y avait beaucoup d'autres fortifications dans ce(s) terres, Leopól, Stanislawów, Brody etc. [przyp. Zamoyskiego].

de l'administration commune de Wieliczka sont si différents: il est de l'intérêt du Roi d'exploiter le plus de sel possible afin qu'il en reste de la consommation du pays pour la vente à l'étranger, tandis qu'il est de l'intérêt de l'Autriche de tirer le moins de sel possible de Wieliczka, afin de débiter le plus de sel de ses autres salines, au partage du profit desquelles elle n'admet personne. Prenant en somme toutes les autres mines de sel, qui sont au pouvoir de l'Autriche en Galicie, dont une partie considérable n'est même pas exploit(é)e elles offrent un plus grand produit que les seules salines de Wieliczka quoique ces dernières fussent les plus belles.

En revenant aux charges du duché ce que le pays a fait, n'est pas la mesure de ce qu'il peut supporter à la longue dans cet état de choses. L'amour de la Patrie, l'enthousiasme qu'inspire la personne de l'Empereur, l'amour propre national ex(c)ité par l'espoir de mériter la protection de ce héros, le désir d'appartenir à un si bon Roi et de former un corp(s) de Nation ont fait faire des miracles à une population, il est vrai de près de 4 millions d'hommes, mais épuisé(e), par les recrues qu'en ont tiré(es) les puissances ennemies qui ont fait la guerre à la France. La quelle population est encore dispersé(e) sur une étendue si considérable de pays¹⁾. A présent sans que l'enthousiasme soit diminué bien au contraire, le sentiment des bienfaits obtenus de l'Empereur en imprimant celui de la plus vive reconnaissance, fermait toujours la bouche à la plainte, il s'agit seulement de fournir au pays les moyens de se soutenir, d'aller à la fin de l'année. Douze millions de florins de Pologne étaient déjà dus à l'armée au commencement de celle—ci, outre la solde retiré(e) par la France. La percep-

¹⁾ En évaluant la population par mille quarré, elle est bien éloigné(e) de celle des pays européens qui ont une population moyenne [przypisek Zamoyskiego].

tion des impôts devient de jours en jours plus difficile, les denrée(s) des premières nécessité(s) sont à bas prix et il y a impossibilité de s'en défaire, l'argent sort continuellement du pays et n'y rentre pas par aucune voie. Il y a un manque total de numéraire. Le papier qu'on va établir, n'y suppléera point et pourra être un papier de confiance et non un papier monnaie, s'il n'y a point de caisses d'es-compte. Quand (sic) aux charges qu'ont les particuliers à soutenir, elles sont bien plus que doublé(e)s, il n'y a personne qui ne mange son fonds et personne ne se plaint; on supportera tout hormis la disgrâce de l'Empereur. La nouvelle de la solde retiré(e) aux troupes par la France a produit une profonde sensation, on croit avoir demérité la protection de notre illustre fondateur. Il est peut-être dangereux de livrer cette nation généreuse au désespoir, de lui ôter le bien le plus précieux, l'unique qu'elle possède, la persuasion d'être aimée de l'Empereur.

Ce ne sera pas superflu de dire ici qu'il n'en est pas de même des Polonais que des autres nations, ils ne trouveront jamais les sacrifices, les contributions fortes, s'il y a possibilité d'y satisfaire. Pourvu qu'il y ait de l'argent dans le pays, le trésor public n'en manquera pas. Le seul moyen d'en introduire, c'est de presser l'émission des licences pour l'exportation des grains¹⁾, lesquelles ont été promises au Roi il y a trois mois. Pour que le pays en profite, il faut qu'elles ne soient valables que pour les habitants du duché qui seraient tenus de produire les certificats des autorités constitué(e)s; il faut qu'elles soient respecté(es) par le Danemarck et qu'elles ne fassent pas un objet de trafic pour les agioteurs. Si le profit n'en sera

¹⁾ Kwesytą ulg celnych była najistotniejszą dla Księstwa, przeważnie rolniczego, które nie tylko cierpiało na skutek systemu kontynentalnego, ale również z powodu monopolu Gdańska, por. Bignon *Souvenirs d'un diplomate* 1864, 301.

pas pour l'agriculture, le propriétaire terrier, le pays n'en retirera aucun fruit, c'est lui seul qui soutient toutes les charges et c'est encore lui seul qui est contribuable.

Dans l'administration intérieure du duché il y aura certainement des améliorations à faire, on peut s'en reposer sur notre Roi, qui s'est attaché véritablement au pays et qui a donné les plus grandes preuves de la sagesse de son administration dans son ancien patrimoine ayant tiré la Saxe de l'état de la plus grande détresse, dans lequel elle s'est trouvé(e) après la guerre de sept ans. Des circonstances étrangères peuvent être cause que jusqu'à présent tout le bien à faire n'a pas été fait.

Le département de la guerre serait peut-être aussi susceptible de quelques réductions, on pourrait bannir le luxe de l'habillement du soldat et de celui de l'officier, améliorer la discipline, faire habiller l'armée avec le drap du pays qui se vend à la Russie pour ses troupes à moindre prix que celui qu'on tire de la Silésie pour les notres, avoir égard (sic) à la cherté du drap bleu à cause de la rareté de l'indigo; dans la suite du temps partager l'armée en troupes de ligne et en milice¹⁾, qui seraient organisé(e)s de manière à être toujours prêtes de rejoindre l'armée en six semaines de temps.

Le département du trésor pourrait aussi sentir une réduction considérable dans le nombre des caisses qui reçoivent les impôts et dans la quantité d'employés. Il serait possible de suivre la méthode prussienne qui chargeait des maîtres de postes, des magistrats des petites villes, etc., de la perception des impôts sans qu'il en couta à l'Etat.

Dans le département de la justice, si on ne pouvait absolument pas réduire le nombre des tribunaux, on pour-

¹⁾ La crainte de détruire l'esprit militaire dans les troupes par ce procédé semble être déplacé(e) lorsqu'on combat pour sa patrie et sous les aigles de l'Empereur [przyp. Zamoyskiego].

rait réduire le nombre des juges, des divers employés, simplifier la procédure et l'adapter d'avantage au pays.

En général, il y a un trop grand nombre d'employés dans les administrations, comparativement non à l'étendue, même à la population, mais à l'état peu avancé du pays, bien loin encore de l'état de civilisation de la France. On devrait s'occuper d'avantage à assurer l'exécution des diverses ordonnances et en borner le nombre aux objets de la plus grande urgence. Il faudrait s'occuper encore avec soin du tiers état, classe si utile, qui n'existe presque pas en Pologne, puisqu'elle croupit dans la plus crasse ignorance et dans l'habitude de l'ivrognerie; l'élever, la former pour la mettre en état de profiter des bienfaits de la constitution, exempter les villes (si on ne veut pas les voir entièrement ruiné(es)), du logement des gens de guerre, les mettre à l'abri, ainsi que l'habitant des campagnes de tout ce qui pourrait être arbitraire.

J'avais proposé à S. M. le Roi de nommer un comité qui passâ(t) en revue toutes les branches de l'administration, examinâ(t) en quoi la constitution n'avait pas encore pris son entière exécution, en quoi on avait manqué son but, son esprit, qui fit les observations nécessaires aux changements que le temps devait indiquer tous les vingt cinq ans et qui soumit à la décision du Roi la réduction et amélioration à faire. Mais tout cela exige du temps, les réductions mêmes qu'on pourrait faire ne couvriraient pas le déficit et il faut aller au plus pressé, si on ne veut pas voir crouler l'édifice.

Je me résume donc à proposer :

1^o l'émission des licences pour l'exportation des grains et cela le plus tôt possible, pour ne point laisser échapper la saison de la navigation,

2^o que S. M. l'Empereur (avant de pouvoir avoir sous les yeux l'état des revenus et des charges du duché) daignâ(t) venir en attendant au secours du pays, en accordant provisoirement un subside indispensablement nécessaire pour

couvrir le déficit. Il faudrait qu'il soit suffisant à l'entretien de vingt à 25 mille hommes pour le moins.

Ce ne sera pas inutile(e) d'observer qu'on n'a aucun fonds pour la continuation et les nouvelles fortifications à faire dans le pays, objet aussi pressant, qu'important.

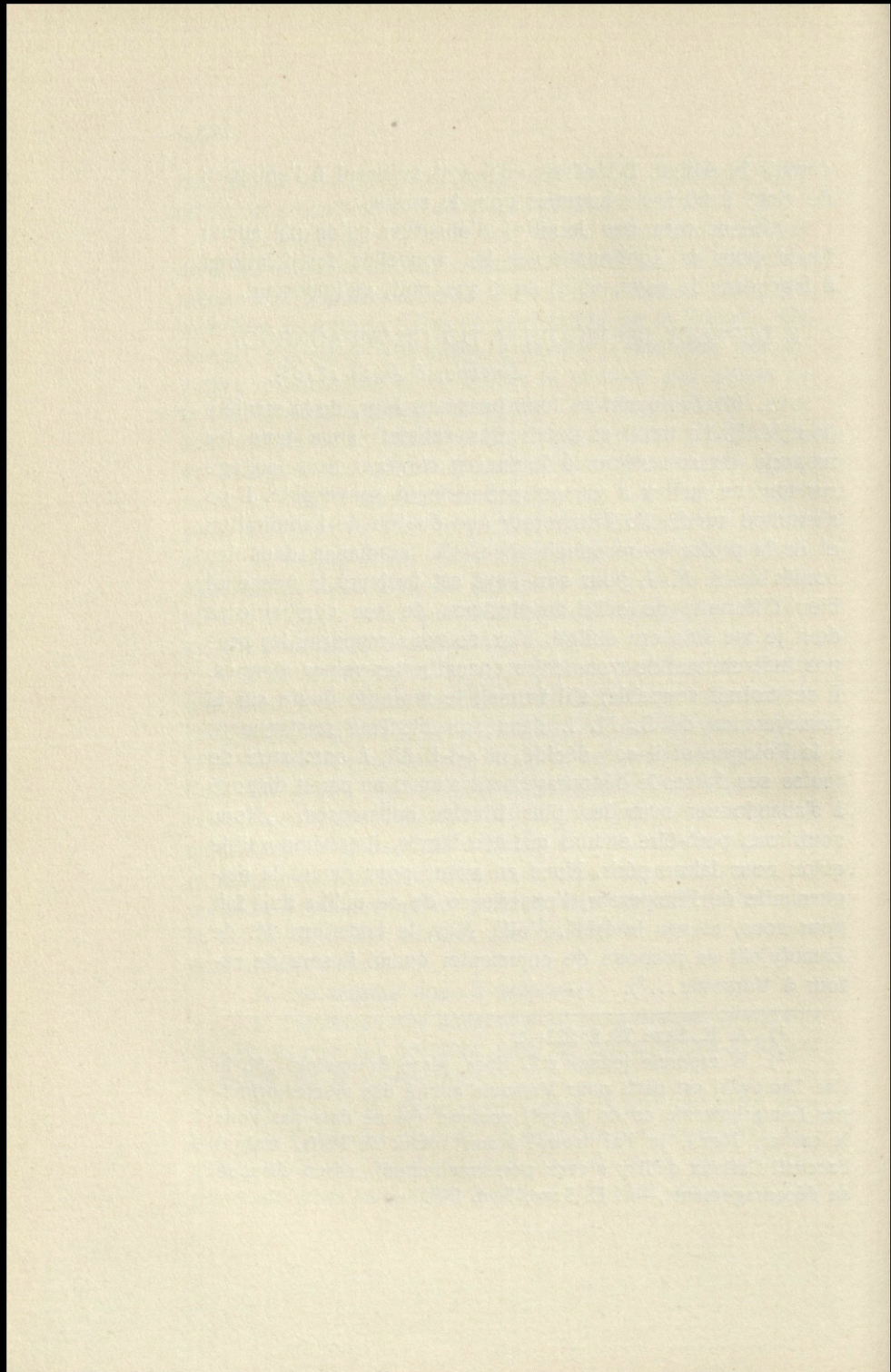
Z DEPEZSY BOURGOINGA DO CHAMPAGNEGO.

Drezno, 8 lipca 1810¹⁾.

...M. Zamoyski se loue beaucoup, Mgr, de la manière dont V. E. l'a traité et paraît très satisfait sous tous les rapports de son séjour à Paris (*en chiffre*) Son langage sur tout ce qu'il y a vu, est parfaitement convenable. Il ne s'exprime sur S. M. l'Empereur que du ton de l'admiration et de la profonde reconnaissance. Sa confiance dans les bontés de S. M. I. pour son pays est toujours la même et bien différente de celle de plusieurs de ses compatriotes dont je me suis cru obligé, Mgr, de vous rapporter les propos indiscrets et de vous faire connaître les vaines alarmes. Il se croirait coupable, s'il formait le moindre doute sur la perseverance de S. M. I. dans son système relativement à la Pologne et il est décidé, m'a-t-il dit, à combattre de toutes ses forces le découragement auquel on paraît disposé à s'abandonner sous les plus frivoles apparences. „Nous souffrirons peut-être encore quelque temps, il est impossible qu'on nous laisse périr. Nous en avons pour garant la magnanimité de l'Empereur, l'expérience de ce qu'il a déjà fait pour nous, et son intérêt“. Voilà, Mgr, le texte que M. de Zamo(y)ski se propose de commenter quand il sera de retour à Varsovie...²⁾.

¹⁾ A. E. Saxe 79 f. 221—2

²⁾ W raporcie jednak z 22 lipca, pisze Bourgoing: „M. le Cte Zamoyski est parti pour Varsovie animé des mêmes principes (umiarkowanie co do Rosyi) quoique (je ne dois pas vous le cacher, Mgr.), je l'ai trouvé à son retour de Paris, malgré l'accueil flatteur qu'il y a reçu personnellement, assez disposé au découragement“,—A. E. Saxe, 79 f. 243.



PRÓBA WPROWADZENIA U NAS
FRANCUSKIEGO KODEKSU KARNEGO.

PLANSKIENIS KODEKSU KAMIEGO
PRABA WPROWADZENIA U NAS

PRÓBA WPROWADZENIA U NAS FRANCUSKIEGO KODEKSU KARNEGO.

MATERIAŁY DO DZIAŁALNOŚCI F. hr. ŁUBIEŃSKIEGO.

Wprawdzie w ostatnich czasach badania nad dziejami Księstwa Warszawskiego posunęły się znacznie, jednakże w badaniach tych, o ile były poświęcone dziejom wewnętrznym, uwzględniano tylko stosunki polityczne, politykę wewnętrzną, czy też zewnętrzną, dyplomatyczną. W ten sposób wyjaśniono nie jedną stronę życia naszego. Natomiast odłogiem leżą dotąd dzieje prawa: nie posiadamy nawet opracowania dziejów kodeksu Napoleona, a przecież wprowadzenie tego kodeksu było zdarzeniem w życiu naszym najistotniejszym, które określiło dalszy rozwój społeczny i obyczajowy, nie mówiąc o czysto prawnym, było momentem przełomowym, od którego zaczął się okres nowoczesny, choć kształtujący się pod wpływem obcym.

To też nie dziwna, że ani w literaturze dawniejszej, ani w pracach doby najnowszej niema wiadomości najmniejszych o prawie karnem Księstwa, prócz pobieżnej wzmianki o dekreście marcowym r. 1809 (Helcel).

Do sprawy tej udało się nam odszukać materiały nowe, nieznane i ciekawe: materiały te, choć ułamkowe, pozwolą naszkicować historię wysiłków w zakresie twórczości prawnokarnej w początku stulecia ubiegłego.

I.

Kiedy mowa o tym przedmiocie, zapominać nie wolno o człowieku, niedocenianym i szkalowanym niesłusznie przez współczesnych i potomnych, człowieku wyższej miary, któremu tyle winien cały późniejszy rozwój naszych stosunków prawnych.

Feliks hr. Łubieński (1758 — 1848), gdyż o nim tu mówimy, naraził sobie prawie wszystkich społecznym. Dla jednych był on zanadto usłużnym wykonawcą woli napoleońskiej, który, wbrew dawnym tradycjom katolickim Polski, usiłował utrwalić świecki kodeks Napoleona, świeckie śluby cywilne, postanowienia o aktach stanu cywilnego. Dla innych był zbyt radykalnym, zbyt niebezpiecznym nowatorem, z którego winy rzekomo otrzymaliśmy równe dla wszystkich prawo, zrównanie włościan ze szlachtą, co gorzej, niebezpieczeństwo uwłaszczenia. A z drugiej strony, jako katolik gorący, jako konserwatysta ukryty, jako dewot, wychowanek jezuitów, pobożnością zaszkarbując sobie łaski króla i jego spowiedników, zyskujący jego zaufanie bezgraniczne i wpływ pierwszorzędnym, Łubieński był zniechęcony przez radykałów swego czasu, przez jakobinów. W zarzutach wszyscy jednakowo nie znali litości: chciwość miała być jedyną sprężyną jego działań, troska o zabezpieczenie bytu

licznemu potomstwu i chęć podniesienia zrujnowanego rodu motywem jego czynów, a zupełny brak zasad i obłuda sposobem najdoskonalszym, prowadzącym do celu.

Zaślepieni zazdrością i nienawiścią, którą zaszczepili nawet potomnym, wszyscy oni nie widzieli zalet wielkich i zasług nadzwyczajnych Łubieńskiego. Administrator doskonały, obdarzony energią niewyczerpaną, pracowity, nieustrudzony organizator sądownictwa, znawca ludzi, umiejący dobierać sobie zdolnych współpracowników¹⁾, człowiek obdarzony dużym zmysłem praktycznym, z łatwością orjentujący się w trudnych sytuacjach, nader szybko zdobywający wiadomości z zakresu wszelkich dziedzin życia społecznego, Łubieński mógł z równym dla kraju pożytkiem pełnić funkcje zarządcy każdego innego działu. Układny i zręczny, rozumny i przebiegły, bez własnego programu osobistego, posiadał jednak wielką cnotę obywatelską, a była nią lojalność. Raz wzięwszy na siebie obowiązek, raz zaciągnąwszy się do służby, służył wiernie, niezmiennie i wytrwale. Służył królowi pruskiemu: jeszcze w sierpniu r. 1806 jeździł do Berlina z misją zdobycia autonomii dla prowincji polskich. Po upadku Prus, ze zmianą pana, przywiązuje się do Fryderyka Augusta, którego prędko poznaje, odtąd służy mu wiernie, oddany, jedyny może wśród dygnitarzów Księstwa, wiążący losy swoje z losami księcia, króla saskiego. Słusznie też pisał do Brezy w czerwcu

¹⁾ Nieprzyjaźnie usposobiony Węzyk pisze w swych pamiętnikach: „I temu nie można było odmówić jednego rzadkiego przymiotu, to jest wyszukiwania i chwywania ludzi zdalnych do swego wydziału. Jego biuro słynęło z czynności“ *Pisma II*, 312.

1811: „Mój Boże, czyż ze mnie będą mieli przeszkodę. Ja tylko na dopełnienie najwyższych rozkazów króla, dopełniam służbę, już i moje siły i mój uszczuplony majątek nie mogą we mnie chęci wzbudzać służenia, jedynie czynię to przez posłuszeństwo królowi i przywiązanie, które mu do śmierci dochowam“¹⁾).

Nie był to prosty frazes, ani fortel tylko, jaki podsuwała Łubieńskiemu ambicyja, żądza władzy i wpływów, lecz głos szczery człowieka silnego w chwili zwątpienia. Wystawiony na pociski ze strony wszystkich, zgnębiony niedawną śmiercią ukochanej żony, przez chwilę zamyślał cofnąć się w zacisze domowego życia. Po powrocie z wód jednak odżył, odprężył się moralnie i ze zdwojoną energią zabrał do pracy, mocniejszy niż przed tem.

Łubieński był ministrem sprawiedliwości z mocy konstytucyi, świadomym obowiązków, jakie nakładał na niego nadany przez Napoleona statut, był reprezentantem legalności w kraju, w którym poczucie prawa zostało ostatecznie zwichnięte przez politykę zaborczą państw ościennych, wskutek upadku Rzeczypospolitej i anarchii prawnej, rozwielnionej po jej upadku na ziemiach polskich. To też widział najpierwsze zadanie swoje w tem, ażeby wbrew własnym nawet poglądom przestrzegać stosowania konstytucyi, wcielać ją w życie, utrzymywać jej zasady i rozwinąć je w system całkowity prawodawstwa jednolitego, pojętego w duchu twórcy księstwa²⁾).

Tak było z kodeksem Napoleona. Przeciwnik

¹⁾ B. K., 3999.

²⁾ Por. załączony raport Łubieńskiego.

narzucania tego prawodawstwa krajowi naszemu¹⁾ Łubieński od chwili nadania go dokłada wszystkich sił swoich, ażeby kodeks ten uzyskał faktycznie moc obowiązującą, i wbrew potężnej opozycji cel ten osiąga.

Podobnie, usiłuje zaszczerpić u nas kodeks karny francuski, tylko że ku temu warunki były inne—i wynik pracy był odmienny.

Powołany przez komisję rządzącą na stanowisko dyrektora sprawiedliwości (styczeń 1807) zastał na ziemiach wyzwolonych z pod władzy pruskiej obowiązujące prawodawstwo pruskie. Postanowieniem z dn. 30 kwietnia 1797 odjęto bowiem moc ustawodawstwu dawnemu i polecono od 1 września stosować prawo powszechnie pruskie, którego części II tytuł XX obejmował w 1577 §§-ach prawo kryminalne²⁾. Znacznie surowsze od dawnego prawodawstwa polskiego, typowy owoc państwa policyjnego, bacznie, zbyt bacznie przewidującego wszystkie możliwości przestępstw i przewinień prawo pruskie, w tej dziedzinie może najbardziej obce światopoglądowi polskiemu, przez dziwną ironię losu miało najdłużej na ziemiach polskich obowiązywać.

Komisja rządząca na wniosek dyrektora uchyliła uchwałą z dn. 24 lutego 1807³⁾ moc obowiązującą prawa pruskiego i przywróciła działanie dawnemu prawu polskiemu wszędzie tam, gdzie przepisy jego wy-

¹⁾ H. Konic *Nowy przyczynek do dziejów kodeksu Napoleona w Polsce*. Gazeta Sądowa, 1903, 210—214.

²⁾ Smoleński *Pisma historyczne* 1901, III, 194—5. *Jus borussico brandenburgicum commune* 1800 t. II, p. II, 991 i n

³⁾ Konic *Komisja Rządząca*. W. Enc. Ilustr. t. 37, 362

starczyły, pozwalając w wypadkach niedostateczności praw polskich stosować posiłkowo prawa pruskie.

Statut księstwa w art. 69 wyraźnie uznawał kodeks cywilny francuski za prawo w księstwie obowiązujące, w zakresie prawodawstwa karnego zachowywał jednak zupełne milczenie; cóż dziwnego, skoro we Francji nie było jeszcze kodeksu karnego (działo się to bowiem w okresie prac nad tym przedmiotem), nie było więc dzieła skończonego, któreby nam można było *en bloc* narzucić. Zastrzegał jeno, że postępowanie sądowe jest publiczne w rzeczy cywilnej i kryminalnej (art. 70), a wśród atrybucji sejmu wymieniał odmiany, które uczynić wypada bądź w prawodawstwie cywilnem, bądź w prawodawstwie karnem (art. 21).

Istniejące wątpliwości wymagały wyjaśnienia, Łubieński zajął stanowisko wyraźne: uważał, że organizacja trybunałów, ustanowiona przez konstytucję i niewielka ich ilość przez nią utworzona, stają na przeszkodzie przyjęciu wszelkiego innego kodeksu kryminalnego, niż francuski, gdzie obecność przysięgłych skrótca proces i pozwala ukończyć więcej procesów bez powiększenia ilości sądów.

Łubieński przedstawił swoje poglądy królowi, a prosząc go o decyzję, zapewniał o gotowości przyjazdu do Drezna dla załatwienia tej sprawy.

Król wobec powstałych trudności chce, jak zwykle, szukać pomocy w Paryżu, radzi się więc swego ministra spraw zagranicznych, Bosego, czy nie należałoby zwrócić się o wyjaśnienie do cesarza. Albo odpowie Napoleon—myślał Fryderyk August— że wprowadzenie kodeksu karnego francuskiego z odmianami jest przeciwne konstytucji, i w ten sposób usunięta

zostanie wątpliwość, albo też powie, że kodeks ten stanowi część kodeksu Napoleona, albo wreszcie zaznaczy, że wprowadzenie kodeksu tam, gdzie niema żadnego, nie jest zmianą dawnego, a w takim razie król będzie posiadał zupełną swobodę działania.

Bose był odmiennego zdania: uważał zwracanie się do Napoleona za zbyt uczynne, i doradzał, jako środek najlepszy: przyjąć kodeks francuski, nakazać wprowadzenie doń modyfikacji z myślą, a może nawet z zaznaczeniem, że sejm będzie mógł wprowadzić do niego odmiany.

W korespondencji przeprowadzonej w tej sprawie występuje wyraźnie charakter osób działających: wszyscy trzej są jednego zdania, są za przyjęciem kodeksu francuskiego, tylko że Łubieński ostrożny zwala decyzję na króla. Fryderyk August waha się, jak zwykle, i boi urazić Napoleona. Bose dbały o niezależność państwa, lecz także o względach Napoleona nie zapominający, pragnie kodeks wprowadzić z mocy dekretu¹⁾. I kodeks nie został wprowadzony.

Były sprawy, wymagające rychlejszego działania. Techniczne przygotowanie sejmu, troska o wojsko i skarb, potrzeba zorganizowania administracji, wszystko to sprawiło, że kiedy nadszedł pierwszy sejm księstwa (r. 1809), ministerium nie mogło wystąpić na nim z projektem kodeksu karnego.

Istniały jednak sprzeczności poważne między prawem karnem pruskiem, a obowiązującym prawem cy-

¹⁾ Fryderyk August do Bosego, Drezno, 30 maja 1808 A. D. 3064 *Correspondance entre S. M. le Roi Frédéric Auguste et le C-te de Bose pendant son séjour à Egere en 1808* f. 1—2. Bose do króla, Cheb, 30 maja, tamże f. 3—6.

wilnem, tak ważne, że sprzecznościom tym należało zapobiedz, należało je usunąć. Należało także skasować zbytnią surowość niektórych kar pruskich. Komisji sejmowej do prawodawstwa kryminalnego minister przedstawił projekt odmian, jeszcze w lutym t. r. przygotowany, mówiąc przytem:

„Prześwieтна komisyo! Zmiana, która przedstawiona wam będzie, sz. mężowie, w prawach kryminalnych jest tylko tymczasową, na przyszły albowiem sejm podany zostanie cały kodeks kryminalny. Dopóki jednakże to nie nastąpi, potrzebne są stałe prawidła w tak ważnych prawach, w których idzie o życie, wolność i honor człowieka. Komisya rządząca wskazała tymczasowo, tak prawa polskie, jako i *in subsidium* pruskie w niedostatku pierwszych. Rada stanu, mając sobie nadane prawo cywilne dla naszego kraju, widząc sprzeczności praw cywilnych z prawami pruskiemi kryminalnemi w niektórych punktach, w innych zaś widząc sprzeczności z szlachetnym charakterem Polaka, uznała za potrzebę uczynienia niektórych odmian, które mam honor przedstawić wam, sz. wyborze z Izby poselskiej. Trafi, spodziewam się, do waszego serca. W każdym zdarzeniu gotów będę zdać tłumaczenie, jeżeli w czem wypadnie potrzeba, a zawsze miło mi będzie powtórzyć to uszanowanie, którego proszę przyjąć zapewnienie“¹⁾.

Po ożywionej dyskusji komisya projekt przyjęła, choć wprowadziła doń zmiany o charakterze redakcyjnym.

Wtedy minister wniósł go na posiedzenie sejmu

¹⁾ Minuta listu z 14 marca. AGW, XVII, 29.

dn. 15 marca. W mowie długiej, spokojnej i rzeczowej bronił raz jeszcze stanowiska, jakie określił w swej odezwie do komisji, i choć jedynie członkowie komisji głos w sejmie zabierać mogli, dał początek wymianie zdań wśród jej przedstawicieli¹⁾. Projekt większością głosów 79 przeciwko 25 przyjęty, w prawo 18 marca zamieniony²⁾ zachował postanowienie komisji rządzącej w mocy, zawieszał § 902, części kryminalnej *Landrechtu* i §§-y z nim ideowo związane, jako sprzeczne z art. 340 kod. Nap., kasował fizyczne dręczenie winowajcy, choć utrzymywał karę śmierci, łagodził formy kary śmierci i robót ciężkich, uwzględnił wymagania konstytucji (o prawach obywatelskich) i kodeksu (art. 25 o śmierci cywilnej).

Utrzymanie kodeksu karnego pruskiego wskazało, jako na najbliższą potrzebę, na wygotowanie tłumaczenia polskiego kodeksu i ordynacji pruskich. Rozpoczęte w marcu 1809, a ukończone w listopadzie r. 1810 tłumaczenie to, dokonane przez Jałowieckiego, ukazało się w druku zaledwie w r. 1813 pod nazwiskiem Stawiarskiego³⁾. Tłumaczenie czyniło zadość doraźnej praktycznej potrzebie. Potrzeby głębsze, istotniejsze, troska o ujednostajnienie całego prawodawstwa karnego pozostawały niezaspokojone.

II.

Doświadczenie sejmu r. 1809 musiało nauczyć Łubieńskiego, musiało nauczyć zwłaszcza króla, że je-

¹⁾ Mowa Łubieńskiego, 15 marca. *Gazeta Koresp. Warsz.* 1809, n^o 23 (21 marca), 327—9.

²⁾ *Dziennik praw* II, 223.

³⁾ A. G. W. XVII, 17.

zeli istotnie pragną oni nadać krajowi nowy kodeks, muszą do roboty tej przystąpić planowo, przygotowywać ją powoli przez czas dłuższy, wykonać ją w formie przygotowawczej, lecz ostatecznej, muszą zwłaszcza nie drażnić opinii publicznej i liczyć się z jej wymaganiami. Sytuacja trudna po sejmie marcowym pogmatwała się jeszcze w końcu roku, po wojnie, po przyłączeniu nowych czterech departamentów, dawnych galicyjskich, gdzie obowiązywało prawo austriackie. Krótki zwięzły język, oświecony despotyzm, zastępujące karę śmierci okropne kary więzienne, przy zachowaniu publicznej chłosty i piętnowania, wyłączenie analogii, wadliwe określenie pojęć, oto cechy austriackiego prawa karnego, nadanego w r. 1787, wprowadzonego do zachodniej Galicji 17 czerwca 1796, nieco przeistoczonego i rozciągniętego na całą Austryę w r. 1803¹⁾.

Sytuację z r. 1810 świetnie rysuje sam Łubieński w raporcie, przeznaczonym dla Izby poselskiej w r. 1811, który mówi raczej o jego własnym stanowisku, choć wspomina tylko króla.

„N. Pan w mądrości swojej — pisał Łubieński — zgłębiając prawodawstwo Księstwa, z boleścią serca widział niedostateczność i niestosowność prawa kryminalnego w Księstwie. Spostrzegł zaraz sprzeczności wyraźne, jakie zachodzą między dotychczasowymi prawami, a konstytucją naszą, uznał jaka trudność w sądzeniu zachodzi, gdy w niektórych tylko rzadszych przypadkach sędziowie opierać się mogą na prawach

¹⁾ v. Liszt *Lehrbuch des deutschen Strafrechts* 1908, 35 — 6.

polskich, najwięcej zaś za prawidło służyć im muszą obce zupełnie nam prawa austryjackie i pruskie. Z boleścią widział tę niejednostajność praw w kraju, który z natury, z skłonności i z potrzeby jednym i nierozzerwanym być winien.

Cierpiał, gdy widział ledwo niesprzeczne zupełnie wyroki wypadłe w różnych częściach państwa swego, za też same przewinienia, występki i zbrodnie. Często obok siebie siedzący więźniowie, za także same wykroczenia zupełnie na inne kary skazani, złorzeczą rządowi, mieniąc, iż niesprawiedliwości sąd się dopuścił, za także same zbrodnie rozmaicie karząc. Jednakże sędzia warszawski trzymać się musiał praw pruskich, gdy krakowskiemu austryjackie za kanwę służyć musiały.

Znał monarcha całą ważność praw decydujących o wolności, honorze i życiu.

Znał, jak wiele zależy na tej zgodności praw z konstytucją, bez której rząd ustalonym być nie może.

A wtedy, gdy całą jego ojcowską troskliwość tak ważny zajmował przedmiot, wyszły we Francyi prawa kryminalne.

Znany światu największy z prawodawców, Napoleon wielki, znana zasada, że sprawiedliwość jedynie przewodniczyła wyroczni jego, możnowładztwo, przemocy zniknęły, widział w każdym człowieku godność jedynie człowieka, zwrócił całą baczość na stosunki, jakie są jednego członka z towarzystwem, jakie są rządu względem rządzonych.

Rozdzielił przewinienia od występków, a występki od zbrodni.

Rzucił zasady w teorii prawa, która jedynie wskazać może tę drogę prawa nieomylną, jaką prawda wyjaśniona wskazywać może.

Ustanowił na każdy przypadek te stopniowania kar, na jakie mogą zasługiwać przewinienia, występki i zbrodnie.

Wolność osobista zabezpieczona, surowość na urzędników rozciągnięta zabezpiecza mieszkańców od arbitralności, uszanowanie praw od wszystkich zapewnić.

Ten jest w krótkości obraz, który uderza w oczy każdego zgłębiającego całość dzieła doskonałego, ile być może ludzkie urządzenie¹⁾, obraz w gruncie rzeczy prawdziwy nadanego w lutym i marcu 1810 r. kodeksu kryminalnego francuskiego.

I król, i Łubieński wiedzieli jednak, że opinia publiczna była wrogo względem ministra nastrojona. Jeżeli nie wystarczało doświadczenie z czasów sejmu ubiegłego, to musiał przypomnieć o tem złożony królowi w styczniu 1810 r. memoriał Zamoyskiego. „Sprawiedliwość — mówił Zamoyski — wywołuje krzyki powszechne, ludzie skarżą się na pośpiech, z jakim wprowadzono kodeks Napoleona i znacznie jeszcze na braki procedury. Krzyki są powszechne, należy więc przypuszczać, że są w części uzasadnione“.

Pośpiech zresztą nie był nigdy dobrze widziany w Dreźnie. Król postanowił przygotować się z wolna do sejmu, a w dekreście 6 grudnia 1810 r. ponowił tylko dawniejsze zalecenia. Król pisał: „Jużemy dali

¹⁾ Własnoręczny raport, który Łubieński zamierzał złożyć sejmowi w grudniu 1811. Na nim nota: cessat i ad acta dn. 18 stycznia 1812—A. G. W. XVII, 11 f. 11.

poznać Naszej Radzie ministrów, iż zbliżający się czas zwołania Sejmu wskazuje potrzebę wczesnego zatrudnienia się wypracowaniem nań projektów, przez ministrów, względnie ich wydziałów, rozważenia ich w Radzie ministrów i podania do roztrząśnienia Rady Stanu istotnego projektów prawa kryminalnego, procedury cywilnej, procedury kryminalnej i podatków. — Nimby takowe projekta na sejm wniesione zostały, wielce byłoby użytecznem umysły obywatelów i posłów przygotować w tych materyach, a to podając zawczasu ich wiadomości, tyżące się sprawiedliwości projekta przez ich wydrukowanie¹⁾.

Tłumaczono francuskie prawo karne, choć go nie wydrukowano, zresztą jedynie z technicznych przyczyn; wygotowywano zmiany, jakie zamierzano wprowadzić do prawodawstwa karnego francuskiego.

W ciągu roku praca posuwała się, lecz postępowwała zwolna. Wydano w języku polskim tłumaczenie kodeksu karnego francuskiego²⁾, przedyskutowano w sekcji sprawiedliwości Rady Stanu niektóre części kodeksu i przygotowano w formie związanej projekt do prawa³⁾.

Dołączony do raportu Łubieńskiego z dnia 28 września 1811 r. projekt ten brzmiał, jak następuje:

„Art. I. Prawo francuskie w dniach 12, 13, 15, 17 i 20-ym lutego 1810 roku przez ciało prawodawcze przyjęte, a w dniach 22, 23, 25, 27 lutego i 2 marca tegoż roku ogłoszone, z artykułów 484 złożone i pod

¹⁾ Kopia dekretu A. G. W. XVII, 32 f. 1.

²⁾ *Kodeks przestępstw i kar przetłumaczony z francuskiego z zlecenia JW. ministra sprawiedliwości przez Filipa Jasińskiego, 1811, 192 + k. 6.*

³⁾ A. G. W. XVII, 11.

ogólnym tytułem *Kodeks przestępstw i kar*, będą od dnia—obowiązującymi dla Księstwa Warszawskiego.

Art. II. Oryginał francuski jest prawem, dopóki autentyczne tłumaczenie na język polski ogłoszonym nie będzie, tłumaczenie zaś z zlecenia naszego ministra sprawiedliwości w drukarni rządowej w roku 1811 wydrukowane, mieć będzie powagę w sądach, ile się nie okaże w sprzeczności z oryginałem.

Art. III. Kara deportacji zamienia się na zamknięcie aż do śmierci w miejscu przez rząd oznaczonym.

Art. IV. W przypadkach, gdzie *Kodeks kar i przestępstw* łagodniejsze stanowi kary, będą też kary zastosowanymi nawet do przestępstw przed dniem—popelnionych, jeżeli sędzia przed tymże dniem nie wyrokł wyrokiem ostatecznym kary ostrzejszej, dawnymi prawami oznaczonej“.

Roboty nie zdążono ukończyć na czas i sejm, który miał się rozpocząć 9 grudnia 1811 r., przyszedł jeszcze zbyt wcześnie. „*Kodeks przestępstw i kar Księstwa Warszawskiego*“, liczący 478 artykułów, czyli kodeks francuski przystosowany do miejscowych warunków i nieco złagodzony¹⁾, nie przeszedł jeszcze

¹⁾ W kodeksie francuskim opuszczono całkowicie art. 24, 73, 229, 325, 435, §§ 2 i 3 art. 450, § 2 art. 457, 472 i 473; wszędzie w tekście zastąpiono słowa: cesarz przez król, cesarstwo — kraj, frank — złoty, kara deportacji przez osadzenie w miejscu przez Rząd oznaczonym. Zmieniono artykuły 17, 113 (115), 122 (124), 218 (220), 308 (311), 310 (312), 343 (346), zmieniono w części 467 (471), dodano 398 po 397 (401), który brzmiał: „Ktokolwiek ukradnie w polu narzędzia rolnicze, zbiory z pola, bądź w snopach, bądź na pokosach, bądź warzywa w ziemi, kamienie z kopalni, drzewa z lasu, ryby ze stawu i sadzawki

w ostatecznej formie przez Radę Stanu i nie uzyskał zatwierdzenia królewskiego, kiedy sejm przystępował do prac swoich, kiedy wybierał komisye.

Zaledwie wieczorem 10 grudnia 1811 r. przesłano do ministerjum 100 artykułów projektu, zatwierdzonych przez króla. Natychmiastowo przystąpiono do przepisywania: przepisywano przez całą noc, z zamiarem wygotowania kopii w pięciu egzemplarzach dla doręczenia ich członkom komisyi 11-go zrana.

Już sam wybór komisyi do prawodawstwa kryminalnego nie był dobrą wróżbą dla poczynań ministra. W skład jej weszli Gieysztor, Kamiński, Kosiński, Ulatowski i, jako prezes, osobisty nieprzyjaciel Łubieńskiego, Fr. Wężyk.

A tu jeszcze przepis art. 65 dekretu z dnia 9 stycznia 1809 r. wyraźnie nakazywał, ażeby każdy projekt cały w ciągu jednego dnia był doręczony komisyi¹⁾, król zaś pomimo pośpiechu pracował powoli, przesyłając projekt stopniowo. A tu trzeba było z innemi komisjami pracować, omawiać nowe prawa cywilne i podatkowe.

Rozpoczyna się korespondencya pomiędzy komisją a ministrem bardzo elegancka w tonie, w gruncie rzeczy nerwowa bardzo i drażliwa. Wężyk narzekał, skarżył się, nawoływał, po parę razy dziennie pisując do ministra. A Łubieński nie mógł nie

lub sadzu, karany będzie więzieniem od dni 6 do miesiąca. Również karaną będzie kradzież, dla popełnienia której znaki dzielące posiadłości wzięte lub przeniesione zostały*. Naogół projekt polski wprowadza kary łagodniejsze, w niektórych sprawach łagodząc znacznie kodeks francuski. Kopia tego projektu poświadczona przez St. Grabowskiego A. G. W. XVII, 32 f. 149—247.

¹⁾ *Dz. pr.* II, 160.

uznać słuszności nawoływań o całość projektu, nie mógł nie zgodzić się, że „nie zdoła komisya czynić swych uwag nad częścią projektu, boby mogła uwłaczać całości, nie może chwalić ani naganiać części, boby chwaliła lub ganiła całość, której nie zna dotychczas“, nie mógł zwłaszcza protestować przeciwko zarzutom niekonstytucyjności swego działania, mógł jedynie zasłaniać się osobą króla¹⁾).

Było mu to tem bardziej przykre, że w owej chwili walczył o wpływ z dochodzącym do znaczenia nowym ministrem Matuszewicem, że bronić musiał swego stanowiska u króla, w Izbie i po za Izbą w opinii publicznej.

To też szczerym okrzykiem rozpaczny był jego list do Brezy z 12 grudnia: „Smutne prawdziwie jest moje położenie, ani chcę kogożkolwiek obwiniać, jednakże doznaję smutku, wstydzić się muszę pierwszy raz w życiu przed całym sejmem, a bez żadnej mojej winy. Król kazał *Codex* kryminalny zaprowadzić i sejmowi przedstawić, jakże to jest uzupełnionym w prawodawstwie najważniejszym!

Rada stanu na ostatniej dopiero sesyi wczoraj ukończyła.

Rada stanu oddawszy do redakcyi tej nie czytała. Dotąd ta redakcyja królowi niepodana.

Sto tylko punktów może odesłano na puł (!) godziny przed sesją z komisją sejmową.

Trzysta osiemdziesiąt cztery artykułów brakuje. Ja ani tamtych sto, a tymbardziej tych trzysta nie czytałem.

¹⁾ Patrz załączoną korespondencyę.

Mam jednakże wprowadzać, mam dyskutować.

Co powie komisya, że jej więcej nie oddaję?

Co powie sejm? Co powie król?

Tu rozkaz od króla do Prezesa Rady, żeby przyspieszono musi być wyraźny i prętki.

Drogo przypłacić muszę ostatnie chwile urzędowania mego, jednakże w przeszłym jeszcze roku, oddałem procedurę kryminalną, oddawna dosyć prawo leżało w Radzie, a teraz nie masz nic. Upraszam JWPana, chciej jak najprędzej monarsze przedstawić ambaras, w którym jestem, a nie z mojej winy!¹⁾

Łubieński nie był człowiekiem, który ustępował łatwo, a jednak, kiedy 19 grudnia zebrana u niego komisya oświadczyła jednomyślnie, że jest przeciwko przyjęciu na tym sejmie kodeksu kryminalnego, a to ze względu:

„1-o że procedura razem nie podana, a nie mogą o prawie bez znania procedury decydować;

2-o że dzieło, będąc zanadto wielkiej wagi, a czas będąc za krótki, zgłębić nie mogli, jednakże na pierwsze postrzeżenia znaleźli niedokładności w redakcyi, jako też rzeczy, do kraju naszego przystosować się nie mogące;

3-o sądzili zatem, iżby komisya była potrzebna do roztrząsania i przystosowania końcem wygotowania na przyszły sejm“, Łubieński zgodził się z nią odrazu.

Wiedział dobrze z nastroju sejmujących, że plenum było przeciwne kodeksowi, wiedział o ukazaniu się *Rzutu myśli* Józefa Kurosza, który nawoływał do

¹⁾ B. K. 3999.

zwalczenia kodeksu, jako projektu nowego uciemżenia rodaków, rozumiał, że narazić kodeks na porażkę w sejmie, to znaczyło w rzeczy najważniejszej wystawić autorytet króla na niebezpieczeństwo, to znaczyło ostatecznie zgubić siebie w opinii. A tymczasem on w tej właśnie chwili przez synów, posłów, nawiązywał w Izbie nici porozumienia, paktował z dawnymi przeciwnikami, i wraz z nimi tworzył nową większość, która miała Matuszewica zaszachować, która miała jemu przywrócić dawne pierwsze miejsce.

Łubieński przechylił się ku zdaniu komisji sejmowej, w raporcie z d. 20 grudnia przedstawił jej argumenty i uzupełnił je własnymi¹⁾.

„Powinnością moją, mówił, być sędzę pokorne u nóg Tronu złożyć przedstawienie, iż

Ad 1-mum w istocie znajomość procedury kryminalnej jest koniecznie potrzebną wraz z kodeksem i równie przez sejm przechodzić powinna,

Ad 2-dum oddano mnie z Rady Stanu dopiero 14 t. m. resztę kodeksu, w tym momencie przelać musiałem komisji, łatwo być może, że się w nagłej w Radzie robocie, wcisnęła lub jaka niedokładność w redakcyi lub też jaka część dać się może lepiej przystosować do kraju naszego.

Ad 3-ium ustanowienie komisji przez WKM nie mogło być tylko użyteczne, któraby w przerwie od sejmu terażniejszego do przyszłego roztrząsnęła i przez ministra sprawiedliwości przedstawiwszy Radzie stanu z tej dopiero opinią pod najwyższą decyzję WKM rzecz była podana i na sejm wprowadzoną.

¹⁾ A. G. W. XVII, 11 f. 9—minuta raportu.

Jeżeli zatym Najwyższa Wola WKM nastąpi, wydasz mnie rozkaz:

żeby nie wprowadzać na ten sejm kodeksu kryminalnego,

najłaskawiej mi przychylić się raczysz do nominowania komisji.

Wypadną z tego powodu urządzenia:

1-mo zaprowadzenie jednostajności prawa w posłuszeństwie prawu.

2-do zmniejszenie podanego przezemnie nowego etatu i zwrócenie go na dawny stopień.

Niedogodność długich form trwać jeszcze musi. Mniejsze zapewne byłoby zło z zaprowadzenia choć z temi niedokładnościami, które komisja wskazuje, aniżeli utrzymanie praw, jak dotąd żadnego stosunku z konstytucją nie mających, jednakże większem byłoby złem, gdyby to wielkie dzieło Napoleona, które przechodzi jeszcze niejako w doskonałości prawa cywilne, miało być większością głosów odrzucone na sejmie. Nie można, N. P., wystawiać na podobne niebezpieczeństwo sławy narodu, nad którym WKM łaskawie panujesz, nie można dopuścić, żeby dzieło Napoleona Wielkiego na niepewny los wystawione było, dzieło, które z postępem wieków uwielbiać będą“.

Projekt prawa na *plenum* nie został wniesiony, odłożono go do sejmku przyszłego. Łubieński francuskiego kodeksu karnego nie wprowadził jeszcze, ale myśli swojej nie zaniechał, nie zaprzestał starań o utrzymanie nowej komisji mieszanej na półurzędniczej, na półparlamentarnej, która by dzieło wprowadzenia tego kodeksu przyspieszyła.

Taką komisję powołał do życia dekret z dn. 18 stycznia 1812 r., który głosił:

„W celu przyspieszenia i przygotowania do roztrąśnienia Naszej Rady Stanu i Nam przez te przedstawienia projektów w materji prawodawstwa kryminalnego, umyśliliśmy ustanowić na ten koniec osobną komisję, w której wyznaczamy i mianujemy niniejszym osoby składające sekcję sprawiedliwości w Radzie Naszej Stanu, tudzież Ur. Wyczechowskiego, prezesa apelacyi, Morawskiego referendarza, przy Radzie Stanu, Woźnickiego prokuratora naszego przy sądzie kasacyjnym, Jerzego Dobrzańskiego, Antoniego Siemiątkowskiego i Franciszka Wężyka.

Przedmiotem zatrudnień ustanowionej przez nas komisji będzie ustosowanie:

1-o wygotowanego projektu prawa kryminalnego, który na ostatniem posiedzeniu sejmowem podanym miał zostać,

2-o procedury kryminalnej,

3-o organizacyi sądów kryminalnych,

4-o urządzenia więzień.

Minister sprawiedliwości przygotowane w powyższych przedmiotach prawodawstwa kryminalnego projektu komisji odda, porządek jej czynności przepisze i nam o postępie tych raporta zdawać będzie“,

18 lutego 1812 r. minister nakazał reprodukować dekret o nominacyi, wykonaniem jego zajął się jednak dopiero w marcu. 20 t. m. polecił „wygotować do komisji przedstawienie, przyłączyć projekt urządzenia więzień, przyłączyć uwagi dwóch ministrów“ (wewnętrznego i policyi w tym przedmiocie), i wyjaśnił: „Zamiar projektu wszystko wyświeca, idzie mianowicie,

o to, żeby ludzkość mniej jak dotąd cierpiała, żeby od próżniactwa odzwyczaić ludzi, co najczęściej pociąga najprzód do przewinień, później do występków, a na końcu do zbrodni, żeby zamknięci stali się krajowi dwojako użytecznymi, raz wyrabiając potrzeby wszelkie wojskowe, oszczędzili wydatek, powtóre, żeby się wyuczylili rzemiosł, żeby dać sposób do życia wypuszczonym; wypuszczeni bez funduszu koniecznie do zbrodni wracają. Nie widzę, żeby na to nowych nakładów wielkich potrzeba, pełen jest kraj upadających gmachów do tego użyć się mogących, reperacye w naszym kraju nie są tak wielkim objektem, gdy jest dobry dozór. Awansowanie pieniędzy przez wojsko na trzewiki, płótno, sukno i t. d. byłoby zaraz funduszem wracającym się; w pierwszych latach zapewne wojsko nie doznałoby korzyści, musiałyby jak dotąd opłacać, bo zysk musiałyby pójść na maszyny i statki, lecz wkrótce darmo by przyszło utrzymanie więźni. Nie jest przeciw konstytucyi, żeby która władza była bezpośrednio pod królem, bo mamy już izbę obrachunkową, biletów kasowych, i nigdy antikonstytucyjnym nazywać się nie może, co od króla zależy, bo w nim jest rząd“.

W rozwinięciu powyższego rozkazu sporządzono 31 marca ekspedycję do wszystkich komisarzów, którym przesłano zawiadomienie o nominacyi, egzemplarze procedury i kodeksu karnego francuskiego, oraz projekt urządzenia więzień z uwagami dwóch innych ministrów, wreszcie rozszerzoną instrukcyę Łubieńskiego, wraz z prośbą o udanie się do sekcji sprawiedliwości w Radzie Stanu, lub też wyrażenie swego o projektach zdania. Dnia 10 kwietnia sekcya znosi skargę

do ministra, że dotąd żaden z komisarzyów do niej się nie zgłosił, i prosi, ażeby minister „*precise* dzień zjechania się i zaczęcia wyznaczyć raczył“¹⁾.

Nowa komisya niezbyt ochoczo zabierała się do roboty, która ostatecznie może — nawet z winy ministra — spełzła na niczem²⁾, ograniczając się tylko do polemiki pomiędzy Wężykiem i Łubieńskim³⁾. Przecz że nie do kodeksu karnego było głowom polskim w r. 1812, w dobie złudzeń i nadziei, które miały być tak okropnie zawiedzione, Kiedy w czerwcu r. 1813 Łubieński przedstawił sprawozdanie z działalności swojej za rok ubiegły, o komisyi nie mógł powiedzieć, jak tylko: „Dotąd nie odebrałem od tej komisyi żadnego o pracach jej doniesienia i skoro o postępie ich działań zawiadomionym zostanę, nie omieszkać oddzielnego w tym względzie złożyć u nóg tronu WKM raportu“⁴⁾.

Istotnie, nie zrobiła nic, jako całość, poszczególni zaś jej członkowie powoływani byli do wypowiedzania swoich zdań w sprawie nadsyłanych uwag nad kodeksem karnym francuskim.

III.

Jeszcze w r. 1811 „uznała Rada Stanu za przyzwoity środek, aby projekta do prawa cywilnego i kry-

1) A. G. W. XVII, 13.

2) Wężyk *Pisma*, II, 341—2.

3) Por. korespondencję Wężyka z Łubieńskim w załączeniu.

4) Posner *Ostatni raport Łubieńskiego* Gaz. sąd. warsz. 1908, 229.

minalnego dla wyrozumienia opinii publicznej i przeświadczenia obywateli, o prawdziwej dla nich dogodności, były przesyłane sądom“.

D. 26 maja r. 1811 rozesłano tłumaczenie kodeksu karnego sądowi kasacyjnemu i apelacyjnemu, trybunałom, sądom kryminalnym, sądom podsęd. kryminalnym, wydziałom policji poprawczej, sądom pokoju, sądom handlowym, 6 lutego 1812, przesłano je także wszystkim prokuratorom królewskim przy sądzie apelacyjnym, sądach kryminalnych i trybunałach cywilnych. Rozsyłano je w tej myśli, żeby za przykładem tego, co uczyniono we Francji podczas uchwalania kodeksu karnego, móżd z czasem oprzeć się w decyzji na zdaniu sądownictwa krajowego, o które zapytać zamierzano. 11 stycznia 1812 r. minister wysłał wszystkim sądom wzmiankowanym wezwanie następujące:

„Minister sprawiedliwości wzywa sąd..., aby ministrowi sprawiedliwości nad kodeksem kryminalnym francuskim, jako w przyszłości za prawo dla Księstwa Warszawskiego obowiązujące przyjętym być mającym, uwagi swe podać zechciał. M. S., szczególne pokładając zaufanie w świetle członków sąd pomieniony składających, spodziewa się, iż każdy z nich powodowany tą szlachetną gorliwością, która najznakomitszym każdego urzędnika publicznego powinna być przymiotem, chętnie zajmie się ścisłym rozważaniem przepisów, w tym wielkiego prawodawcy dziele zawartych, porównując je z przepisami, dotąd nam służącymi, w szczególności zaś, podając uwagi swe, czyli nowe te dla nas prawa z położeniem kraju naszego są zgodne lub czyli, zważając odmienność obyczajów i położenia

mieszkańców kraju tutejszego od mieszkańców Francji, wypada, aby względem niektórych przepisów co do stopniowania kar lub innych przedmiotów niejako odmiany, dodatki lub ujęcia były potrzebne. Odmienność w postępowaniu przy sądach kryminalnych w Ks. W. tak w dawnych, jako też nowych departamentach ustanowionych wyniknęła z dwoistego gatunku prawa kryminalnego, dotąd po obcych rządach u nas zachowanego, wskazuje nieodbitą potrzebę wprowadzenia jednostajnego prawodawstwa kryminalnego, i niepełną cieszyć się możemy nadzieją, iż równych z przyjęcia pomienionego kodeksu szczęśliwych doznamy skutków, jakich dotąd z prawa cywilnego francuskiego doznajemy“.

Podobne zapytania wysłano do wszystkich prokuratorów królewskich 6 lutego 1812 r. ¹⁾

Zaprojektowana ankieta miała cel ściśle określony: zamierzono w ten sposób zdobyć materiał informacyjny, z którego skorzystać mogłaby przedewszystkiem komisya do prawodawstwa karnego.

Ale wezwanie nie osiągnęło spodziewanego skutku; wprawdzie niektóre sądy odpisały nań natychmiastowo, czy to zawiadamiając, jak trybunał I instancyi dep. siedleckiego, że wyznaczył dwa razy na tydzień specjalne posiedzenia dla czynienia uwag nad kodeksem kryminalnym (29 stycznia), czy to prosząc o przesłanie dodatkowych materiałów (uwag posłów nad tym projektem), jak sąd kryminalny dep. krakowskiego i radomskiego (20 lutego), czy nawet przesyłając gotową odpowiedź, obszerny raport, jak sąd policji po-

¹⁾ W bruljonie AGW. XVII, 12.

prawczej obwodu sandomierskiego (7 marca, o którym Łubieński mógł tylko napisać: „nie zasługuje to, żeby było oddane komisji“), większość jednak milczała.

Milczenie to trwało przeszło pół roku. Ministerium postanowiło całą sprawę poruszyć na nowo, zagrząć sądy do czynniejszego działania pomimo ciężkich warunków politycznych, zaczynającego się odwrotu wielkiej armii z pod Moskwy. Reskryptem z d. 20 listopada r. 1812 minister ponowił wezwanie styczniowe i zalecił jak najspiesniejsze przesłanie żądanych uwag.

I otóż okazało się z odpowiedzi, że dużo bardzo sądów pierwszego wezwania wcale nie otrzymało (sądy pokoju), inne nie uważały siebie za dostatecznie uzdolnione do wypowiedania sądów w sprawie tak ważnej (Bohusz, Warszawa 9.XII 1812), inne wreszcie wymawiały się brakiem czasu (tryb. cyw. I inst. dep. lubelskiego, 4 grud. 1812, sąd policji poprawczej kaliski. 12 grud. i wiele innych) lub brakiem dostatecznego spokoju i rozruchami wojennymi (sąd policji poprawczej wydziału białskiego, 8 grudnia 1812 i w. in.).

Wśród odebranych odpowiedzi kategorycznych i jasnych zdań jest nie wiele. Badaj czy nieodosobnionym zupełnie jest głos St. Mieroszewskiego, sędziego pokoju pow. i miasta Krakowa, który 14 grud. 1812 roku pisał: „Nad kodeksem kryminalnym francuskim, nie będąc biegłym w tym przedmiocie prawodawstwa, ponawiam głos powszechny, iż nie może być zupełnie dla kraju naszego naśladowanym“. Przypuszczać należy, że przeciwników kodeksu francuskiego było więcej, nikt jednak tak dobitnie nie wypowiedział się przeciwko temu prawu. A że przypuszczenie takie słuszne, świadczy o tem np. odpowiedź Mieczkowskie-

go, sędziego pokoju pow. Gnieźnieńskiego (21 grud.), który próbuje, niezbyt umiejętnie zresztą, dowieść zbyteczności prawa francuskiego.

„Mając już kodeks cywilny i handlowy przyjęte mi, czyżbyśmy nie dosyć już tych obcych praw mieli? Nareszcie czegoż nam, JW. ministrze, obcych praw szukać, czyliż już naszych żadnych nie mamy?“ Utrzymać więc radzi polskie, uzupełniając je pruskiemi, a nawet w ostateczności francuskiemi.

Jeżeli byli zdecydowani wrogowie kodeksu francuskiego, byli także i zdecydowani zwolennicy. Podśęddek pow. radomskiego Walewski pisał 28 stycznia 1813 roku: „Innej opinii w tej mierze dać nie może, nad tę, że ponieważ prawo cywilne bez żadnego wyjątku przyjętym zostało, może być i kodeks kryminalny całkiem, jak jest przez prawodawców francuskich napisany, przyjętym“.

Trudno rozpatrywać wszystkie te odpowiedzi, które mamy w ręku¹⁾, zatrzymamy się na dwu tylko.

Jedna — to opinia ludzi prostych (Rogalińskiego, sędziego pokoju soleckiego i Olszewskiego, podśędka), zdanie skromnego sądu zapadłego, głos małych urzędników sądowych, nie zaprawiony teorią, lecz poparty zdrowym rozsądkiem (6 grudnia 1812, mylnie podane: 1813). Założenie dowodzenia ich polega na tem, że „co w jednym kraju jest uznanem za przestępstwo,

¹⁾ Niektóre z nich zasługują na szczególne wyróżnienie — jako to: uwagi Wysiekierskiego, prokuratora przy sądzie kryminalnym dep. lubelskiego i siedleckiego (z 22 grudnia 1812, otrzymane przez ministra 3 stycznia 1813 r.), lub St. Cieńskiego, sędziego pokoju, pośta pow. hebdowskiego (z 28 marca 1813, otrzymane 10 kwietnia).

cięższemu ukaraniu podpadające, to w innym może być lekką zdrożnością“. Zgadzać się na większość kar, nakazanych przez Kodeks, chcieliby niektórzy zmienić. Tak, uważają kary na przekupnych urzędników, przewidziane przez art. 177 kod. franc., za zbyt surowe, nieodpowiednie z tego względu, iż surowość kar tylko uczyni urzędników ostrożniejszymi, i utrudni sprawę posiadania uczciwych służb publicznych. Inną karę, za krzywoprzysięstwo (utrata praw obywatelskich — art. 366) nazywają zbyt łagodną: „W kraju naszym — powiadają — największa część narodu dla nieupowszechnionego oświecenia nie ma dobrego wyobrażenia zacności tego stanu, a za tym i wyrok na utracenie onego, będzie dla niego bezkarnością, dopóki oświecenie i moralność lepszego nie wezmą postępu, większego potrzeba wrażenia“. Podkreślają brak istotny prawa francuskiego w zastosowaniu do naszych warunków, a mianowicie nieprzewidywanie zupełnie przestępstw gwałtu publicznego, napadów zbrojnych na dom, las, pola i t. p., zestawiają warunki bytu włościan i w ich interesie w przestępstwach lżejszych, proponują zastąpienie kary więzienia, która chłopów na czas dłuższy odrywa od roboty, przez areszt, zaostrzony niewygodą i postem i t. p., słowem, najzupełniej słusznie sprowadzają sprawę przystosowalności kodeksu do zależności od warunków społeczno-obyczajowych kraju naszego¹⁾.

Drugi głos — to opinia wykwalifikowanego prawnika, wysokiego urzędnika sądowego, prokuratora przy trybunale cywilnym departamentu poznańskiego

¹⁾ A. G. W., XVII, 12.

Prądyńskiego (8 grudnia 1812), wybrana przez ministra do przesłania komisji. Zdaniem Prądyńskiego zalecone prawo „nie może być łagodne w przepisywaniu kar, potrzeba mieć wzgląd na zbrodnie i występki, najczęściej w kraju doświadczane, na światło, moralność i uczucia honoru, jak daleko rozszerzone są w mieszkańcach, niemniej na większe lub mniejsze trudności w wypełnianiu kary“. Oto założenie całkiem różne od poprzedniego, czysto idealistyczne, oderwane od materialnych warunków życia, a jednocześnie bardziej do poglądów prawnictwa XVIII wieku dostosowane.

Brak honoru i delikatności w niższych warstwach ludności, nędza, wśród nich panująca, wywodzi dalej, sprawić musi, że pobyt w więzieniu za kradzież musi się im wydawać dobrodziejstwem, i zachęcać do nowych kradzieży. Stąd więc należałoby wnosić o konieczności obostrzenia kar za kradzież. To też Prądyński proponuje: „1-mo za małe kradzieże ustanowić karę chłosty i pręgierza, 2-do za większe, tam, gdzie przymuszane roboty mają mieć miejsce, aby ujęcie żywności połączone było“, za powtórzną kradzież radby piętnować złodziei literą Z.

Przepisy art. 388 chciałby rozszerzyć także do zrywania owoców w sadach i ogrodach, do łamania drzew sadzonych po drogach, zbierania mostków lub poręczy: „Urządzenia administracyjne lub policyjne w naszym kraju nie są w tej mierze dostateczne, a jak to przykro przychodził z kosztem posadzone drzewa przy drogach połamane, pościnane, lub mostki popsute widzieć“. Boi się nadto samodzielności sędziów, jakoby im dać mogło tłumaczenie art. 484, w tem najdobitniej dając wyraz swym zapatrywaniom człowieka, wycho-

wanego na pruskim prawodawstwie policyjnym. W porównaniu z poprzednią opinią Prądyńskiego stanowczo nie zyskuje: tamta była głosem Polaka praktyka, rozumiejącego obyczajowe warunki swego kraju, rozumiejącego kłopoty życia włościańskiego i praktyki urzędniczej, w sprawach wątpliwych pragnącego oprzeć się o dawne prawo polskie, ta zaś jest głosem prokuratora, wychowanego w duchu prawodawstwa, obcego i tradycyi polskiej i społecznemu życiu polskiemu.

A jednak zalecona opinia Prądyńskiego przesłaną została przez ministra 16 grudnia 1812, członkom komisji z prośbą o zajęcie się roztrząśnieniem podanych projektów, może dlatego, że była to pierwsza teoretyczna opinia w tej kwestyi¹⁾.

Ankieta zamierzonego celu nie osiągnęła, pomimo iż jeszcze w kwietniu r. 1813 napływały do ministerjum uwagi nad kodeksem, lecz nie osiągnęła nie z winy sądów naszych.

W roku 1813 zaczyna się powszechna dezorganizacja: wojska nieprzyjacielskie zalewają kraj, powiat za powiatem. Wojsko, ministerjum, rząd cały opuszcza Warszawę, cofa się do Piotrkowa, udaje do Krakowa, wreszcie pod naciskiem zewnętrznym—usuwa z ziemi Księstwa Warszawskiego.

Wojsko z ks. Józefem wytrwało przy sztandarze wodza naczelnego, minister Łubieński pozostał przy królu. Na rozkaz króla poszedł na wygnanie on, ośrodek całego prawotwórczego ruchu w kraju²⁾.

¹⁾ A. G. W. XVII, 13.

²⁾ W liście do Aleksandra w r. 1814 Łubieński powoływał się jeszcze na rozkazy swego monarchy, które go sprowadziły do Paryża. Bibl. publ. Petersburg Coll. autogr. 279, f. 66.

W Warszawie utworzył się rząd nowy na poły rosyjski, na poły polski, złożony ze zwolenników połączenia z Rosją, wrogi Francji, jej cesarzowi, jej urządzeniom.

Sprawa kodeksu francuskiego nie doprowadzona do końca miała pozostać zawieszoną nazawsze.

RAPORT MINISTERYUM SPRAWIEDL. DO RADY STANU
Z D. 1 PAŹDZIERNIKA 1811 R.

Mając sobie od N. P. powierzony wydział sprawiedliwości, przy pierwszym zawiązku nowego porządku, najściślej zwróciłem uwagę na kodeks kar i przestępstw.

Od wieków zaniedbany ten nader ważny dla ludzkości przedmiot, dopiero za rozszerzeniem światła, w nowych czasach przez połączone usiłowania wszystkich prawie oświeconych europejskich narodów do tego stopnia doskonałości doszedł, w jakiej nasze go dzieje świata nie przedstawiają.

Nie ścieśnia konstytucya naszego wyboru co do tej części prawodawstwa. Starajmy się okazać i potomkom naszym ten chlubny zostawić zaszczyt, iż umieliśmy cenić tak drogą wolność. Nie jesteśmy w potrzebie przechodzić przez smutne doświadczenia i zaciekać się w mozolne i głębokie szperania, już nas w tym względzie czas i światło prace innych uprzedziły, zostawiwszy nam w korzyści owoce tylu drogiemi ofiarami okupione. Do nas należy zbierać je, przyswajając oneż, nazawsze uczynić naszą własnością.

Przed wszystkim zastanowiłem się nad prawami narodowemi, czyliby one nie mogły być zastosowanemi do konstytucyjnego stanu rzeczy? Śledząc je w dziejach naszych, z boleścią wyznać muszę, iż mało w nich znalazłem cechy oryginalności, widząc (dopisane własnoręcznie: prze-

ciwnie) po większej części w ich postaci raczej prawa obce, nieco w swym kształcie zmienione. Te przyczyny, które obce światło, obyczaje, a nawet i potrzebę do nas sprowadziły, te same przyczyny przeniosły również obce prawa na naszą ziemię, więcej dla niedostatku przez dobroć swą i duch panujący, aniżeli przez wyraźne ustawy przyjęte.

Napływ poszczególnych okoliczności pozwolił innym narodom doskonalić też same prawidła, które my od nich mniej wydoskonalone przyjęliśmy, gdy tymczasem kilkakrotnie wznawiane poprawy praw u nas zawsze stały się bezskutecznymi. Nieszczęśliwe konjunktury przez kilka niemal wieków zniżyły u nas wysoki ten stopień oświaty, do którego naród polski w czasie świetnego panowania kilku monarchów wynieść zdołał się.

Dążąc w nowych czasach z najpomyślniejszym postępem do odzyskania dawnych zaszczytów upowszechnionego światła, już natrafiamy w prawach ojczystych na niedostatek i niestosowność tam nawet, gdzie ich dawniej nie było. Przedział wieków inne zrodził wyobrażenia, inne obyczaje, inne potrzeby, stosunki wewnętrzne całkiem odmienną wzięły na siebie postać. Chcąc zatem korzystać z dawnych praw, musielibyśmy obce prawa obcemi dopełniać. Uznała i uczuła prawdę tę Komisya Rządząca, uznała ją sejm r. 1809, wskazując *in subsidium* praw polskich prawa pruskie.

Księstwo Warszawskie, składające się wówczas z 6 departamentów, z pod panowania pruskiego wydobytych, znało z doświadczenia wady systemu praw kryminalnych tegoż rządu. Okoliczność ta zwróciła uwagę na kodeks kar i przestępstw sąsiedniego narodu, to jest na kodeks austriacki, z tyłu względów godny pochwał. Pominąwszy jednak potrzebę znacznego przerobienia, przez wzgląd na równość stanu politycznego obydwóch krajów, nie znalazłem, iżby kodeks ten jedną się do zaprowadzenia go na zawsze w Księstwie Warszawskim, raz, iż nie był po-

wszechnie znanym, drugi raz, iż w owym czasie czyniono wielkie przygotowania do poprawy praw kryminalnych w cesarstwie francuskim. Chcąc korzystać z usiłowań, tak wielkie czyniących nadzieje, wypadało uczynić ofiarę z czasu, zwłaszcza, iż dzieło to wielkiego narodu blizkiem było ukończenia.

Nieodbita potrzeba przynagliła nas do przyjęcia na czas prawa kryminalnego pruskiego, ile już w wykonaniu będącego, które jako twór nowego wieku i dzieło chwalebnych usiłowań prawodawców pruskich, pomimo wad sobie właściwych, niezaprzeczone ma w sobie zalety; lecz nie wszystko co było dogodnem i dobrem w systemacie tegoż rządu, okazało się być dogodnem i dobrem w systemacie konstytucyjnym Księstwa Warszawskiego. Niestosowność tak dalece podpadała pod oko, iż sejm roku 1809, przyjąwszy *in subsidium* kodeks kryminalny pruski, widział się być zmagłym w ogólnych przynajmniej rysach podać reguły, godząc przepisy przyjętego kodeksu z kardynalnemi prawidłami konstytucyi i systematem praw konstytucyą wskazanych.

Wówczas niepodobną rzeczą było przedmiot ten dokładniej objąć i wyczerpać, nie chcąc przez najdrobniejsze szczegóły rozbierać skrupulatnie stosunek przepisów każdego artykułu. Prace tego rodzaju, ile nie poprzedzone światłem doświadczenia, nosiłyby raczej cechy mylnych częstokroć przewidywań. I tak, teraz sędzia, będąc istotnie tylko wykonawcą prawa, w nader wielu okolicznościach wynieść się musi do wyższej sfery prawodawcy, końcem rozważania, jakby przypadek zdarzony przez prawo winien być rozwiązany, jest zatem razem niejako prawodawcą i sędzią.

Czy zwrócimy naszą uwagę na rygor w hierarchii urzędników krajowych, czy też na rygor podległości mieszkańców krajowych w stosunku do urzędników, czy rozważem przestępstwa towarzystw, mianowicie towarzystwa religijnego, czy nakoniec, zachodząc jeszcze głębiej, rozbie-

rzem wszystkie występki, należące do kategorii tak zwanych *delicta publica*, łatwo przekonamy się, iż przestępstwa te nie mają ścisłego, dokładnego i stosownego oznaczenia, bo inny był stan publiczny w Królestwie Pruskiem, a inny w Księstwie Warszawskiem. Podobnie zachodzą w wielu względach niestosowności, co do występków tak zwanych *delicta privata*. Kodeks naprzykład cywilny, mówiąc o dzieciach niespłodzonych z małżeństwa, zabrania dochodzenie ojcostwo (s.), a prawo kryminalne pruskie każe w niektórych przypadkach ścigać ojca dziecięcia nieprawego łoża.

Mieszaniec praw polskich i pruskich i nieustalone tychże zastosowanie jest dotąd przeszkodą dla młodzieży, poświęcającej się nauce prawa. Sędzia znajduje tamę w zgłębianiu zasad prawa i rozwinięciu charakteru sędziowskiego.

Wykonanie prawa jest utrudnione, a rzecz publiczna, w chwiejącym postawiona stanie tak dalece, iż przy dalszem rozgałęzieniu stosunków konstytucyjnych, sprawiedliwość kryminalna albo mniej czynną będzie, albo napadnie na drogę szkodliwych arbitralności.

Taki był stan rzeczy przed przyłączeniem 4 nowych departamentów do Księstwa. Nastąpione odtąd okoliczności tymbardziej jeszcze wymagają zmiany systemu praw kryminalnych. W jednej części kraju wykonywują się prawa polskie i pruskie, w drugiej austrijackie. W jednej już jest organizacja sądów karzących, zastosowana do konstytucyjnej hierarchii, w drugiej złożona z mieszaniny dawnego z nowem, ledwo swój chwiejący byt utrzymuje. Świeże i nader pamiętne obrady w radzie stanu, wytropiwszy zalety instytucji grona przysięgłych, wykazały, iż zaprowadzenie tejże do całego Księstwa Warszawskiego jest wielkim darem dla współczesnych i potomnych.

Podstawa ta nader ważna procedury pociągnie za sobą przyjęcie innych stanowień, a wtenczas prawa pruskie i austrijackie innegoby jeszcze zastosowania.

Z tego wszystkiego okazuje się, iż w dzisiejszym stanie rzeczy żadne z praw powyższych nie może być na zawsze zasadą kodeksu kryminalnego dla Księstwa Warszawskiego, ani pojedynczo biorąc, ani w dzisiejszem połączeniu, bo prawa polskie są niedostateczne i zastarzałe, bo prawa pruskie i austriackie nie są stosowne, bo połączenie tych wszystkich przeszkadza zbawiennej w działaniach rządowych jedności.

Komu by się zdawało, iż z tych wszystkich dzieł, co w nich się najlepszego znajduje, wybrać, a w tym sposobie najdoskonalsze dzieło utworzyć można, ten, zajmwszy się podobną pracą, w krótkim nader czasie przekonałby się, iż co innego jest z praw pojedynczych jednego narodu, który swego stanu politycznego albo całkiem nie zmienił, albo go tylko zwolna zmienił, wybierać najlepsze i z nich systematycznie układać dzieło, iż co innego jest przyjmować pojedyncze zasady obcego rządu, a co innego wyjąć część całą praw z systematu obcego rządu i też zastosować do innego wcale systematu rządowego. Rządy w dzisiejszym kształcie porównane być mogą z maszyną sztuczną, składającą się z części, z których jedna w drugą najdokładniej trafia, jedna drugą wspiera i wszystkie w zobólnym ruchu i działaniu jedną harmoniczną składają całość. Przyłączywszy do nich część nie stosowną z innej podobnej maszyny, już ją potrzeba przerabiać, a wtenczas utraci ona częstokroć zalety, które miała w swoim związku, a w obcym zamiast pomocy staje się powodem do przeszkód.

Każdy minister uznaje w swoim wydziale potrzebę stałego kodeksu kar i przestępstw, któryby służył dla całego Księstwa i miał niewątpliwy związek z konstytucją i prawami konstytucją nadanymi. Krótkie doświadczenie w radzie stanu i sądzie kasacyjnym o tej samej przekonują potrzebie.

Tym kodeksem, dogodnym dla Ks. W., nie może być inny, jak kodeks cesarstwa francuskiego. Gdybyśmy mu

innej zalety przyznać nie chcieli, to już sama niezaprzeczona zgodność z konstytucyjnym stanem rzeczy w pierwszym go u nas nad wszelkie inne postawia stopniu. Nie my pierwsi uznaliśmy tę prawdę, uznali ją wszystkie narody, których konstytucya do naszej jest podobna. Uznali ją niektóre kraje Ligi reńskiej, z smutnego doświadczenia zaprowadziwszy niektóre części prawodawstwa francuskiego, bez zaprowadzenia innych związkowych. Jestto jednogodne zdanie wszystkich autorów, zgłębiających nowe stosunki krajów z Francją skonfederowanych.

Kodeks kar i przestępstw Cesarstwa Francuskiego, to nader ważne dla ludzkości dzieło uchwalone zostało w dniach 12, 13, 15, 17 i 20 lutego 1810 r. i ogłoszone jest w dniach 22, 23, 25 i 27 lutego i 2 marca tegoż roku. Składa się z 484 artykułów. Mówcy rady stanu, przynosząc je do ciała prawodawczego, w krótkich wyrazach wystawili dobroć tegoż.

Zawiera on w sobie, rzekli, tylko kary konieczne, kary jasno wyrzeczone, kary których raczej celem jest powściągnąć od zbrodni, nigdzie zaś nie zostawiać śladów okrucieństwa. Zamyka on w sobie oraz stanowienia, których zamiarem jest zapobiec wielości wykroczeń, oddając pod ścisłe oko tych, których pierwotne i szkodliwe myśli stały się jawnymi.

Kończąc motywa, wyrzekli, iż kodeks ten nowy godnym jest być (u)mieszczonym obok zbioru kodeksów, zaszczyconych imieniem autora. Nosi on podobnież imię Napoleona, jako dzieło jego, bo on oświecał obrady, bo on przyozdobił je swoim natchnieniem, bo dzieło to nosi na sobie cechę jego mądrości i geniuszu.

Porównawszy kodeks Napoleona kar i przestępstw z kodeksami pruskim i austrijackim, przekonałem się, iż pierwszy łączy w sobie korzyści obydwuch kodeksów, dodając do nich jeszcze owoce, które rewolucyjne zmiany

we Francji wydały, dodając owoce najnowszych prac i doświadczeń. Kodeks Napoleona kar i przestępstw jestto rezultatem (sic) doświadczenia i światła poprzednich wieków.

Ktoby powątpiewać mógł, iż w swoich wewnętrznych stanowieniach nie stosuje się do kraju, temu by wypadało zaprzeczyć, iż poprzedzające mniej stosowne kodeksy pruski i austrijski nie były na ziemi naszej wykonywanymi. W swoich stanowczych zasadach nie podlega on żadnej zmianie i jest na zawsze trwałym tak, jak i sama podstawa konstytucyjna Ks. W. jest trwała. W stanowieniach jednak niekardynalnych nie jest dziełem na wieki. W każdym czasie i w każdym niemal zakątku świata, inne przyczyny inne rodzą występki, a namiętność (i) przewrotność złych inne i coraz zmieniające się przybiera cieniowania.

Na ich odparcie rzecz publiczna podobnież krok w krok zmieniające się i skuteczne wynaleźć musi środki. Zmiany tego rodzaju są przedmiotem sejmów, które podług przepisu konstytucji dosyć często się odprawiają, iż obawiać się zwłoki szkodliwej nie można.

Jakie zmiany na przyszłość mogą się stać potrzebnymi, niepod(ob)no jest przewidzieć. Może w tej chwili zagęszczone u nas niektóre rodzaje zbrodni, znalazłyby odrazę w innych skuteczniejszych prawidłach. Lecz gdybym się zechciał wynajdowaniem takowych przypadków zatrudnić, zawsze zasadałaby się praca moja na domniemaniu bez doświadczenia, a wyrwawszy z związku swego jeden i drugi artykuł, mógłbym nie dostrzedz, iż właśnie brak tych artykułów nadwyręża harmonię całości. Wtenczas dopiero, gdy doświadczenie, gdy samo doświadczenie potrzebę tego okaże, zmiany będą mogły mieć miejsce, bo wtenczas toż samo doświadczenie oraz przy ocenieniu sposobu zmiany przyświecać nam będzie.

Winszujemy sobie, iż nieodzowne położenie napro-

wadza nas na to wielkie, związkowe dzieło. Starajmy się zgłębić tak ważne dla nas zasady, starajmy je upowszechnić i na zawsze zamięłować.

W załączeniu składam 5 egzemplarzy tłumaczenia kodeksu kar i przestępstw Napoleona, domieszczając oraz projekt do prawa sejmowego. Zawiera on w sobie jedną tylko zmianę kary kodeksem francuskim oznaczonej, to jest kary deportacyi aż do śmierci po za stały ład cesarstwa. Gdy kara ta u nas wykonaną być nie może, zaproponowałbym w miejsce tej kary zwyczajnej więzienie aż do śmierci. Że jednak zbrodniarze, podlegający tej karze, należą do osób niebezpiecznych spokojności krajowej, a zatem pod najściślejszą strażą zachowani być powinny (sic), a zatem zostawiłem wybór miejsca zamknięcia takowego zbrodniarzy rządowi.

Prócz tej kary nie zawiera w sobie kodeks innej kary, któraby się do nas nie stosowała lub wykonaną być nie mogła. Zważając jednak, iż więzienia i domy kary terazniejsze nie są urządzone w duchu nowego prawa, zważając, iż więźniowie i zbrodniarze w nich będący powinni odbywać kary w myśl prawa dawniejszego, reforma domów kary i więzień staje się nieuchronną.

Lecz jakiegokolwiek urządzenie na przyszłość nastąpić by mogło, nie potrzeba w tym względzie żadnej zmiany kodeksu kar Napoleona, bo objęte w tymże kodeksie opisy tak są ogólne, iż ony (sic) nie tamują urządzenia więzień i użycia zbrodniarzy do robót krajowych, naprzykład kopalń i innych, w sposobie, jaki się dla kraju okaże być najdogodniejszym.

Już projekta i materyały do przyszłego urządzenia więzień są gotowe, lecz nie mogąc przewidzieć, jakie zmiany w kodeksie lub procedurze kryminalnej nastąpić mogą, przymuszony jestem wstrzymać się z podaniem projektu, dopóki ten kodeks, jako obowiązujące (prawo), ogłoszonym nie będzie.

KORESPONDENCYA KOMISYI DO PRAWODAWSTWA
KRYMINALNEGO NA SEJMIE R. 1811 Z MINISTREM
SPRAWIEDLIWOŚCI.

Fr. Wężyk imieniem komisji do Łubieńskiego, w domu pod liczbą 43 na Starem Mieście, 12 grudnia 11¹/₂ zrana¹).

Już blisko dwadzieścia cztery godzin upływa od chwili, w której komisja sejmowa do prawodawstwa kryminalnego miała zaszczyt odebrać z rąk JW. ministra część projektu do kodeksu kryminalnego. Zważywszy art. 65 wyroku Naj. Pana pod dn. 9 stycznia 1809 r., który wyraźnie stanowi, ażeby wszystkie projekta w dniu jednym komunikowane były, uprasza jak najmocniej o przesłanie niezwłocznie reszty rzezonego projektu, ażeby mogła być w stanie dopełnienia w całej mocy i obszerności zacytowanego prawa.

Łubieński do Wężyka tegoż dnia. Wysłane o 3-ej popołudniu (minuta)²).

Minister Sprawiedliwości w odpowiedzi na odezwę Prześwietnej Komisji sejmowej do prawodawstwa kryminalnego na dniu dzisiejszym względem komunikowania jej kontynuacji projektu do kodeksu kryminalnego uczynioną ma honor oświadczyć, iż gdy Naj. Pan polecił przełożyć komisji część kodeksu kryminalnego onej komunikowaną, komisja tę jedynie część roztrząsać może. Jeżeli Naj. Pan rozkaże dalszy ciąg kodeksu kryminalnego komisji przedstawić, wówczas Minister Sprawiedliwości za odebraniem najwyższych rozkazów momentu jednego nie opuści w śpiesznem udzieleniu onegoż Komisji. Spodziewa się jednak, iż

¹) A. G. W. XVII, 32 f. 133.

²) Tamże f. 134.

dziś o 7 godzinie kontynuacja do art. 189 *inclusive* nieomylnie przesłana będzie.

Fr. Wężyk, poseł bialski, imieniem komisji do Jonemana, 12 grudnia, o 11 w nocy¹⁾.

Komisja do prawodawstwa kryminalnego, z grona sejmujących wybrana, oczekiwała do godziny pół do dziesiątej w wieczór w miejscu, w którym ją doszła odpowiedź JW. ministra sprawiedliwości na jej dzisiejsze wezwanie. Straciwszy tyle czasu na próżno i nie mogąc się doczekać przyrzeczonej kontynuacji projektu do prawa kryminalnego, postanowiła uczynić powtórne wezwanie z tem przełożeniem, które w jej protokule napisane zostało: iż gdy naród w swoich reprezentantach zebrany mniema zapewne, że komisje sejmowe zatrudnione są roztrząsaniem projektów do prawa, jedna może komisja kryminalna znajduje się w smutnej próżnowania potrzebie.

Spóźniona pora czasu przymusiła komisję do odroczenia swej sesji na dzień jutrzejszy. Odniesione wezwanie nie zastało nikogo w biurze JW. ministra sprawiedliwości. Tymczasem, gdym powrócił do domu, zdziwiłem się niezmiernie, zastawszy ekspedycję z biura JW. ministra, a w niej dalszy ciąg części projektu do kryminalnego kodeksu. Wszakże wiadomo dobrze być musiało, że komisja swe posiedzenia nie w domu moim, lecz w domu pod № 43 w rynku Starego miasta odbywa. Wszakże tam ją zastała zgromadzoną w swoim komplecie odpowiedź JW. ministra na jej wezwanie dzisiejsze.

Wstrzymałem ekspedycję, o której była mowa powyżej, i nieomieszkam ją zwrócić komisji, gdy wskutku przyrzeczenia JW. ministra odbieram lubo nie w swoim czasie i miejscu dalszy ciąg projektu.

¹⁾ A. G. W. XVII, 32 f. 137—8.

Co się dotyczy żądania, ażeby dwa egzemplarze początku projektu, na dniu wczorajszym wręczonego komisji, zwrócone zostały, mam honor odpowiedzieć, iż to się stać nie może, gdyż jeden z nich po zapisaney prezentacie do akt komisji wziętym został.

Uwaga Jonemana:

Ad acta, gdyż to co odpowiedzieć wypadało, przez podpisanego ustnie komisji oświadczonem zostało, w Warszawie dn. 13 grudnia 1811.

Węzyk do Łubińskiego, 13 grudnia, 4^{1/2} po poł.¹⁾.

Spełnił się czas przepisany prawem do czynienia uwag nad projektami, na sejm podać się mającemi. Już upłynęło 48 godzin od czasu, w którym komisya do prawodawstwa kryminalnego miała zaszczyt odebrać część projektu do kryminalnego kodeksu. Tymczasem z żalem wyznać potrzeba, iż wspomniona komisya żadnych nie ma do przełożenia uwag, bo dotąd nie ma w całej zupełności tyle razy rzeczonego projektu. Nie zdoła komisya czynić swych uwag nad częścią projektu, bo by mogła uwłaczać całości. Nie może chwalić, ani naganiać części, bo by chwaliła lub ganiła całość, której nie zna dotychczas. Wyrażne zachodzi uchybienie prawa, które w art. 65 dekretu N. Pana pod d. 9 stycznia 1809 przepisuje, iż wszelkie projekty powinny być w dniu jednym komunikowane komisjom. Z tej więc przyczyny nie mogła komisya do prawodawstwa kryminalnego uczynić zadość swej powinności i żeby nie była winioną o najmniejszą opieszałość, postanowiła uczynić niezwłocznie przełożenie o tej mierze. Ważne zachodzi pytanie, jak ma uważać komisya ten cząstkowo komunikowany jej projekt do kryminalnego prawa: czyli jako całość, której końca dotąd napróżno wygląda, czyli każdą cząstkę trzy razy dotych-

¹⁾ A. G. W. XVII, 32 f. 135—6.

czas nadsyłanego projektu, jako oddzielne całości, do których oddzielnie art. 65 zacytowanego dekretu N. Pana stosować się ma. A lubo w ostatnim przypadku komisya zyskałaby więcej czasu do rozwagi i potrzebnej deliberacyi przecież w każdym uprasza, ażeby była jak najwyrażniej objaśnioną i to nie innym sposobem, jak przez najwyższą wolę N. Pana. W tem położeniu oczekuje komisya rychłej odpowiedzi, gdyż ta wiele na jej dalsze czynności wpływać będzie.

Łubieński do Wężyka, 13 grudnia (brulion własnoręczny).

Odebrawszy o godzinie wpół do siódmej w wieczór odezwę Prześwietnej Komisji sejmowej do prawodawstwa karnego mam chonor natychmiast odpisać. Zaraz po sesyi sejmowej byłem u N. Pana, przełożyłem, iż dotąd, nie będąc mi całkowicie oddany projekt kodeksu kryminalnego poprawiony, nie jestem w stanie podać go Komisji od sejmu wybranej. N. Pan najtąskawiej raczył mi oświadczyć, iż jutro oddać mi działy ostatnie każe, sądził jednakże, że w dziele tak wielkim rozbiór księgami czyniony tak być może, iż dwie księgi pierwiej mogły by być zadecydowane, a przynajmniej roztrząśnione, a później zaś drugie dwie. Ja to, co miałem chonor Prześwietnej Komisji oświadczyć, toż samo i teraz powtarzam. Nie idzie tu o projekt z kilku lub kilkunastu artykułów, lecz o cztery księgi. W pierwszym dniu zaraz dwie księgi były oddane, w następnych kontynuacja. Spodziewam się, iż jutro koło południa Rada stanu resztę mnie odeszle, tej samej minuty będę miał chonor przesłać, w każdym zdarzeniu, zawsze jest dobrze, że nie co dłużej rzecz w rękę Prześwietnej Komisji zostaje i doskonale przez światłych jej grono składających mężów roztrząśnioną zostanie, jest albowiem najważniejszą w prawodawstwie częścią.

Węzyk do Łubieńskiego, 13 grudnia, o godzinie pół do dziewiętej w wieczór¹⁾.

Odpowiedź JW. ministra na pierwszą odezwę komisji pod dniem dzisiejszym uczynioną nie zaspokoila jej troskliwości. Dlatego komisya ma honor upraszać o wyraźną odpowiedź na swoje wezwanie, której tym pewniej spodziewać się powinna, im ważniejsza jest okoliczność przedstawiona JW. ministrowi...

Łubieński do Węzyka (minuta)²⁾.

Dopełniłem tego wszystkiego, do czego tylko obowiązek urzędowania mojego mnie upoważniał, nad moc mnie udzieloną nic sobie nie pozwolę. Z woli Króla i Pana mego miałem chonor oddać 100 artykułów, które mnie od Rady Stanu nadesłane były, i to nastąpiło we środe, później we czwartek art. 96 odesłałem, art. 120 na dniu dzisiejszym przesłałem o godzinie 1-szej z południa, a skoro Rada Stanu odeszła mnie resztę, nie omieszka natychmiast Prześwietnej Komisji przesłać. Nic więcej w terażniejszej odpowiedzi dodać do przesłanej nie mogę.

Łubieński do Komisji, 14 grudnia o kwadransie na 12 zrana (brulion)³⁾.

Mam honor przesłać Prz. Komisji do praw. kryminalnego resztę artykułów do prawa kryminalnego, które z najwyższej woli JKM. na Sejm do podania wskazanem mnie zostało. Posyłam w momencie odebrania, żeby prędzej być mogło pod światło roztrząśnienie Prześwietnej Komisji wzięte.

¹⁾ A. G. W. XVII, 32 f. 139.

²⁾ Pierwsza minuta datowana „o 50 minutach na 9-tą w wieczór“, skreślona.

³⁾ A. G. W. XVII, 32 f. 142.

Węzyk do Łubińskiego, 16 grudnia o godzinie 12-iej w samo południe¹⁾.

Po dokonanych uwagach nad projektem, do krym. prawa, po spisanych postrzeżeniach, ile tych czas nader krótki i możność dozwoliły, komisya sejmowa do pr. kryminalnego wybrana ma honor uwiadomić JW. ministra, iż gotowa jest przenieść się tam, gdzie jej wskazano będzie ku odbyciu prawem przepisanych dyskusyi. Taż sama krótkość czasu, która była na przeszkodzie ku dojrzałemu zgłębieniu jednego z najważniejszych w prawodawstwie przedmiotów, przeszkodziła komisyi do porządnego wpisania w protokół swych uwag. Dlatego uprasza, ażeby mogła nie wprzódą aż w dniu jutrzejszym mieć naznaczoną do zebrania się godzinę.

Łubiński do Węzyka, 16 grudnia o 1-iej i pół godzinie (minuta własnoręczna)²⁾.

Oczekiwałem do tego momentu, w którym odebrawszy odezwę Prześwietnej Komisyi natychmiast odpisuję, z upragnieniem na dniu jutrzejszym oczekiwać będę w temże samem miejscu, w którym pierwsze posiedzenie było, a które jeszcze roku zeszłego na ten koniec dla obydwuch komisyi prawodawczych było przeznaczonem. Trudno jest przeznaczyć godzinę. Będę miał chonor umówić się chyba w Izbie poselskiej. Sesya albowiem będzie sejmowa, obowiązany wotować, chyba bym oddał się za daniem mnie znać i wracał znowu do pracy w Prześwietnej Komisyi, zawsze jednakże i JW. komisarze mieliby przeszkodę, chcąc tak ważnym jutrzejszym decyzjom być przytomni, trudno by innym zająć się przedmiotem, nie masz zatem godzin, chyba wieczorne po skończonej sesyi sejmowej. Z mo-

¹⁾ A. G. W. XVII, 32 f. 147

²⁾ A. G. W. XVII, 32 f. 148.

jej strony nie będzie najmniejszego spóźnienia i na każdą godzinę gotów jestem.

KORESPONDENCYA WĘŻYKA Z MINISTREM (1812)).

Fr. Wężyk do Łubińskiego, Warszawa, 15 Kwietnia 1812²⁾.

Odebrawszy na dniu 9 b. m. i r. odezwę JW. ministra pod d. 31 marca r. b. datowaną, donoszącą mi najprzód iż N. Pan raczył mnie najtąskawiej mianować członkiem komisji do przygotowania projektów w przedmiocie kryminalnego prawodawstwa, powtóre, wzywającą mnie, ażebym opinię swoją nad projektami prawodawstwa kryminalnego tyczącemi się do sekcji sprawiedliwości w Radzie Stanu nadesłał, pośpieszam przedewszystkiem z przełożeniem mych uwag, które zarówno do samej odezwy JW. ministra, jako i do dekretu N. Pana, pod d. 18 stycznia r. b. wydanego stosować się będą.

Co do pierwszego. Mam nadesłać opinię nad projektami prawodawstwa kryminalnego dotyczącemi się. Lecz tych nie odebrałem, sądzić albowiem nie mogę, że przyłączone do odezwy JW. ministra kodeksy francuskie kar i przestępstw, tudzież postępowania w sprawach kryminalnych mają być temi projektami, nad któremi rozważać odebrałem zlecenie. Zbyt są odmienne stosunki Francji od kraju naszego, ażebym na jedną chwilę powątpił, iż ci światli i dostojni mężowie, którym N. Pan porucza ważny przedmiot gotowania projektów do prawodawstwa, mogli ten wzgląd pominąć i przestać na samem tłumaczeniu z jednego

¹⁾ „Miałem sobie zapowiedzianą nową pracę nad karnym kodeksem i nominację na członka oddzielnej komisji. Otrzymałem ją następnie, ale do komisji nie doszło. Ta okoliczność nie mogła być miłą ministrowi—*inde irae*” Wężyk, II, 342.

²⁾ A. G. W. XVII, 13 f. 26—8.

języka na drugi. Wiadomo jest całemu krajowi, że jeszcze w roku 1808 wyznaczona została komisya do pracowania w objęciu prawodawstwa i przysposobienia w tej mierze projektów do prawa. Tajno mi jest, czyli też komisya dotąd zatrudnia się wskazaniem jej dziełem lub nie. W pierwszym przypadku byłoby dwie komisye do jednego przedmiotu. W każdym jednak mniemać należy, że tak gorliwi i światli mężowie, którzy grono pierwszej komisji składali, musieli zostawić pod względem prawodawstwa kryminalnego tyloletniej pracy owoce. Nie bez pożytku byłoby okazać je nowej komisji. Nakoniec, jeśli przestano na samem przełożeniu praw francuskich, mam honor zapytać, kto je w projekta do prawa zamienił (gdyż nad temi jedynie zleca mi zastanawiać się i opinię przesać JW. minister), a ja żadnego innego świadectwa urzędowości dotychczas dzieł nie czytam, prócz tych wyrazów, że je tłumaczył z zlecenia JW. ministra sprawiedliwości W. Filip Jasiński.

Czyli nadesłane mi dzieła będą projektami do prawa lub nie, upraszam wszakże JW. ministra, ażeby obok zlecenia, które mi daje, do nadesłania mojej opinii, termin i czas pewny w tej mierze naznaczyć raczył. Tajno mi jest, jak rychło sekcyja sprawiedliwości w Radzie Stanu zdania mego około tak ważnego przedmiotu wymagać będzie. Z wyznaczenia terminu mógłbym się przeświadczyć jedynie, azali wydołam dopełnić najwyższej woli Naj. Pana lub nie. Nakoniec, sam czas i sposób znoszenia się w tej mierze z sekcyją sprawiedliwości w Radzie Stanu nie jest dla mnie obojętnym. Stąd tylko poznałbym, czyli potrafię najdować się na zawołanie tego, który komisji przewodniczyć będzie. Wszakże od chwili dekretu Najtąskawszego monarchy już blisko 3 miesiące upływa. Dotąd czekałem w cierpliwości na rozkazy N. Pana. Lecz nie będąc obojętnym do przebywania w stolicy, nie mając jednego nawet urzędu, któryby mi podawał sposobność znajdowa-

nia się ciągłego w Warszawie, przymuszonym wkrótce zostaną odmienić moje mieszkanie i nie wiem, czyli z oddalenia, w którym zostawać będę, potrafię dopełniać włożonych na mnie obowiązków.

Co do samego wyroku N. Pana pod dn. 18 stycznia r. b. pozwole JW. minister następujące przedłożył uwagi:

1-o Pierwsze wyrazy Najwyższej Woli, a mianowicie słowa „w celu przyspieszenia i przygotowania... projektów w materii prawodawstwa kryminalnego umyśliliśmy ustanowić na ten koniec osobną komisję“ wnosić każą, iż wspomniana komisja przygotowaniem tychże projektów trudnić się będzie. Lecz to mogłoby się zdawać sprzecznością z wyrazami odezwy JW. ministra

„ażebym nadesłał moją opinię nad projektami prawodawstwa kryminalnego tyczącemi się“ — które już egzystenci tychże projektów domyślać się nakazują. W tem mniemaniu utwierdza mię także koniec dekretu N. Pana w słowach

„minister sprawiedliwości w powyższych przedmiotach przygotowane prawodawstwa kryminalnego projektu komisji odda etc.“

2-o Dekret N. Pana opiewa „przedmiotem zatrudnienia ustanowionej przez nas komisji będzie ustosowanie, 1-o wygotowanego projektu prawa kryminalnego, który na ostatnim posiedzeniu sejmowem podanym miał zostać“.

Najprzód wyznam z tą otwartością, która położonemu we mnie zaufaniu Najtaskawszego Monarchy towarzyszyć powinna, iż wyrazu *u s t o s o w a n i e* nie rozumiem bynajmniej; jeśli to ma być słowem jednoznacznem z zastosowaniem, chciałbym być uwiadomionym dla większej pewności w działaniu, do czego podług najwyższej woli rzeczony tyle razy projekt komisja wyznaczona zastosować ma. Wszakże w każdym przypadku upraszam łaskawego objaśnienia te wątpliwości mojej, która z chęci jak najgorliwszej ścisłego

dopełnienia wyroków N. Pana pochodzi. Powtóre, przytoczone wyrazy wzmiankują o projekcie, który na ostatniem posiedzeniu sejmowem podanym miał zostać. Lecz ten, ile objąć pamięcią zdołam, inny był od nadesłanego mi tłumaczenia francuskiego kodeksu kar i przestępstw, choćby już i ten wypadło uważać za projekt do przyszłego prawa. Stąd się rodzi wątpliwość, czyli nad tym uwagi moje czynić mam, co mi przez JW. ministra zaleconem zostało, czyli nad tem, co podług wyraźnej woli N. Pana ma być przedmiotem działań komisji.

3-o Trzeci artykuł, wyłuszczający przedmioty czynności przyszłych komisji, nakazuje ustosowanie organizacyi sądów kryminalnych. Przedmiot ten w porządku systematycznego prawodawstwa przed innemi pierwszeństwo trzymać powinien. Ani postępowanie sądowe na innej zasadzie bezpieczniej opartem być nie może. Dla tego rad bym w tej mierze jak najwięcej wiadomości zasięgnąć. W 41 n-rze *Dziennika praw* na karcie 235 doczytałem się, iż organizacya sądownictwa kryminalnego przez dekret N. Pana pod d. 26 lipca 1810 dla czterech nowych departamentów ustanowiona ma być rozciągniętą i do sześciu dawnych. Wszakże od dnia 1 maja 1808, w którym nowy porządek sądowniczy w Księstwie Warszawskiem wprowadzony został, aż do dnia 16 marca 1810 musiała być jakowa organizacya sądów kryminalnych w sześciu dawnych departamentach, o nadesłanie przeto wyroku N. Pana ustanawiającego też organizacyę JW. ministra upraszam. Nakoniec ważną jest rzeczą być jak najdokładniej objaśnionym, czyli w tym wyrazie—ustosowanie organizacyi—który jest prawidłem działań komisji, zawiera się także władza projektowania poprawy lub odmiany tej organizacyi sądów kryminalnych, która z czterech nowych departamentów świeżo do sześciu dawnych przeniesioną i rozciągniętą została.

4-o Czwarty punkt wymieniający przedmioty działań komisji nakazuje: ustosowanie urzędzenia więzień. Przed-

miot ten według mojego mniemania wyłącznie do administracji należy, ona jedynie może znać najdokładniej, jakie w tej mierze przepisy stosować do zwyczajów, potrzeb miejscowości i innych stosunków krajowych postanowić wypada. Sprawiedliwość jedynie porucza jej straży uchylonego od ludzkiej społeczności członka. Ani sędzia zajęty tak ważnymi obowiązkami, jakie mu przepisuje prawo, zdoła być razem dozorcą i gospodarzem więzień, ani też wydział sprawiedliwości przy tylu ważnych przedmiotach potrafi wniść i rozebrać wszelkie okoliczności, które dobremu a gospodarnemu urządzeniu więzień towarzyszyć powinny.

Dla tego zdaje mi się, że w tym przedmiocie sekcyja wewnętrzna rady stanu najskuteczniejszy projekt do najwyższego zatwierdzenia przełożyć może.

Poddając niniejsze uwagi moje wyższemu światłu JW. ministra, oczekuję tym rychlejszej odpowiedzi na ważniejszy ich przedmiot, w którym pracować mam za wyraźną wolą N. Pana.

Odpowiedź Łubińskiego b. d. (własnoręczna minuta).

P. Wężyk żąda odemnie obszernego tłumaczenia i z odezwy mojej i z dekretu królewskiego i z projektów pierwiastkowej komisji.

Ja to wszystko znajduję obcem terazniejszemu przypadkowi.

Co dawniej komisya robiła, to związku żadnego nie ma z tym, co terazniejszej poruczono.

Król najprzód podał ogólne prawidło, żeby się stosować do systematu francuskiego.

Król prawa kryminalne francuskie, jako związek mające i z konstytucją naszą i z prawami cywilnymi chciał mieć roztrząsione w radzie końcem podania na sejm.

Na ten koniec prawa francuskie kryminalne przetłumaczone, na dopełnienie woli królewskiej przedstawione

Radzie dyskutowane były w sekcji i na radzie, podane komisji z sejmu. Na uwagi przedstawione królowi cofniono projekt, i później komisya wyznaczona.

Nie idzie tu o cenie wyrazów, żeby nie nazywać projektem tego, co nie jest niczem innym tylko tłumaczeniem z francuskiego. Nicht zaprzeczyć nie może, że wziente zupełnie z francuskiego, jako z zródła tego, skąd mamy konstytucyę, byt nasz i prawa nasze, jak z zródła, z którego jedynie czerpać światło winniśmy, iż jesteśmy (dalecy) od tego stopnia, ażebyśmy emulować w świetle z niemi mogli lub ich poprawiać¹⁾.

¹⁾ A. G. W. XVII, 13.

The first part of the report deals with the general situation of the country and the progress of the work during the year. It is followed by a detailed account of the various projects and the results achieved. The report concludes with a summary of the work done and a list of the names of the staff members who have been engaged in the work.

The second part of the report deals with the financial statement of the year. It shows the total amount of the grant received from the Government and the amount of the grant received from other sources. It also shows the total amount of the expenditure incurred during the year and the balance of the grant at the end of the year.

The third part of the report deals with the accounts of the various projects. It shows the amount of the grant received for each project and the amount of the expenditure incurred for each project. It also shows the progress of the work done on each project and the results achieved.

The fourth part of the report deals with the accounts of the staff members. It shows the amount of the grant received for each staff member and the amount of the expenditure incurred for each staff member. It also shows the progress of the work done by each staff member and the results achieved.

The fifth part of the report deals with the accounts of the various committees and sub-committees. It shows the amount of the grant received for each committee and the amount of the expenditure incurred for each committee. It also shows the progress of the work done by each committee and the results achieved.

PROJEKT ZMIANY KONSTYTUCYI
Z R. 1812.

PROJEKT ZMIANY KONSTITUCYI
Z R. 1813

PROJEKT ZMIANY KONSTYTUCYI

1812.

Myśl sięgnięcia w momencie rozpoczynającej się wojny z Rosyą, w chwili odradzania się państwa polskiego do tradycyi przedreformacyjnych Polski, plan zdobycia stamtąd dawnej organizacyi nadzwyczajnej, którą ubiegłe pokolenie uznało za szkodliwe dla narodu, za źródło jego bezsilności, rozkaz utworzenia obok normalnego rządu księstwa warszawskiego równoległej w kompetencyi swej nieokreślonej, z sejmu powstałej konfederacyi generalnej Królestwa Polskiego, ośrodka powstańczego, dookoła którego miały się zbiegać insurekcyjne wysiłki całej Rzeczypospolitej, a który bez siły faktycznej miał być tylko narzędziem w ręku ambasadora cesarskiego, ten pomysł—był zaprzeczeniem całego dotychczasowego państwowego rozwoju księstwa. Wyrosła z ducha instytucyi cesarstwa, przystosowanych do dawnych wolnościowych przywiązań polskich, przepojona zasadą równości wobec prawa i legalności, jako podstawy życia państwowego, organizacya księstwa nie mieściła się we wspólnych ideowo ramach z ową „Juntą powstańczą“, którą obok

niej czy też nad nią miała utworzyć wola cesarska¹⁾. Jako przeciwieństwo do dotychczasowego ustroju, powstała z woli czy za zgodą ustawodawcy księstwa, konfederacja mogła uchodzić w oczach ogółu za powrót do czasów przedrozbiorowych, a zwłaszcza dla tych wszystkich, którzy niezadowoleni z kodeksu Napoleona i artykułu 4-go konstytucji pragnęli przynajmniej częściowej odmiany statutu księstwa w duchu konserwatywnym, stawała się terenem przyszłej ich działalności, musiała uchodzić za miejsce, skąd wyjdzie za pozwoleniem cesarza „naprawa“ konstytucji warszawskiej, i gdzie znaleźć się mogą wszyscy przeciwnicy porządku nowego. Skazana na zbieranie akcesów i na wydawanie odezw rewolucyjnych, odsunięta od rzeczywistej działalności, a złożona z ludzi energicznych lub ambitnych, rada konfederacji nie znajdowała zaspokojenia w przepisanej jej aktem konfederacji wyłącznej agitacyjnej działalności, a po okresie pierwszym przemijającym zapału, nie chcąc stać się zupełnie bezużyteczną, musiała myśleć o rozszerzeniu własnej kompetencji. Nieudatny wybór agenta do działań na Wołyniu, przeznaczenie Morskiego do zrewolucjonizowania kresów południowych, obok nieustannych żądań w ludziach i pieniądzech, przy stałej myśli o przeistoczeniu ustroju państwowego przyszłej Polski, oto — tworzywo, z którego ambicya członków rady, nie licząc się z drażliwościami dworu saskiego i prawną podstawą własnego istnienia, utkała program rozszerzenia swej władzy.

¹⁾ Instrukcja dla Pradta, 28 maja. *Corr. de Nap.* XXIII, 516 — 523 n° 18734; taką jest zasadnicza teza Rembowskiiego *Z życia konstytucyjnego w Księstwie Warszawskim* 1905.

Fryderyk August bezwzględnie oparł się utworzeniu osobnego przedstawicielstwa konfederacyi przy osobie cesarza, rozszerzeniu zakresu jej działania na sprawy wojskowe i poborowe, a nie czując w sobie dostatecznych sił do walki, przedstawić kazał całą sprawę panującemu w Wilnie Maretowi, który przechylił się ku jego decyzji. Co się zaś tyczy reformy ustroju, król uznał za możliwe utworzyć komitet dla przygotowania materiałów do przyszłej redakcyi ustawy dla królestwa i do komitetu tego ze swej strony przeznaczył Matuszewica¹⁾.

Rada konfederacyi, a właściwie jej wiceprezes hr. Zamoyski nie złożyli broni. Postanowiono osobistym jego wpływem zdobyć przedstawicielstwo przy osobie cesarza: Zamoyski udaje się więc do Wilna pod pozorem obejrzenia tej części Polski, a w gruncie rzeczy nie tracąc nadziei, że dane mu będzie reprezentować konfederację w obozie głównym. Od najpierwszej chwili mówi o tym z Bassaną, i w czasie pobytu swego kilkakrotnie powraca do konieczności rewizyi konstytucyi, o czym wprost marzy (ne rève que la nécessité d'une revision)²⁾.

Po podróży Zamoyskiego wiele obiecywali sobie w Warszawie jego zwolennicy, to też „niecierpliwie wyglądają (go) ci, którzy tak pragną zmiany w konstytucyi i prawach; całą nadzieję w nim pokładają,

¹⁾ Nota Watzdorfa dla Bassany, 12 września 1812. A. E. Saxe 83 f. 10—1; depesza do Senffta z Wilna, 12 września A. D. 3241 f. 152—3.

²⁾ Depesze Pradta 9 sierpnia, 8 września; raport Bassany, 13 września — *Francya a Polska w dobie Ks. Warsz.*, t. II; dep. Watzdorfa, 26 września, donoszącego o wyjeździe Z-ego. A. D. 3241 f. 186.

mnie to dlatego jedynie boli, pisze Łubieński do Brezy, że przez to pomnaża się liczba malkontentów i robią sobie nadzieje, które już dawniej upadały, spodziewają się także dowiedzieć, kto będzie vice-królem, wszystko to osłabia jedynie rząd, wystawują sobie kogoś, u którego można będzie wyrobić przemoc arystokratyczną, uchylenie z pod równości praw dla wszystkich mieszkańców i dawny nieład“. Zmartwiony nastrojem niektórych kół warszawskich, Łubieński widzi jedynie ratunek w dobrym składzie rządu. „Nie wiem, czy będzie można wytrzymać długo, chyba szczęśliwy wybór padnie na ministra wewnętrznego (miejsce wakujące po śmierci Łuszczewskiego)... będzie jeszcze jeden więcej członek konstytucyjny i w Radzie także obsadzić by należało dobrze wakujące miejsce“. Jako praktyk, rozumie, że „od doboru ludzi wszystko zależy“, i nie bierze zbyt poważnie do serca prawodawczych wysiłków rady konfederacji. Ale ponieważ sprawa zmiany konstytucji stoi na porządku dziennym, utwierdzona przez samego króla, więc i on, minister sprawiedliwości i przedstawiciel legalności, choć nie powołany do komitetu, wypowiada myśli swoje.

Jak zwykle, tak i teraz, chcąc, ażeby słowa jego doszły do uszu królewskich, używa drogi pośredniej, lecz pewnej, wypowiada zdanie swoje w listach do Brezy, z którym prowadzi nieprzerwaną korespondencję od chwili powstania księstwa¹⁾.

Łatwo przewidzieć, po jakiej linii pójdzie myśl

¹⁾ Korespondencja ta (B. K. 3998—4000) zawiera materiał pierwszorzędny do cichych, a stałych stosunków pomiędzy Warszawą a Dreznem, a jako całkowite odbicie wypadków tego okresu, zasługuje bardzo na wydanie.

jego. Nie darmo, ostrzegając Pradta przed nieprzyjaciółmi Łubieńskiego, mówił o nim Bassano, że ich sobie narobił przez swą stałą wytrwałość w ustalaniu „kodeksu cywilnego w Księstwie“, i dodawał: „zasady najświętsze kodeksu obrażały interesy szlachty—właścicieli ziemskich, którzy są wszystkim w Polsce, którzy myślą, jak to pan z łatwością spostrzeże, że wszystko musi ustępować przed ich interesami¹⁾“. Stanowisko Łubieńskiego jest wręcz przeciwne stanowisku zwolenników Zamoyskiego. „Nie widać wysłańców do ks. Bassano, powiada on, już tedy cieszą się tu, że ułożono konstytucyę, prawa posłali i mieć będą. Niech się cieszą, ja nie podam, chyba na rozkaz króla. im zapewne nie okażę, bo nasze systemata się nie zgodzą“. Zwolennik silnej władzy monarchicznej, ześrodkowanej w ręku ministerjum²⁾ chce „królestwa rządnego i mocnego“, kiedy oni „chcą panowania panów“, „a zatem, pisze, już się zgodzić nie możemy“. Choć nie pytany lecz zawsze przewidujący Łubieński i teraz pod wrażeniem akcji przeciwnej, wyklada w listach do Brezy, rzekomo zupełnie poufnych i prywatnych, swoje krytyczne na konstytucyę poglądy, rysując swój całkowity projekt reformy.

„Ułożenie potym artykułów i motywów, pisze 18 września, jest rzeczą najłatwiejszą, przejdźmy dzisiejszą pocztą niektóre, następną resztę“.

¹⁾ Dep. Bassano do Pradta, 9 czerwca—*Francya a Polska* t. II, 130 n^o 395.

²⁾ Rostworowski *Rada ministrów i Rada Stanu Księstwa Warszawskiego* 1911, 21 i n.—poglądy Łubieńskiego na powiększenie ilości radców stanu, ib. 59, memoryał z 16 maja 1810.

Do art. 10-o. Uposażenie korony powinno być znacznie-sze i składać się całkiem z dóbr, inaczej monarcha nie będzie pewnym swoich dochodów.

Do art. 11-o. W kraju, w którym jest więcej, jak 10 wyznań, w którym są rozmaite fundusze religijne, w którym jest mnóstwo żydów, potrzebujących reformy, powinien być minister religijny. Z wielu zaś miar wypadłoby powierzyć jego administracyi wydział oświecenia.

Zdaje się, iż w Królestwie będzie potrzebne ministerium zewnętrznych interesów.

Dobro kraju podług mnie wymaga, żeby na dwa ministeria rozdzielić ministerium przychodów i ministerium skarbu.

O odpowiedzialności należałoby wspomnieć ministrów, iż każdy jest z swojego wydziału odpowiedzialnym, za niewyk(on)anie praw i rozkazów królewskich, oraz za niezgodność instrukcyi, wydawanych niższym władzom, z prawami i rozkazami królewskimi.

Do art. 14-o. Zdaje się, że potrzebuje nieco zmiany. Rada Stanu składa się: 1-mo z ministrów; 2-do z radców stanu, dyrektorów, 3-io z radców stanu, biegłych w prawie; 4-to z prezesa izby obrachunkowej, ten winien mieć miejsce zaraz po ministrach.

Rada stanu zgromadza się pod prezydencyą króla lub vicekróla.

Księżę następca tronu, skoro skończy lat 16, zasiada tem samem w radzie stanu.

Rada stanu będzie podzielona na sekcyje, w których będzie oraz komisya egzaminacyjna do wyższych urzędów sądowych i administracyjnych.

Powody. Rada z natury swojej składać się winna z administratorów i jurystów. Administratorami są ministrowie i dyrektorowie, jurystami biegłymi być winni

radcy stanu. Sąd kasacyjny i przygotowanie projektów na sejm wymagają dobrze znających prawo.

Prezes izby obrachunkowej zna kontrolę wszystkich wydziałów co do rachunkowości, może być (we) względzie finansowym bardzo użytecznym.

Doświadczenie okazało o małym użytku z prezesa rady przy ograniczonej władzy jego, cóżby to dopiero było w obszernem Królestwie. Przytomność zatył króla lub vicekróla zdaje się konieczną. Następca tronu, żeby w radzie zasiadał, dodałoby to powagi magistraturze i najłatwiej obeznałby się z rządzeniem poddanych ojca swego.

Nakoniec rzekłem o komisji egzaminacyjnej, gdyż znajduję potrzebę uświęcić niejako tę rzecz konstytucją, ten kraj dawniej upadł, a teraz słabo się trzyma, bo nie mamy urzędników, którzyby znali gruntośnie obowiązki swoje i... jeden jest sposób zapewnienia sobie na przyszłość.

Do art. 16-o. Zmieniłbym:

Będą referendarze w radzie stanu, już to dla przygotowania sporów administracyjnych, już też dla znoszenia się rady z komisjami izby poselskiej, już wreszcie do odbywania obowiązków sądów kasacyjnych, jakimi przez króla mogą być mianowani... Liczby referendarzów ograniczać nie można zda mi się i król mocen jest powiększać, jak osądzi potrzebę.

Do art. 21-o. Artykuł ten nader ważny potrzebuje rozszerzenia.

Do sejmu należy naradzanie się względem prawa przychodów skarbowych, względem praw tyczących się odmian w prawodawstwie cywilnym lub kryminalnym, bądź też w systemacie mennicznym.

Czy nie dobrze by rzeknąć o stopie monety konwencyjnej, a zostawić potym odmiany na wniesienie z woli króla?

Czy nie dobrze by rzeknąć o miarach i wagach żeby wszędzie były równe?

Czy nie byłoby dobrze, żeby rachunki skarbowe weryfikowane przez izbę obrachunkową podawane były izbie poselskiej, która winna jest czynić przełożenia u tronu względem bezprawców, któreby się wcisnąć mogły?

W przypadku, gdyby który z ministrów nie miał złożyć rachunku, wolno będzie izbie poselskiej za zgodą $\frac{2}{3}$ członków, ułożyć adres do króla i ten przez deputację podać, z prośbą o wyznaczenie komisji do roztrząśnienia skargi. Gdy król uzna powody izby poselskiej, wyznaczy komisję z 9-ciu senatorów. Komisji tej wyroki są bez apelacji, lecz nie mogą być do skutku przyprowadzonymi, aż król potwierdzi.

Sesye izb połączonych to jest przy rozpoczęciu i ukończeniu sejmów są publiczne.

Sesye zaś izb rozłączonych będą sekretne.

Zdań i głosów nie można drukować ani rozgłaszać...“

Dalszy ciąg uwag nie dał na siebie długo czekać. Doświadczywszy na własnej skórze, co znaczy umiejętnie przeprowadzona opozycja w sejmie, Łubieński myślał o możliwym jej ograniczeniu.

„...Obiecałem, pisze 24 września, JW. Panu na końcu listu powody do zmian w § 22 konstytucji.

Popóki sesye w izbie poselskiej będą publiczne, popóty mówcy starać się będą zbaczając od dyskusji zyskiwać popularność. Zawsze się to ludowi podoba, gdy poseł w imieniu jego stawający łaje ministrów; mówca odbierający poklaski ośmiela się jeszcze bardziej, krytyka rządu staje się jeszcze powszechniejszą, pasyą nawet pospolitego ludu. Lepiej nadać znaczenie sejmom, pozwalając, żeby posłowie mogli się spytać, co się stało z uchwalonemi przez niego

podatkami. Rząd pewny swych zasad, nie powinien się tacić przed rządzonemi, to jest właśnie skutek konstytucyjnych rządów, że Naród przez swoją reprezentację ma niejakie uczestnictwo do rzeczy publicznej i ta nie jest dla niego obcą. Bierze to wtedy postać dobrowolnej ofiary, od czego wymawiać się nie może. Przywiązuje się przez to do rządu i wzmacnia się duch narodowy.

Potrzeba zatem, żeby posłowie i deputowani wiedzieli o rzeczach istotnie tak, jak są, lecz gmin nie powinien należeć do dyskusyj. Mamy do tego wzory w konstytucjach hiszpańskiej, neapolitańskiej przez Napoleona zatwierdzonych. Dwie tylko sesje dla pompy powinny być publiczne, pierwsza i ostatnia.

Mówiąc o sejmie zastanowić się mocno należy, czyliśmy nie odstąpili od ducha pierwiastkowego konstytucji naszej po przyłączeniu czterech departamentów. Już nie jest zachowany ten stosunek, który był początkowo deputowanych do posłów. W pierwiastkowym konstytucyjnym urzędzeniu posłowie przewyższali deputowanych 20 kreskami, teraz przewyższają 34. Widać też było na ostatnim sejmie przewagę szlachty. A gdyby w tej proporcji miała być z całego kraju reprezentacja, jużby reprezentacja gminna czczą się stała, i rząd nie mógłby tych dwóch reprezentacyów nawzajem z sobą balansować.

Zważyć i to należy, czy przy nowej konstytucji dla rozszerzonego kraju można zachować tak ogromną liczbę posłów i deputowanych, co to za ciężar byłby dla kraju, gdyby miała przybyć w proporcji dotychczasowej licz(by), a przytym, jakże trudno tak liczny sejm rządowi prowadzić. Nie... żeby ograniczyć do liczby 100 posłów i 100 deputowanych z całego (kraju).

Do art. 28 należałoby dodać, iż senat może odmówić sankcji w przypadku, gdyby izba poselska przez odrzucenie niektórych projektów finansowych, wogóle tak mały

fundusz dla skarbu publicznego zapewniła, iżby sąd widoczny nieład w wewnętrznej administracji, a z nią zewnętrzne niebezpieczeństwo musiały nastąpić.

Do tego tytułu możnaby dodać, iż senat jest sądem sejmowym, rozpoznawającym oddanie pod sąd posła, któryby w czasie posiedzenia sejmowego miał po za obręb swojego urzędowania wykroczyć przeciw prawom krajowym lub powadze rządu.“

„W kontynuacji uwag moich nad konstytucją, pisze dnia następnego, które już dzisiaj zakończyć zechcę, nie pragnę albowiem żadnej zmiany tylko te, o których mnie doświadczenie kilkakrotnie przekonywa, zwracam mianowicie uwagę na nieuchronną potrzebę zapewnienia krajowi świątłych urzędników i posłów, i to zapewnić przez konstytucję. Dawną i zakorzenioną wadą jest naszych spółziomków, do zguby ich prowadzącą, to zbyt podchlebne o sobie mniemanie, iż wszyscy do wszystkiego są zdolni, że wszyscy do wszystkiego mają prawo.

Trzeba z tego gruntownie spółziomków naszych dla ich własnego dobra uleczyć, trzeba do urzędowania niektóre zalety przywiązać, wtedy i lepiej sprawowane będą i bardziej szanowane. Artykuł 83 zdawało by mi się konieczną potrzebą zmienić, jak następuje:}

„Nikt nie może sprawować urzędów bądź duchownych, bądź cywilnych, kto nie jest obywatelem Królestwa Polskiego. Nikt nie może sprawować wyższych urzędów administracyjnych, a tym mniej urzędu sędziego dożywotniego, kto przez publiczne egzaminy nie udowodnił swej biegłości w prawach i urzędzeniach krajowych“.

Takowy wyraźny przepis konstytucyjny zabezpieczy na zawsze edukację urzędniczą i instytucje egzaminacyjne, najwięcej przyłoży się do wzrostu tego kraju, którego tru-

dno się spodziewać, bez zapewnienia się na zawsze o oświeceniu urzędników.

Są zdania, iżby było użytecznym zaprowadzić listy wybieralnych, z których by tylko król mógł mianować urzędników. Jak znam mój kraj, tak (by) służyło tylko intrydze do wyłączenia najzdolniejszych na urzędników i do umieszczania służalców i kreatury. Listy takowe mogły być dobre we Francji po rewolucyi, lecz dzisiaj, gdy są zaprowadzone a... demie i aplikacye przy magistraturach pod tytułem auditorów, cesarz chcąc kogo mianować, nie pyta się, czy jest umieszczony na liście, zazwyczaj ten, który się najlepiej aplikuje, najmniej zdatny do nadszkiebania i łatwo może być ominientym. Niech się wszyscy uczą, niech przechodzą przez niższe stopnie do wyższych, niech talenta będą szacowane, nie nepotizmy, a wybory pewno padać (będą na) urzędników godnych zaufania królewskiego.

W tymże samym duchu proponuję dodatek do art. 35-o konstytucyi.

„Nicht nie może być obrany posłem, lub deputowanym, kto wprzód nie odbędzie funkcyi sędziego pokoju, radcy departamentowego, powiatowego lub municypalnego“.

Jakże to albowiem smutna rzecz widzieć grono prawodawcze złożone z ludzi w znacznej części bez nauki, bez doświadczenia!

Urzęda nawet mniejsze będą wtenczas lepiej szanowane, skoro przez nie każdy będzie musiał przechodzić. Już zasłuży bardziej sobie na zaufanie, kto doświadczał i znanym lepiej będzie, jak obowiązki dopełniał. Są także zdania, iżby lepiej wszystkich urzędników przypuścić do poselstwa. Ja przeciwnie w terażniejszym urzędzeniu widzę wielkie dobro kraju. U nas potrzeba urzędzeniami znaglać do tego urzędników, ażeby każdy człowiek się zajął swoim obowiązkiem, trzeba zapobiegać, żeby niewcze-

snemi uleganiami nie szukał sobie zjednać popularności. Prócz tego poselstwa u nas są bezpłatne, urzędy zaś inne płatne, jakże może urzędnik płatny dysponować czasem opłaconym mu ze skarbu, wreszcie znana jest pasya narodowa znaczenia jakiegoś, trzeba też zostawić te obieralne urzędy dla obywateli, kupców, rolników.

Niechaj za to urzędy administracyjne i sądownicze zostaną ludziom biegłym, t. zw. *magistrats de métier*. Gdyż jeżeli rolnicy, kupcy, etc. zechcą być na urzędach ciągłych, rolnictwo, handel, etc. upadną, a urzędy przecież będą najgorzej sprawowane. Kiedy zaś kochają się w tytułach, w znaczeniu, zostawmyż klasom przemysłowym urzędy wybieralne, lecz zawsze z tym warunkiem, żeby nikt posłem ani deputowanym obranym być nie mógł, kto pierwiej obieralnego urzędu nie piastował.

Nic tu nie jest dla nas nowym, ten sam przepis był w konstytucyi 3 maja.

Do art. 36. Zgromadzenia gminne mają dotąd przeznaczenie by na nich obieranemi byli deputowani na sejm i członki rad municypalnych. Pierwsze najmniejszej niema trudności, drugie nie mogło być dotąd wykonane, jeżeliby bowiem każda gmina miała mieć swoją radę municypalną, tedy nie podobna kilkadziesiąt tysięcy kandydatów wybierać na zgromadzeniach gminnych, których liczba jest i będzie zawsze ograniczona, ani się zdaje być podobnym, aby każda najmniejsza gmina miała mieć 10 radców. Stąd też to municypalności aż dotąd nie są u nas upowszechnionemi i w tej mierze potrzeba objaśnień prawodawcy.

Do art. 38. Musiał już być w Księstwie za opinią senatu zwolnionym.

Do art. 45. Król przyrzekł sejmowi, iż oprócz ministrów, 6 tylko radców będzie głosować na sejmie. Zastanowić się więc należy, czyli mogą być słuszne po-

wody do zmienienia tego, co raz monarcha uroczyście przyrzekł.

Do art. 48. Marszałka sejmu być powinno obowiązkiem czuwać, aby bądź w mowach, bądź w dyskusjach żadne uboczne nie wciskały się materye, aby wszelkie dyskusye ściągały się jedynie do wyjaśnienia wniesionej od rządu materyi.

Do art. 66. Jeżeli rady prefekturalne mają egzystować, tedy należałoby oznaczyć granicę pomiędzy niemi a sądownictwem, przynajmniej wyraźnie powiedzieć *qu'il(s) ne peuvent prononcer sur la propriété*. U nas chca wolności, ale zapominają o tem, że ona jest pod strażą praw i częstokroć dla momentalnego widoku wzruszają wielkie zasady rządowe. Szczególniej też każda magistratura chciałaby mieć oprócz administracyi i sądownictwo, co właśnie największą byłoby niewolą i sprawiłoby zmieszanie wszelkiego konstytucyjnego porządku.

Do art. 85 należy dodać, zda mi się, że ordery cywilne będą na tyleż klas podzielone, co i ordery wojskowe, gdy bez tego urządzenia konstytucyjnego król niema sposobności wynagradzania zasług pomniejszych, nie mniej przecież dla rządu i osoby królewskiej przydatnych. Wszystko to służy do utwierdzenia rządu.

Do art. 86. Każde dopełnienie konstytucyi państwa wielkiego powinnyby przechodzić przez sankcyę senatu, któregoby należało podnieść świetność. Dobrze, zda mi się, byłoby umieścić najzasłużeńszych mężów w wojsku, który to stan tyle świetnych krajowi oddaje w tej epoce usług i którego zda mi się koniecznie należy więcej połączyć na... z cywilnością, od której teraz jest zupełnie odosobnionym. Niechaj równych z innemi używa prerogatyw, niech się coraz bardziej przywiązuje do panującej dynastyi.

Nakoniec w kraju naszym należałoby konstytucyjnie oznaczyć atrybucyę ministeryi sprawiedliwości, gdyż inaczej ktokolwiek będzie ministrem, nie będzie wiedział, co działać może i powinien. Prywatne interesa możnych będą im zawsze powodem wzniecenia intryg przeciw temu ministeryum, gdyż długo jeszcze zechcą mieć zami(ast) sędziów swoich słuźalców gotowych na rozkazy pańskie złupić z majątku i chonoru tych, których przemoc będzie chciała pognębić. Te są uwagi nad konstytucyą, którą ja zawsze uważam za dzieło doskonałości¹⁾“...

Uwagi Łubieńskiego były rezultatem doświadczenia ostatnich lat pięciu urzędowania, były przeniknięte w gruncie rzeczy głębokim zrozumieniem zasad państwowości napoleońskiej. Nie liberalne, lecz demokratyczne, przeciwne wolności indywidualnej, przepojone duchem ześrodkowanego urzędniczego państwa, wychowującego obywateli do służby publicznej, jak i do służby wojskowej, lecz opierające się na zasadzie równości obywatelskiej wobec prawa, i pociągnięcia szerszych mas narodowych do czynnego życia publicznego, myśli Łubieńskiego nie miały wyjść z poza sfery projektów.

Zaledwo zdążyły dojść do rąk królewskich, kiedy na terytoryum księstwa zjawili się kozacy Czernyszewa, pierwsze zwiastuny zbliżającej się klęski, kiedy w Warszawie serca wszystkich opanował jakiś „fantom“ strachu, kiedy nie plany przyszłej organizacyi Królestwa Polskiego snuć wolno było, lecz o ratowaniu księstwa warszawskiego myśleć musiano.

Plany Zamoyskiego i jego zwolenników miały

¹⁾ B. K. 4000.

się jeszcze odrodzić: w nowej niezadługo wypływają postaci, jako podstawa tajemnych rokowań ze zwycięskim Aleksandrem. Projekt Łubieńskiego, jak tyle innych jego pomysłów, utonął w zapomnieniu, chociaż zawarte w nim myśli odrodzą się później, zresztą niezależnie zupełnie, w organizacyi Królestwa Kongresowego.

The first part of the report is devoted to a description of the work done during the year. It is divided into two main sections, the first of which deals with the work done in the laboratory and the second with the work done in the field. The first section is divided into three parts, the first of which deals with the work done in the laboratory during the first half of the year, the second with the work done during the second half, and the third with the work done during the year as a whole. The second section is divided into two parts, the first of which deals with the work done in the field during the first half of the year, and the second with the work done during the second half.

The second part of the report is devoted to a description of the results of the work done during the year. It is divided into two main sections, the first of which deals with the results of the work done in the laboratory and the second with the results of the work done in the field. The first section is divided into three parts, the first of which deals with the results of the work done in the laboratory during the first half of the year, the second with the results of the work done during the second half, and the third with the results of the work done during the year as a whole. The second section is divided into two parts, the first of which deals with the results of the work done in the field during the first half of the year, and the second with the results of the work done during the second half.

The third part of the report is devoted to a description of the conclusions of the work done during the year. It is divided into two main sections, the first of which deals with the conclusions of the work done in the laboratory and the second with the conclusions of the work done in the field. The first section is divided into three parts, the first of which deals with the conclusions of the work done in the laboratory during the first half of the year, the second with the conclusions of the work done during the second half, and the third with the conclusions of the work done during the year as a whole. The second section is divided into two parts, the first of which deals with the conclusions of the work done in the field during the first half of the year, and the second with the conclusions of the work done during the second half.

The fourth part of the report is devoted to a description of the recommendations of the work done during the year. It is divided into two main sections, the first of which deals with the recommendations of the work done in the laboratory and the second with the recommendations of the work done in the field. The first section is divided into three parts, the first of which deals with the recommendations of the work done in the laboratory during the first half of the year, the second with the recommendations of the work done during the second half, and the third with the recommendations of the work done during the year as a whole. The second section is divided into two parts, the first of which deals with the recommendations of the work done in the field during the first half of the year, and the second with the recommendations of the work done during the second half.

BIGNON W DOBIE RESTAURACYI
I JEGO WSPOMNIENIA O POLSCE.

WYKONANIE W DOKŁADZIE RESTAURACYJNYM
I JEJEGO WSPOMNIENIA O POLSCE.

BIGNON W DOBIE RESTAURACYI I JEGO WSPOMNIENIA O POLSCE¹⁾.

I.

Nieszczęście wlokło się za Bignonem przez całą długą jego wędrówkę dyplomatyczną, którą zaczynał w Szwajcaryi za dyrektoryatu, a kończył w oblężonym Dreźnie w r. 1813. Idzie za nim pomimo gorliwości, umysłu jasnego, bogactwa pomysłów i planów, pomimo rzutkości, energii i życzliwości stałej dla państw, w których działa, przy równoczesnem niezmiennem przywiązaniu do rządu swego i do Napoleona. W Bernie Bignon był świadkiem rządów Rapinata i rozsypania się dawnej rzeczypospolitej helweckiej; do Medyolanu przybył na krótko, jakgdyby po to tylko, ażeby towarzyszyć uciekającemu przed wrogiem rządowi Cysalpiny, w Cassel mimo zapoczątkowania ligi reńskiej był ostatnim reprezentantem cesarstwa przy elektorze, którego pozbawiono władzy; w Berlinie i Wiedniu organizował administrację krajów podbitych; z Warszawy, gdzie przygotowywał wojnę r. 1812, odprowadzał rząd księstwa na wygnanie. Nawet na cichy

¹⁾ Por. Sainte-Beuve *Nouveaux lundis* 1867 IX, 202—239

dwór badeński zaciągnął za sobą nieszczęście: spadło ono na wielką księżną Stefanię, przy której Bignon był właściwie akredytowany¹⁾.

A kiedy ze stanowiska zależnego przeszedł na najwyższe, mianowany po Waterloo przez rząd tymczasowy ministrem spraw zagranicznych, los nie oszczędził mu próby największej. Naprózno bronił praw do tronu Napoleona II. Rozumiejąc, że „nie o sławę chodzi, lecz o zbawienie Paryża“, zgadza się prowadzić z przeciwnikami rokowania w sprawie kapitulacji stolicy. Wysłany wraz z Bondym i Guilleminotem do obozu wrogów, oblegających Paryż, podpisuje dn. 3 lipca r. 1815 konwencję, która wprawdzie oddawała go nieprzyjacielowi, która jednak zapewniała wszystkim nietykalność (co do osób i majątków)²⁾.

Konwencja 3 lipca przywróciła na tron Francji Burbonów. A wraz z Burbonami wrócili nieprzejednani przeciwnicy nowego porządku, i rozpoczęło się panowanie teroru białego. Kulminacyjnym punktem tej orgii prześladowań masowych, jaka ogarnęła Francję, miał być proces marszałka Ney'a. Na nim skupiła się

¹⁾ Z instrukcji dla Bignona, 2 fevr. 1809 „le principal objet de la mission sera d'entretenir la bonne intelligence et l'amitié que subsistent entre les deux cours... il regardera comme une de ses fonctions les plus douces de concourir, autant qu'il est en lui, de tout ce qui pourrait assurer le repos et le contentement de la fille adoptive de l'Empereur“. A. E. Bade 9 f. 20—21.

²⁾ Ernouf *Histoire de la dernière capitulation de Paris* 1859 (na podstawie papierów Bignona) H. Houssaye 1815. *La seconde abdication. La terreur blanche* 1905, 292 i n. Konwencja *Moniteur* 1815, 5 lipca, n° 136.

cała nienawiść rojalistów, którzy postanowili go zniszczyć za wszelką cenę, którzy przez oddanie go pod sąd wbrew wyraźnemu brzmieniu art. 12 konwencji lipcowej postanowili przerazić ogół zwolenników cesarstwa. W procesie nie dopuszczono do dyskusji sprawy konwencji. Obrona jednak usiłowała oprzeć się na niej i próbowała wezwać tych, którzy ją podpisali.

Fatalność chciała, że Bignon był w owej chwili nieobecny, że dla przeczekania czasów najgorszych zamieszkał w majątku swoim, oddalonym o 25 mil od Paryża, że wezwanie do sądu (na 4 grudnia) doręczone mu z opóźnieniem doszło go, kiedy leżał chory i nie mógł stawić się na sprawę. Chcąc jednak obowiązków swój wypełnić, złożył przed sędzią pokoju swojej gminy zeznanie i poświadczone przesłał 5 grudnia do Paryża. Nazajutrz przypomniał sobie, że nie użył argumentu najważniejszego, że nie wskazał na pośrednie przez króla uznanie konwencji lipcowej. Nie tracąc czasu, ruszył do Paryża, przybył jednak zapóźno, po ukończeniu rozpraw, po to tylko, ażeby dowiedzieć się, że i tak nieuwzględniono by jego zeznań. Dokonała się zbrodnia na Neyu ¹⁾. Bignon nie mógł jej zapobiec, nie mógł powstrzymać jeszcze jednego nieszczęścia, które ze wszystkich może najbardziej zaciężyło duszy jego.

Powrócił do Verclives, zamknął się w zamku swoim. Rozpoczynał się dlań okres ciężkich medytacji. Życie własne, życie narodowe zwłaszcza dawało tyle materiału do rozmyślań.

¹⁾ Berryer *Souvenirs* 1839, I, 377. Welschinger *Le maréchal Ney 1815* 1893, passim, zwłaszcza 326 i n.

Zdawało się, że zatrzymana na konstytuancie historia zaczęła się posuwać w kierunku wręcz przeciwnym temu, w którym poszła, w kierunku, jaki jej nadać usiłowała prawica w r. 1789. Francya jest rozdarta na dwie części nierówne. „Z jednej strony naród, który domagał się praw swoich, który zdobył te prawa i pragnął je zachować, a z drugiej partyjka, która mu ich odmawia, z jednej strony naród, który chce posiadać kartę konstytucyjną i pragnie istotnie ją stosować, z drugiej partyjka, która karcie chce nadać istnienie fantastyczne, nie realne, z jednej wreszcie strony naród, który pragnie równości wszystkich obywateli nie na papierze, lecz w rzeczywistości, w praktyce, z drugiej zaś — partyjka, która dąży do przywilejów“¹⁾. Stronnictwo przywilejów stało u władzy, rządziło Francją, usiłowało zniszczyć cały dorobek ostatnich lat 30. Ale życia zatrzymać nie sposób: po ciężkiej, lecz krótkiej chwili zastoju, miało się zacząć acz powoli nowe życie, miały powstać nowe podstawy ustroju politycznego, mozolnie bronione, uparcie zwalczane, wrastające stopniowo w organizm narodowy. W tym sensie słusznie mówi Châteaubriand²⁾: „Restauracya pobudziła do ruchu inteligencyę, wyzwoliła myśl, przyduszoną przez Bonapartego: myśl, jak karyatyda, uwolniona z pod architektury, która ją przygniatała, podniosła czoło. Cesarstwo rzuciło na Francję milczenie. Przywrócona wolność dotknęła się jej i wróciła jej mowę; znalazły się talenty oratorskie, które

¹⁾ *Opinion de Bignon... Sur la résolution de la chambre des pairs relative à la loi des élections* Izba deputowanych Sesya 1818 t. I n° 2—B. N. w Paryżu Le 58 13.

²⁾ *Mémoires d'outre-tombe* 1860 III, 123.

powróciły do spraw tam, gdzie je pozostawili Mira-beau'wie, i Cazales'i, i rewolucya potoczyła się dalej⁴. Jeno posuwa się obecnie w zmienionych warunkach policyjnych, pętających wolność słowa i swobodę myśli, zmuszających do ostrożności i rozwagi, narzucających nową symbolikę wyrażeni, niezbędną dla uniknięcia prześladowań.

Rozwiązanie sławetnej *chambre introuvable*, ogłoszenie ordonansu 5 września 1816 r., wybory, które do nowej izby wprowadziły 25 opozycjonistów, t. zw. „niezależnych“¹⁾—wyrwały Bignona z jego dobrowolnego wygnania. Powracał do życia publicznego dojrzały nie tylko o cały szereg doświadczeń, lecz także o długie godziny samotnych rozmyślań, ustalony w swych poglądach i zupełnie zrównoważony, z dużym wykształceniem politycznym, które pogłębił jeszcze w ostatnich czasach, z niezachwianą miłością dla upadłego cesarza. Wybrany deputowanym dep. Eure, stanął odrazu w szeregu opozycji dynastycznej, zajął wśród niej miejsce przodujące.

Nie był on mówcą świetnym ani błyskotliwym, jak tylu innych wśród opozycji. Brakło mu zawsze nieprzewidzianych, genialnych wprost w odpowiedziach pomysłom Casimir Periera, nie posiadał niezrównanej werwy Manuela, nie miał zapału generała Foy, nie zdobyły go surowa powaga i wielki frazes Lafayette'a. Był mówcą rozważnym i spokojnym, gabinetowym; mowy jego, pełne godności, logiczne i ściśle zbudowane, śmiały w pomysłu, choć ostrożne w tonie, zlekka przetykane ironią, przygotowywane zawczasu i odczy-

1) Vaulabelle *Histoire des deux restaurations* 1855, IV, 451.

tywane w Izbie, musiały jednak na niej wywierać wrażenie. Powaga tonu i głęboka szczerłość zapewniały im powodzenie trwalsze, choć był to czas, kiedy de Serre zaczął występować z mowami z pamięci¹⁾.

¹⁾ Do charakterystyki Bignona: złośliwe i niestuszne uwagi Guizota *Mémoires pour servir à l'histoire de mon temps* 1858, I, 179; 1859, II, 42—3, zasadniczo dla wszystkich wodzów opozycji nieprzychylny Thureau Dangin *Le parti libéral sous la restauration* 1888, 55; ze współczesnych (Cauchois Lemaire) *Petit almanach législatif ou la vérité en riant sur nos députés* 1820, 20. „Bignon, baron (Eure) côté gauche 1-re section. Comment s'y est pris cet ancien diplomate pour accroître en même temps sa réputation d'homme habile et d'honnête homme? à quoi doit-il d'avoir vu grandir à la fois sa renommée littéraire, oratoire, nationale? Il a défendu le faible opprimé contre le fort oppresseur; il s'est fait l'historien des proscriptions et l'avocat des proscrits, il a suspendu sur des têtes puissantes une épée mystérieuse; il a combattu le despotisme à visage découvert: voilà son secret”. *Biographie pittoresque des députés* 1820, 428. „Quiconque ne connaît M. Bignon que par le *Moniteur* et les discours qu'il a prononcés à la tribune, lui prête une physionomie romaine, une taille de Spartiate et des formes herculéennes. On se persuade, à la lecture de ses patriotiques harangues qu'il doit avoir au moins 6 pieds de hauteur et deux ou trois de diamètre. Ce n'est point du tout cela: M. B. a été conçu et mis au monde sur les plus petites dimensions. Comme ses discours font le plus bel ornement de la tribune nationale, sa personne forme le plus joli meuble du salon qu'il soit possible de voir: il tourne sur lui-même avec grâce et facilité, passe et repasse entre des robes à queues sans effleurer les garnitures; il rédige un compliment aux dames, comme il improvise une réplique à M. Lainé; sa voix est douce, insinuante; ses manières gracieuses, son abord galant; les vers de Parny et de Dumoustier gagneraient au mielleux de sa déclamation. Il ressemble enfin bien plus de sa personne à un aimable *jeune premier* qu'à un Cicéron ou à un Demosthène. Tirez M. B. des salons du faubourg St Germain, des boudoirs de la Chaussée d'Antin et placez le

Mowy Bignona wszystkie posiadały charakter je-
dnakowy: czy przemawiał w sprawie szczegółowej,
z powodu projektu do prawa¹⁾, czy zabierał głos
w rozprawach budżetowych²⁾, wystąpienia jego odzna-
czają się temi samemi cechami. Nieprzejednana nie-
nawiść do Burbonów, osłonięta pozorami przywiąza-
nia do monarchii, i troską o zapewnienie jej trwałości,

à la tribune, il devient le plus vigoureux défenseur de nos li-
bertés et de nos institutions. Le premier il demande main-levée
de la surveillance étrangère, sollicite le retour des bannis, mal-
gré le rappel à l'ordre de côté droit; tonne contre la profusion
de nos finances, évoque nos souvenirs de gloire et interpelle
énergiquement les ministres „comme un juge implacable qui
sur son tribunal, interroge un coupable“.

¹⁾ *Discours sur la liberté de la presse, prononcé... à la
séance, du 15 déc. 1817* B. N. Le⁶². 82. *Sur le recrutement de
l'armée* 17 janv. 1818 Le⁶². 106 *Opinion sur le crédit de 16
millions de rentes.* 28 avril 1818 Le⁵⁸. 11. 1817, t. IV, n° 115.
*Sur l'art. 20 du projet de loi relatif à la poursuite des délits
de la presse* 29 avril 1819. Le⁶². 1206. *Sur l'art. 15 du projet
de loi sur les délits de la presse relatif aux souverains et chefs
des gouvernements étrangers* 19 avril 1819. Le⁶². 1205. *Sur le
projet de loi relatif à la publication des journaux et écrits pé-
riodiques* 23 mars 1820. Le⁶². 1140. *Sur la loi des élections* 23 mai
1820. Le⁶². 1556 i w. in.

²⁾ *Sur la loi générale des finances pour 1818*, considé-
rée dans son rapport avec la situation politique et la situation
administrative de la France. 4 avril 1818. Le⁶². 156. *Sur le pro-
jet de loi relatif à la fixation définitive des budgets des années
1815, 1816, 1817 et 1818*, 10 mai 1819. Le⁵⁸. 11. 1818, t. II n° 58.
*Sur le projet de loi relatif au règlement définitif des comptes
antérieurs à l'exercice 1818*, 7 avril 1820. Le⁵⁸. 11. 1819, t. II
n° 35. *Sur l'art. 8 du second projet de loi relatif aux budgets
antérieurs à l'exercice 1819*, 15 avril 1820. Le⁵⁸. 11. 1819, t. II
n° 59, inna mowa 18 avril 1820, tamże n° 64. *Sur la loi géné-
rale des finances*, 15 juil. 1822. Le⁶². 289 i w. in.

nawoływania do rozważki, do szanowania istniejących urzędzeń, do nietykania praw narodu, jako podwalin bezpieczeństwa i znaczenia monarchii, — oto ich treść zasadnicza. Nieufność do rządu wyraźnie odstonięta, o ile chodzi o rząd przeszły, przedmiot wiecznych napaści i krytyk nieustannych, dobitnie występuje u niego, choć umiejętnie jest ukryta w frazie życzliwym, pełnym rad zjadliwych i wskazówek ironicznych pod adresem rządu obecnego. A ponad wszystkim góruje troska o nietykalność konstytucyi, obawa o zamachy na wolności obywatelskie, myśl ciągnęła o godności i wielkości narodu francuskiego.

Głosując przeciwko rządowym projektom do praw, gdyż wszystkie zmięrzają do ograniczenia wolności obywatelskich, nawołuje stale do oszczędności, do wprowadzenia ścisłego porządku finansowego, kontrolowanego przez Izbę, do uniezależnienia zarządu skarbowego od samowoli ministeryalnej, a jednocześnie gotów jest popierać poczynania, które mogłyby Francyi przysporzyć siły i znaczenia, gotów głośować za powiększeniem wojska, jeżeli armia ma być użyta na obronę kraju, za polepszeniem bytu urzędników, jeżeli środki te mają powiększyć jej potęgę.

Nieprzejednany przeciwnik rządu, tym niebezpieczniejszy, że w krytyce swej nie ograniczał się tylko do negacyi, lecz projektom rządowym przeciwstawiał swoje rozwiązania nasuwających się zagadnień, kilkakrotnie w sposób szczególnie dotkliwy dał się we znaki już nietylko rządowi, lecz i rodzinie królewskiej. Nieustrudzony obrońca ofiar nowego systemu, był przede wszystkim adwokatem tych, których wywołano z kraju, domagając się usunięcia wojsk cudzoziemskich

i przywrócenia Francji niesłusznie pokrzywdzonych obywateli. Korzystając z petycyj, domagających się zapewnienia im wolności powrotu, wystąpił w Izbie 17 maja 1819 r. z mową, w której przytoczył cały szereg argumentów na rzecz swej tezy, a kiedy doszedł do ostatniego—zatrzymał się. Posiadał w zanadrzu „*un argument terrible que je crains de faire retentir de cette tribune et que je crois bien plutôt devoir taire dans l'intérêt du gouvernement, je m'arrête*”, a jednak zatrzymał się i nie powiedział, że Ludwik XVIII usankcjonował konwencyę 3 lipca 1815 r., że zatym wbrew tej sankcyi prześladował tych, którym zapewniał nietykalność. Nie powiedział tego naprzekór wyrażnym insynuacyom prasy pół-urzędowej, wbrew urzędowym prowokacyom de Serre'a i Decazes'a w izbie, dając szerokie pole domysłom, które wpadły dość prędko na tor właściwy, budząc ciekawość towarzystwa, nieufność opinii do rządu i podsycając jego ku sobie nienawiść.

„Sekret Bignona“ w ciągu kilku miesięcy trzymał opinię publiczną w naprężeniu, a mimo wysiłków rządu przez Bignona nierozwiązany był dla ministeryum ciężką porażką¹⁾.

¹⁾ *Sur les pétitions tendant à demander à S. M. le rappel de bannis* B. N. Le 62. 1789. *Le libéral*, 457 Le 2. 1160. *Journal de Paris* 1819, 22 maja n° 142, oraz 31 maja i 1 czerwca N° 151 i 152, list Bignona do *Bibliothèque historique*, z 8 lipca 1819, tamże 1819, t. VIII, 250—4. *Le secret de M. Bignon, trouvé dans les lettres de M-me *** à un exilé* Paris 1819, Lb 48. 1325—daje właściwe wytłumaczenie sekretu, który został wyjaśniony dopiero dzięki papierom Bignona, ogłoszonym w cyt. wyżej pracy Ernoufa. Decazes de Barante, 14 list. 1820 r. „Je vois dans ce

W pół roku zaledwo Bignon znów zabrał głos w sprawie blisko obchodzącej rodzinę królewską. Dn. 13 lutego 1820 r. ks. Berry padł z ręki Louvel'a. W parę dni potem Decazes ustępuje z ministryum, Richelieu tworzy nowy gabinet, oparty już o skrajną prawicę, choć jeszcze bez Villèle'a, a inspirowany przez niego przynosi Izbie cały szereg projektów nawskroś reakcyjnych, czyniących zamachy na zasadnicze prawa konstytucyjne¹⁾.

Bignon zabiera głos po innych. Broniąc nietykalności obywatelskiej, rzucił wyzwanie ultrasom. „Żelazo i milczenie, milczenie i żelazo — oto cudowne środki tajemnicze, któremi rząd myśli dać szczęście Francji. 24 godzin ma wystarczyć, ażeby ludom odebrać owoce 30 lat walki... Ulegalizować samowolę, czyż to nie to samo, co poniżyć, co zbeszczyć prawo, co pozbawić je charakteru obronnego, ażeby zamienić w narzędzia szykan, ażeby odebrać mu miecz i uzbroić w sztylet“. I groził, mówiąc: „jeżeli tron konstytucyjny może być wstrząśnięty, to jedynie przez prawa wyjątkowe, przez skutek, jaki wywierają, przez niezadowolenie, które budzi stan wojny z nich powstały i przez nie podsycany, wojny między narodem a rządem“²⁾. Bezwzględna opozycja w związku z fak-

qui reste de ia chambre et dans ce qui arrive plus de 100 députés qui *comme le roi* n'iront jamais avec les Bignon et n'uniront pas leurs couleurs aux siennes" Barante *Souvenirs* II, 476 por. raporty Pozzo di Borgo z Paryża 10 czerwca i 14 lipca *Сборникъ II. P. II. O.* 1908, t. 127, 111—2 n^o 39; 137—8 n^o 48 Pasquier *Mémoires* IV, 293 i n.

¹⁾ Thureau Dangin, l. c., 100 i n.

²⁾ *Sur le projet de loi relatif à la suspension de la liberté individuelle*, 9 mars 1820. B. N. Le 62. 1555.

tem, który dał początek inicjatywie rządowej, jeszcze bardziej zachwiała stanowiskiem Bignona w oczach sfer rządzących.

Ostatecznie dobiło go wystąpienie w sprawie wyprawy hiszpańskiej, wystąpienie, które wpłynęło jednak na wzrost jego imienia w szerokich kołach opinii paryskiej. Ruch konstytucyjny w Hiszpanii wydał się groźnym Europie, skoalizowanej pod znakiem świętego przymierza: dla stłumienia zaś dążeń wolnościowych postanowiono użyć sił Francji. Rząd jej wziął na siebie to zadanie, a chcąc je urzeczywistnić, musiał do parlamentu zwrócić się o zatwierdzenie nowej 100 milionowej pożyczki. W długiej, spokojnej, a przytem nader silnej mowie, Bignon zwalczał racje, przemawiające na korzyść wojny i pożyczki. „Głosuję przeciwko wojnie, mówił, wojnie niesprawiedliwej, której nie uzasadnia żaden najazd, której nie tłumaczy niebezpieczeństwo bliskie, albo nawet dalekie, której nie domaga się honor korony lub nietykalność Francji“. Kiedy skończył, na ławach ministeryalnych powstało poruszenie. Châteaubriand, kierownik w on czas polityki zagranicznej, jeszcze dnia poprzedniego lekceważący przeciwników, zmienił się zupełnie. Wystąpił z mową, która wprawdzie osłabiła wrażenie przemówienia poprzedniego i zdobyła mu większość w Izbie, która jednak nie przwróciła mu zachwianego wpływu i nie zatarła zwłaszcza zdobytej przez Bignona sławy¹⁾.

Los jego był zdecydowany. Już podczas wyborów listopadowych r. 1820, udało się go pobić w je-

¹⁾ *Sur l'emprunt des cent millions*, 24 fevr. 1823. Le 62. 295. *Brogie Souvenirs* 1880, II, 308, 310. *Châteaubriand Oeuvres complètes* 1861, XII, 151 i n.

dnym z okręgów, gdzie stawiał kandydaturę swoją, we własnym okręgu. Obecnie postanowiono przerzedzić szeregi opozycji, przygotować wybory w myśl interesów rządu, kierowanego przez Villèle'a, nie dopuścić do Izby przywódców opozycji. Kampania wyborcza, prowadzona przez prefektów, poruszana przez ministerium, z zastosowaniem ucisku i gwałtów, dała rezultaty jaknajpomyślniejsze dla rządu. W r. 1824 wybrano tylko 13 deputowanych lewicy i 4 lewego centrum¹⁾, większość liberałów przepadła, a wśród nich Bignon, którego od niejakiego czasu prześladowała policja²⁾.

Upadek swój zawdzięczał Bignon nietylko działalności parlamentarnej, zawdzięczał go także w stopniu niemiejszym sławie pisarskiej, sięgającej het poza granice Francji. Wierny hasłom liberalizmu, z wiarą w potęgę opinii publicznej świata cywilizowanego, nie waha się apelować do niej, kiedy tego wymaga sprawa słuszna. Wzywany w konfliktach międzynarodowych przez słabych, jako obrońca o autorytecie

¹⁾ Co do systemu wyborów w r. 1824 Weil *Les élections législatives depuis 1789* 1895, 102 i n.; 108 i n. Vaulabelle, l. c., VII, 1 i n. por. Barante III, 184 Boigne *Recits d'une tante* 1907, III, 140 i in., co do składu izby Thureau Dangin, l. c., 190 i n.

²⁾ W r. 1822 Bignon był posądzony o organizowanie wraz z Dupontem łóz wolnomularskich w swoim departamencie; pierwsza delacya z 12 lipca, umorzenie tej sprawy w paźdz. t. r. A. N. F 7. 6928 dos. 9360, por. w sprawie tajnego dozoru na prowincyi *La conspiration des barbes* Lettre de M. Bignon à M. Mechin Paryż, 1820. Znajdujemy nadto rozkaz prefekta policji, wydany 4 marca 1827 r., w sprawie śledzenia „wszystkich kroków i stosunków obecnych“ Bignona w Paryżu. A. N. F 7. 6719.

ustalonym, nie waha się podnieść głosu, choć wie, że nie argumenty, lecz siła decyduje w polityce, a przeświadczony o słuszności żądań, których broni, przyczynia się do osiągnięcia korzyści realnych¹⁾.

Zabierając jednak głos w kwestiach europejskich, nie zapominając nigdy o ogólnie europejskiej orientacji, poświęcając pióro swoje ze szczególnem upodobaniem rzeczom dyplomacyi, Bignon myśli stale i zawsze o potrzebach Francyi. Wieleż to kwestyi, poruszanych z mównicy parlamentarnej, nie dawało się wyczerpać, wieleż to zagadnień otwierało się i domagało rozwiązania!

Wysunięta w Izbie sprawa wywołańców, daje początek dużej pracy, nakreślonej na ogólnym tle historycznym, p. t. *Des proscriptions* (1819—1820, 2 tomy), potężnie rosnące dążenia konstytucyjne posłużyły za treść dwu innym większym książkom²⁾. Wszystkie trzy cechuje jednakowy stosunek do rzeczy: głęboka znajomość ustrojów politycznych ówczesnej Europy, spokój i ostrożność w sądach, obfitość treści, stano-

¹⁾ W obronie Badenu *Coup d'oeil sur les demêlés des cours de Bavière et de Bade, précédé de considérations sur l'utilité de l'opinion publique dans la politique extérieure des états* Diis ignotis, Paris, sierpień 1818 r. Odpowiedź bawarska *Réflexion sur l'ouvrage de M. Bignon. Coup d'oeil sur les demêlés des cours de Bavière et de Bade*, 1818; w obronie Anhaltu *Lettre à un ancien ministre d'un état d'Allemagne sur les différends de la maison d'Anhalt avec la Prusse*. Paris, 1821, lipiec.

²⁾ *Du congrès de Troppau, ou examen des prétentions des monarchies absolues à l'égard de la monarchie constitutionnelle de Naples* 1821, 2 wyd., *Les cabinets et les peuples depuis 1815 jusqu'à la fin de 1822*, 2 wyd. styczeń 1823, 3-ie — kwiecień t. r.

wisko humanitarne. Stąd wielka tych książek poczytność we Francji, choć brakło im cechy najważniejszej: *il n'est ni piquant, ni amusant*¹⁾, stąd wielki ich rozgłos poza Francją²⁾.

Dawny i szczerzy przyjaciel Polaków, nie mógł Bignon w pracach swoich nie dotknąć sprawy naszej. Podzielając powszechną w pierwszych latach restauracji wiarę w szczerotę liberalizmu Aleksandra I³⁾, nie widzi lub raczej nie chce dostrzedz odmiany w stosunku jego do Polaków. Z głęboką znajomością psychiki ludzkiej odróżnia w cesarzu dwie jakgdyby dusze, jedną liberalną, kiedy szło o Rosyę, gdzie poczynania wolnomyślne nie mogły wywołać ruchu ludowego, wolnościowego, gdzie zatym cesarz mógł swobodniej działać, drugą mniej liberalną, w zastosowaniu do Europy, gdzie ruchy ludowe mogły stanąć w poprzek polityce cesarza i dworów europejskich. Bignon wierzył jednak w szczerotę zamysłów Alesandra, zdaniem jego przychylnego dla Polski, pragnącego jej całkowitego odbudowania — kosztem innych państw rozbiorowych⁴⁾.

Zbyt wyraźne objawy reakcji, stosowanej przez rząd do królestwa, wpływają na zmianę zdania: Bignonowi, który pragnie powstrzymać grożące Polsce nie-

¹⁾ Stendhal do Stritch'a, 27 list. 1822 Paupe et Cheramy *Corresp. de Stendhal* 1908, III, 276—7.

²⁾ Por. list Lucchesiniego z powodu książki *Des proscriptions* w *Sulle cause e gli effetti della confederazione renana* 1821, II, 339—356.

³⁾ Sorel *L'Europe et la révolution* 1908, VIII, 473. Askenazy *Łukasiński*, I, 91.

⁴⁾ *Des proscriptions*, II, 241—3; 286; 355 i n.

bezpieczeństwo i wierzy w moc słowa, nie pozostaje nic innego, jak obecnym czynom Aleksandra przeciwstawić dawne jego uroczyste przysięgi (z r. 1815). *C'est là qu'ont abouti tant de magnifiques protestations! Quelles constitutions que celles dont une décision de cabinet peut arbitrairement ajourner ou même anéantir l'existence!*¹⁾.

Wyznawca zasad r. 1789, zasad liberalnych i humanitarnych, przystosowanych do nowych wymagań czasu, obrońca praw ludu i narodów, zwolennik rządów konstytucyjnych, choć monarchicznych, a jednocześnie nieprzejednany przeciwnik Burbonów, Bignon pozostaje nadal gorącym bonapartystą, wielbicielem cesarza. Nie mówi o Napoleonie, a jednak w krytykach jego i napaściach na rządy restauracji czuć zawsze, że przeciwstawia je innym, nieistniejącym, choć niezapomnianym, rządowi chwały narodowej. Obrońca wolności ludowej, szczerzy i prawdziwy, znajduje wytłumaczenie na brak tej wolności za cesarstwa, gdyż widzi w nim wcielenie sławy, zaprzepaszczonej obecnie, sławy, która zastąpić może nawet wolność²⁾.

¹⁾ *Les cabinets et les peuples*, 2 wyd., 250.

²⁾ „Nous sortions d'un regime ou l'excès de la puissance du dehors laissait à peine sentir l'asservissement intérieur. L'existence de chaque français n'était plus exclusivement dans ses foyers. Nous avions une patrie voyageuse et ceux de nous qui avaient été associés aux courses de la victoire dans les pays conquis rapportent en suite en France un peu de l'obéissance du soldat. Eblouie de ces triomphes la masse de la nation partageait l'ivresse militaire et se consolait de servir parcequ'elle servait un chef qui commandait à toute l'Europe, qui avait pour flatteurs des rois, pour courtisans des empereurs. La servitude se déguisait à nos yeux sous tout ce qui charme

II.

Było to za stu dni. Napoleon zawsze prowadził z przeciwnikami walkę na wszystkich polach, a wyszukując dla celów swoich środki wojenne i dyplomatyczne, nie zapominał nigdy o potędze opinii publicznej. Tymbardziej teraz. To też wśród otoczenia swego szukał człowieka zdolnego, któryby enuncyacyom kongresu wiedeńskiego potrafił przeciwstawić słuszne racje Francji, któryby wbrew fałszywym twierdzeniom skoalizowanej Europie nakreślił prawdziwą historję dyplomacyi za ostatnie lat dwadzieścia.

W r. 1813 w przeddzień upadku Bassano zalecił cesarzowi powracającego z niewoli Bignona ¹⁾, ale

le plus l'imagination des peuples, les grandes actions, les vastes projets, les resultats prodigieux, la domination universelle. En nous livrant sans réserve à la discretion d'un homme, nous pensions obéir à la voix de la gloire". *Des proscriptions* II, 128—9.

¹⁾ 4 grudnia 1813 r. Bignon przybył do Kehl. *Journal de l'Empire*, 13 dec. 1813; 18 grudnia Bassano pisał do cesarza. „M. le baron Bignon sert depuis 16 ans dans la carrière diplomatique.

Employé successivement comme secrétaire de légation en Suisse et à Berlin, et comme ministre plenipotentiaire à Cassel, Carlsruhe et Varsovie, il a donné partout des preuves d'un zèle et d'un dévouement éclairés pour le service de V. M.

Pendant les campagnes de 1806, 1807, 1809 et 1812 il a été chargé des fonctions de commissaire impérial et d'administrateur général des finances et domaines à Berlin, à Vienne et à Vilna. V. M. a daigné se montrer satisfaite de la manière, dont il les a remplies. Rentré en France par suite des événemens de la guerre, M. Bignon désirerait ne point rester inactif. Il aspire à l'honneur d'être attaché de plus prêt au service de V. M. et représente que les titres et le rang que lui donnaient ses fonctions, ayant cessé avec elles, il se trouve sans état fixe

bardziej jeszcze zaleciła go w r. 1814 własna jego książka, napisana w chwili prostracyi powszechnej, w czasie pobytu Napoleona na Elbie.

Kiedy nie znano w zarzutach miary i nie przedstawiano obniżyć Francyi, kiedy Châteaubriand ogłaszał swój paszkwil przeciwko Bonapartemu, Bignon wziął w obronę nie tyle cesarza, ile Francję samą. Wbrew panującej opinii, wbrew zdaniu zwłaszcza rządu ówczesnego, przedstawił istotne siły Francyi i jej faktyczną, a ukrytą potęgę, i z wywodu swego wyprowadził wniosek logiczny. „Francya, mówił, mimo swoje wyczerpanie chwilowe zawiera w swem łonie cenne zarodki płodności, których rozwój może podnieść jej bogactwo wewnętrzne do najwyższego stopnia, zawiera zaczyn siły, zdolny utrzymać ją w pierwszym szeregu mocarstw, skąd, jak zdawało się strwożonej ambicyi narodowej, została zepchnięta“. Bignon uznaje legalność rządów burbońskich, uznaje w Ludwiku XVIII prawne go władcę (*souverain légitime*) Francyi, nie zapoznaje jednak legalnego charakteru cesarstwa (nazywa Napoleona *le régent légal de la France*)¹⁾. Nie broni Napoleona, nie występuje nawet jako jego zwolennik,

et sans aucun rang dans la société, quoique baron et commandant de la légion d'honneur, ces distinctions lui paraissant avoir été accordées plutôt à raison des places qu'il a remplies, que pour lui même et, par conséquence, il ose espérer que V. M. voudra bien lui accorder une place de conseiller d'Etat. J'ai l'honneur de mettre sous les yeux de V. M. cette demande qui me paraît justifiée par les services, le zèle et le dévouement de M. Bignon“. A. E. Pologne 335 f. 325 minuta.

¹⁾ *Exposé comparatif de l'état financier, militaire, politique et moral de la France et des principales puissances de l'Europe*. Paris, décembre 1814.

a jednak w przeciwieństwie do rojalistów z taką mocą podkreśla potęgę Francji, tak szczerze dodaje innym otuchy, że pozwala wyczuć prawdziwe, choć ukryte intencje swoje.

Napoleon decyduje się użyć Bignona, i choć poleca mu wypełnić zadanie chwilowo najważniejsze, wymagające natychmiastowego wykonania, nakazując napisać historię kongresu wiedeńskiego, nie zapomina dodać, że i o ogólnej historii traktatów trzeba będzie pamiętać¹⁾.

Mianowany podsekretarzem stanu do spraw zagranicznych (24 marca), wyróżniony następnie przez Caulaincourta²⁾, Bignon doskonale wywiązał się z po-

1) Napoleon do Caulaincourta, 28 marca 1815:

„J'attache aussi beaucoup d'importance à faire l'histoire de tous les traités de mon règne, tels que ceux de Campo-Formio, Lunéville, Amiens, Presbourg, Tilsit, Vienne et de toutes les affaires de Bayonne, avec les pièces originales, mes lettres et les réponses des souverains. Ce travail me semble tenir de près à l'histoire et à la gloire de la nation et de la mienne puisqu'il doit placer ces événements sous leur vrai point de vue. Quant aux affaires de Bayonne on pourrait s'adresser au roi de Naples, pour avoir aussi toutes les lettres et les pièces des princes qu'il a reçus dans le temps.

Présentez moi un homme capable, qui pourrait être chargé de ce travail“ *Corresp. de Nap.* XXVIII, 53—4, n° 21789.

2) *Les ministres français* 1910, 22 — Caulaincourt do Napoleona, 14 czerwca „Sire. V. M. a décidé que les communications du gouvernement avec la Chambre des représentants seraient faites par les ministres d'Etat et par 6 conseillers d'Etat, membres de la Chambre. Le nombre de ces conseillers d'Etat n'est pas complet. Si V. M. doit faire des choix parmi les représentants, me permettra-t-elle d'appeler son attention sur M. le Baron Bignon. Elle connaît depuis longtemps ses services, ses talents et son dévouement à sa personne Député, par

wierzonego sobie zadania. W ogłoszonym bezimiennie *Précis de la situation politique de la France depuis le mois de mars 1814 jusqu'au mois de juin 1815*¹⁾ poddał zjadliwej krytyce działania kongresu wiedeńskiego, a korzystając umiejętnie z historii angielskiego prawa politycznego, dowodził nierozzerwalnej łączności, istniejącej pomiędzy narodem i cesarzem. Broszura zyskała mu ostatecznie zaufanie Napoleona, który najpewniej już wtedy postanowił włożyć nań także obowiązek wykonania drugiej części zamierzonego zadania.

W zaufaniu tem utrzymać musiała cesarza cała działalność Bignona w dobie restauracyi. Rzucony na odległą wyspę, Napoleon nie przestawał bacznie obserwować życia Europy i Francyi. Dawny twórca dziejów pisał obecnie ich historję, kuł legendę, która miała odtąd zaciążyć duszom ludów, tak jak niegdyś ciążyła im jego władza. Tworzył — w pamiętnikach — obraz cesarza bohatera, bezinteresownego wodza rewolucyjnej wyprawy krzyżowej, zdobywcy reform sprawiedliwych, zbawcy tradycyi niezbędnych, obrońcy

le département de la Seine Inférieure, investi d'un emploi de confiance dans le ministère des Affaires Etrangères, M. Bignon jouit déjà dans la Chambre des représentans d'une grande considération. Son ouvrage l'a classé avantageusement dans l'opinion des hommes de finance. Il y parle bien et beaucoup de cette partie de notre administration. Les ministres du trésor et des finances font cas de lui. La préférence que V. M. daignerait lui accorder, ne pourrait donc qu'être utile à son service. Je crois pouvoir l'assurer, qu'elle ne saurait fixer son choix sur un sujet plus capable et plus dévoué". Wysłane sztafetą o 7-ej zrana 15-go A. E. France 1802 f. 397.

¹⁾ Egzemplarz korektowy, tamże f. 313 i n.

praw narodowości, wykonawcy haseł r. 89¹⁾). Tworzył legendę, myślał nadać jej ciało żywe, postanowił powołać do napisania swej historyi któregoś ze zwolenników tych samych haseł, a wiernego swego wyznawcę, i ostatecznie wybrał Bignona. „*Je l'engage*, pisał w testamencie, *à écrire l'histoire de la diplomatie française de 1792 à 1815*“.

III.

Bignon natychmiastowo zabrał się do urzeczywistnienia legatu cesarskiego, uzbroiwszy się w metodę, jaką mu dawała ówczesna nauka²⁾). Pomimo głębokiego przywiązania do przedmiotu, który badał, do osoby Napoleona, około którego obracało się całe opowiadanie, postanowił być w miarę możliwości bezstronnym, i postanowienie to wypełnił, przedstawiając rzeczywistość taką, jaką mu się w świetle posiadanych materiałów wydawała. Zgadzał się z zasadą, że *historia est rerum gestarum expositio*, stosował się jednak także do innej, że *historia est rerum gestarum cum laude ac vituperatione narratio*. Nie bał się surowego słowa, bo sądził, iż osoba cesarza jest tak wielką, iż zarzuty słuszne nie mogą mu przynieść ujmy.

Współaktor dziejów, które opisywał, opierał się na własnych wspomnieniach, ale wszędzie, gdzie mógł, przed pamięcią, która może być zawodną, dawał pierwszeństwo dokumentom niezawodnym, współczesnym.

¹⁾ Gonnard *Les origines de la légende napoléonienne* 1907, 190—217; 219—232; 277.

²⁾ C. Jullian *Extraits des historiens français du XIX siècle* 1897, XXX—XXXI, LIII i n.

Korzystał z korespondencji, która mu była dostępna, wciągał także opowiadania działaczy z doby cesarstwa, miał pod ręką obfitą drukowaną literaturę pamieńczykarską, aż póki po r. 1830 nie utworzono mu archiwum ministerium spraw zagranicznych¹⁾. Wśród materiałów jednak pierwsze miejsce zająć musiała własna jego korespondencya z Warszawy, która całkiem przypadkowo wróciła do niego w dobie restauracyi.

Mianowany 25 grudnia 1810 rezydentem w Warszawie, Bignon opuścił Paryż 2 marca 1811, i stanął nad Wisłą 26 marca, pełen najlepszych dla Polski uczuć²⁾. 27 maja 1812 de Pradt, arcybiskup mecheliński, mianowany został ambasadorem, 5 czerwca przybył do Warszawy, skąd odwołano wkrótce Bignona, którego cesarz mianował komisarzem przy rządzie litewskim dekretem z d. 1 lipca. 16 grudnia de Pradt podał się do dymisyi, a 20 powraca Bignon do War-

¹⁾ Baschet *Hist. du dépôt des archives des affaires étrangères* 1875, 502—3.

²⁾ Bignon do Sapiehy, Warszawa 20. IV. 1811. „J'arrive dans votre patrie avec le désir sincère de la voir prospérer et l'intention d'y concourir en tout ce qui pourra dépendre de moi. Sa situation dans le moment ne semble pas heureuse. Ce malaise dépend de diverses circonstances. Ce qui résulte du système continental ne peut pas être changé pour le moment. Si une partie du mal vient des vices de l'administration intérieure, s'il n'appartient pas à la nature des choses, mais qu'il tienne aux hommes, il y a du remède et ce doit être l'objet de l'attention des gens de bien”; dn. 28 kwietnia, donosząc o nominacyi Mareta na stanowisko ministra spraw zagr., „jugez aisément combien je m'en félicite et pour l'intérêt de mon pays et pour moi même, j'ajouterai aussi et pour l'intérêt de l'Etat dans lequel je réside”. B. Cz. 3763.

szawy, później dekretem z d. 8 stycznia 1813 r. mianowany ambasadorem Francji. 4 lutego opuścił Warszawę, wydaną przez Austryjaków Rosyi, a 13 maja 1813 r. — pozostawił za sobą nazawsze ziemię polską.

W czasie urzędowania swego wysyłał regularne depesze i relacye do rządu swego. Bruliony tych depesz, wraz z całym szeregiem innych papierów urzędowych, stanowiły archiwum rezydentury i wraz z rezydentem wywędrowały z Warszawy.

Z Drezna Bignon część archiwum przesłał do Koenigstein, skąd powróciło do Drezna i tam pozostaje po dziś dzień ¹⁾. Całą zaś korespondencyę polityczną zamknął osobno i, korzystając z rozejmu, przesłał do Frankfurta, do hr. d'Hedouville. Minister ten przesłał je dalej do Moguncyi, gdzie jednak zaginęły. Berckheim, referendarz stanu, miał odesłać ją rządowi swemu, zabrał je ze sobą; sprzedane następnie dostały się do rąk Talleyranda, który (przed r. 1820) użyczył ich Bignonowi.

Metoda ówczesna nie nakazywała uważać dokumentów za rzecz bezwzględnie niezmienną. Dokument historyczny, nietykalny pod względem treści, nie był dla Bignona nietykalnym pod względem formy. Bezstronny, a sumienny i uczciwy w swych sądach, zawsze wiernie tłumaczył dokument, który miał w ręku, pozwalał sobie na swobodę, jeżeli szło o szyk wyrazów, formę stylistyczną, układ zdań źródła, z którego czerpał wiadomości. Przystępując do napisania historii dyplomacyi europejskiej w dobie od wojny o niepod-

¹⁾ A. D. Dokumenty rezydentury noszą odpowiednią świadczącą o tym notę.

ległość amerykańską aż do upadku cesarstwa (takim był jego plan pierwotny, faktycznie historia zaczyna się od r. 1799), Bignon musiał w Polsce widzieć specjalny, bardziej ważki temat do opracowania. Własne jego sympaty, stosunki z Polakami, a przede wszystkim obfitość materiału, którym w tej kwestyi rozporządzał, sprawiły, iż poruszając dzieje nasze, jako część dziejów ogólnych, postanowił wydzielić je w całość oddzielną, osobno opracować, może nawet wydać. Nie wydał ich jednak osobiście: Ernouf, spadkobierca i kontynuator Bignona, ogłosił dopiero w r. 1862 w *Revue contemporaine*, następnie w r. 1864 jako książkę p. t. *Souvenirs d'un diplomate*, dzieje urzędowania Bignona w Warszawie, opracowane według tej samej metody, co i „Historia Francji“.

Bignon nie podaje daty powstania pamiętników, zestawienie ich z „Historią“ (tom X) pozwala stanowczo twierdzić, że zostały przed tomem tym napisane, niektóre zaś wzmianki w tekście (str. 168 i 28) pozwalają przypuszczać, że napisane zostały koło r. 1824 lub 1825 w dobie bezczynności parlamentarnej.

Zaznacza natomiast, iż opowiadanie to jest wyciągiem wiernym z jego korespondencji. Jestto wiadomość najzupełniej pewna, którą popiera uczynione przez nas porównanie pamiętnika z tekstem depeesz, przez nas do druku podanych¹⁾.

Pamiętnik, w obecnym wydaniu, składa się z dwu części. Część pierwsza obejmuje historię pierwszej misji Bignona w Polsce. Po krótkim wstępie Bignon daje charakterystykę Księstwa i jego rządu, opisuje

¹⁾ *Francja a Polska w dobie Księstwa Warszawskiego* 1913, 2 tomy.

jego sytuację moralną, polityczną, finansową i wojskową i przechodzi do przedstawienia w chronologicznie układających się wypadkach dziejów roku 1811, aż do chwili przyjazdu Pradta. Poza najogólniejsze uwagi, nie opuszcza gruntu ściśle polskiego. Wyjątek stanowi roz. XVII, w którym Bignon możliwie krótko wyjaśnia historię konfliktu pomiędzy Aleksandrem i Napoleonem, z obu zdejmując odpowiedzialność i przesuwając ją na wypadki działające poza nimi.

Oprócz wzmianek, dotyczących osoby autora (str. 10—11, 143) niektórych ogólnych uwag (o pochodzeniu księstwa i jego układzie, str. 17—19), dygresji z czasów restauracyjnych, satyrycznego wiersza o ministrach, którego nie udało mi się odszukać w raportach Bignona, oprócz polemiki z Pradtem i historii jego nominacji, pierwsza część pamiętników jest najsumienniejszym streszczeniem własnych raportów Bignona. Czasem dwa, trzy raporty składają się na jedną stronicę pamiętników, czasem do jednego zdania odnosi się cała depeza, gdzieindziej spotykamy całe ustępy, zapożyczone bez zmiany lub zmienione tylko pod względem stylistycznym. Bignon wprawdzie nie wyczerpał całej treści swej bogatej korespondencji, wyłuskał z niej jednak rzeczy najważniejsze i zebrał w logicznie skonstruowaną całość o stanie Księstwa i jego dziejach w r. 1811, wolną od wszelkich wiadomości przejściowych lub szczegółów czysto osobistych.

Część druga wspomnień nie jest tak jednolita w treści, jak pierwsza, nie stanowi całości pod względem budowy, nie jest tak jednostajna pod względem formy: została zdaniem naszym sklecona z części różnych nie przez autora, lecz przez wydawcę.

Rozdziały XIX, XX i XXI, o charakterze wybitnie polemicznym, obejmujące historię grzechów Pradta i pomyłek Napoleona, aż do chwili odwołania ambasadora z Warszawy, są dziełem Ernoufa, który w nich streścił rozdziały pierwszy i trzeci tomu XI historii Francji Bignona. W streszczeniu tem, napisanem na podstawie pracy, opartej o korespondencyę Bassana z Napoleonem i Pradtem, z natury rzeczy bardzo zwięzłym, dużo szczegółów ginie, inne występują w fałszywym świetle, bez perspektywy, czasem wprost błędnie (np. rozmowa Napoleona z Pradtem w hotelu angielskim). Rozdział XXXI, opisujący politykę austriacką w r. 1813, jest streszczeniem części tomu XII historii, napisanego już zupełnie samodzielnie przez Ernoufa, i został z wielką szkodą dla ciągłości opowiadania wprowadzony dla oczyszczenia Otto od zarzutów lekko-myślności. Wszystkie cztery (rozdziały) są najwyraźniej dziełem o wiele późniejszym od pozostałych rozdziałów wspomnień, napisanem po r. 1830, a zawierającym wiadomości o czasach monarchii lipcowej.

Właściwa część druga (po wypuszczeniu powyższych rozdziałów), najściślej z pierwszą związana, obejmuje dalsze dzieje ambasady Bignona w Warszawie, zaczyna się od chwili nominacji jego (rozd. XXII), a kończy na ostatnich jego dla Polaków staraniach u cesarza (grudzień 1813). Tak, jak i pierwsza, jest w całości wiernym wyciągiem z korespondencyi roku 1813 (z wyjątkiem opisu Wieliczki, Tyńca i innych okolic Krakowa, oraz ostatniego rozdziału o stosunku Napoleona do Polaków).

Całość więc (z wyjątkiem rozdz. XVII, XIX—XXI i XXXI), jako wyciąg z depeusz, umiejętnie sporządzony

przez przyzwyczajonego do pracy naukowej dyplomatę, autora tychże depesz, który potrafił w nich najlepszy uczynić wybór, może posiadać znaczenie zbioru dokumentów urzędowych, pozbawionych jednak tchnienia bezpośredniości i osłabionych w tonie.

BIGNON DO CAULAINCOURTA.

Paris, 13 décembre 1813¹⁾.

...Lors de l'évacuation de Varsovie au février dernier j'emportai ces archives avec moi dans la retraite du corps polonais sur Cracovie. Elles formaient plusieurs caisses énormes et il fallut un fourgon pour ce transport seul. Au moment de mon départ de Cracovie (s'était après la bataille de Lützen) je laissai provisoirement ces caisses sur le territoire autrichien auprès de Wieliczka sous la garde d'un employé de la légation et j'en referai à S. E. M. le duc de Bassano qui resta quelque temps sans s'expliquer. Je pris mon parti de moi-même et je fis venir ces caisses à Dresde. Là je crus devoir en faire la révision. Je supprimai toutes les pièces inutiles: les doubles emplois, les imprimés en grand nombre et beaucoup de papiers sans intérêt qui formaient un volume fort considérable. Ce triage ayant produit une grande réduction, je mis à part la correspondance politique et une seule forte caisse fut suffisante pour contenir le reste. J'ai fait placer cette dernière caisse dans la forteresse de Königstein contre un reçu du commandant de ce fort. Nous avons appris que ce commandat a fait avec les généraux ennemis une convention par laquelle on lui accorde une sorte de neutralité. Il a pris l'engagement de ne jamais troubler en rien les mouvements

¹⁾ A. E. Pologne 335 f. 322—3. Caulaincourt do Bignona, 14 dec. (minute), uznaje poczynione kroki (tamże f. 324). Dalsza historia papierów *Hist de France*, X, IV i n.

des troupes qui passeraient sous le canon de la place et d'un autre côté il lui est permis de se ravitailler. Tel était du moins encore l'état des choses au moment de mon départ de Dresde. A tout évènement il n'y a dans les papiers que j'ai déposés à Königstein rien dont la perte fût dangereuse pour le gouvernement. Je remettrai à la division des archives le reçu du commandant de cette forteresse. Quant à la partie politique des archives de l'ambassade, à la correspondance du ministère des relations extérieures avec les agents français à Varsovie et de ceux-ci avec le ministère, j'ai renfermé le tout dans un grand porte-manteau fermé d'un cadenas et scellé du cachet de l'ambassade et profitant de l'armistice, j'ai fait l'envoi de ce porte-manteau à Francfort, le confiant aux soins de M. le Cte d'Hédouville. Celui-ci vient de m'apprendre, que n'ayant pu en quittant Mayence prendre ce dépôt sur sa voiture, il l'a laissé entre les mains de M. Berck(h)eim [komisarz policyi w Moguncyi od 11 czerwca 1811 do 2 grudnia 1813] commissaire général de police de cette ville. Vous jugerez, sans doute, Mgr., qu'il convient de faire venir ces papiers à Paris. Mais je prie V. E. de vouloir bien décider de quelle manière doit s'en faire le transport; il semble que si le ministère envoie des courriers à Mayence, le meilleur moyen serait d'en donner la commission à l'un de ces courriers. M. d'Hédouville en préviendrait le commissaire de police chargé du dépôt. Lorsque ce porte-manteau sera rendu à Paris, je serai obligé à V. E. de vouloir bien ordonner qu'il me soit remis pour que je puisse mettre les papiers parfaitement en ordre et en retirer quelques pièces personnelles qui m'appartiennent et sont étrangères aux affaires de l'Etat. Je m'empresserai aussitôt, tout étant bien en règle, d'en faire la remise à la division des archives.

Si vous jugiez, Mgr., qu'il dût être pris une autre voie pour faire venir les papiers dont il s'agit, V. E. aura sans doute la bonté de m'instruire de ses intentions.

BIGNON I SPRAWA POLSKA
PO ROKU 1831.

WYDZIAŁ HISTORII I ETNOLOGII
UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO

BIGNON I SPRAWA POLSKA

PO ROKU 1831.

I.

„Kilka dowcipów Pradta, stosujących się naprawdę do osoby Bignona, wpłynęło w ten sposób na publiczność, iż nie mogła zachować powagi, wymieniając jego nazwisko. Sekret, którego odstonięcie miało, zdaniem Bignona, olbrzymie posiadać znaczenie, a który przyniósł tylko rozczarowanie (*déception*)¹⁾, dopełnił miary śmieszności, przywiązanej nie wiadomo czemu do człowieka, nie zasługującego na to najzupełniej. Przypisują mu szerokie poglądy w rzeczach dyplomatycznych i umiętność ich wyłożenia. Dał istotne dowody znajomości w zakresie administracji, finansów, prawodawstwa. Posiada obojętne łatwe, nie przypominając

¹⁾ Mowa tu tylko o opinii konserwatywnej, arystokratycznej, która istotnie nie znosiła Bignona (patrz wyżej, 225). „L'audace, on peut dire l'insolence de la gauche est au comble — píše Siméon do de Serre'a, 19 avril 1820 — la chambre en a peur, et, si les Chauvelin, les Bignon, et les Manuel (którego, jak wiadomo, większość wypędziła z Izby) ne font pas les délibérations, ils commandent dans les discussions”. *Corr. du C-te de Serre* 1876, III 371 № 774.

niczem profesora w rodzaju Royer Collarda lub Guizota. Pod dowcipną jego twarzą kryje się coś więcej, jak spryt tylko, kryją się tam rozumowania, poglądy szerokie a pełne, talent. Cóż z tego? teka spraw zagranicznych umyka przed nim stale, jak ów kapeluszyk wiatrem porwany, po który podróżny schyla się zawsze w chwili, kiedy go wiatr unosi. Skądże ta osobliwość? czy to wina losu czy rewolucyi, wada czy zasługa? P. Bignon istotnie posiada talent, posiada go nawet w dużym stopniu, nikt mu go nie odmówi. Czyżby więc brakło mu poświęcenia dla rewolucyi? I to nie, od pierwszej, wielkiej rewolucyi, która dała mu katedrę w klasie szóstej (sixième) w Rouen, aż do sławnych dni, a nawet po nich, był on apostołem, był dworakiem wszelkich rewolucyi. Gdzie więc szukać przyczyny tego opuszczenia, tej prawdziwej niewdzięczności, zwłaszcza wobec tylu miernot, dochodzących do celu, do którego zdąża uzdolniony p. Bignon. Widocznie rewolucye tak samo, jak i królowie, mają swoje kaprysy, swe antypatye, dają świadectwo niewdzięczności. Po tysiącu innych, nowym tego dowodem jest p. Bignon¹⁾“.

W tej nieco groteskowo narysowanej sylwetce Bignona d'Haussez, zawsze złośliwy autor pamiętników świetnych, bogatych w charakterystyki dosadne, subtelną ironią zabarwione, słusznie podkreślił zasadniczą linię jego życia i ambicyi, poczynając się w r. 1827, kiedy wraz z powrotną falą zwycięskiego liberalizmu wstąpił na nowo do Izby, a kończąc się w roku 1837, kiedy, jako zasłużony historyk i rzecz-

¹⁾ D'Haussez *Mémoires* 1896, I, 254—6.

znawca w sprawach międzynarodowych, powołany został do Izby parów¹⁾. Powracając do parlamentu, miał Bignon głębokie przeświadczenie o niedostatecznych rezultatach polityki swego stronnictwa (n'a guère été illustré que par nos revers)²⁾, ale wiedział także, że rząd i konserwatyści ponieśli klęskę ostateczną, rozumiał, iż nie może być rządu bez liberałów, domyślał się tylko, jeżeli nie miał dokładniejszych o tem wiadomości, że król próbował nawiązać stosunki z opozycją, że własne jego imię wypływało obok Casimir Perier'a i Royer Collarda, jako jedno z ogniw przysłego gabinetu³⁾.

W izbie po jej uformowaniu, zaczęło tworzyć się zjednoczone stronnictwo lewicowe, ilościowo wielkie, choć skutek różnorodności swych żywiołów nie zdolne do jednolitej działalności, w obecnej chwili—podstawa nowego ministeryum Martignaca⁴⁾. Skrajnej, bezwzględnie opozycyjnej lewicy początkowo nie było, boć trudno przywiązywać poważniejsze znaczenie do osoby Pradta, który zresztą nie tyle może ze względów zasadniczych, jak o tem zapewniał w swym liście

¹⁾ Mianowany parem 3 paźdz. 1837; de Brotonne *Les sénateurs du Consulat et de l'Empire* 1895, 227 № 624.

²⁾ *Banquet du 9 sept. 1827* (w Bernay), 14. B. N. Le 54. 219—220.

³⁾ Nota złożona przez Barrasa, zapytywanego za pośrednictwem de Rivière'a o zdanie w sprawie uformowania ministeryum przez króla. Barras *Mémoires* (publ. Duruy) 1896, IV, 426.

⁴⁾ Thureau Dangin *Le parti libéral sous la restauration* 1888, 403, 408, 410, 415; Castellane *Journal*, II, 241—3; Rambuteau *Mémoires* 1905, V, 219; E. Daudet *Le ministère Martignac* 1875, 146 i n.

otwartym¹⁾, ile raczej z obrażonej ambicji, podał się wkrótce do dymisji i opuścił Paryż²⁾. Bignon, dotychczasowy nieprzejednany przeciwnik rządu, wobec zmienionego nastroju swych przyjaciół politycznych i nowej sytuacji ogólnej, czując się poniekąd kandydatem na ministra, zmienił ton przemówień. Nie zwalcza projektów rządowych, lecz je modyfikuje, nie napada nieustannie na gabinet, lecz pełen względności przeciwstawia go dawnemu ministeryum, które piętnuje po dawnemu, tak jak dawny system, oparty o ordonanse, przeciwstawia nowemu, który winien wyływać jedynie z prawa. Polityka grecka pozwala mu bliżej zatrzymać się na rzeczach dyplomatycznych. Porusza je nawet wtedy, kiedy mówi w przedmiocie budżetu państwowego, teraz bowiem sprawy zagraniczne posiadają dlań znaczenie bardzo żywotne, nie tylko jako przedmiot zdawna, a dobrze znany, lecz także, jako przyszłe pole działania praktycznego, o którym nie przestaje myśleć. Zwalczając porządki dotychczasowe, krytykując obecne, opisuje przyszłe, oparte o administrację lepszą, uporządkowaną, oszczędną, a niezapominającą o zewnętrznej, militarnej potędze Francji. „*Ce qui importe à la France c'est de ne pas payer chaque année des sommes énormes pour n'avoir qu'un état militaire insuffisant*”³⁾“.

¹⁾ *Courrier français*, 13 avril 1828, por. *L'abbé de Pradt, le côté gauche et les élections de Paris 1828*, pp. 16. B. N. Lb⁴⁹. 884.

²⁾ Barante *Souvenirs* 1898, III, 453—4. Opinia skrajnej lewicy, Beranger do Vaissière'a, 29 avril 1828, *Boiteau Corr. de Beranger* 1859, I, 314—316 № 168.

³⁾ *Discours... dans la discussion générale du projet de loi relatif à l'emprunt de 80 millions prononcé dans la séance*

Nadzieje na współzycie, na współdziałanie miały się jednak wkrótce rozwiać. Żywioły konserwatywne zdobywają u dworu grunt utracony. Zmienia się również mowa opozycyści. Kiedy dyskutowano w kwietniu 1829 r. nowe prawo o organizacyi rad powiatowych i departamentowych i u Bignona odnajdujemy dawny język, dawną argumentację, użytą obecnie w obronie praw ludowych i sławy cesarza. Występując przeciw nowej arystokracji własności, zwalczając jej przywileje, przyjmuje spotkanie z ministrami, którzy dla umocnienia własnego stanowiska zasłaniali się absolutyzmem rządów napoleońskich. A jednak formy cesarskie były, zdaniem Bignona, liberalniejsze od form poprzednich. Zresztą „przeznaczony przez samą pozycyę swoją do dyktatury, gdyby go do tego nie pchał

du 13 mai 1828. B. N. Le 62, 1207. ...dans la discussion de la loi des comptes de 1826, prononcé dans la séance du 23 juin 1828. Le 62, 1209. ...dans la discussion de la loi de finances (dépenses—ministère des affaires étrangères), prononcé dans la séance du 4 juil. 1828. Le 62, 1204. ...dans la discussion relative à l'ouverture de crédits suppl. pour l'exercice de 1828, prononcé dans la séance du 4 mai 1829. Le 62, 1961. Mowy te ogłoszone osobno, jako odbitki z *Moniteura*, najwidoczniej miały czynić za-
 dość planom Bignona. W ostatniej z wyżej cytowanych w sprawie greckiej wypowiada się Bignon, jak następuje: „Je désire autant que jamais l'entier affranchissement de la Grèce, je désire pour cette contrée une extension de limites qui puisse assurer son independance, mais je pense que notre expédition dans le Péloponèse est une expédition manquée, qu'elle était inopportune, qu'elle a été mal conçue, que l'idée qui avait présidé à l'exécution et au dénouement, enfin que l'entreprise a été résolue dans un esprit de politique russe et qu'elle s'est terminée dans un esprit de politique anglaise. Or, tout ascendant étranger, anglais ou russe, me répugne également“.

własny charakter, Napoleon, godny zachwytu pod tylu innymi względami, nie jest wzorem, który należałoby dawać (offrir) do naśladowania monarsze konstytucyjnemu“. Pomimo wszystko—zdaniem Bignona—system wyborczy napoleoński był jeszcze liberalniejszy od obecnego ministeryalnego (mowa 2 kwiet. 1829 r.).

Od pierwszych dni sesyi r. 1829 stanowisko gabinetu Martignaca jest zachwiane. 8 sierpnia następuje zmiana istotna. Znowu odwróciła się karta historii: powołano do władzy Juliusza Polignaca. W kraju tymczasem rośnie opór. Zebrana w r. 1830 izba, w większości swej przeciw rządowa, może nawet przeciwkrólewska, uchwała 221 głosami odpowiedź na orędzie, odczytane 18 marca. Rozpoczyna się walka zajadła: rozwiązanie izby, nowe wybory, nowa klęska rządu, ordonanse lipcowe, walka uliczna, ucieczka Burbonów, narady posłów, porozumiewanie się z księciem Orleańskim i z działaczami rewolucyjnymi, oto cały szereg momentów, doprowadzających do ustalenia nowej młodszej linii królewskiej na tronie francuskim.

Wśród działaczy publicznych, tych, którzy występowali na zewnątrz, którzy walczyli lub którzy z ukrycia kierowali ruchem, nie widać Bignona: był on w liczbie 221, podpisał 31 lipca odezwę do narodu, donoszącą o przelaniu zarządu państwem na Ludwika Filipa, pozatem głucho o nim w tym czasie, choć należy przypuszczać, że nie opuścił Paryża. Widocznie, jak w r. 1815, tak i teraz, przycichł, pragnąc przecze-kać chwilę najcięższą.

Kiedy niebezpieczeństwo minęło, kiedy należało zająć się utworzeniem rządu tymczasowego, zwycięski lud przypomniał sobie starego obrońcę hasa! r. 1789

z mównicy parlamentarnej i specjalistę od spraw zagranicznych: 31 lipca komisya municypalna, mianując komisarzy tymczasowych, obok Duponta, Louisa, Gerarda, de Rigny i Guizota, powołała także i Bignona, powierzając mu departament spraw zagranicznych.

Ledwo jednak minęło niebezpieczeństwo, ze wszystkich stron wysuwać się zaczęli kandydaci do stanowisk. Wypełzają ambicje, rozpoczyna się walka, w której zwyciężają ci tylko, co mają siłę faktyczną, poparcie u dworu nowego lub u ludności paryskiej. Bignonowi brakło takiej siły: dla jednych był demokratą zanadto nieprzejednanym, dla drugich zanadto umiarkowanym opozycjonistą, dla wszystkich za mało zdecydowanym, a może nie dość odważnym. Jako historyk cesarstwa mógł nadto wydać się niewygodnym księciu Orleańskiemu, któremu przedewszystkiem zależało na uznaniu Europy legitymistycznej. Z tego skorzystał człowiek, o którym d'Haussez tak słusznie powiedział: „*si je voudrais peindre l'arrogance, je prierais M. le G-ral Sebastiani de poser*“, a który uważając siebie za wielkiego dyplomatę, posiadał potężną protektorkę w osobie siostry nowego króla, ks. Adelaidy¹⁾. Sebastiani zainsynuował, że rządy europejskie nie zechcą porozumiewać się z urzędowym historykiem Napoleona, wysuwając kandydaturę, naprzód Reinharda, następnie starego marsz. Jourdana. Trudno było Dupontowi zwrócić się do Bignona w sprawie tak drażliwej, użyto Berarda, który, zastępując szefa gabinetu, zaproponował zainstalowanemu już ministrowi objęcie

¹⁾ R. Arnaud *L'égerie de Louis Philippe, Adelaïde d'Orleans* 1908, 273.

innej, nowej teki oświaty publicznej¹⁾. Bignon zgodził się ustąpić, a mianowany 3 sierpnia ministrem zabrał się do reorganizacji szkolnictwa²⁾. Ale i tu miał działać niedługo. Chciano się go pozbyć za wszelką cenę, a nie mogąc uczynić tego odrazu, przy nowem uzupełnieniu gabinetu mianowano go ministrem bez teki (11 sierpnia).

W samym ministeryum, jak wogóle w całym kraju, dwa były wyraźne kierunki: jedni (Laffite, Dupont, Gerard) byli za zupełnem usunięciem od urzędów sług dawnego porządku i za reformami politycznymi i społecznymi, drudzy chcieli oszczędzać ludzi wszystkich stronnictw i utrzymać, co się tylko dało, z dawnych urzędzeń³⁾. Jedni wierzyli w moc zachowawczą hasel r. 1789 i byli za idącymi z nich konsekwencyami, za łączeniem się z ruchem w kraju, tworzyli stronnictwo

1) Powstała legenda, że ministrowie Rosyi, Austrii i Prus odmówili porozumiewania się z Bignonem i że nawet w archiwum spraw zagr. istnieje nota Austrii w tym przedmiocie. Ostatnio powtarzają wersję tę Robert et Cougny *Dict. des parl. français* 1889, I, 318, idący za poprzednimi biografami Bignona. Nasze poszukiwania w Archiwum nie dały żadnych rezultatów, zresztą należało się tego spodziewać, gdyż podobna nota była niemożliwą w stosunkach międzynarodowych. Idziemy więc za opowiadaniem działaczy współczesnych. S. Berard *Souvenirs historiques sur la révolution de 1830* 1834, 175. L. Blanc *Hist. de dix ans 1830—1840* 1877, I, 365—6, 411. W. Lang *Graf Reinhard* 1896, 526.

2) *Moniteur*, 1830, 4 août № 216. 6 sierpnia mianował Cousina członkiem rady oświaty publicznej, przywrócił nazwę *Ecole normale* i zapowiedział jej reorganizację. *Moniteur*, 8 sierpnia, № 220. Nominacja 11 sierpnia, tamże 13 sierpnia № 224.

3) Broglie *Souvenirs* 1886, IV, 75. Thureau-Dangin *Hist. de la monarchie de juillet* 1884, I, 80. L. Blanc, II, 129—130.

ruchu, drudzy, usiłując ostudzić zapał, chcieli oprzeć się na zasadach zachowawczych (resistance) i z pewną dumą nawet przyjmowali narzuconą im nazwę doktrynerów, pewni, że ich polityka znajdzie oddźwięk w wielkim mieszczaństwie paryskim.

Dawne, od tylu lat z mocą głoszone zasady, przywiązanie do Napoleona, niestuszną zresztą opinią nieprzejednanego bonapartysty¹⁾, niedostateczne uznanie u dworu, brak widoków na zdobycie sympatii w otoczeniu królewskim, wszystko to oczywiście popychało Bignona do stronnictwa ruchu; brak zaś wpływu na szerokie masy, niezdolność do działań śmiałych, do otwartej obrony własnych poglądów w spotkaniu z przeciwnikiem, przy równoczesnym dużym ta-

¹⁾ Po rozruchach grudniowych Bignon uznał nawet za konieczne wyprzeć się wszelkiego współnictwa z bonapartystami, z czego mu za cesarstwa czyniono zarzuty. W mowie, mianej w Izbie 28 grud. 1830 r., wypowiada się jednakowo przeciw bonapartystom i republice. „Należy — powiada — odróżniać wielkiego człowieka Bonapartego od Bonapartego głowy dynastji. Nadzwyczajną właściwością Napoleona, jako konsula i cesarza, było, że we wszystkim odpowiadał charakterowi Francuzów, stąd też można wytłumaczyć sobie przywiązanie większości narodu do niego... W tym sensie Francuzi są bonapartystami: jest nim nawet nasz król Ludwik Filip, gdyż sława Bonapartego znaczy dlań tyle, co sława Francyi, a wspomnienie wielkiego wodza i wielkiego męża stanu jest dlań wspólnem dobrem narodem, którego nie można się pozbyć bez utraty honoru“. Ale od tego daleko do powołania na tron młodzieńca, wychowanego w Wiedniu. Zastrzegając się przeciw łączeniu z anarchią, mówi: „Francya stanowczo nie chce rzeczypospolitej, ale chce ona, jak i my wraz z nią chcemy, ażeby to wszystko, co jest w niej dobrego, było wprowadzone do konstytucyjnej monarchii, o ile to się stać może bez niebezpieczeństwa“.

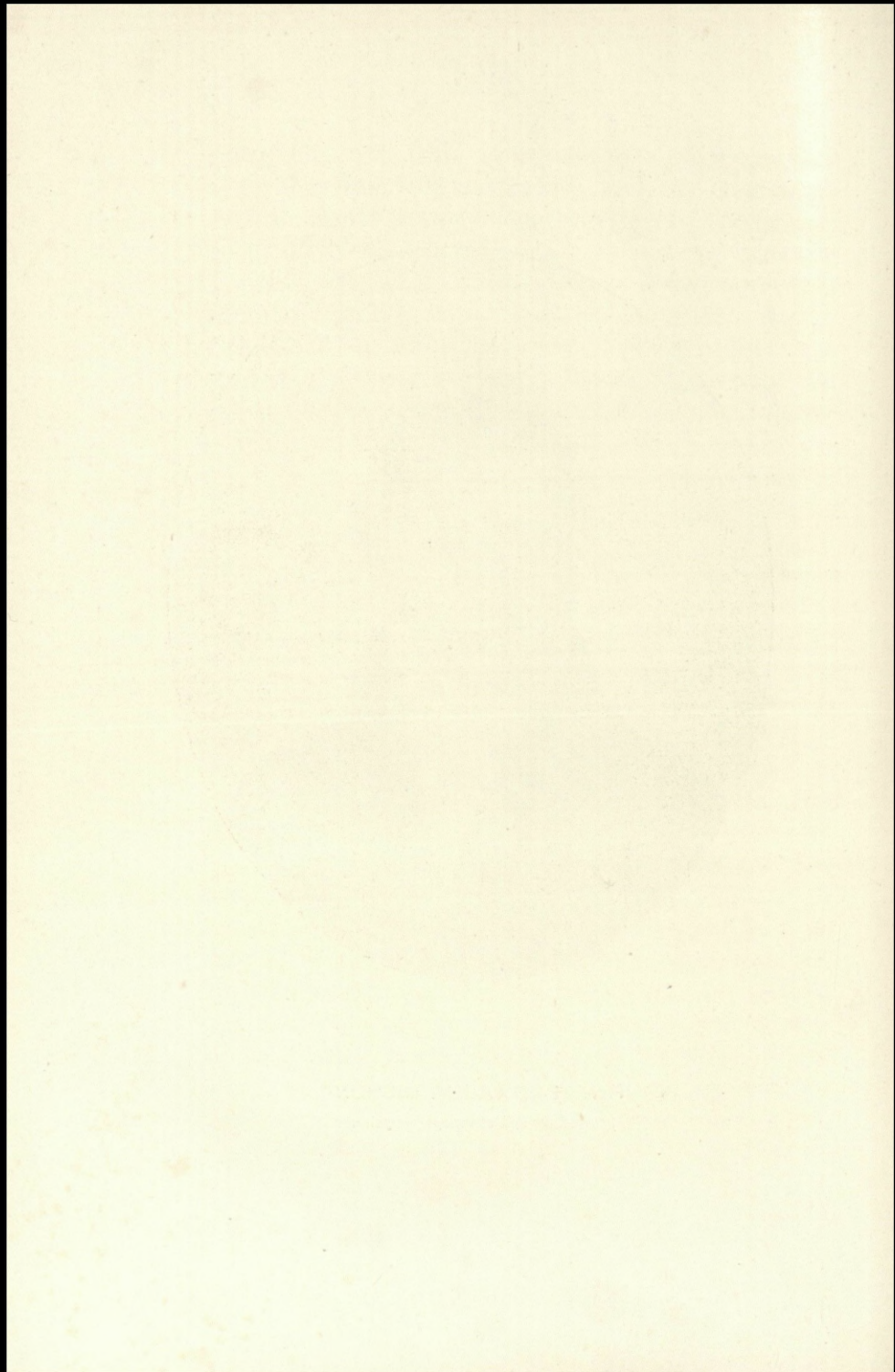
lencie do wykładania gruntownego z góry obmyślonych dowodzeń, oto co sprawiło, że kiedy po utarcze między królem a Dupontem ministeryum podało się do dymisyi, Bignon nie wszedł do nowego gabinetu (2 list.)¹⁾, lecz zajął ostre względem doktrynerów stanowisko, że odtąd podejmował wszystkie, słuszne zresztą sprawy, które narzucały wypadki r. 1831, tak obfite w momenty dramatyczne, a które nie odpowiadały interesom rządu, że wziął na siebie gorącą obronę wszystkich uciśnionych ludów, że stał się zwolna oficjalnym mówcą naszym w parlamencie francuskim. W wystąpieniach swych w r. 1830—1 zdobywa się na akcenty potężne, porusza struny nieprzebrzmiałych jeszcze we Francyi haseł, występuje nietylko jako deputowany francuski, ale także, jako trybun idących śladem Francyi, wierzących w nią narodów europejskich.

Naprzód przyszła sprawa belgijska. Wy płynęła z powodu petycyi o przyłączenie Belgii do Francyi na posiedzeniu izby, 11 stycznia 1831 r., broniona przez Lamarque'a i Mauguina, dwóch przyjaciół polskich, zwalczana przez Guizota, przeciwnika interwencji, wroga propagandy rewolucyjnej nazewnątrz. Raz poruszona nie schodzi z porządku obrad i staje się ośrodkiem zajadłej walki w dwa przeszło tygodnie potem, 27 stycznia. Ministeryum zajęło stanowisko nieinterweniowania, opozycja oparła się na coraz wyraźniej ujawniającem się w Belgii życzeniu przyłączenia jej do Francyi, względnie osadzenia na tronie belgijskim ks. de Nemours. Z obu stron użyto argumentów

¹⁾ L. Blanc, II, 120—6.



Portret EDWARDA BIGNONA
według spólczesnego sztychu.



mocnych, z obu stron łączono sprawy obu rewolucyj zagranicznych, polskiej i belgijskiej. Zajęte przez Sebastianiego stanowisko, nieszczerze w założeniu i pełne wewnętrznych a faktycznych sprzeczności, ułatwiało położenie opozycji, dając jej do rąk argumenty. W odpowiedzi swej ministrowi, Lamarque wyprowadził logiczną z mowy poprzednika konsekwencję, ostrożnie przez niego ukrytą, i w formie, która wywołała oburzenie, rzucił ją izbie: „*Vous voulez tous la paix, quelques uns peut-être la voudraient avoir à tout prix*“. Następni mówcy na nowo podkreślali różnicę dwu stanowisk, i tylko bardziej jeszcze podsycaли wzajemną niechęć zwalczających się w izbie prądów.

Dyskusję podjęto nazajutrz: z początku spokojna stawała się coraz bardziej gwałtowną i namiętną, obejmując w równym stopniu deputowanych, jak i audytorium, w mowie Bignona doprowadzona do najwyższego napięcia. Napozór bardzo spokojny, obiektywny, prędzej historyk, niż polemista, on jeden mówił raczej w obronie Polski, niż Belgii, za motto do przemówienia swego biorąc słowa Sebastianiego: „*Ce sont les campagnes de Napoléon qu'on nous propose. Disons le donc avec douleur, nous ne pouvons rien pour la Pologne par la force des armes*“. „Kłamstwo słów — mówił — nie potrafi zmienić natury rzeczy. Choć zasada nie interwencji istnieje zawsze nominalnie, od początku jednak uległa zmianom istotnym“. Konferencja londyńska jest przecież taką samą interwencją, jak i wszelkie bezpośrednio w obcym kraju działanie. Czemuż więc Francya nie broniła swych interesów? Rozumiejąc drażliwą sytuację rządu, postawionego

wobec pytania: wojna czy pokój, Bignon wie jednak, że krok stanowczy może bez wojny przynieść korzyści, z niej płynące. Występuje następnie przeciw antycypowanej odmowie przyłączenia Belgii do Francji, przeciw odmowie aktu, który mógł tylko zaszczyt przynieść jego ojczyźnie, gdyby nawet musiano odrzucić propozycję Belgów. Odmowa uprzednia rzucała Francję na łaskę wypadków. Wreszcie porusza obiegające Paryż wiadomości o zamiarze rozbioru Belgii i przechodzi do spraw polskich. „Czyżby—mówił—ród ludzki nie miał innego środka przeciw niesprawiedliwości, jak użycie broni? Czyżby mocarstwa nie mogły niczego uczynić dla narodu uciskanego, nie mówiąc natychmiast o wojnie, bez ogłoszenia wojny?” Po rozpatrzeniu historii powstania Królestwa Polskiego, oraz jego konstytucji i obecnego jej stanu, zaznacza, że przecież traktaty obowiązują monarchów, zwłaszcza jeżeli traktaty te, jak wiedeński r. 1815, noszą podpisy przedstawicieli tylu mocarstw, którzy wszyscy domagali się i otrzymali zapewnienie co do zaspokojenia życzeń polskich. Z mocy tego traktatu dla 3 państw wynikały bezpośrednie obowiązki względem Polaków, dla dwóch innych — obowiązek opieki i dozoru. Obecnie, wobec Anglii i Francji obowiązek ten występuje w formie nowej, jako obowiązek gwarancyi, którą należy wykonać istotnie. Ale co jest tylko obowiązkiem politycznym dla Anglii, jest nadto obowiązkiem moralnym dla Francji w stosunku do Polaków, braci po mieczu, wiążących losy swoje z losami Francji, walczących za nią po utracie wiary w zwycięstwo własnej sprawy. „Czyżby dziś Francja—tak kończył—mogła ich opuścić? Panowie, to nie do nas, zwykłych deputowanych, należy wskazywanie rzą-

dowi dróg postępowania. Ale gdyby nie mówić o wojnie, nie życzyć sobie wojny, czyż rola Francji ma się ograniczyć do słów, jeżeli słów tych nie posłuchają, do półoficyjalnych komunikatów, jeżeli pośrednictwo (bons offices) nie będzie przyjęte? Czemuż mocarstwa nie zrobią dla Polski tego, co uczyniły dla Belgii? Jeżeli uważały siebie za kompetentne do ogłoszenia niepodległości i neutralności Belgii, czemuż nie mogłyby ogłosić także neutralności tej części Księstwa Warszawskiego, która stała się Królestwem Polskiem? Oto jeden ze sposobów, lecz nie jedyny, rozwiązania sprawy, nad którą rządy wszystkich narodów cywilizowanych winny się zastanowić¹⁾“.

Obrona Belgii zaprowadziła Bignona do wypowiedzenia się w sprawie polskiej. Ujmował ją, jak widzimy, z francuskiego stanowiska, a zapatrywał się na nią z punktu widzenia prawnopolitycznego²⁾, zbliżając się do stronnictwa Czartoryskiego w Polsce w sposobie postawienia kwestyi, która sama przez się obiecywała mu popularność w Paryżu.

Paryż na wiosnę i latem r. 1831 był cały po stronie naszej: wraz z powodzeniem wzrastało uwielbienie, wraz z klęskami podnosił się groźny pomruk ludu, przetwarzający się w czyny, czasem gwałtowne (bicie szyb w ambasadzie rosyjskiej), częściej poważne,

¹⁾ Thureau-Dangin, I, 159. Martinet *Léopold I-er et l'intervention française en 1831* 1905, 5—10, 17—18. *Moniteur*, 1831, 29 stycznia. Lesur *Annuaire hist. universel pour 1831*, 20—28, 38—51.

²⁾ L'insurrection polonaise de 1830 a été d'avance, à nos yeux, justifiée, autorisée, légalisée par les actes du congrès de Vienne de 1814 et de 1815.

kierowane przez młodzież akademicką, którą zagrzewała publicystyka dla nas przychylna lub pieśń ludowa.

Nietylko sfery ludowe sympatyzowały z Polską: pani Broglie, dając tem wyraz opinii swego świata, pisała 29 maja 1831 r. do Barante'a: „Ale oto Polska przepelnia serca nasze zachwytem i bólem; gdyby miała zginąć, pomimo słuszności naszego stanowiska (quelques bonnes raisons que nous ayons), będzie to bólem i wspomnieniem okropnem. Oby nas Bóg pomimo to uchronił od wojny“. A Nesselrodowa z oburzeniem donosiła mężowi (24 lipca): „Francya nie przestaje być tak wrogą względem nas, że dobrzeby było, ażeby w tym czasie Paszkiewicz osiągnął powodzenie całkowite¹⁾“.

W Paryżu powstał komitet centralny francusko-polski z Lafayette'em na czele, złożony z wybitniejszych parlamentarzystów, liczący w swem gronie znakomitych poetów (Beranger, Delavigne, Victor Hugo) i artystów (David). Należał do niego także Bignon. Pozostający w ciągłym stosunku z misją polską, komitet ten niósł pomoc istotną podczas wojny, zasilał legację funduszami, ułatwiał jej stosunki w Paryżu, uzbroił i wysłał statek z Hawru, pośredniczył w zawarciu 60 milionów pożyczki, słowem był w stosunku do nas tem, czem rząd francuski być nie chciał, a może i nie mógł²⁾.

¹⁾ L. Blanc, II, 279. Gadon *Emigracja polska* 1901, I, 101. L. Mickiewicz *Les articles d'Armand Carrel pour la Pologne* 1862. Wybór artykułów z lat 1830 i 1831. *Némésis*, № 10, kwiet. 1831. Barante *Souvenirs* 1894, IV, 240. *Lettres et papiers de Nesselrode*, VII, 204 i in.

²⁾ Gadon, II, 10.

Na stanowisko rządu francuskiego wpływał przede wszystkim interes dynastyczny, który nakazywał nie zadzierać z królami dawnego porządku. Interes dynastyczny wpływał na stosunek Francji do Mikołaja I, a co za tem idzie, z góry nakreślał linię postępowania w sprawie polskiej. Nie możemy zastanawiać się obszerniej nad wahaniami tej linii i ograniczymy się do określenia zasadniczego w naszej sprawie stanowiska Francji urzędowej w r. 1831. „Co do nas—pisał Sebastiani Talleyrandowi 9 marca —mniej niż ktokolwiek mieliśmy złudzeń co do wyników tej wojny (polsko-rosyjskiej) i od pierwszego dnia uważaliśmy za beznadziejną sprawę, do której obronienia zresztą nie byliśmy powołani, ale wolno nam było myśleć, że wspomniałomyślność (magnanimité) ces. Mikołaja może uprzędzić krwawą katastrofę, która właśnie zakończyła tę walkę nierówną i zjadłą¹⁾“. „Rozbroić gniew zwycięzcy, apelować do szlachetności (générosité) i miłosierdzia jego, zmiękczyć surowości, grożące narodowi, na który zwały się już wszystkie zła wojny, zatrzymać rozlew krwi, uratować, o ile to jest w naszej mocy, osoby i majątki, oto pierwsze nasze zadanie, zadanie ludzkości, cywilizacji, moralności. Uprzedzić zamach śmiertelny na istniejące traktaty i na równowagę obecną Europy, oto drugie zadanie — przewidywania, polityki pacyfikacyjnej“.

¹⁾ 8 marca 1831. Diebietsch est entré dans Varsovie après capitulation; l'armée polonaise a été battue dans Praga après une héroïque résistance; tout est fini pour la Pologne. Ces nouvelles (przyszły z Berlina) ont produit dans Paris une impression douloureuse. Cuvillier-Fleury *Journal intime* 1900, I, 292, por. 22 marca, ib. I, 315.

Polecając Talleyrandowi wejść w porozumienie z rządem angielskim dla wspólnego działania u dworu rosyjskiego, dodaje: „Czas drogi; należy odwrócić surowość, gotową zwalić się na naród szlachetny, który jeszcze urósł w klęsce (défaite); należy odebrać ludowym namiętnościom nowy przedmiot gniewu, przez usunięcie objawów zemsty, których widok podsyci jeszcze całą ich gwałtowność (podkreślenie nasze); należy przede wszystkim utrwalić pokój europejski, sprzeciwiając się temu, ażeby czynnik niezgody i wojny był wprowadzony do systemu, na którym się opiera“. Rząd francuski trochę niechętnie czynił ostrożne zresztą zabiegi w Londynie, łudząc misyę polską niedopowiedzianymi obietnicami, przynaglany czasem do wystąpień śmielszych przez „usposobienie umysłów we Francyi, coraz to bardziej sympatyzujące ze sprawą polską¹⁾“.

Ugrupowanie stosunków sprawiło, że zaangażowany w sprawie naszej Bignon, kandydat do teki ministeryalnej—że tymczasem pominiemy inne motywy jego postępowania—chwycił się jej oburącz, przy najbliższej sposobności występując znowu z jej obroną, z wyraźną tym razem nadzieją obalenia rządu.

Było to w sierpniu podczas obrad nad odpowiedzią na orędzie królewskie. Sytuacja od początku

¹⁾ Instrukcja Sebastianiego, 9 marca, Pallain *Ambassade de Talleyrand à Londres 1830—1834* 1891, 263—4 nota, raporty Talleyranda, 25 marca (tamże, 283—4 № 101), 14 maja (ib. 341—2 № 124). Cas. Perier do Talleyranda, 7 lipca, Talleyrand *Mémoires*, IV, 245. Ogólny memoriał misyi polskiej, 3 września, Gandon, I, 106 i n.; por. Thureau Dangin, I, 388.

groźna: w powietrzu wisi niebezpieczeństwo dymisy Cas. Periera, którego opozycja chce usunąć, a nie śmie jeszcze ostatecznie obalić¹⁾). Próbą ogniową miała być dyskusja nad punktem 17 odpowiedzi izby, przygotowanej przez komisję²⁾). Gen. Lafayette na posiedzeniu 15-go sierpnia przeciwstawił punktowi temu poprawkę, sformułowaną w myśl życzeń legacji naszej, poprawkę, która domagała się uznania natychmiastowego Polski i urzędowego przyjęcia jej przedstawiciela w Paryżu. Poprawka ta, jak również dwie inne, była odrzucona przez izbę. Przyszła kolej na wniosek Bignona: „*Dans les paroles touchantes de V. M. sur les malheurs de la Pologne, la chambre des députés aime à trouver une certitude qui lui est bien chère: la nationalité polonaise ne périra pas*“. Feliks Bodin wprowadził do niego zmianę, zastępując słowo *certitude* przez *espérance*, a ministeryum, któremu zależało, ażeby upadła poprawka Bignona, gdyż, zdaniem jego, groziła ona wojną, przyjęło formułę Bodina.

Bignon wystąpił wtedy z mową ogromnie ostrą, lecz dla gabinetu wielce niebezpieczną, w której, zajmując w stosunku do Polaków stanowisko o wiele od ministeryalnego radykalniejsze, niczem się nie wia-

¹⁾ Guizot do Barante'a, 31 sierp. 1831. Barante, IV, 317.

²⁾ W redakcyi komisji punkt ten brzmiał, jak następuje: „Il est un autre sentiment qui remplit, qui remue profondément tous les coeurs: c'est celui qu'inspire le sort de la malheureuse et héroïque Pologne. La France rend grâce à Votre Majesté d'avoir offert sa médiation. La voix de votre diplomatie ne pouvait se faire entendre trop tôt, et avec trop d'énergie, en faveur d'un peuple dont le retablisement au rang des nations est si vivement désiré par les âmes généreuses et par tous les vrais amis de la civilisation européenne“

zał, a bardzo zręcznie rysował swój pogląd na znaczenie odpowiedzialności gabinetu, pogląd przychylny przywilejowi królewskiemu, jednocześnie dwum służąc kierunkom: sympatii opinii publicznej dla Polski i nadziei króla na usamodzielnienie rządu od reprezentacji narodowej¹⁾.

Sympatya dla Polaków, słuszność ich sprawy, której nie można nazywać powstaniem, lecz jedynie rewolucją, kazałaby właściwie przyjąć formułę Lafayette'a, gdyby nie obawa, że nie uzyska ona jednomyślności w izbie. Bignon więc proponuje formę łagodniejszą, choć i ta wzbudza wątpliwości wśród deputowanych. Mówca próbuje wytłumaczyć znaczenie słowa: *certitude*. Wyrażenie pewności mogłoby uchodzić za zarozumiałość, gdyby dotyczyło poszczególnej jednostki, ale że dotyczy narodu, który nie umiera, że dotyczy tego narodu, który dał tak wspaniałe dowody swej nieśmiertelności, więc najlepiej wypowiadając myśl projektodawcy, jednocześnie najdokładniej ujmuje stosunek Francuzów do Polski. Podnoszą się wprawdzie zarzuty, że tak sformułowany wniosek równa się wypowiedzeniu wojny. Tak jednak, zdaniem Bignona, nie jest: o wojnie decyduje jedynie król przez ministrów, tylko pod względem moralnym zależnych od izby. Izba przedstawia naród i wyraża jego świadomość, ale jest tylko jedną z władz, a nie jedyną i nie może wiązać bezwzględnie gabinetu. Mówca nawołuje do wyzwolenia się z pod fantasmagoryi wojny o zasady. Państwa nie prowadzą takich wojen. A gdyby nawet wybuchła wojna o Polskę, by-

¹⁾ Por. Thureau Dangin, II, 112—114.

łaby to wojna z interesu i w interesie Francji. Należy protestować, gdyż trzeba wierzyć, że klęski Polaków miną i los się odwróci, gdyż należy rozumieć, że w porę użyte słowo może wpłynąć na bieg wypadków. A zatem trzeba je wypowiedzieć tembardziej, jeżeli, będąc ukrytą myślą narodu, jest mu nakazane przez najświętszy obowiązek.

Po krótkiej dyskusji zamknięto listę mówców i przystąpiono do głosowania, nasamprzód nad wnioskiem Bignona. Nagle zrywa się ze swego miejsca Casimir Perier i prosi o głos. Dyskusya zamknięta, regulamin pozwala tylko na wyjaśnienia, co do kolejności wniosków. Ze wszystkich stron powstają deputowani. Lecą okrzyki. Premier wściekły chce mówić, pomimo opozycji; twierdzi, że będzie mówił, lecz nie wyjaśnia o czym. W sali powstaje zamieszanie. Wszystkich ogarnia wzburzenie. Zrywają się widzowie. Deputowani biegną ku trybunie, z lewicy i prawicy równocześnie. Ze wszystkich stron krzyczą, a z ponad rozgorączkowanych głów wyskakują przerywane słowa Periera: „Ja mam prawo mówić, jestem ministrem króla“ — i namiętne z obu stron wyrzucane: „Nie, nie!“ Naprózno przewodniczący izby potrząsa dzwonkiem: głos jego tonie w powszechnym odmiecie bezładu, nad którym z mównicy panuje potężna, a nieprzytomna postać prezesa gabinetu. W momencie największego napięcia prezes izby zmuszony jest posiedzenie zawiesić.

Nazajutrz izba przedstawiała widok najzupelniej odmienny: jakgdyby wyczerpana, zmęczona, wystęchała spokojnie wyjaśnień ministrów, którzy przez noc odbyli dwa posiedzenia, którzy wpłynęli na zmianę

decyzyi Bignona. Zgodził się on zastąpić słowo *certitude* przez *assurance*, podsunięte przez gabinet. Izba przyjęła wniosek jego w postaci zmienionej. Perier odniósł zwycięstwo i odtąd na silniejszym stanął wobec parlamentu gruncie¹⁾.

¹⁾ *Moniteur*, 1831, 16 i 17 sierp. Lesur 1831, 246 i n. Lafayette *Mémoires, corresp. et manuscrits* 1838, VI, 597—601. L. Blanc II, 406—7. Kniaziewicz imieniem misyi złożył 7 sierpnia memoriał ks. Adelaidzie, prosząc o to samo, co Lafayette wnosił w izbie. Stern *Gesch. Europas, von 1830 bis 1848* 1905, I, 600. Bignon do Kniaziewicza, 16 sierpnia 1831 (b. d. mardi soir): „J'éprouve le besoin de vous rendre compte de ce qui s'est passé aujourd'hui à la chambre. Vous savez que le gén. Sébastiani m'avait dit qu'il consentirait au mot *assurance* au lieu du mot *certitude*. J'ai cependant soutenu hier le mot *certitude* de toutes mes forces. Vous avez vu comment avait fini la séance. Aujourd'hui M. Casimir Perier est venu combattre encore le mot *certitude* et répéter que de ce mot dépendait la paix ou la guerre. J'ai parlé de nouveau pour refuter cette assertion. Je dois vous déclarer que beaucoup de députés de mes amis, hommes très estimables, m'ont témoigné que, si le mot *certitude* restait dans mon amendement, ils ne le voteraient pas. Il était donc très probable que mon amendement serait repoussé et que l'on adopterait celui de M. Bodin qui ne portait que le mot *espérance*. Connaissant cette disposition de la Chambre et lors que je descendais de la tribune, ayant rencontré le gén. Sébastiani qui s'avançait pour y monter, je lui ai demandé, s'il accepterait encore le mot *assurance*, et il m'a répondu affirmativement. Ce mot exprimant en réalité la même pensée que le mot *certitude*, je suis remonté à la tribune et j'ai annoncé que je proposais ce mot *assurance* qui était consenti par le Gouvernement. Je m'attendais que nous allions avoir un vote unanime, ce que je trouvais admirable pour vous, mais voilà que M. de Tracy, avec d'excellentes intentions sans doute, est venu à mon grand étonnement reprendre le mot *certitude* et faire ainsi une espèce de scission. On a voté et mon amendement avec le mot

Ale pobity Bignon nie zaprzestał walki: bez nadziei obalenia ministeryum, może pod wpływem obrażonej ambycyi, w głębokiem przeświadczeniu o słuszności sprawy, której bronił, powróci do niej, skoro mu na to pozwolą okoliczności. Sposobności do wystąpienia nie brakło, dały mu ją petycye komitetów prowincjonalnych francusko-polskich, z którymi, jak i Lafayette, pozostawał w blizkich stosunkach, a które domagały się urzędowego uznania niepodległości Polski. Petycye te posiadały szczególne znaczenie wobec naprężonej sytuacji wewnętrznej, wobec niechęci, panującej w Paryżu, a skierowanej przeciw rządowi, wobec wiązania przez rewolucjonistów sprawy naszej ze sprawą francuskiej polityki domowej, wobec olbrzymiego rozgłosu, jakiego nabrały warszawskie wypadki 15 sierpnia.

Bignon, występując na mównicę parlamentarną 10 września, rozumiał doskonale sytuację i użył jej jako tła dla swoich wywodów. Jeżeli poprzednio nie

assurance a eu une immense majorité, mais à mon grand chagrin, c'est un petit nombre de nos bons amis qui ont voté contre. Si j'avais fait de cette question une affaire d'opposition systématique mon amendement eût été rejeté. J'ai cru devoir sacrifier l'amour propre d'esprit d'opposition au véritable intérêt de la cause polonaise (podkreślenie nasze). Quoique quelques uns de nos amis m'aient blâmé, ma conscience me dit que j'ai fait une bonne action. J'espère mon cher général que vous serez de même avis et je serai bien aise de le savoir par vous même. Je vous renouvelle l'assurance de tous mes anciens sentiments d'estime et d'amitié pour vous, comme de dévouement à la belle cause de votre patrie". Papiery Misji Polskiej w Paryżu, № 1128, 8 sierpnia 1831 r. — A. R.

domagał się natychmiastowego uznania niepodległości Polski, mówił, to dlatego, iż ministerjum było temu przeciwne, obecnie jednak sytuacja jest gruntownie zmieniona, a że rząd sam pragnął, ażeby w słowach króla widzieć zapewnienie (assurance) tej niepodległości, więc też najpewniej poczynił odpowiednie kroki dla jej uznania. Zmienione okoliczności: wyprawa francuska do Belgii, zatrwajający rozwój cholery w Austrii i Prusach, sprawiają, że to, co było niepożądane poprzednio, staje się obecnie aktualne. Niestety, ministerjum, zdaje się, nie wyzyskało korzyści, jakie dla sprawy polskiej płyną z zajęcia Belgii. Śmiało, energiczne postępowanie Francyi w Belgii, wobec faktycznej bezsilności Austrii i Prus, pozwala na udzielenie pomocy Warszawie. „Niech Prusy, zarzucając swój wrogi stosunek do Polski, wynagrodzą nam nad Wisłą nasze umiarkowane postępowanie na Renie“. Pozostawałaby tylko Anglia, zainteresowana w sprawie belgijskiej, która jednak, jak i Francya, nie chce wojny i obawia się jej naprawdę. Znaczenie Francyi będzie wtedy tylko utrwalone, jeżeli rząd, nie życząc sobie nawet wojny, będzie silny, jeżeli potrafi traktować inne państwa na prawach równych, jeżeli za ustępstwa żądać będzie ustępstw jednakowych, „a przecież — kończył — nasze żądania są natury świętej, gdyż przedmiotem ich jest Polska“.

Wobec zbliżającej się katastrofy, wobec blizkiego fatalnego rozwiązania wojny polsko-rosyjskiej, należy natychmiast uznać niepodległość Polski; będzie to czynem szlachetnym, który w razie zwycięstwa zdobędzie Francyi wdzięczność Polaków, w razie zaś klęski ułatwi przyszłe wobec Rosyi stanowisko.

Tak mówił Bignon poprzez ministrów do miasta, które niecierpliwie wyczekiwało wiadomości z Warszawy, a po jej otrzymaniu (15 września) zdenerwowane, zrozpaczone tragiczną wieścią, pobudzone proklamacjami przyjaciół ludu i odezwaniami *Trybuny* wybuchło pod hasłem: „Niech żyje Polska! Precz z Ludwikiem Filipem“, — tak w formie, jak zawsze układnej, lecz bezwzględnej w treści, rozpoczynał walkę nową, która w tydzień potem miała rozszaleć w Izbie, obradującej pod okiem wojsk, skonsygnowanych przez rząd silny, ogłaszający światu, iż „porządek panuje w Warszawie 1)“.

II.

Wśród deputowanych kierunku wyraźnie nam przychylnego, gdyż w Izbie dwa były kierunki, jak widzieliśmy, najwybitniejsze miejsce zajmowali Lafayette i Bignon. Stary obrońca wolności, towarzysz Kościuszki i Washingtona, generał Rewolucji i więzień austriacki, dawny opozycjonista za cesarstwa, „bohater dwóch światów“, człowiek, który od czterdziestu lat przewodniczył wszystkim rewolucjom, nie mogąc w żadnej odegrać roli decydującej, choć pełen jeszcze wielkiej ambicji, łączący zawsze wspaniałe frazes konstytuanty z humanitarnem, ale nie politycznym stanowiskiem, Lafayette używał powszechnego

1) *Moniteur*, 1831, 11 września, 20—23 września (dyskusja zaczęła się 19 skutkiem interpelacji Mauguina). *Lesur*, 1831, 270 — 8. *Beaumont-Vassy Hist. de mon temps* 1855, I, 437. *Tribune*, 1831, sept. Thureau Danguin, I, 389.

szacunku, ale nie miał wpływu faktycznego¹⁾. O całe prawie pokolenie młodszy, dyplomata napoleoński, deputowany opozycyjny za restauracyi, poważny kandydat na ministra po r. 1830, umysł jasny, logiczny i trzeźwy, człowiek praktyczny i ostrożny, nie zdolny do uniesień nadmiernych, zawsze pamiętający o korzyściach własnych i narodowych, nie zanadto opozycyjny²⁾, miał Bignon duży wpływ na izbę i na pewne odłamy opinii publicznej. To też, kiedy emigracya nasza zaczęła ustalać się w Paryżu i szukać silniejszego w społeczeństwie francuskiem oparcia, kiedy w stronnictwie Czartoryskiego próbowano nawiązać stosunki ściślejsze z izbą, musiano zatrzymać się na Bignonie.

Za urzędowania swego w Warszawie był on wprawdzie Czartoryskiemu nieprzychylny i ostrzegał przed nim rząd swój ówczesny, ale to nie mogło mieć wpływu najmniejszego na obecny układ stosunków. Poprzednio służył cesarzowi, teraz Francyi, co było złe dawniej, mogło jej dać dzisiaj korzyści. Stąd wszystkie zmiany w jego postępowaniu. W Badenie przecież domagał się ograniczenia wolności prasy, a w Berlinie i Wiedniu administrował krajami podbitymi, później zaś we Francyi był gorącym rzecznikiem wolności prasy, obstawał za usunięciem z kraju wojsk obcych, zwalczał proskrypcye. Ułatwiało zaś sprawę

¹⁾ Et. Charavay *Le gén. Lafayette* 1898, 521 i n., 538 i n.

²⁾ Bignon nie podpisał ogłoszonego 29 maja 1832 *Compte rendu* postów opozycyjnych, choć stale głosował przeciw rządowi, rozumiejąc dobrze, że „les députés qui ont signé le *Compte rendu* sont hors de toute combinaison, possible tant qu'on sera sous l'impression des événements de juin”, jak to sformułował *National*, w num. z 4 lipca t. r.

Edouard Bignon

zadowolenie miłości własnej. Dawnemu *roturier*'owi pochlebiać musiał blizki stosunek, jaki wkrótce został nawiązanym z „potomkiem Jagiellonów“, synem kandydata na tron polski i kandydatem do tegoż tronu, a w ostatnich czasach prezesem rządu narodowego polskiego. Stosunek ten musiał się zacieśniać przez coraz liczniejsze sprawy wspólne, przez wspólne zabiegi w interesach polskich u działaczyw francuskich i obcych¹⁾. Ale prócz próżności w grę wchodziła także ambicya i wyrachowanie. W czasach, kiedy o powodzeniu politycznym decydowały salony²⁾, znajomość z Czartoryskim, spowinowaconym z całą arystokracją Europy, dawnym ministrem rosyjskim, musiała tem większe posiadać znaczenie.

1) Charakterystycznym jest w tej mierze list następujący: Bignon do Czartoryskiego b. d. (1832, grudzień). „M. le P-ce Czartoryski saura que nous dinons ensemble le 11 chez M. Fergusson, mais auparavant je suis bien aise de lui faire part du langage que m'a tenu M. Fergusson dans une rencontre à la Chambre des députés. En Angleterre faire à l'adresse un amendement pareil à celui que nous avons fait en France, serait une sorte d'hostilité contre le ministère, mais en cherchant ce que l'on pourrait faire d'équivalent, il a été entendu que faire déclarer par le ministère qu'il ne reconnaît pas l'ordre de choses actuellement existant en Pologne serait aussi un acte d'une grande importance. M. Fergusson pense que les ministres, interpellés à cet egard dans la discussion de l'adresse, n'hésiteraient pas à faire la déclaration dont il s'agit, et il m'a paru disposé à leur faire cette interpellation. J'écris à M. le P-ce Czartoryski dans la crainte de ne pas le rencontrer en me présentant chez lui. Je lui renouvelle, etc.“ B. Cz., 5451. Wszystkie listy Bignona do ks. Adama wzięte z tego tomu.

2) Beaumont Vassy *Les salons de Paris et la société parisienne sous Louis Philippe I.* 1836, 258—9.

Bignon nie przestał wierzyć, że otrzyma jeszcze tekę ministeryalną. Po śmierci Cas. Periera, nad którego grobem przemawiał w szeregu innych domniemanych i istotnych jego spadkobierców¹⁾, nazwisko Bignona wypływa — w nowej kombinacji ministeryalnej, utworzonej przez *Constitutionnel*a²⁾. Umocniony w swej nadziei, zamierza korzystać ze stosunków ks. Adama.

Wybierając się na wiosnę 1834 r. do Londynu, w tej myśli, że podróż ta ostatecznie zdobędzie mu zaufanie sfer miarodajnych, pod pozorem rozwinięcia zabiegów o sprawy polskie, prosi Czartoryskiego o polecenie.

„*M. Bignon* — pisze do ks. Adama w liście, odebranym 19 maja 1834 r. — *est venu pour présenter ses respects à M. le P-ce Czartoryski et lui demander ses commissions pour Londres. M. Bignon sera très obligé à M. le P-ce de vouloir bien lui faire connaître quels sont les amis de la cause polonaise auxquels il devra particulièrement parler de lui. Il prie etc.*

„*Lundi. M. Bignon part après demain mercredi d'une bonne heure*“.

Książę poparcia nie odmówił. Bignona przyjęto w Anglii nader przychylnie, podejmowano go tak samo³⁾,

¹⁾ „*Adversaires de tribune tout en combattant le ministre (mówi o sobie i swych przyjaciółach politycznych), ils étaient encore les amis de l'homme, les amis du bon citoyen. Eux aussi, en suivant une autre voie, ils aspirent au même but que lui, à la consolidation du grand oeuvre de la révolution de juillet*“. Bignon nawoływał do jedności. *Constitutionnel*, 1832, 21 maja.

²⁾ Guizot do Barante'a, 8 lipca 1832 r. Barante, V, 9—10.

³⁾ „*Londres, 10 juin 1834. Nous avons hier un dîner*

jak Dupina, który miał polecenie od samego króla i od ks. Adelaidy¹⁾.

Po powrocie przesłał księciu Adamowi dokładny opis swej podróży.

„Gdybym mógł się zatrzymać przez godzin 24 w Paryżu — pisał z Verclives, w liście, otrzymanym 28 czerwca 1834 r. — nie omieszkałbym stawić się u Pana (chez vous), ażeby mu raz jeszcze podziękować za łaskawe listy, które mi Pan dał do Anglii. Wróciłem 17-go zrana, tegoż samego dnia ruszyłem na wieś, ażeby na 21-go być w stolicy mego okręgu. Wybór moj był zadawalającym, jak tylko sobie tego życzyć można. Na 294 głosy otrzymałem 262.

„Listy pańskie, mój książę, były, jak tego należało się spodziewać, nadzwyczaj przyjemne osobom, do których były adresowane. Miałem tego dowód bezpośredni w najlepszem przyjęciu, jakie, dzięki nim, gotowano mi wszędzie. Nie złożyłem ich podczas pierwszego pobytu w Londynie, zatrzymałem się wtedy

arlequin; M. Dupin, les jeunes Ney et Davout, M. Bignon et le g-al Munier de la Converserie. Après le dîner, il m'a fallu subir la douceuse fausseté de M. Bignon. Il me rappelle le mielleux et le subalterne de Vitrolles, il en a un peu la figure, beaucoup le parler et surtout le maintien. Je trouve cependant la conversation de M. Vitrolles plus animée et son imagination plus brillante. Du reste, j'ai causé avec M. Bignon hier pour la première fois et j'aurais tort de le juger sur cette seule conversation, mais il est impossible de ne pas être frappé de sa manière calme et soumise qui met, tout d'abord, en défiance*. Dino *Chronique de 1831 à 1862* 1909, I, 119—120.

¹⁾ Ks. Adelaida do Talleyranda, 23 maja 1834 r. C-tesse Mirabeau *Le P-ce de Talleyrand et la maison d'Orléans* 1890, 102 № 20. Por. list z 22 czerwca, tamże, 115 № 23.

tylko przez dni dwa. Pojechałem wprost do Manchesteru i Liverpoolu, skąd wracałem na Oxford, na kilka dni przed komedią pedantyczną (comédie pedantesque), tam odegraną. Miałem możność oglądać przygotowania do niej. Natychmiast po powrocie do Londynu złożyłem kilka listów pańskich wraz z moją kartą wizytową; zaraz spotkały mnie dowody uprzejmości (prévenances), które—zaznaczyć muszę—zawdzięczam tylko Panu. Otrzymałem zaproszenia na obiady od margrabiego Landsdowne'a i lorda Dudley Stuarta. Ks. Sutherland, któremu następnie posłałem kartę i list, w dwie godziny potem zaszedł do mnie, ażeby mnie zaprosić do siebie. Zaprosin tych przyjąć nie mogłem, wobec poprzednio przyjętych. Rozumie książkę, że wszędzie mówiono mi o Panu z wysokim szacunkiem, który mu się należy, i o sprawie polskiej z żywym zainteresowaniem. Wreszcie i Anglia uczyniła akt publiczny, akt rządowy, przynoszący jej zaszczyt, sam przez się ważny, w równym stopniu i więcej może jeszcze konieczny dla tych z pańskich nieszczęśliwych rodaków, którzy zamieszkują ten kraj. Zasitek jest dobrem, ale znacznie większym dobrem jest polityczny charakter tego kroku. Podróż ta była dla mnie źródłem wielkiej przyjemności. Na obiadach u lorda Hollanda i lorda Palmerstona ¹⁾ poznałem inne angielskie

¹⁾ „Londres, 15 juin 1834. M. Bignon le jour où il a dîné avec M. de Talleyrand chez lord Palmerston, a dit au premier, qu'il désirait lui parler et avec un air et un ton mystérieux et intime il lui a dit: „Maintenant que j'ai dîné chez lord Palmerston, on ne dira plus à Paris que je ne puis pas être ministre“. Cette étrange conclusion a été suivie de blâmes indiscrets contre le cabinet français et d'un peu de surprise que M. Dupin

skie znakomitości, lordów Greya i Broughama. Sześć czy siedem dni, które spędziłem w Londynie, były znakomicie wypełnione. Pomimo zwykłego zewnętrznego chłodu (réserve) wszędzie spostrzegałem w głębi gorące oburzenie na Rosyę. Pomimo to—o ile mogę sądzić z własnej obserwacji—w Anglii oburzenie może trwać długo, nim się zdecyduje działać. Nic dla was nie zrobią, jako dla celu; uważają was za środek, a to jest już czemśkolwiek“...

Bignon wrócił pełen zadowolenia i zachwytu. Liczył, że nawiązane stosunki i poczynione kroki ułatwią mu osiągnięcie upragnionego celu. Ale i tym razem przy nowem w lipcu formowaniu gabinetu miał pozostać pominięty.

Na zacieśnienie stosunków z Bignonem poważny także wpływ miała ta okoliczność, że do niego nie stosowały się pełne słusności słowa żalu ks. Adama: „Nie wiem — pisał on w r. 1832 do Zamoyskiego — czy między wyższemi tutaj jedna choćby jest osoba, na której szczerą przychylność możnaby liczyć. Prędko się męczą. Mnie bardzo już ciężko być zawsze suplikantem i pukać, gdzie nie otwierają. Radbym odpoczywać przez pół roku. Wszelako ustawać nie należy¹⁾“.

n'eût pas fait à M. de Talleyrand des ouvertures du même genre. Il faut convenir que rien ne saurait être plus présomptueux que cet esprit, soit qu'il prenne la forme douceuse et souple de M. Bignon, soit qu'il revête la forme doctorale et rude de M. Dupin*. Dino I, 125. Talleyrand uchodził za rzeczywistego kierownika polityki zagranicznej Francji, a przez ks. Adelaïde miał istotny wpływ u dworu.

¹⁾ Gadon *Emigracja*, II, 223. Por. słowa Ad. Mickiewicza w liście do Lelewela, 23 marca 1832 r.: „Mnie się zdaje, że jedni ufają rządowi francuskiemu, drudzy narodowi, albo ludziom

Bignon należał do tych nielicznych, którzy działali nietylko z wyrachowania, ale i z prawdziwej, dawnej życzliwości dla Polaków. Nie darmo spędził wśród nas najlepsze męskie lata swoje, pełne energią zaprawionej pracy. Jeżeli usiłowano nań zwalić winę za wojnę 1812 r., to oskarżenie to było bezzasadne, bo czyż podrzędny, choć nawet samodzielny sługa napoleoński, mógł być sprawcą konfliktu francusko-rosyjskiego? Co jednak nie ulega wątpliwości, co mu zyskało pochwałą i nagrodę Napoleona, to niewyczerpana zapobiegliwość, z jaką prowadził robotę wywiadowczą na kresach państwa rosyjskiego, z jaką organizował wielkie biuro informacyjne w Warszawie, z jaką pobudzał do samoistności społeczeństwo nasze, przygotowując je do ostatecznego wystąpienia. Był u nas siewcą nadziei w r. 1811 i głosicielem zwycięstwa, które przyjść nie miało. Był nietylko tym, który szykował do walki, był także i tym, który w dobie nieszczęścia zachęcał do wytrwania, który własnym przykładem do tego zagrzewał. Niewątpliwie najwyższym momentem napięcia energii moralnej w całym życiu Bignona była wiosna r. 1813: bez siły faktycznej, odcięty od obozu głównego francuskiego, w obliczu jeszcze ukrytego wroga austriackiego i nieprzyjaciela rosyjskiego, u boku rozdieranego walką wewnętrzną ks. Józefa, w poczuciu powagi, którą reprezentuje, w zrozumieniu roli, jaką w ogólnym ukształtowaniu odgrywa, w przeświadczeniu o zupełnej słuszności

du mouvement. Ja oba te stronnictwa francuskie mam za zgraję egoistów zdemoralizowanych i nic na nich nie liczę". *Korespondencya* Ad. Mickiewicza 1880, I, 94.

swego stanowiska, Bignon umacnia wodza polskiego w postanowieniu, pokrzepia wojska nasze, olśniewa towarzystwo polskie, pilnuje przyjaciół i wrogów, jest wszędzie, widzi wszystko i na chwilę nie traci pewności. Jeśli wojsko nasze wytrzymało przy Napoleonie do końca, była w tem zasługa ks. Józefa, ale była także wielka część pracy Bignona.

Raz jeden w ciągu długiego życia zdobył się na działanie bezwzględnie śmiałe, na akcyę niebezpieczną dla siebie, groźną i stanowczą. I to go musiało tem silniej przywiązać do narodu, wśród którego przeżył gorącą chwilę miłosnego upojenia¹⁾, w którym znalazł przyjaciół serdecznych a dozgonnych.

¹⁾ Łubieński do Brezy, 19 nov. 1812: „P. Miège odwoził do Wilna Panią Rautenstrauchową Bignonowi, nie musiał nic nowego przywieść“... B. K., 4000. Pradt uważał za stosowne przestać z powodu tego stosunku formalne (własnoręczne) oskarżenie do Wilna, do Bassany, 5 list. 1812 r.: „J'ai cru qu'il était de mon devoir de transmettre à V. E. des notions soigneusement recueillies sur une personne que sa nouvelle situation doit souvent placer sous vos yeux. M-me Rauthenstrauch est fille de M. Djezanouski (s.) gentilhomme Polonais qui vit obscurément à Siedlce. Sa mère habite Varsovie avec deux autres de ses filles; leur situation y est fort triste. M-me Rauthenstrauch a été élevée chez la Princesse Czartoryska, qui lui a fait présent d'un trousseau de 5000 florins, seule dote qu'elle ait eue, en se mariant. M-r Rauthenstrauch suivait la carrière militaire et se trouve aujourd'hui sous-chef de l'état-major du P-ce Poniatowski. Il appartient à une famille de négociant de Varsovie. A son retour d'un voyage à Paris sa femme se plaignit de ses procédés, se retira dans un couvent et demanda le divorce. Le juge parvint à rapprocher les époux; elle rentra dans sa maison, mais quelques jours après elle forma une nouvelle demande pour cause de mauvais traitement quoiqu'elle continua à habiter

Zawiązana w czasach szczęśliwych, głównie za pobytu Bignona w Wilnie i przedewszystkiem z Litwinami, umocniona w okresie ciężkim odwrotu z pod Moskwy życzliwą jego opieką, przyjaźń ta przetrwała czasy Królestwa, a obecnie na emigracyi nakładała nań obowiązki, od których nigdy się nie uchylał¹⁾.

Był on nietylko życzliwym przyjacielem Polaków, był także gorącym Polski rzeznikiem. Pod tym względem zdanie jego nie uległo zmianie, jak tyle innych: od początku, od chwili zachwiania się potęgi napoleońskiej, od memoriału sierpniowego z r. 1813, poprzez publicystykę czasów restauracyjnych, aż do walk politycznych za monarchii lipcowej, domagał się rzeczy-

la maison de son mari. Celui-ci se rendit à l'armée sans s'opposer au divorce. Il reçut mille ducats pour laisser courir l'action et dans le mois de juin dernier, le divorce fut prononcé... Elle n'a aucune fortune... Son mari jouissait de près de 30,000 f. de rentes. Elie a deux enfants... On a vu avec quelque surprise qu'elle usait des voitures et gens de M. Bignon. Quelques relâchés que soient la haute société et les casuistes de Varsovie, l'ensemble de cette conduite n'a pas échappé à quelque blâme et M-me Rauthenstrau(ch) était peu recherchée dans les sociétés qu'elle fréquentait beaucoup et que sûrement elle ne déparait point. Le divorce civil n'a pas encore (été) confirmé par la juridiction religieuse. Je ne connais point l'esprit de cette dame. J'ai entendu dire qu'elle était très bien. Agréez etc." A. E. Pologne 332 f. 263—4.

¹⁾ Gen. Pac w czasie ostatniej swej podróży przestał Bignonowi testament z Korfu 25 kwietnia 1835 r., prosząc go „à l'époque de sa mort constatée de l'ouvrir en présence de M. le Cte Louis Plater“. Otrzymawszy wiadomość o śmierci Paca, Bignon zakrzętnął się około wypełnienia jego woli, pisywał listy, jeździł do Paryża i t. d. Patrz jego korespondencyę z Książewiczem, 10 oct. 1835, i Platerem, 24 paźdz., 3, 5 listop. i bez daty (dimanche soir) 1835. A. R. Autografy.

wistej, faktycznej obrony Polski, gdyż w odbudowaniu jej znajdował zawsze zadośćuczynienie najżywo-
 szym interesom Francji, widział odrodzenie wpływów swej ojczyzny na północy Europy. Poza praktycznymi
 względami, do zajęcia takiego stanowiska skłaniały go
 własne jego poglądy filozoficzno-moralne, których osta-
 teczne sformułowanie dał w przemówieniu publicznem
 na posiedzeniu zjednoczonym pięciu akademij 2 maja
 1835 r. Zastanawiając się nad stosunkiem polityki do
 moralności, ograniczając się do polityki zewnętrznej,
 widział wyraźny rozdział między tem, co winno być
 jej celem (zachowanie—*conservation*), a tem, co jest
 jej celem zwykłym (zabór—*envahissement*). Powodze-
 nie tłumaczy i uzasadnia wszelki gwałt. „Jedno słowo
 wystarcza, ażeby usprawiedliwić wszystko — jest nim
 racya stanu“. A jednak, wieleż to razy wojna z ambi-
 cyi musi szukać pozorów słuszności i ukrywać się pod
 przyzwoitem przybraniem. „Mojem głębokiem przekon-
 aniem jest — mówił Bignon — że w każdym kraju,
 przy każdym systemie rządzenia dawać polityce zagra-
 nicznej kierunek zgodny z moralnością i sprawiedli-
 wością, t. j. z interesem ogólnoludzkim, byłoby nie-
 tylko dziełem zasługującym na pochwałę ludów i hi-
 storyi, ale także systemem mądrym, oczywiście zdolnym
 do zapewnienia rządowi, któryby mógł się tego podjąć,
 korzyści istotnych, solidnych, trwałych, z których
 prawdziwie mógłby być dumnym¹⁾“.

Interes, sympatye, poglądy moralne i polityczne

¹⁾ *Mémoire sur la conciliation progressive de la morale et de la politique*, lu dans la séance du 31 janvier 1835. Mémoire de l'Ac. R. des sciences morales et politiques 1837, I, 365—386.

Siwka Franciszek
 pismo Polskie

sprawiły, że dotychczasowo samorzutny obrońca Polski, Bignon, przekształca się w Izbie francuskiej w urzędowego przedstawiciela naszego, który występuje z inicjatywy ks. Adama.

III.

Wszystko, co działo się w Polsce po upadku powstania, było rezultatem przewagi fizycznej, ale nie miało charakteru prawa. Prawną podstawę istnieniu Królestwa dał traktat kongresu wiedeńskiego, który obowiązywał, dopóki kontrahenci nie zmienią jego treści. W zachowaniu tego traktatu zainteresowane są wszystkie w nim biorące udział państwa, które—z mocy tegoż traktatu — powołane są do jego obrony. Oto podstawa prawna dla wystąpień rządów i organów władzy państw traktatowych, oto również punkt wyjścia dla działań w parlamentach tychże państw¹⁾.

Taką była zasadnicza teza polityki Czartoryskiego, który w zastosowaniu jej do życia musiał korzystać ze wszystkich sposobności i poruszać wszelkie sprężyny. W parlamencie chwilą odpowiednią do działania były narady nad adresem, moment wypowiedzania się przedstawicielstwa narodowego w rzeczach ogólnej polityki państwa. Pierwszą po powstaniu taką chwilą we Francji były obrady parlamentu w końcu r. 1832.

¹⁾ „Nasi wiele budują na rozprawach parlamentu, które, jak mi się widzi, skończą się na głupstwie. Nie słyszałem, żeby naród jaki rozprawami i notami dyplomatycznymi wskrzeszono. Wszakże ponieważ nic nie mają do roboty, niech gadają”. Ad. Mickiewicz do Józefa Grabowskiego, 16 czerwca 1832 r. *Korespondencya*, I, 99.

Nie omieszkało z niej skorzystać, używając sił i talentu Bignona.

W komisji parlamentarnej sprawa poszła gładko. O rezultacie narad donosił Bignon Czartoryskiemu (bez daty): *„J'ai l'honneur d'envoyer à M. le P-ce Czartoryski, le passage de l'adresse qui concerne la Pologne. Le voici: «l'intérêt que la France porte à un peuple héroïque s'accroît avec les malheurs qui l'accablent. Si la voix de la politique Européenne n'est pas écoutée que le cri de l'humanité soit du moins entendu».*

Je ne sais trop, si c'est un bien que l'introduction de ce passage dans l'adresse. J'ai peur qu'il ne rende plus difficile l'adoption d'un amendement. Je prie etc.“

Z inicjatywy Czartoryskiego Bignon wzmocnił jeszcze wniosek komisji na posiedzeniu Izby 3 grudnia 1832 r., wprowadzając formułę dodatkową (amendement): *„L'intérêt que la France porte à un peuple héroïque — brzmiał projekt Bignona — s'est accru avec les malheurs inouïs qui l'accablent. La cause si chère de la nationalité polonaise, garantie par le droit des gens et par les traités, n'aura pas cessé d'occuper la pensée du gouvernement. Les faits changent; la justice, le droit ne changent pas. Si la voix de la politique européenne qui, nous en avons la confiance, ne parlera pas toujours en vain, n'a pu jusqu'à présent être écoutée, que dès aujourd'hui du moins le cri de l'humanité soit entendu“.*

Po obronie Bignona, który rozwinął zawarte w projekcie swym myśli, głos zabrał Lafayette. Stary

generał popierał wniosek projektodawcy opisem okropnego stanu rzeczy w Polsce. Pomimo opozycji ministra spraw zagranicznych, który w interesie Polski jakoby zalecał formułę komisji, wniosek Bignona został przyjęty przez Izbę prawie jednogłośnie¹⁾.

Z biegiem czasu stosunek do Polaków zmienia się zasadniczo: podejrzani przyjaciele w stronnictwie rządowym (Thiers, Guizot) przestają kryć się z istotnymi uczuciami swemi, prawdziwi nawet przyjaciele stają się ostrożni, odwraca się sympatya salonów. Polaków zaczynają unikać za łączenie się z rewolucjonistami (pogrzeb Lamarque'a, wyprawa frankfurcka) w równym stopniu, jak i za nieprzejednane stanowisko formalnoprawne w stosunku do Rosyi. „*Enfin, ces Polonais—* pisze 13 lutego 1834 r. hrabina Boigne do Barante'a²⁾—*qui inspiraient un intérêt général sont devenus l'exécration de tous les lieux, où on leur a accordé l'hospitalité avec tant d'empressement*“. Co dawniej obiecywało popularność i łatwe korzyści, staje się niebezpieczeństwem³⁾. Obecnie przed nową dyskusją nad orędziem, w r. 1834, należy dobrze napracować się, aby zaskarbić sobie członków komisji parlamentarnej.

¹⁾ *Moniteur*, 1832, 4 déc. Lesur 1832, 260—1. Lafayette *Mémoires*, VI, 699—701. Gadon, II, 223—4.

²⁾ Barante, V, 100—1.

³⁾ Kiedy Montalembert chciał w r. 1833 utworzyć dziennik w obronie Polski, napotykał wszędzie na niechęć. „Lafayette, Tracy, Arago, Barrot ont été fort bien — pisał do Lamennais'go, 23 maja — Bignon a reculé, Mauguin a été d'une suffisance et d'une insolence à la fois pitoyable et indigne. En général ce sont de bien pauvres gens“. Bez poparcia dziennik wkrótce upadł. Lecanuet *Montalembert* 1895, I, 361.

„*Mon Prince, je me suis entretenu—pizze Bignon w liście, odebrany 26 lutego 1834 — avec plusieurs membres de la commission, M. M. Clément qui en est le président, M. Félix Réal et M. Dusserre. Probablement c'est ce dernier qui sera rapporteur, Le rapport sera fait dans des termes convenables. Je leur ai fait sentir, combien il serait odieux de détruire par la forme la réalité du bienfait. Ils sont parfaitement d'accord là dessus, mais quant à faire des propositions précises, celà les embarrasserait un peu*“. Uważa więc za pożyteczne użycie osobistego wpływu księcia. „*Quoique M. Dusserre m'ait dit qu'il ne voulait pas que vous prissiez la peine de lui faire une visite, je suis certain cependant qu'il en serait flatté*“.

Sprawdziły się przewidywania Bignona. Kiedy punkt 16 adresu, dotyczący spraw zagranicznych, przyszedł na porządek dzienny Izby 7 stycznia 1834 r., on znowu musiał głos zabierać¹⁾. Przemówienie Bignona miało znaczenie doniosłe. Opowiadano sobie, że skierowane będzie przeciw ministeryum, a że król żywił wyraźną niechęć do Brogliego, tłumaczono sobie wystąpienie Bignona, jako nowy atak na gabinet.

Bignon rozwijał tylko § 16 odpowiedzi Izby, który brzmiał, jak następuje: „Francya w swym charakterze kontrahentki w wielkich traktatach europejskich, z wyjątkową bezinteresownością ponosiła i ponosi skutki stanu posiadania tak wyraźnie na jej nie-

¹⁾ *Moniteur*, 1834, 8—9 stycznia. Lesur 1834, 34 i n. Broglie do Talleyranda, 16 stycznia 1834 r., Talleyrand *Mémoires*, V, 309—311. Stanowisko króla Martens *Recueil des traités*, XV, 155—6. Odilon-Barrot *Mémoires posthumes* 1875, I, 265.

korzyść utworzonego (si onéreusement établi à son préjudice); nie uczyniła żadnego wysiłku, aby go zmienić, a przez to samo nie uznała i nie może uznać prawa, przysługującego któremukolwiek innemu mocarstwu do zniesienia lub zmienienia bez niej tego, co było uregulowane z jej współudziałem, lub co istnieje za jej uprzednią zgodą. Polega na mądrości J. K. M., skłonnej, jak jest istotnie, do wszystkich ofiar, którychby wymagały zachowanie (conservation) jej interesów i obrona jej praw“. Jako mówca komisji, zaznaczył, iż słowa te dotyczą Polski, że według niej, a stosownie do protestów ministerium brytyjskiego i francuskiego, wszystko, co dzieje się w Polsce wbrew traktatom, jest faktem materyalnym, ale nie opiera się na prawie. „Gdyby Polacy sami zerwali łańcuchy swoje, gdyby inne narody wyzwoliły ich z pod jarzma żelaznego, dopiero wtedy prawo powróciłoby do swego panowania, dopiero wtedy sprawiedliwość zastąpiłaby samowolę (usurpation), ludzkość zwyciężyłaby barbarzyństwo“. Nie wszystko jeszcze dla Polaków stracone: zostaje im patriotyzm, duch narodowy, który przetrwa wszelkie prześladowania, zostają im: życzliwość niektórych monarchów, sympatye ludów, opatrność i przyszłość. W Polsce dokonano się nieszczęście, gdzieindziej wisi jego groźba. Francya nie uzna zamachów nowych na niepodległość Turcyi lub Włoch, jak nie uznała stanu rzeczy w Polsce. Jest to protestem prawa przeciw faktom, aktem nie do pogardzenia. O wykonaniu winien myśleć rząd, do Izby zaś należy zaznaczenie, że zawsze, kiedy rząd zechce pójść po linii tego wskazania, znajdzie on poparcie w przedstawicielstwie narodowem.

stano wisto
Bignara

Brogie, widząc, że mowa nie jest skierowana przeciw gabinetowi, i nie odczuwając ukrytych uderzeń, zwłaszcza wobec wielkiej powagi tonu, wyraził swoją solidarność z zasadami, wygłoszonymi w imieniu komisji, i podziękował Bignonowi za umiarkowanie. Tymczasem zrozumiano ministra w ten sposób, że on solidaryzuje się z całym przemówieniem Bignona, i z tego oświadczenia wyprowadzono daleko sięgające konsekwencje.

Nazajutrz, poruszenie ogarniało całą Izbę. „Wyobraźnię rozgorzały, wszystkim zdawało się, że za tydzień będziemy mieli wojnę z całą Europą“, mówi Brogie, który pomimo choroby przyszedł do Izby, a niepewną odpowiedzią na gorącą mowę Mauguina o mało nie doprowadził do upadku własnego gabinetu.

Po uciszeniu burzy, Odilon Barrot, pozostający w styczności z ks. Adamem, wniósł uzupełnienie do § 16 projektu komisji. Jego *amendement*, które brzmiało: „*La chambre des députés a l'assurance que le gouvernement de V. M. a protesté contre l'état actuel de la Pologne et qu'il reclamera toujours avec force et persévérance en faveur de cette brave et malheureuse nation*“, i przyjęte zostało jednomyślnie, nie miało tak ostrej formy, jak poprawka Bignona z przed dwóch lat, i przeszło dzięki osłabieniu pozycji ministeryum. Jest to jeszcze jednym dowodem słabnącego zainteresowania sprawami naszymi we Francji.

Tylko silny bodziec z zewnątrz mógł wpłynąć na zmianę jej stosunku do sprawy polskiej, tylko nowy wstrząsający opinią akt mógł przewyciężyć prąd, jaki usiłował polityce swojej zaszcześcić Ludwik Filip. Król nosił się z myślą odnowienia sojuszu pięciu mo-

carstw i starał się przedewszystkiem o względy Petersburga. Równocześnie cesarz Mikołaj wiązał nowe spoidea, któreby umocniły łączność trzech państw samowładnych, i w tym celu jeździł do Cieplic (1835). W drodze powrotnej zatrzymał się w Warszawie, gdzie właśnie ukończono budowę cytadeli, i zgodził się przyjmując deputacyę od miasta. Nie pozwolił jej jednak przemawiać, a na posłuchaniu (16 paźdz. 1835 r.) rzucił pamiętne groźne słowa, które w formie następującej obiegły Europę: „Jeżeli będziecie upierali się przy zachowaniu waszych snów o narodowości odrębnej, o Polsce niepodległej, możecie ściągnąć na siebie tylko wielkie nieszczęścia. Kazałem zbudować tu cytadelę i uprzedzam was, że przy najłżejszym buncie każę zbombardować miasto, zniszczyć Warszawę. Możecie być pewni, że ja nie będę jej odbudowywał“.

Słowa te wzbudzały wszędzie nasamprzód zdziwienie, potem przerażenie i oburzenie. Początkowo podawano w wątpliwość wiarogodność samego przemówienia; licząc się z opinią Anglii, nawet pani Lieven nie chciała im wierzyć, później trudno było zaprzeczyć. *Journal des débats* wystąpił z ostrymi artykułami przeciw Rosyi. Rocznicę 29 listopada obchodzono w Paryżu ze zwiększonym w tym roku zapalem. Pewne było, że wbrew życzeniu króla, który pragnął sprawę polską zupełnie usunąć z dyskusyi nad adresem, aby nie podsycać napróżno „złudzeń polskich“, sprawa ta miała z większą, niż poprzednio, wypłynąć siłą¹⁾.

¹⁾ A. Stern *Geschichte Europa von 1830 bis 1848* 1911, II, 243—5. Martens *Recueil des traités*, XV, 164. Beaumont-Vassy *Hist. de mon temps* 1856, II, 387 i n. Thureau Dangin, II, 419 i n. *Journal des débats* ogłosił przemówienie, jako wypowiedziane

Ks. Adam, nieobecny w Paryżu w chwili zbierania się Izby, nie omieszkał skorzystać z nastroju, jaki panował w tym czasie, listownie zachęcając Bignona do tem energiczniejszego wystąpienia z obroną praw Polski¹⁾.

22 paźdz., w numerze z 13 listopada 1835 r., poświęcając sprawie tej kilka numerów; z ros. pism podał ją *Journal de St. Petersbourg* 1835, 21 list. (3 grud.) n° 144. Za nim powtórzyły inne pisma francuskie i angielskie. Lievenowa do Grey'a, 16 list., *Guy le Strange Correspondence of Princess Lieven and Earl Grey* 1890, III, 165—6. Grey pisał 24 listop.: „The effect of the speech assigned to your Emperor has not been less here than in France. You will have seen the comments on it in the *Times*, now the chief paper of the Tories. All I will permit myself to say upon it is, that I am sincerely glad, to hear that there are still doubts of its authenticity, and that I shall rejoice to find that the version given of it is altogether false, or greatly exaggerated“. ib., 168.

¹⁾ „Ne pouvant me trouver à Paris à l'ouverture des Chambres — pisał do Bignona 21 grudnia 1835 r. z Howich—je suis contraint de vous importuner de ces lignes. Elles seront probablement superflues, car je me flatte qu'appelé toujours à traiter la partie diplomatique dans l'adresse, vous n'oublierez pas cette fois la cause de la Pologne, pas plus qu'aux autres sessions des Chambres. L'Empereur de Russie a pris récemment le soin de faciliter cette tâche et de rappeler notre cause à l'attention sérieuse de l'Europe. La Chambre qui n'a jusqu'ici laissé échapper aucune occasion de manifester sa sollicitude à notre égard, sentira qu'aujourd'hui c'est sa propre dignité et celle de la France qui réclament une réponse énergique quoiqu' indirecte au discours hautain de Varsovie. Personne assurément ne saura mieux que vous, Monsieur, relever l'impression unanime en Europe qu'a fait naître la teneur de ce discours et montrer combien ces expressions deviennent offensantes pour la France quand on le compare à des passages contenus dans les adresses des années précédentes. (W tym samym duchu napisany był artykuł w *Journal des débats*, 19 listop. 1835 r., widocznie przez

Zachęta, upoważnienie do działania przychodziło w samą porę. Bignon szykował się do nowego ataku na gabinet: połowiczne powodzenie na wiosnę r. 1834 i połowiczne przytem rozwiązanie sprawy odszkodo-

ks. Adama inspirowany). Personne comme vous ne réunit à une haute habileté diplomatique d'anciens sentiments d'attachement à la cause de la Pologne et n'a démontré avec une éloquence plus concluante que dans cette cause se confondent tout à la fois les intérêts de la France, ceux de la justice, du droit des gens et du repos de l'Europe.

„Il est donc juste dans cette circonstance de s'en remettre avec confiance à votre zèle pour la dignité et les intérêts de la France dont la cause polonaise ne saurait être séparée. J'ajouterai cependant encore un mot. J'ai lieu de croire que les deux cabinets de Paris et de Londres ont dirigé récemment leur attention sur la convenance qu'il y aurait de faire résider près du gouvernement de la République de Cracovie des consuls de France et de l'Angleterre. Cette mesure dont l'importance est plus grande qu'elle ne paraît au premier aspect, a été négligée ou retardée par le désir, je suppose, de ne point mécontenter la Russie.

„Ce serait le moment de l'exécuter; elle serait aujourd'hui une reponse très pacifique quoique explicite au discours de l'Empereur Nicolas, car elle serait un témoignage de l'attention redoublée que le gouvernement veut porter désormais sur tout ce qui touche la Pologne et la stricte exécution des traités à son égard. Le gouvernement a négligé jusqu'à présent de veiller à la conservation du seul point de la Pologne, laissée en possession de son indépendance, mais trop faible pour la conserver, si les puissances signataires du traité de Vienne ne la protègent contre la haine ou la mauvaise volonté des trois puissants voisins de cet Etat. J'ignore, s'il serait convenable de faire mention à la Chambre de cette circonstance. En tout cas, je prends la liberté de vous recommander beaucoup un article du *Polonais*, tiré d'un journal anglais qui traite cette question et vous sera présenté avec cette lettre. *Le Courrier français* du 14 contient un article sur le même sujet et vaut la peine d'être lu“.

wania amerykańskiego¹⁾ musiało mu dać wiarę w zwycięstwo ostateczne, tym razem z osiągnięciem zamierzonego celu. List ks. Adama dawał trwalszą moralną podstawę jego działaniu.

Wśród całego szeregu mówców, biorących udział w dyskusji nad sprawą polską (11—13 stycznia), głos zabrali i Bignon, tym razem mierzący wprost w chwijające się ministeryum. Mówiąc z uznaniem o wielkim postępie w dziedzinie materyalnej, jaki kraj osiągnął w ostatnich latach, Bignon nie widzi zaspokojenia potrzeb moralnych Francji, zaspokojenia możliwego tylko w łączności narodu i rządu. Tej łączności niema. Rząd chciał panować przy pomocy strachu (*par la crainte*), teraz zrozumiał, że tak dalej być nie może, i opowiada o polityce pojednania. Ale żeby nie było wątpliwości pod tym względem, należy kwestyę postawić jasno i wprowadzić amnestyę dla przestępstw politycznych.

„W zakresie polityki zagranicznej postępowanie rządu również mieści w sobie cały szereg nieporozumień, takim błędem była polityka w stosunku do Ameryki, czego dowodem ostatnie jej orędzie, będące w gruncie rzeczy wielką nauką, jaką naród wolny daje narodowi nie wolnemu“. Ostatnie słowa wywołały oburzenie Izby; Bignon poprawił więc ten ustęp, uderzając silniej jeszcze w gabinet. Jest to nauka—mówił—którą naród wolny daje narodowi, posiadającemu rząd, „źle rozumiejący wolność“. Poważne trudności nie leżą

¹⁾ Mowa Bignona w sprawie odszkodowania amerykańskiego i wywołane przezeń głosowanie było przyczyną zmiany w gabinecie Soult'a: Brogliego 4 kwietnia 1834 r. zastąpił de Rigny. Lesur 1834, 158—162.

jednak poza Oceanem, tkwią w Europie, w kwestyi wschodniej i polskiej, o której orędzie królewskie nic nie mówi. Bignon nie potępia tego milczenia, lecz zaznacza: „Obowiązki nasze są różne od obowiązków ministerjum i może dla samego rządu nie będzie bez korzyści, jeżeli skorzystamy z inicjatywy, którą nam pozostawił“. Wskutek tego proponuje uzupełnienie odpowiedzi punktem o Polsce. W innych czasach wystarczyłoby tylko przypomnieć imię narodowości polskiej. Obecnie jednak już to nie wystarcza. „Mówca potężniejszy, niż my wszyscy—mówił—głos potężniejszy od wszystkich trybun Francji i Anglii, odwołał się do narodów wszystkich w interesie narodu polskiego, odwołał się do wszystkich gabinetów dla utrzymania traktatów, których zupełne ogłaszał zniszczenie (annulation). Ten głos wzniósł się nad brzegami Wisły i jak dzwon pogrzebowy rozszedł się po całym świecie cywilizowanym. Czyż jest między wami, Panowie, ktokolwiek, którego dusza nie byłaby tem wzruszona dotychczas? Gdzież istnieje tak zjadły zwolennik systemu grozy (intimidation), o jakim mówią we Francji, któryby nie zadrżał, słysząc o systemie tego rodzaju i tej skali? W Warszawie najwyższym trybunałem sądowym jest cytadela, a sędziami, Panowie, są armaty. Gdyby wielki głos, który uderzył nas wszystkich, był źle zrozumiany, znaczyłoby to, iż ludzkość pozbawiona jest trzewi, iż uczucie litości zostało z jej serca wytarte 1)“.

Po posiedzeniu donosił ks. Czartoryskiemu 27 stycznia: „Przypuszczałem, że ma Pan wrócić do Fran-

1) *Moniteur*, 1836, 12—14 stycznia. Lesur 1836, 20 i n.

cyi w bardzo niedalekiej przyszłości i dlatego nie odpisywałem wcześniej. Nie wątpię, iż był Pan z góry przeświadczony, że nie zbraknie osoby mojej przy obronie sprawy waszej. Niestety, dnia tego nie byłem w łaskach u części większości, gdyż zacząłem być nieco surowym dla ministrów. Pomimo to, istniał prawie powszechny dla *amendement* przychylny kierunek (w Izbie). Ponieważ Panu Mornay, który zgłosił swój wniosek przedemną, zależało bardzo na utrzymaniu pierwszeństwa, więc przyłączyłem się doń gorąco (avec empressement), gdyż najważniejszym było przeprowadzenie słowa narodowość polska, a słowo to znajdowało się w jego redakcyi. W gruncie rzeczy jest to tylko jeszcze jeden jałowy protest, ale w danej chwili nie będziemy mogli nic więcej uczynić. Tylko bieg wypadków może wlać życie w słowa, lecz impuls winien przyjść z Anglii. Musi nawiązać się sprawa wschodnia, wtedy powstaną korzystne dla Polski okoliczności. Działać przytem tak trzeba, ażeby w postępowaniu rządu angielskiego nie był zbyt widoczny bezpośredni, wyłączny jej interes, któryby ludziom nieżyczliwym w naszym kraju pozwolił uzasadnić bezczynność. Zanadto dobrze rozumie Pan sprawy (vous êtes éclairé), ażeby oddawać się złudzeniom (trompeuses illusions) co do motywów, kierujących gabinetami, ale i gabinety bywają pociągane czasem wbrew własnej woli. W epoce, kiedy wypadki nieprzewidziane odgrywają tak wielką rolę, wolno spodziewać się, że nastaną okoliczności, z których Polska dla siebie wyciągnie korzyści. Oto są, książę wie o tem dobrze, moje bardzo szczere życzenia, podstawa moich rozmowań polityka i moich uczuć stałego przyjaciela Pol-

ski i Polaków, tak godnie przez Pana reprezentowanych we Francji i w Anglii“.

Izba uchwaliła poprawkę jeszcze słabszą w tonie, niż poprzednie. Bignon nie odniósł zwycięstwa, ale gabinet podcięty ostatecznie, zwłaszcza po przemówieniu Brogliego¹⁾, poszedł wkrótce do dymisyi (5 lutego). Zwyciężyła sprawa ogólna, zresztą czysto platonicznie, król bowiem wbrew orzeczeniu Izby, nie zmienił kierunku polityki swojej. Bignon zaś ministrem nie został, zaszkodziwszy sobie ostatecznie nieustanną obroną niemięgo Filipowi przedmiotu.

IV.

Ciężkie zbliżyły się czasy dla Polaków

Bo gdzie stąpili, szła przed nimi trwoga
W każdym sąsiedzie znajdowali wroga...

Takich, którzy, jak Bignon, wiernie wytrwali do końca przy sztandarze naszym, było nie wielu. To też żyła dlań wdzięczność w sercach emigracyi. Za życia uczcili go jedyną godnością, jaką rozporządzali, mianując członkiem honorowym Towarzystwa historyczno-literackiego. A kiedy umarł, licznie odprowadzili na

¹⁾ Lievenowa do Greya, Paryż, 17 stycznia 1836 r.: „M. de Broglie's speech about Poland (Broglie był w gruncie rzeczy bardzo dla Polski przychylny, a osobiście z ks. Adamem zaprzyjaźniony) in the Chamber of Deputies has pleased no one. The king disavows all responsibility in the matter and the other ministers try to make it out as meaning exactly the contrary of what was said“. Guy Le Strange, III, 182. Ostatecznie gabinet upadł z powodu dyskusyi nad konwersją renty, naprzód usunęto Humanna, potem ustąpiło całe ministerjum.

miejsce spoczynku. Odprowadzali go: Czartoryski i Niemcewicz, Plater, Wołowski, Dembiński, Dwernicki i wielu innych.

Nie zapomniany przez wieszczą, nawet po śmierci nie przestał służyć sprawie naszej. W dobie nowego przełomu, w r. 1862 ogłoszone *Souvenirs d'un diplomate*, dokument nawszkroś prawdziwy, obraz wysiłków rzeczywistych społeczeństwa naszego na początku XIX stul., skonstruowany tak, aby po raz ostatni potwierdził słuszność wszystkich założeń Bignona, oto—godne z za grobu zamknięcie długiej i ofiarnej dla nas jego pracy.

SPIS CYTOWANYCH IMION I NAZWISK ¹⁾.

- | | |
|---|--|
| Adelaida księżna 253, 266n, 273, 275n. | Berard 253—4. |
| Aleksander I 5, 12, 27—9, 76—7, 78n, 82, 84, 87—8, 93n, 106—7, 118, 175, 213, 230—1, 240. | Berckheim 238, 243. |
| Arago 282n. | Bergu ks., patrz Murat. |
| <i>Arnaud</i> 253 n. | Berry ks. 226. |
| <i>Arneth</i> 85n. | Berryer 219n. |
| <i>Askenazy</i> 107n, 127n, 129n, 132n, 230n. | Berthier 30. |
| Auerstaedt ks., patrz Davout. | Bieliński 7, 9—15, 54, 57—9. |
| Badeni 123, 125. | Bignon 18, 19n, 85n, 140n, 215—293. |
| Barante 75n, 225n, 226n, 228n, 250n, 260, 263n, 272n, 282. | <i>Blanc</i> 254n, 256n, 260n, 266n. |
| Barras 249n. | Bodin 263, 266n. |
| Barrot 282—283n, 285. | Boigne hr. 228n, 282. |
| <i>Baschet</i> 237n. | <i>Boiteau</i> 250n. |
| Bassano ks., patrz Maret. | Bondy 218. |
| <i>Beaumont-Vassy</i> 269n, 271n, 286n. | <i>Bonnefons</i> 131. |
| <i>Beer</i> 77n, 85—6n. | Bose 24, 39, 40n, 48—50, 56, 59, 63n, 131n, 152—3. |
| Benewentu ks., patrz Talleyrand. | Bourgoing 6, 7—8n, 10n, 15, 16n, 18, 25—6, 27n, 39n, 41, 42n, 43, 44n, 46, 48n, 50, 53, 55, 58—9n, 61n, 62—71, 79—80n, 90n, 113, 118n, 119, 120—2n, 124n, 125—6n, 142. |
| Beranger 250n, 260. | |

¹⁾ Kursywą drukujemy nazwiska autorów; litera „n“ oznacza nazwisko, cytowane w odsyłaczu. W skorowidzu pominieliśmy imię Napoleona.

- Breza 39, 149, 162—3, 202—3, 277n.
 Broglie 254n, 283, 285, 289, 292.
 Broglie M-me 260.
 Bronikowski 79, 80n, 81, 83n.
Brotonne 43n, 249n.
 Brougham 275.
 Bubna 75n, 88, 93, 109.
 Carrel 260n.
 Casimir-Perier 221, 249, 262n, 263, 265—6, 272.
 Castellane 249n.
 Cauchois Lemaire 222n.
 Caulaincourt 22n, 76—7, 78n, 82, 83n, 87, 113, 130, 234, 242—3.
 Cazalès 221.
 Champagny, ks. Cadore 6—7n, 10, 20—1, 22—3n, 29—36, 37n, 39—46, 49—53, 62n, 77—9n, 81, 83—5n, 86—8, 90, 91n, 92, 94, 102—4, 109—111, 113, 118—20n, 125—8, 130n, 134—5, 142.
Charavai 270n.
 Châteaubrind 220—1, 227, 233.
 Chauvelin 247n.
Cheramy 230.
 Chłapowski 52—3n.
 Cicero 222n.
 Cieński 172.
 Clarke, ks. Feltre 134.
 Clement 283.
Clercq 60n.
Cougny 254n.
 Cousin 254n.
 Cuvillier Fleury 261 n.
 Czartoryscy 58, 122.
 Czartoryska Izabela 277n.
 Czartoryski Adam 259, 270—293. Czartoryski Konstanty 81n.
 Czernyszew 89n, 127n, 212.
 Daniel 24, 26, 68.
 Daru 24—5, 30—2, 35—6, 37n, 38, 40, 42n, 44n, 46—7, 52, 54, 58n, 59, 63.
Daudet 249n.
 David 260.
 Davout marszałek 6n, 9, 11, 14, 17—8, 23n, 26, 38, 42, 45—6, 54, 63, 117n, 131.
 Davout syn 273n.
 Decazes 225—6.
 Delavigne 260.
 Dembiński 293.
 Dembowska 9.
Demelitsch 77n, 86n.
 Demostenes 222.
 Diebitsch 261.
 Dino 273—5n.
 Dobrzański 166.
Ducere 45n.
 Dudley Stuart 274.
 Dumoustier 222n.
Duncker 24n.
 Dupin 273, 274n.
 Dupont 228n, 253—4, 256.
 Duroc 131.
Duruy 249n.
 Dusserre 283.
 Dwernicki 293.
 Działyński 7, 9—15, 56—9.
 Dzierżanowski 277n.
Ernouf 85n, 218n, 225n, 239, 241.
Falkowski 122n.
 Ferdynand austr. 135.
 Ferdynand wircburski 88.
 Fergusson 271n.

- Fiszer 120.
Fournier 78n, 88n, 93n.
 Foy 221.
 Franciszek I 77n, 88, 94, 102—7, 111.
 Fryderyk August 3, 5—8, 10—16, 18—22, 25—6, 29, 31, 37—9, 41, 42—3n, 44—51, 53n, 54—5, 59, 62—71, 79n, 80n, 102—5, 110, 112, 117, 119—20, 122n, 124—135, 139—142, 149, 152—3, 156—9, 161—4, 166—7, 184, 186—8, 190—4, 201.
 Fryderyk II 24n.
 Fryderyk Wilhelm III 24n, 36, 40, 43n, 60—2, 65—6, 68, 149.
 Funck 79n.
Gadon 260n, 262n, 275n, 282n.
Garden 61n.
 Gaudin 23.
 Gentz 75n, 78n, 86, 88n, 89, 93n, 111n.
 Geoffroy 28n.
 Gerard 253—4.
 Gieysztor 161.
Gonnard 236n.
 Gorczakow 79.
 Grabowska 9.
 Grabowski Franciszek 125.
 Grabowski Józef 280n.
 Grabowski Stanisław 161n.
 Grey 275, 287n, 292n.
 Guilleminot 218.
 Guizot 22n, 222n, 248, 253, 256, 263n, 272n, 282.
 Gutakowski 8.
Guy Le Strange 287n, 292n.
 Haussez 248, 253.
 Hauterive 22n.
 Hedouville 238, 243.
Hegner 10n, 44n.
Helcel 147.
 Hennig 117n.
 Hieronim westfalski 19.
 Holland 274.
 Horodyski 91n.
 Houssaye 218n.
 Hugo 260.
 Humann 292n.
 Jabłonowski 59.
 Jałowicki 155.
 Jan arc. 86n.
 Jasiński 159n, 191.
 Joneman 185—6.
 Jourdan 253.
 Józef arc. 86n.
 Józef II 101.
 Józefina 15, 59.
Jullian 236n.
Just 77n, 86n.
 Just 119n, 126n, 130.
 Kalckreuth 126.
 Kamiński 161.
Kleinschmidt 19n.
Klinkowström 85n.
 Knesebeck 88.
 Kniaziewicz 266n, 278n.
Koch-Schoell 61n.
 Kolowrath 78n.
 Kołłątaj 123n.
Konic 151n.
 Kościuszko 269.
 Kosiński 161.
 Kownacka 68n.
 Koźmian 91n.
Kraushar 8n, 48n.
Krones 86n.

- Kurosz 163.
 Lafayette 221, 260, 263—4, 266n,
 267, 269, 281—2.
 Lafitte 254.
 Lainé 222n.
 Lamennais 282n.
 Lamarque 256—7, 282
 Landsdowne 274.
Lang 254n.
 Lavalette 29n.
Lecanuet 282n.
Lefebvre 85n.
 Lelewel 275n.
 Leopold I 259n.
Lesur 259n, 266n, 269n, 282—3n,
 289n, 290n.
 Liechtenstein 88—9, 92—3, 102,
 104, 106, 109—112.
 Lieven 286—7, 292n.
 Linowski 47.
Liszt 156n.
 Loss 125, 130—1.
 Louis 253.
 Louvel 226.
 Lucchesini 230n.
 Ludwik bad. 19n.
 Ludwik Filip 252, 258n, 269,
 271n, 283, 285, 292.
 Ludwik XVIII 225, 233.
 Łubieński Feliks 26, 60, 63, 148—
 196, 202—3, 277n.
Łubieński Roger 113.
 Łubieński Tomasz 113.
 Łuszczewski 202.
 Małachowski 6.
 Manteufel 124.
 Manuel 221, 247n.
 Marcolini 124n.
 Maret 3, 4, 9, 15, 17, 22n, 30,
 85n, 91—2, 102, 104, 106, 108,
 130n, 134, 201, 203, 232,
 241—2.
Martens 60n, 61n, 113.
Marlens T. 283n, 286n.
 Martignac 249, 252.
Martinet 259n.
 Marya Ludwika 127.
 Matuszewic 78, 81n, 90—2, 94,
 123, 125, 128, 162, 164, 201.
 Maubert 22n.
 Mauguin 256, 269n, 282n, 285.
 Mechin 228n.
 Metternich 84—6, 111—2.
 Meyer v. Heldensfeld 111.
 Miączyński 78—9, 90n.
 Mickiewicz 275n, 280n.
Mickiewicz Wł. 260n.
 Mieczkowski 171—2.
 Miège 277n.
 Mieroszewski 171.
 Mikołaj I 261, 286—7, 288n,
 290.
Mikołaj Michałowicz 76n, 78n,
 87n, 113, 117n.
 Mirabeau 221.
Mirabeau hrabina 273n.
 Montalembert 282n.
 Montalivet 118n.
 Morawski 166.
 Mornay 291n.
 Morski 200.
 Munier 273n.
 Murat 22n.
 Napoleon II 218.
 Nemours ks. 256.
 Nesselrode 129n, 260.
 Nesselrodowa 260.
 Ney mar. 218—9.

- Ney syn 273n.
 Niegolewski 53n.
 Niemcewicz 8, 48n, 81n, 91n,
 293.
 Olszewski 172.
 Otto 241.
 Pac 278n.
Pallain 262n.
 Palmerston 274.
 Parny 222n.
 Parys 90n, 94.
 Pasquier 226n.
 Paszkiewicz 260.
Paupé 230n.
 Plater 278n, 293.
Plutyński 77n.
 Polignac 252.
 Poniatowski 77n, 78—9, 91n, 119,
 120, 125, 127n, 175, 276—7.
Posner 168n.
 Potocki Ign. 78, 79n, 80, 90.
 Potocki Stanisław 6—15, 17, 22n,
 31, 33—4, 40, 44, 54, 56—9,
 123, 163.
 Pozzo di Borgo 226n.
 Pradt 200, 201n, 203, 237, 240—1,
 247, 249n, 250, 277—8n.
 Prądzyński 174—5.
 Rambuteau 249n.
 Rapinat 217.
 Rapp 17n.
 Rautensstrauch 277n.
 Rautensstrauchowa 277.
 Réal 283.
 Reinhard 253—4.
Rembowski 200n.
 Richelieu 226.
 Rigny 253, 289n.
 Rivière 51, 126n.
 Rivière 249n.
Robert 254n.
 Rogaliński 172.
Rostworowski 17n, 19n, 21n,
 203n.
 Rotenburg 117n.
 Royer Collard 248—9.
 Rulhière 22n.
 Rumiancew 76, 85, 89n, 127n.
 Sadowski 68n.
Sainte-Beuve 217n.
 Sapieha 237n.
Sauerhering 85n.
Schilder 77n.
Schuermans 45n.
 Sebastiani 253—4, 257, 261—2,
 266n.
 Segur 126n.
 Senfft 5—6n, 7—15, 17n, 19—20,
 21—2n, 29—33, 35—6, 39—41,
 43—5, 48—54, 55n, 56—7, 58n,
 59, 118n, 121, 122n, 125n, 126,
 130n, 131—5, 201n.
 Serra 7n, 10n, 32, 33n, 60, 61—
 2n, 63, 77n, 78, 123.
 Serre 222, 225, 247n.
 Siemiątkowski 166.
 Simeon 247n.
Skatkowski 24—5n, 30n, 37n,
 80n, 82n.
Skarbek 61n.
Smoleński 151n.
 Sołtyk 77n, 79n.
Sorel 230n.
 Soult 289n.
 Sperafski 129n.
 Stanisław August 21n.
 Staszic 122.
 Stawiarski 155.

- Stefania badeńska 218.
 Steigentesch 88.
 Stendhal 230n.
Stern 266n, 286n.
 Stritch 230n.
 Sutherland 274.
 Szaniawski 123.
 Szwarzenberg 77—8n.
 Talleyrand 10, 30, 238, 261—2,
 273—5n, 283n.
Tatischev 28n.
 Taylor 88n.
 Thiers 282.
Thureau - Danguin 222n, 226n,
 228n, 249n, 254n, 259n, 262n,
 264n, 269n, 286n.
Tokarz 123—4n.
 Tołstoj 10n, 22—3, 52n, 58n.
 Tracy 282n.
 Tyszkiewiczowa 91n.
 Ulatowski 161.
 Vaissière 250n.
Vandal 28n, 78n, 83n, 86n, 88—
 9n, 120n.
Vaulabelle 221n, 228n.
 Villèle 226—8.
 Vincent 5n.
 Vitrolles 273n.
 Walewski 172.
 Watzdorf 201n.
Weech 18n.
Weil 228n.
Welschinger 85n, 219n.
Wertheimer 85n.
 Wessenberg 85n.
 Wężyk 149n, 161, 166, 168, 184—
 194.
 Wilhelm baw. 22n.
 Wołowski 293.
 Woźnicki 166.
 Wyczechowski 166.
 Wynn 131n.
 Wysiekiński 172.
 Zajączek Ign. 17, 18.
 Zamoyski Andrzej 122.
 Zamoyski Jan 138n.
 Zamoyski Stan. 80, 81n, 117,
 121—143, 158, 201—3, 212—3.
 Zamoyski Wł. 275.
 Zezschwiltz 44—5n.
 Żółtowski 61n.

SPIS RZECZY.

		str.
V	Konwencya bajońska 1808	1
	I. Posłuchanie u cesarza 15 lutego	6
	II. Starania o zmiany w ustroju Księstwa	15
	III. Wzajemne stosunki ekonomiczne	21
	IV. Rokowania prowadzone w Paryżu	29
	V. Projekty konwencyj	45
	VI. Konwencye bajońskie	51
	VII. Ich znaczenie	61
	Memoryał Bourgoinga w sprawie długów pruskich z grudnia r. 1808	62
	Rola Polaków w Wiedniu w r. 1809 podczas rokowań po- kojowych	73
	Memoryały deputacyi galicyjskiej 5.VIII.1809	94
	Tekst art. 3 § 4 i 5 traktatu szenbruńskiego	102
	Przypisy	108
	Misya Zamoyskiego do Paryża w r. 1810	115
	Instrukcyja dla Zamoyskiego 11.III.1810	129
	Memoryał Zamoyskiego 31.V.1810	135
	Próba wprowadzenia u nas francuskiego kodeksu karnego	145
	I. Feliks Łubieński i jego rola w zakresie prawodo- dawstwa	148
	II. Przygotowania do wprowadzenia kodeksu kar- nego. Sejm 1811. Komisya do prawodawstwa karnego	155
	III. Ankieta w sprawie kodeksu francuskiego	168
	Raport Łubieńskiego 1.X.1811	176

II

	Korespondencya Wężyka z Łubieńskim w r. 1811	184
	Korespondencya Wężyka z Łubieńskim w r. 1812	190
	Projekt zmiany konstytucyi z r. 1812	197
✓	Bignon w dobie restauracyi I jego wspomnienia o Polsce	215
	I. Bignona działalność 1815—1824	215
✓	II. Rola Bignona w r. 1814 i testament Napoleona	232
	III. „Wspomnienia dyplomaty“	236
	Depesza Bignona 13.XII.1813	242
✓	Bignon i sprawa polska po r. 1831	245
	I. Parlamentarna działalność Bignona w ostatnich latach monarchii i w r. 1830/1	247
✓	II. Sympatye polskie Bignona	269
✓	III. Obrona sprawy polskiej z mównicy 1832—5.	280
	IV. Stosunek Polaków do niego	292
	Spis cytowanych nazwisk	295



34639/
2